



Digitized by the Internet Archive
in 2010 with funding from
University of Toronto



425/310

25,-

I

Prace
Towarzystwa Naukowego Warszawskiego.
II.—Wydział nauk antropologicznych, społecznych, historii i filozofii.

N^o 12.

KAZIMIERZ KONARSKI.

55

POLSKA

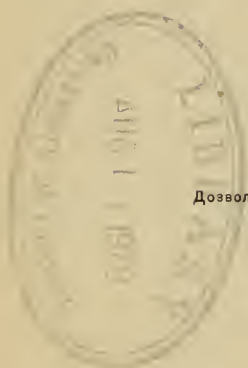
przed odsieczą wiedeńską r. 1683



Z zapomogi Kasy Pomocy dla osób pracujących
na polu naukowem im. dr. Józefa Mianowskiego.

WARSZAWA
SKŁAD GŁÓWNY W KSIĘGARNI E. WENDE I S-ka (T. HIŻ I A. TURKUŁ)

1914



Дозволено военною цензурою. Варшава, 13 Октября 1914 г.

DK
431
K 55



Najlepszemu z przyjaciół — Ojcu,

pracę moją poświęcam.

WSTĘP.

Wyprawa wiedeńska roku 1683 jest wypadkiem zbyt wielkiej miary, by można było, wyodrębniwszy ją z całej powodzi faktów historycznych XVII wieku traktować osobno, niezależnie od poprzedzających ten rok dziejów.

Wiedeńska bitwa narodów, która ściągnęła na pola Kahlenbergu armie Azji i Europy przerasta rozmiary zwykłego konfliktu dyplomatycznego, z polityki dworów europejskich wkracza w sferę walk rasowych, staje się jednym z punktów kulminacyjnych odwiecznego zatargu o zwierzchnictwo Europy nad Azją. Zakreślony na międzynarodowym tle, porusza kataklizm roku 1683 do głębi także i społeczeństwo polskie, stwarzając podstawę dla żywiołowego odruchu narodowego, który Polskę i jej „Mściciela” wprowadzi na czoło współczesnej historii europejskiej.

Jeżeli niepodobieństwem jest zbadanie jakiegokolwiek faktu bez uwzględnienia mniej lub więcej szerokiej jego genezy, to ten wypadek, ze względu na doniosłość i rozległość sprawy, więcej może niż każdy inny, wymaga sięgnięcia wgłąb, poruszenia bezpośrednich czy pośrednich, często daleko wstecz posuniętych czynników.

Szeroka w czasie i przestrzeni sprawa wymagała równie szerokiego jej zbadania i ujęcia.

Cofnięcie się w pracy mej o całe dziesięciolecie wstecz od faktu, który jest jej punktem ciężkości, miało następujące jeszcze konkretne motywy. Uważam przedewszystkiem dziesięciolecie to za jedno pełne odchylenie w owym wahadłowym ruchu, jakiemu podlegał rozwój stosunków dyplomatycznych Polski. Rozwój ten.

zaznaczający się w dziejach polskich XVII wieku nieustanną walką stronnictw burbońskiego i habsburskiego, dzieli dzieje te na pewne okresy, w sobie do pewnego stopnia zamknięte, a datujące się zwycięstwami tego lub owego stronnictwa.

Rozpoczynając pracę mą rokiem 1674, czynię to tedy nie ze względu na to, iż w roku tym miała miejsce elekcya Jana III — fakt, którego zresztą nie lekceważę, nie chcąc mu jednak w pracy dominującego dawać stanowiska,—lecz dlatego, że rok ten przynosi odrodzenie zaniedbanej i nikłej za czasów Michała dyplomacyi polsko-francuskiej. Stosunki te, nawiązane z dworem polskim po dłuższym okresie zastoju, rozwijają się dzięki poparciu młodego elekta niezwykle bujnie, sięgają szczytu w dobie Żórawna i sejmu r. 1677, poczem przebywszy przesilenie rozkładają się stopniowo, ustępując miejsca nowemu, wywalczającemu sobie prawa i zwycięskiemu w końcu przeciwnemu politycznemu prądowi. Pominięcie całokształtu rozwoju tych wypadków przedstawiloby zwycięstwo hr. Waldsteina na sejmie warszawskim r. 1683 zbyt łatwym i nieoczekiwanem.

Znamiennym w dziejach wyprawy wiedeńskiej był rok 1676 — rok Żórawna i elekcji papieskiej Innocentego XI, od której bierze początek potężna krucyatowa działalność Stolicy Apostolskiej.

Wreszcie pragnąłem zarysować szerzej tło do dziejów Ligi r. 1681. Jak to już z podziału pracy wynika, kładę na znaczenie tego faktu bardzo silny nacisk. Liga r. 1681, choć niedokonana, przygotowała jednak grunt do istotnego jej zawarcia w r. 1684. Odsiecz wiedeńska zaś nie była czem innem, jak tylko spaceniem, raczej może odwróceniem idei zaczepnej ligi państw chrześciańskich Europy.

CZEŚĆ I.

LIGA PAŃSTW CHRZEŚCIAŃSKICH R. 1681.

I. Polska a Francya w dobie Żórawna.

Śmierć Króla Michała zaskoczyła zarówno Polskę, jak i jej sąsiadów. Wyszło to na jaw przy proponowaniu kandydatów do tronu. Austrya ma zawsze w odwodzie Lotaryńczyka, natomiast Francya długi czas nie stawia żadnego kandydata, a kiedy w końcu Ludwik XIV nagłony z Polski o dyrektywę działania w czasie zbliżającej się elekcji wysłała wreszcie jako ambasadora biskupa marsylijskiego Forbin de Janson'a, nakazuje mu w instrukcyi¹⁾ przedewszystkiem nie wysuwać kandydatury francuskiego księcia krwi, ale starać się tylko wszelkimi siłami o obalenie księcia Lotaryńskiego, udzielając poparcia stronnikowi Francyi księciu Neuburskiemu. Jednocześnie wysłała z Wersalu listy do dygnitarzy polskich²⁾, nawet tak zdecydowanych

¹⁾ Archiwum spraw zagranicznych francuskie do dziejów Jana III; Kraków. Wyd. Akad. Um. oprac. Kazimierz Waliszewski. T. I, st. 7. Skróc. Ar. Jana III. Skrócenie to jest choćby dlatego racjonalne, że książka ta jest istotnem archiwum dziejów Jana III, a nie wyłącznie ambasady francuskiej. Obok korespondencji ambasadorów francuskich, znajdujemy tu cały szereg listów króla, królowej, Wielopolskiego, Lubomirskich, Morstina; dalej dokumenty i listy obcych ambasad, a nawet, jak na str. 305 T. I in extenso dokumenty polskie.

²⁾ Archives des Affaires Etrangères. Paris. Pologne skróc. Ms. A. E. Pologne. Vol. 40, st. 20, 21, 23, 30, 31, 51—56.

zwolenników Austrii, jak Pac z pochlebnyem wezwaniem do popierania interesów francuskich.

Forbin przybył do Warszawy zbyt późno, by mógł wpłynąć w decydujący sposób na krystalizującą się już powoli sytuację. Kandydatura Neuburga nie miała żadnych szans, Kondusza nie pozwalała mu postawić instrukcyę Ludwika XIV, żeby tedy uniknąć obioru Lotaryńczyka trzeba się było zdecydować na jedynie zgodną z planami Ludwika — elekcję Sobieskiego.

Elekcya ta nie była ruchem czysto żywiołowym. Oczywiście entuzjazm tłumów szlacheckich dla Chocimskiego bochatera grał tu niepoślednią rolę, bądź co bądź jednak, projekt ten, zanim został frenetycznie okrzyknięty na polu Wolskiem, przeszedł poprzednio cały alembik polsko-francuskiej dyplomacyi.

Jeszcze 31¹⁾ stycznia 1674 pisze Marya Kazimiera do p. de Pomponne, francuskiego ministra spraw zagranicznych o poparciu, jakie mógłby uzyskać Marszałek wielki koronny od Porty (?), gdyby się o tron polski chciał ubiegać; Forbin kilkakrotnie²⁾ podnosi ewentualność obioru Sobieskiego, który byłby korzystny dla Francyi, gdyż Sobieski odnosiłby się z życzliwością do ręki, która mu do zajęcia tronu dopomogła³⁾. Stwierdza to wreszcie sama Marya Kazimiera pisząc w liście, przepelnionym wdzięcznością za wszystko, co uczynił dla nich król francuski: „notre exaltation est un effet de Ses (L. XIV) bons offices“⁴⁾.

Królewska była to usługa, i do królewskiej zobowiązywała wdzięczności. Ludwik XIV zyskuje dzięki częścią zbiegowi okoliczności, częścią zręcznej polityce swego ambasadora — nowego, a bezwzględnie oddanego sobie stronnika, który lata całe idzie teraz za wskazówkami, żeby nie powiedzieć rozkazami Wersalu.

¹⁾ Ar. J. III. T. I, s. 3.

²⁾ Tamże s. 25, 31. Tom I.

³⁾ Tamże T. I, s. 40. „Ce qui achève entièrement la satisfaction de V. Majesté est que, l'élection n'ayant pu reussir pour le prince de Neubourg, le sort soit tombé sur un sujet, qui a eu toujours autant de vénération pour V. M... qui a l'obligation de son élévation à V. M., et qui par sa reconnaissance dont il a la réputation d'être plus capable qu'un autre Polonais, et par celle de la Reine son épouse... me parait plus ferme, que tout autre, et dans la disposition d'une plus grande dépendance“.

⁴⁾ Tamże s. 42.

I lat całych obojętności i lekceważenia najistotniejszych żądań Jana III ze strony Ludwika trzeba będzie, by stosunek ten ochłódl i ze szczyrze gorąco przyjacielskiego stał się obojętnym, a na koniec wręcz wrogim. Są to jednak dzieje lat późniejszych. Na razie sympaty francuskie Sobieskiego były niezwykle żywe.

Na szybkie zrealizowanie ich nie starczyło czasu. Król w maju obrany musiał już w sierpniu wyruszyć na kresy, gdzie od wiosny już sygnalizowano wojnę ¹⁾.

Rozrost potęgi Turcyi, która już od XV wieku zajęła pierwszorzędne stanowisko państwowe na wschodzie Europy przybrał w wieku XVII zastraszające rozmiary. Zachłanna polityka sultanów, rozbiwszy drobne organizmy państwowe półwyspu bałkańskiego, skierowała nadmiar swych monstrualnych sił na ościenne mocarstwa i pomimo walki na czterech frontach, każdy rok prawie przynosił jej nowe terytoryalne zdobycze.

Forbin, przyjechawszy do Polski zorientował się bardzo szybko, że bez trwałego pokoju z Portą dyplomacya jego w Polsce żadnych korzyści nie odniesie ²⁾. Przedewszystkiem sultan turecki, jako antagonistą cesarza musiał być stronnikiem Ludwika XIV, nie można więc było pozwalać na walkę jednego stronnika Francyi z drugim, ku oczywistej korzyści Habsburgów; powtóre nato, by Sobieski, mógł zacząć działać pod wpływem francuskim w jakimkolwiek kierunku musiał mieć koniecznie ręce wolne od takiego ciężaru, jakim była dlań wojna turecka. To też od samego przyjazdu ambasadora datuje się akcyja, zmierzająca do uspokojenia stosunków polsko-tureckich ³⁾.

Już w lecie r. 1674 ruszają na wschód poselstwa polskie; Karwowskiego ⁴⁾ do Porty z zawiadomieniem o elekcji i z propozycją zawarcia pokoju,—Kaczorowskiego ⁵⁾ na Krym z poleceniem zjednania dla interesów polskich ewentualnego tatarskiego

¹⁾ Ms. A. E. Pologne. Ks. 40, s. 70, 14/IV 1674.

²⁾ Revue d'histoire diplomatique r. 1911 październik. Forbin Comte de: Première mission de Toussaint de Forbin en Pologne s. 532—3.

³⁾ Kohler. Die Orientalische Politik Ludwigs XIV Leipzig 1907 s. 41—42.

⁴⁾ Ms. A. E. Turquie 11 s. 540 28/IX 1674. Odpowiedź wezyra na propozycje Karwowskiego. A. E. Pologne. Vol. 40, s. 298.

⁵⁾ Ms. A. E. Turquie Vol. 11, s. 43 17/VIII 1674. List Selim Gireja do Jana III.

pośrednictwa. Niezależnie od tych oficjalnych poselstw agituje za sprawą pokoju Forbin, wyprawiając nawet do Nointel'a ambasadora francuskiego w Konstantynopolu—osobnego agenta Cafarelego z listami ¹⁾, w których poleca sprawę polską opiece posła. Nawet do Persyi wysłano ²⁾, jak sygnalizuje Forbin dwóch księży, mających skłonić szacha do wojny z Turcyą i w ten sposób utworować Polsce drogę pokoju. Sytuacja wydawała się korzystną, gdyż Turcyi groziła wojna z Moskwą i obie strony pragnęły pomocy Jana III; Forbin obliczał sprawę pokoju wprost na tygodnie ³⁾.

Rachuby zawiodły. Pomimo wysiłków Nointel'a, mimo pomocy przychylnego Polsce Maurocordata, głównego drogmana Dywanu, postawili Karwowskiemu Turcy tak ciężkie warunki, że król absolutnie na nie zgodzić się nie mógł ⁴⁾. Zamiast układów rozpoczęły się działania wojenne. Król zdobył Bar, zatrzymał wojska na zimę w zdobytym również Braclawiu, z wiosną zaś rozpoczął podbój całego szeregu miast na Ukrainie.

Nie przeszkadzało to układom, których suchotniczy żywot nie dawał zresztą żadnych wyników. Nowe poselstwa Murawskiego ⁵⁾ i Bidzińskiego ⁶⁾ nie potrafiły nawet zapobiedz wyprawie, jaka pod wodzą Ibrahima Szyszmana zwała się na Ruś w r. 1675. Świetne zwycięstwo lwowskie dało Polsce chwilę wytechnienia, rozpoczęta jednak już w następnym roku wyprawa żórawińska odsunęła znowu na długo upragnione zawarcie pokoju. Trudno zrozumieć, jak pokój ten, mający bezwątpienia stanowić punkt zwrotny w całej polskiej polityce Ludwika XIV nabrał na tyle trudności, iż nawet wszechwładna na owe czasy dyplomacya francuska porała się z nim przez tyle lat, ostateczny

¹⁾ Ms. A. E. Turquie V. 11 s. 8. Z Chanem później nieco koresponduje Bethune Ms. A. E. Turquie. Vol. 11, s. 61, 285.

²⁾ Ms. A. E. Pologne Vol. 40, s. 358.

³⁾ Ar. J. III. T. I. s. 115, 117.

⁴⁾ Korespondencya dotycząca układów w Konstantynopolu grupuje się mniej więcej około dokumentów: Ms. A. E. Turquie Vol. 11, s. 8, 43, 61, 118, 125, 134, 204, 246, 250, 265, 276, 285, 540, choć właściwie mniej lub więcej bezpośrednio odnosi się tu cała księga 11.

⁵⁾ Ar. J. III. T. I, s. 182.

⁶⁾ Żaluski Andrzej Chryzostom Epistolae historico-familiares T. I pars I, s. 572, vid. Listy Jana III s. 263. (Wydanie Helcla por. następny odsyłacz).

zaś jego wynik zawdzięczać należy właściwie więcej okolicznościom, niż teźże dyplomacyi.

Czynników przeciwdziałających pokojowi było kilka.

Niechętnym pokojowi był przedewszystkiem sam król ¹⁾. Francuskie sympatyje Jana III były jawne, były jednak zbyt świeże, by zwalić z pokolenia w pokolenie wszczepianą w niego nienawiść dla półksiężycą. Z listów do Marysienki widać wyraźnie, iż układając się z Turkami działał on wyłącznie pod presją królowej. „U tych pogan nic nie jest, pisze Jan III w r. 1675, tylko żeby całe posiadać Chrześcijaństwo. Żał się Boże, że Murawski oszukał nas. Ja się tem w sobie kontentuję, żem temu nigdy nie dawał wiary, alem musiał na wszystko pozwolić, boś Wé. m. P. poczęła być zła na mnie, gdy na mnie składano, że się mnie nie chciało pokoju“.

Stan ten potwierdza ambasador kilkakrotnie, pisząc nie bez intencji zresztą podkreślenia własnej zasługi o nacisku, jaki w tym względzie musiał wyrzucić na króla.

Zwycięstwa Jana III tembardziej nie mogły go skłonić do ustępstw, jako defensywne zaś, nie były one na tyle decydujące, by zmusić Portę do przyjęcia podyktowanych jej warunków. Stąd z drugiej strony podrażniony nastrój dyplomatów tureckich, na który skarży się pracujący gorliwie nad sprawą pokoju Nointel ²⁾. Skarży się on i na dumę i nieprzystępność Turków, na intrygi pewnych zainteresowanych w trwaniu wojny mocarstw, narzekając nawet i na owe konkurencyjne starania pokojowe, jakie napływając zewsząd psują mu tylko robotę, gdyż Porta z kilku stron interpelowana o pokój droży się coraz bardziej ³⁾. W późniejszym

¹⁾ Biblioteka Ordynacji Myszkowskich (w skróceniu B. O. M.) Kraków 1860. Listy Jana III Sobieskiego i innych znakomitych osób. Prócz przytoczonego, także list z 23/VII s. 262. „Owo zgoła tak poczynają sobie, jako poganie, gdzie nie masz ani wiary, ani słowa, ani honoru. Jam to bardzo dobrze wiedział, alem na wszystko musiał pozwolić, bo nawet Wci sercu mojemu to perswadowano, że się mnie pokoju nie chciało“. Tamże s. 265 sqq. Także Ar. J. III. T. I, s. 207. „Il faudra, que les sénateurs persuadent, et obligent le Roi de Pologne à abandonner cette place (Kamieniec) plutôt, que continuer une guerre, qu'ils ne peuvent plus soutenir et dont les suites ne peuvent, que leur être très funestes. Ce prince par lui même ne prendra jamais ce parti“.

²⁾ Ms. A. E. Turquie 11, s. 125.

³⁾ Ms. A. E. Turquie 11, s. 265, 276.

przedźórawińskim okresie bruzdził tu Apafi ksiązę siedmiogrodzki, który dla utrzymania się przy cieniu samozwańczego pośrednictwa rwał wciąż i nawiązywał nikłe pokojowe układy ¹⁾).

Mając wskutek wojny tureckiej ograniczone pole działania nie opuszcza jednak rąk ambasador francuski. Z jednej strony krząta się nad doprowadzeniem do kompromisu stosunków polsko-tureckich, z drugiej przygotowuje grunt dla przyszłej na szeroką skalę zakreślonej akcji francuskiej w Polsce. Już w parę dni po elekcji wysłał on obszerny memoriał ²⁾ polityczny, w którym omawia zaszłe niedawno wypadki, a zarazem stawia program swej działalności dyplomatycznej.

Jako wytyczna całokształtu prac ambasady zasługuje ten memoriał na bliższe zajęcie się nim.

Wstęp zawiera ocenę sytuacji poelekcyjnej. Jest ona jak wiadomo nader korzystna dla Francji. Król i królowa jaknajlepiej usposobieni dla Ludwika XIV, opozycja nie istnieje. Ten entuzjazm należy, zdaniem ambasadora, koniecznie wyzyskać i to tembardziej, że plany Ludwika XIV w niczem nie krzyżują ani osobistych interesów królewskich, ani ogólnopanstwowej polityki polskiej. Terenem, na którym przedewszystkiem da się użyć pomoc Sobieskiego są Węgry. Odwieczny manewr dyplomatyczny zaszachowania Habsburgów od strony Węgier, stosowany przez Francję stale przed i po Sobieskim znajduje teraz aktualne swe, praktyczne zastosowanie. Z chwilą, kiedy pokój turecki zostanie zawarty, Jan III będzie mógł czy to skrycie, czy choćby nawet jawnie poprzeć malkontentów węgierskich, co zmusi cesarza do wycofania pewnej części wojsk z nad Renu dla obrony krajów dziedzicznych i ułatwi działanie armiom wschodnim Ludwika XIV.

Gotowość ³⁾ Sobieskiego przystąpienia do tych planów stwierdza załączona przy memoriale deklaracja, w której w jasny,

1) Ms. A. E. Turquie 11, s. 254. Uzupełnienie instrukcji dla p. de Croix sekretarza ambasady i s. 265. List Nointel'a do Forbina.

2) Ar. J. III. T. I, s. 59.

3) Ar. J. III. T. I, s. 69. Si l'Empereur lui donne sujet de rompre il entrera en Silesie, quand bien même la République n'y voudrait pas consentir, et cependant il tâchera d'engager la guerre par divers moyens, qu'il a de donner du chagrin à la cour de Vienne, comme en fournissant des troupes au grand Maréchal, qui pour raisons de quelques biens, qu'il a en Hongrie a des différens avec l'Empereur. Que s'il faut agir à jeu

a niedwuznaczny sposób streszczone są offensywne propozycje króla polskiego. Czeka on na pokój z Turcyą i na subsydia francuskie, o których przysłanie prosi teraz Forbin w każdej niemal tygodniowej depeszy.

W stosunkach węgierskich drugiej połowy XVII wieku panuje taki chaos, że zorientować się w tych zawikłanych dziejach jest niezmiernie trudno. Całe panowanie Leopolda upływa na nieustannej walce jego z narodem węgierskim. Postawiwszy sobie za cel złamanie niezależności politycznej Węgrów, dążył on doń w sposób równie wytrwały, jak nieudolny.

Akcyja wywoływała reakcyę. Zamachy absolutystyczne Leopolda spowodowały reakcyę w formie spisków i zbrojnych powstań przeciwko Habsburgom, rozporządzenia religijne podnosiły lud, kładły masom do rąk broń przeciwko znienawidzonemu wojującemu klerikalizmowi wiedeńskiemu. Ścięcie przywódców arystokracji węgierskiej, zdławienie powstania w r. 1672, konfiskaty dóbr, zamiast uspokoić kraj rzuciły go tylko pod wpływ dyplomacyi tureckiej, która odtąd poczyną w dziejach wewnętrznych Węgier odgrywać poważną rolę.

W jednym obozie z Portą dzięki stanowisku polityki wersalskiej znalazła się teraz i Polska.

Polityka ta wyzyskała znakomicie korzystny moment, a grając po mistrzowsku na wybujałych temperamentach króla i magnatów wciągnęła Polskę w wir tej walki, która przez pół wieku prawie czerpie stąd swe soki ożywcze.

couvert en Hongrie il y fera passer un corps de six milles hommes, moitié cavallerie moitié infanterie, et un plus grand nombre, s'il est nécessaire en cas, que la paix du Turc se fasse, et que le Roi ait agréable d'en faire la dépense. Ce corps, y compris les officiers, coûterait pour trois mois cent mille écus". Kilka zaś wierszy poniżej: „En un mot, il est prêt d'entrer dans tous les engagements, qu'Elle lui fera connaitre, désireux de la servir de tout son pouvoir pour lui témoigner sa reconnaissance, espérant que le Roi par sa générosité voudra bien l'aider de quelque secours". Podobnie brzmi relacya z dn. 24/VIII 1674. Ar. J. III. T. I, s. 118. Il m'a déclaré, que si V. M. désirait, qu'il fit quelque diversion en Hongrie, ou en Prusse il y engagerait, et ferait passer dans l'un et dans l'autre pays tel nombre de troupes, qu'il conviendrait; que pour ce qui était du subside, il ne voulait prétendre ni plus, ni moins, que ce qu'il fallait pour entretenir les troupes sur le pied, que la République les paye.

Niepowodzenia półśrodków w polityce z domem Habsburgów popchnęły przywódców węgierskich na drogę radykalnych przewrotów państwowych. Syn namiestnika Węgier Wesselenyi jeszcze w r. 1673 zaofiarował Herakliuszowi Lubomirskiemu koronę węgierską¹⁾ wzamian za podjęcie się wyzwolenia Węgier z pod przemocy cesarskiej. Podobną propozycję uczyniono później Sobieskiemu na rzecz syna, królewicza Jakuba²⁾. Monarchiczne te projekty spełzły na niczem. Król oświadczył, iż mając jednego syna pragnie go przedewszystkiem zachować dla korony polskiej, Lubomirski po długich wahaniach ułakł się ostatecznie odpowiedzialności tak ryzykownego przedsięwzięcia.

Ludwik XIV patrzył sceptycznie na te projekty, tolerując je z tego tylko punktu widzenia, iż pogłoski te, rozdmuchiwane umyślnie do niebywałych rozmiarów, mogły dostarczyć dworowi wiedeńskiemu niemało zgryzot i niepokoju³⁾.

Na Węgrzech rozpoczyna się silna agitacja francuska⁴⁾. Agenci Ludwika XIV, jak Beaumont, Forval, czy Akakia krążą nieustannie po kraju, badając stosunki i przygotowując teren do akcji powstańczej.

W relacjach ich przeważa optymizm, nieraz zamki na lodzie w rodzaju budowanego w jednym z memoriałów połączenia Wę-

¹⁾ Ms. A. E. Pologne. Vol. 40, s. 384. vid. Ar. J. III. T. I, s. 87 (excerpt).

²⁾ Ms. A. E. Pologne. Vol. 52, s. 195 depeza Bethune'a do Wersalu „Avant, que le Roi de Pologne parti pour l'armée, les Hongrois lui envoyèrent des Députés pour lui demander sa protection, lui offrant de faire élire son fils Roi du consentement général de toute la Hongrie, tant du parti, qui reconnaissait encore l'Empereur, que du leur. Sa M-té Polonoise leur déclara, que n'ayant qu'un fils, il ne pouvait prendre d'autre vue pour lui, que dans la Pologne. Sur cela ils me proposèrent pour être leur Chef“. Tamże Vol. 40, s. 382 dep. Forbina do Ludw. XIV 9/VII 1674, a także V. 40, s. 385.

³⁾ Ar. J. III. T. I, s. 102. „Un de principaux fruits, que je désire, que Vous tiriez de cette négociation est la négociation même. Il sera difficile, qu'il ne s'en repande quelque bruit, et le simple soupçon, qui en passerait à Vienne me pourrait être avantageux“.

⁴⁾ O żywotności tego fragmentu dyplomatycznego świadczą rozmiary zachowanej korespondencji. Każdy rok przynosi kilka ogromnych tomów. Agenci, jak Révérend, lub Forval pisują dwa, a niekiedy trzy razy na tydzień, listy ich stają się czasem wyczerpującymi memoriałami politycznymi, omawiającymi szczegółowo stan kraju i bieg wypadków.

gier z Polską pod berłem wspólnie obranego króla, a za zgodą (?) na to Porty otomańskiej ¹⁾.

Realniejszem było ostateczne pozyskanie dla planów dywersyi Jana III. Ustne zapewnienia królewskie nie wystarczały Ludwikowi XIV, który parł ambasadorów swoich do uzyskania konkretnego układu na piśmie. Sobieski długi czas nie godził się na to, zaslaniając się wojną turecką, która każdy układ pisany, czy niepisany i tak zredukuje do zera. Rozpoczynają się długie zabiegi ambasadorów usiłujących czy to przez obietnice natury finansowej, czy uzyskania honorów na dworze „christianissimi“, wymóżyć na Janie III podpis jego na akcie przynierza. Czuła korespondencya, jaką prowadził osobiście z królem Ludwik XIV, order Ś-tego Ducha, wreszcie zapowiedź wypłacenia obiecanych już dawniej 400000 fr. wpłynęły pojednawczo na Sobieskiego. Ściągnięty przesadzonemi umyślnie wieściami o chorobie królowej do Kaźmierza, akceptuje ²⁾ on wreszcie w połowie października r. 1674 akt traktatu w redakcyi Forbina, z podpisaniem jednak zwleka jeszcze z górą pół roku, bo do dnia 13 czerwca 1675 ³⁾.

W dobie pokoju żórawińskiego jest kwestya węgierska w pełni rozwoju. Wypieszczone dziecko Forbina, duma jego i chluba, zarysowywuje się ona już silnie w szeregu ówczesnych spraw polityki ogólnoeuropejskiej.

Nie ograniczał się do niej jednak program prac ambasady Forbina. Wkrótce po zainicyowaniu dywersyi węgierskiej, bo już w depeszy z dn. 9 lipca ⁴⁾, rzuca biskup marsylijski nowy śmiały

¹⁾ Ar. J. III. T. I, s. 166.

²⁾ Ar. J. III. T. I, s. 150. Ważnym jest tutaj cały memoriał o układach Kaźmierzowskich począwszy od s. 146.

³⁾ Szczegóły zawarcia traktatu podaje również Forbin: *Première mission de Toussaint de Forbin en Pologne: Revue d'hist. diplomatique* r. 1911 październik s. 556. Ar. J. III. T. I, s. 210.

⁴⁾ Ar. J. III. T. I, s. 88. „Il n'y aurait pas moins de facilité à faire des affaires à l'Electeur de Brandebourg si la paix du Turc était faite, ses sujets étant aussi disposés, qu'ils sont à se soulever, et à se tirer de l'oppression, qu'ils souffrent, et n'ayant besoin pour cela, que d'être assurés de la protection de Pologne“. Tamże s. 98: „Instrukcyja Ludwika XIV Comme la foi de l'Electeur de Brandebourg m'est toujours suspecte, et qu'il est plus capable d'agir contre moi dans l'Empire, je serais bien aise, que la crainte d'un allié, qu'il me croirait assuré, le retienne d'entrer dans des mesures, qui me soient contraires“.

pomysł polityczny. Nie zadawalając się akcją węgierską, proponuje on Ludwikowi XIV urządzenie dywersyi w Prusach książęcych, która stanowiłaby przeciwwagę dla podejrzanej polityki Elektora brandenburskiego. Ponętny ten projekt w teoryi przynajmniej nie natrafiał na duże trudności. Przymierze ze Szwecją pozwoli na wkroczenie wspólnej, polsko-szwedzkiej armii do Prus i na Pomorze, przyczem wrzenie ¹⁾ ludności Prus ułatwi Polakom ogromnie opanowanie kraju i utrwalenie się w nim. Szwecyji ²⁾ wzamian za pomoc dostałoby się Pomorze.

W wykonaniu projekt ten przedstawił się mniej korzystnie. Przedewszystkiem, nie mówiąc już o tem, że do pokoju Polski z Turcją, było jeszcze bardzo daleko, nie było bynajmniej rzeczą łatwą doprowadzić do skutku porozumienie szwedzko-polskie. Wszelka dyplomacya tego rodzaju, mając z założenia swego utrudnione działanie dzięki gromadzonym w ciągu lat tylu niechęciom i nieufnościom, utykała na każdym kroku, brak zdecydowanego stanowiska ze strony Szwecyi i niedostateczne pełnomocnictwa, jakie nadawała ona swjej warszawskiej ambasadzie, przewlekła sprawę, która tylko pośpiechem mogła być coś zrobić — na lata całe. Charakterystyczną odpowiedzią ³⁾ na głos, określający ironicznie Polaków, jako dobrych chrześcian, skoro mogą tak szczerze darować Szwedom całą przeszłość,—jest wrzawa, jaką wywołała kwestya przejścia korpusu szwedzkiego z Infant na Pomorze. Projekt ten natrafił w Polsce na tak energiczny protest, iż Forbin grozi ruiną wszystkich planów dyplomatycznych w razie, gdyby do spełnienia jego przyszło ⁴⁾. Cała afera skończyła się rychło,

¹⁾ Silne wzburzenie ludności Prus konstatuje w osobnym memoryale Akakia Ms. A. E. Hongrie Vol. 2, s. 162. Tamże 183 i Pologne Vol. 40, s. 386.

²⁾ Ar. J. III T. I, s. 94.

³⁾ Ms. A. E. Autriche Vol. 48. s. 286. „...On tient les Polonais pour fort bons Chrétiens d'avoir pardonné si sincèrement tous le passé aux Suedois“.

⁴⁾ Ar. J. III, T. I, s. 176. sqq. styczeń 1675. „J'ose dire à V. M-té, qu'il est à souhaiter de toutes les manières que la Suède fasse ses diversions d'un autre côté, car si elle portait la guerre dans cette province, cela sera capable de changer tout l'état des affaires, et les Polonais ne souffriraient pas, que la Suède s'emparât d'un pays, sur lequel ils ont droit de réversion“.— Podobne skargi wywoływało wogóle są-

gdyż okazało się, iż chodziło tu o drobny oddziałek Szwedów przemycający się do głównej armii, wykazuje ona jednak jasno, na jak kruchych podstawach opierało się polsko-szwedzkie porozumienie.

Nieustanne zatargi, przy przewlekłym traktowaniu sprawy nadają całej tej niezmiernie obfitej korespondencji, zwłaszcza przed r. 1677 charakter dziwnie jałowy i bezbarwny. Cała sprawa polega właściwie jedynie na tworzeniu nieskończonych ¹⁾ projektów dywersyi z królem, lub poza jego plecami, z wiedzą i przyzwoleniem Rzpltej, czy bez niej.

Kreśląc szerokie plany i przygotowując dla nich grunt nie mogli jednak ambasadorowie zaniedbywać pewnych półśrodków, które w urzeczywistnieniu tych planów jakakolwiek rolę odegrać mogły.

Przedewszystkiem należało dbać o dobre stosunki z dworem. Poza wielkimi operacjami traktatowemi leżała cała sfera osobistego stosunku z parą królewską. Uczyniono tu niezmiernie dużo. Zarówno Forbin, jak zwłaszcza przydany mu od czasu koronacyi Jana III towarzysz dyplomata, margrabia de Bethune nie opuszczali dworu nigdy, a towarzysząc królowi z łowów na zabawy dworskie, z balów na posiedzenia i rady, dzięki towarzyskim zdolnościom i wyrobieniu zdołali doprowadzić stosunek ten do stopnia zażyłej przyjaźni.

Pozyskanie króla nie mogło pozostać faktem odosobnionym. Nato, by Ludwik XIV mógł liczyć na wydatniejszą pomoc Polski,

siedztwo armii szwedzkiej na Pomorzu, dając tem temat do ożywionej korespondencji między Vitrym, posłem francuskim przy armii szwedzkiej, a Forbinem. Interweniował tu nawet król szwedzki, przesyłając znów za pośrednictwem ambasady francuskiej usprawiedliwienia i zapewnienia przyjaźni dla dworu polskiego.

¹⁾ O fantazyi, ale zarazem o rozpowszechnianiu tych planów antypruskich świadczy fakt, że nawet z Krymu przybyło do Sztokholmu poselstwo, przywożąc listy od całej rodziny chańskiej, prezent dla króla w postaci bardzo podstarzałego i chudego rosyntanta, oraz — propozycję najazdu tatarskiego na Prusy. — Przyjęto ich jednak dosyć chłodno, radząc im by energię swoją wyładowali raczej w armiach powstańczych na Węgrzech, gdyż na przemarsz czambułów przez Polskę Rzplta napewno się nie zgodzi Ms. A. E. — Suède Vol. 57, s. 95. 17/XII 1677 Feuquières do Ludwika XIV.

niezbędnem było stworzenie tu stronnictwa francuskiego. Przy ogólnej sympatyi, jaką cieszyła się Francya w Polsce w dobie elekcyi Jana III nie było to zresztą rzeczą tak dalece trudną.

Jeszcze w elekcyjnej swej instrukcyi¹⁾ miał Forbin wskazane nawiązanie stosunków z podskarzim w. k. Andrzejem Morstinem, z Sobieskim naówczas marszałkiem w. k. i kilku innymi prowodyrami arystokracji polskiej. Zadziergnięte wówczas stosunki stanowią teraz podstawę do ukształtowania nowego stronnictwa.

Naczelne stanowisko obejmuje w niem od samego początku Morstin. Człowiek bezwątpienia jeden z najzdolniejszych wśród otaczającej go sfery, zręczny dyplomata, przytem całą duszą oddany Francyi, staje się on prawą ręką nie znającego stosunków polskich Forbina, wspomagając go radą, a w częstych finansowych kłopotach ambasadora nieraz i złotem.

Ceni biskup marsylijski te usługi Morstina i poleca go pamięci Ludwika XIV, widać jednak z korespondencyi ambasadora, że prawdziwego zaufania do niego nie nabrał, i widział w nim zawsze człowieka dwuznacznego, skłonnego do wszelkiego rodzaju oportunizmów. Już w parę dni po przyjeździe pisze²⁾ on o Morstinie: „Dowiedziałem się z kilku źródeł, że jest to człowiek, który ma wszędzie stosunki i ze wszystkimi naraz się układa“. Wrażenie to utrwaliło się Forbinowi na stałe, i korespondencye jego o podskarzim tchną zawsze pewną nieufnością, obawą przed intrygami i machinacyami tego człowieka.

Domem polskim, który dostarczył Forbinowi, czy to drogą pośrednią, czy bezpośrednią niem mało, i to najteższej miary sprzymierzeńców byli Lubomirscy. Starszy z dwóch braci Stanisław Herakliusz, człowiek o szerokiej skali życiowej, sięgający z rozmachem królewicza polskiego po koronę węgierską, — młodszy Hieronim, natura burzliwa i awanturnicza, niższy od brata i etyką

¹⁾ Ar. J. III, T. I, s. 7 i 11.

²⁾ Ar. J. III, T. I, s. 26, zaś relacya z 26/X 1676 A. E. Pologne Vol. 51, s. 279 brzmi: „il est bon, que S. M-té (L. XIV) sache, qu'il n'y a, que trois personnes en Pologne sur lesquelles on puisse compter, savoir: le Palatin de Russie (Jabłonowski), le Chevalier Lubomirski (Hieronim), et le Grand Stolnik“. (Jan Wielopolski późniejszy Kanclerz). — Morstina wśród nich niema.

i umysłem, rezygnujący ze świętego losu koronata węgierskiego do funkcyi zwykłego płatnego agenta Ludwika XIV na Węgrzech, by w końcu po bankructwie polityki francuskiej, bez żadnych skrupułów przejść w służbę cesarza Leopolda. Znaczną rolę w stronnictwie francuskim odegra Wielopolski, z czasem po Wydzdze kanclerz w. k., niebawem przez ożenie się z siostrą Maryi Kazimiery szwagier królewski i blizki tronu człowiek. Na dalszy plan schodzą nie tak już bliscy, jak tamci, acz przecież życzliwi Francyi Sapiehowie. Zjednanym zostaje nawet Krzysztof Pac kanclerz w. l., Sieniawski, Polanowski i wielu innych.

Od czasu do czasu wysyłał Forbin memoryały z relacją stanu stronnictwa, charakterystyką poszczególnych jednostek i środkami pozyskania nowych stronników. Środkami tymi były oczywiście przedewszystkiem pieniądze. Przy każdej z wymienionych osób zaznaczona jest kwota, którą ambasador proponował Ludwikowi XIV do wypłacenia, czy to w formie jednorazowej zapomogi, czy stałych pensyi. Tak Jabłonowski¹⁾ np. ma brać 12,000 fr. pensyi, Morstin²⁾ 9,000, kanclerz w. k. Leszczyński³⁾ ma nadzieję uzyskania 10,000 tal., co jednak król francuski zredukował do 4,000; Sapiehowie⁴⁾ łącznie 10,000 tal., Pac, Grzymułtowski, wszyscy wybitniejsi współcześni Polacy znajdują się wcześniej, czy później na liście jurgieltników Ludwika XIV.

Przykre są do czytania te memoryały i rachunki, jeszcze przykrzejsze bodaj przetargi, jakie prowadzili panowie polscy i ogólna charakterystyka, jaką im zato w depeszach swych wystawia biskup marsylijski⁵⁾. Niepodobna jednak nie uwzględnić tu tej okoliczności łągodzącej, jakim jest duch etyki owego czasu.

¹⁾ Jabłonowski był już dawniej na żołdzie, brał jednak 9000 fr., jak to stwierdza rachunek wydatków elekcyjnych Forbina A. E. Pologne Vol. 40, s. 232. Tam też po raz pierwszy uwzględniona została, udzielona Jabłonowskiemu za protekcyą Sobieskich, nadwyżka w liczbie 3000 fr., która z czasem ustala się, podnosząc ogólną cyfrę pensyi do 12000 fr.

²⁾ Ar. J. III, T. I, s. 49.

³⁾ Ar. J. III, T. I, s. 99.

⁴⁾ Ar. J. III, T. III, s. 335.

⁵⁾ Ar. J. III, T. I, s. 449 „Je ne conseillerais au Roi (L. 14) de repandre l'argent à plaines mains en ce pays ici; il est même dangereux d'y accoutumer les Polonais, habitués de longtemps à prendre de tous cotés, mais il est impossible de se passer de ceux, qui sont dans

Przekupstwo przestawało być grzechem, egzystowało jako chleb powszedni wielkich i małych. Francya, to niewyczerpane źródło złota, przekupuje literalnie całą Europę. Contarini, ambasador wenecki w Paryżu, podaje ogólną cyfrę sum wydawanych rocznie w tym celu na 50 milionów franków¹⁾.

Przekupstwa Francyi sięgają daleko w przeszłość, dotyczą nieraz już nie jednostek nawet, lecz całych grup społecznych. Na żołądź francuskim stały od XVI wieku kantony²⁾ szwajcarskie, a niezależnem zupełnie od tych oficjalnych pensyi, było przekupstwo prywatne, które, jak je oblicza Pomponne sięgałoby w tym kraju cyfry 250000 fr., gdyby je płacono regularnie. Podobne stosunki spotykamy w innych krajach Europy. Przekupstwo panuje niepodzielnie wszędzie. Nie były wolne od niego elekcye papieskie. Duc d'Estreés ambasador rzymski Ludwika XIV przy-
mawia się wyraźnie o 80000 tal. „pour service du roi pendant un conclave“³⁾. (Elekcya Innocentego XI r. 1676). Wiadomo co się działo w Anglii, w Prusach, czy zwłaszcza nad Renem⁴⁾.

W tego rodzaju warunkach można pobrażliwszem nieco okiem patrzeć na stosunki polskie.

Przytem należy dość sceptycznie brać istotną wartość deklaracyi olbrzymich pensyi, czynionych przez ambasadorów ma-

les plus grands postes“. — Lub gdzieindziej A. E. Pologne Vol. 51, s. 279. „J'ai rapproché le Chancelier de Lithuanie, mais, comme tout se fait ici pour l'argent, il est à craindre, que Overbeck ne nous l'enlève“. Najjaskrawszą jest późniejsza depesza z 31/1 1681. Ar. J. III, T. III, s. 93.

¹⁾ Klopp Onno. Das Jahr 1683 und der folgende grosse Türkenkrieg, bis zum Frieden von Carlovitz. Graz 1882, s. 134.

²⁾ Mémoires de Pomponne s. 136. „Le traité de 1516 obligeait le roi à donner deux mille francs de pension à chaque canton; celui de 1521 y ajouta mille livres, ces sommes ont été augmentées dans la suite ou par la libéralité de nos rois, ou selon la conduite de chaque canton. Quelques uns ont jusqu'à 20000 fr.“.

³⁾ E. Michaud. Louis XIV et Innocent d'après les correspondances diplomatiques inédites. Paris éditeur Charpentier 1882, T. I, s. 14.

⁴⁾ Mémoires de Pomponnes, s. 314.

Minimalną wobec cyfry przekupstw, ale znaczną, jak na ówczesne stosunki europejskie sumę wynosiła dotacya na wydatki reprezentacyjne; Forbln skarży się jednak wciąż na brak pieniędzy. Pomponne reguluje wreszcie żądania te kwotą 1000 talarów miesięcznie. Comte de Forbin: Première mission etc. Revue d'hist. dipl. 1911 IV, s. 532.

gnatom polskim. Pensye te faktycznie płacone były w części, lub niepłacone wcale.

Chodziło o to, by możliwie wielką ilością obietnic zjednać jaknajwięcej stronników, o dopełnienie umowy troszczono się tylko wówczas, gdy chodziło o jakąś zbyt ponętą, lub niebezpieczną osobę. Dość przytoczyć nieustanne skargi, jakie w tej sprawie zanoszą król i królowa, których zaległości finansowe dochodziły do ogromnych sum; na upominanie się podrzędniejszych figur nie zwracano zupełnie uwagi.

Bethune, towarzysz i następcą Forbina chwali się w r. 1678 że „od dwóch¹⁾ lat, odkąd jestem w Polsce udało mi się kierować nimi (t. j. polakami) tak, że podtrzymując ich wyłącznie tylko nadzieją, bez wydania przez W. K. Mość ani jednej gratyfikacji, rozpocząłem z powodzeniem dywersję węgierską i doprowadziłem pruską do pomyślnego stanu“. Było w tem dużo przechwałki, bo wiemy skądinąd, że właśnie z powodu swej rozrzutności spotkał się margrabia w Wersalu z niełaską²⁾, widoczna tu jest jednak jasno tendencya, którą zresztą Ludwik XIV w instrukcyach swych aprobował i zalecał.

Charakterystyczną cechą tranzakcyi przekupnych w Polsce jest to, że ambasadorowie francuscy zahypnotyzowani wpływem, jaki magnat polski wywierał na zagrodowego szlachetkę, nie szczydzili ogromnych nakładów i wyteżali wszystkie siły w tym tylko kierunku, aby za wszelką cenę pozyskać dla swoich planów tych wszechwładnych jak się zdawało trybunów³⁾. Szara masa szlachecka nibyto zależna od swoich patronów, a jednak chwiejna

1) Ar. J. III. T. II, s. 61. 2/V 1678. „Depuis deux ans Sire, que je suis en Pologne, j'ai été assez heureux de ménager leur esprit en manière, que les entretenant d'espérance, et sans qu'il en ait couté à V. M-té aucune gratification pour Eux, j'ai commencé avec succès la diversion de Hongrie, et mis celle de Prusse en état, que etc. etc..“

2) Mémoires de Pomponne s. 467.

3) Choćby przytoczona już powyżej depesza z dn. 18/X 1677. Ar. J. III. T. I, s. 449. Podobnie w dep. z dn. 1/II 1677. Tamże T. I, s. 349. „Mon sentiment est, qu'il ne faut point s'attacher dans cette Diète ici à gagner plusieurs nonces, dont le manège ordinaire est de prendre de l'argent des deux partis, et de n'en servir aucun, mais seulement de se bien assurer du Maréchal de la Diète, lequel est déjà bien intentionné, et de quatre ou six personnes de crédit, desquelles on ne soit point trompé.“

i ruchliwa — materiał tak niezmiernie podatny dla wszelkiego rodzaju demagogów i rozsypywanego przez nich w stosownej, a decydującej chwili złota — tłum z psychologią i odruchami tłumu — była przez nich zapoznawana i lekceważona zupełnie.

Widzimy fakt ten w czasie elekcji Michała, ten sam system trwa przez cały ciąg dyplomacji Forbina, Bethune'a i Vitrego, ten sam wreszcie błąd popełni w kilkanaście lat później w czasie elekcji Augusta II ambasador francuski, zdziwiony znowu, skąd bierze się ten podziemny, a tak żywiołowy prąd przeciwny jego planom.

Presya z góry istniała niewątpliwie i lekceważyć znaczenia jej nie można, bądź co bądź jednak naród siły reakcyi nie zatracił i skierowany w ten lub inny sposób potrafił wyrzucić wpływ potężny na oligarchię krajową.

Tak czy inaczej, z błędami, czy bez nich odegrała dyplomacja francuska w tym fragmencie dziejów naszych ogromną rolę. W niej ogniskują się przez dziesięć lat blisko wszystkie sprawy polskie, ona łączy i ujmuje w jeden węzeł dyplomatyczny kwestye o tematach tak zdawałoby się rozbieżnych, jak sprawa Prus, Węgier, czy Turcyi.

Tak odpowiedzialne stanowiska polityczne wymagały koniecznie ludzi, którzyby zdolnościami z jednej strony, a wyrobieniem dyplomatycznym z drugiej odpowiedzieli godnie włożonemu na nich zadaniu. Z kolei wypadnie się zająć pobieżną choćby charakterystyką tych ludzi, oceną instytucyi, która w okresie, o jakim mowa tak wielkie miała znaczenie.

Ze świetnej szkoły politycznej wychodzili ambasadorowie Ludwika XIV. W nieskończonych pertraktacyach prowadzonych niemal jednocześnie we wszystkich krajach Europy, pod osobistem, a niezmordowanym kierownictwem samego króla urabiali się oni na rzutkich, a zręcznych, dworskich, a czujących i dających odczuć za sobą majestat i potęgę swego pana przedstawicieli dyplomatycznych.

Wybór Ludwika XIV co do ambasady polskiej był bardzo trafny. Zwłaszcza początkowy okres dyplomacji Forbina, i późniejsza wspólna ambasada obu posłów francuskich jest jednym szeregiem powodzeń. Ze powodzenia te nie zostały później wyzyskane, a stosunki między obu dworami ochłódły, to przy pewnych może błędach ambasady położyć należy głównie na karb sa-

mego Ludwika XIV, późniejsze katastrofy zaś są skutkiem dyplomatycznego niedołęstwa Vitrego. Narazie świeciła ambasada francuska pełny tryumf.

Należy przyznać, iż ambasadorowie strzegąc interesów swego króla odnosili się z życzliwością dla Polski i jej spraw. Depesze ich tchną uznaniem dla Jana III, w jednej z nich wystawia Forbin świadectwo patryotyzmu króla polskiego, kiedyindziej podnosi zdumiewające jego zdolności militarne¹⁾. W wiadomej sprawie przejścia przez ziemie polskie i pruskie korpusu szwedów zajął Forbin stanowisko omal nie gorętsze od króla, broniąc energicznie, z punktu widzenia interesów Polski, praw neutralności międzynarodowej. Nie były to uczucia zupełnie bezinteresowne. Osobiste widoki uzyskania kapelusza kardynalskiego, jakie żywił biskup marsylijski znajdowały w Janie III bardzo życzliwego protektora. Akcja, wszczęta w tym kierunku ciągnie się przez cały czas pobytu Forbina w Polsce i tylko nieprzejednane stanowisko Watykanu było powodem odmownego stałe załatwiania tej nominacji²⁾.

Jeżeli w sympatyach biskupa było dużo cech stosunku protegowanego do życzliwego opiekuna, to margrabia de Bethune miał z Janem III o wiele więcej punktów stycznych. Jako szwagier królewski³⁾ przyjeżdża on już z tem, by, jak to ma zaznaczone w instrukcyi, osobistymi wpływami wspomagać dyplomatyczną pracę Forbina, jako żołnierz zdolny i wykwalifikowany chwycił za serce rozmiłowanego w boju Sobieskiego, dając się zresztą sam porwać uczuciom uwielbienia dla genialnego wodza. Człowiek, który ze zręcznością i łatwością oryentowania się wśród obcych mu warunków⁴⁾, a więc z kardynalnemi zaletami dyplomaty, umiał łączyć prostotę w osobistych stosunkach, co zjednywało mu przyjaciół, zjednało przedewszystkiem dobrodusznego do łatwowierności króla.

1) Ar. J. III. T. I, s. 239. „Je n'ai jamais mieux connu, ce que vaut le savoir faire d'une seule personne“.

2) Dużo szczegółów odnoszących się do sprawy kapelusza kardynalskiego dla Forbina dostarcza monografia hr. de Forbin p. t. Première mission de Toussaint de Forbin en Pologne Revue d'hist. dipl. 1911. IV.

3) Ożeniony z siostrą Maryi Kazimiery.

4) Mémoires de l'abbé de Choisy; collection Pétitot tom 63, s. 491. Mémoires de Pomponne, s. 440 dop.

Forbin giętki, układny dyplomata, hipokryta, udający radość¹⁾ z powodu przyjazdu Bethune'a, przeciwko któremu później namiętnie intryguje. „Niedowiarek²⁾), po za królem swym nie uznaje niczego, umysł przenikliwy i bystry z pozorami fałszywej porywczosci i szczerości“, maluje go współczesna charakterystyka. W Rzymie zwano go dla tureckich machinacyi „prélat turc“, — w Paryżu — „le cardinal Bontemps“, z powodu protekcyi, jaką miał na dworze, dzięki kamerdynerowi Ludwika Bontemps'owi³⁾.

Pozostali członkowie ambasady francuskiej, to już tylko epigonowie. Nie liczą się z nimi w Wersalu, o ile zgadzają się oni w relacyach z ambasadorami, krytykują bardzo ostro każde zakulisowe ich wystąpienie.

Baluze, od 30 lat mieszkający w Warszawie, zgorzkniały starzec, oponent dla opozycyi, nienawidzący Polski i polaków, cieszący się każdą ich wewnętrzną, czy zewnętrzną porażką, a w relacyach swych obrzucający systematycznie błotem wszystko, co mu się pod pióro dostanie, króla, naród, wojsko, nawet zwycięstwa polskie; Akakia, weteran dyplomacyi francuskiej, znany jeszcze z układów westfalskich, dziś już tylko agent ambasadorów w Prusiech i na Węgrzech, kilku młodych wyrabiających się dopiero w twardej szkole polsko-tureckich układów, to skład ambasady, która zdołała zapewnić Ludwikowi XIV w Polsce równie świetne, jak krótkotrwałe zresztą tryumfy.

1) Ar. J. III. T. I, s. 250.

2) Michand Louis XIV et Innocent XI... T. III, s. 94 i 95.

3) Tamże. O stronnicę dalej czytamy: „Madame de Sevigné se moqua de lui ainsi dans sa lettre 18/XI 1676: Le M. (arseille) a déjà mandé, qu'il avait eu bien de la peine à conclure cette paix (Żórawno). Il souffle, il s'essuie le front, comme ce médecin, qui avait eu tant de peine à faire parler cette femme, qui n'était point muette. — Dieu sait quelle bavarderie“.

II. Żórawno.

1 lutego 1676 roku, w 18 miesięcy dopiero po obiorze na króla, odbyła się koronacya Jana III. Usilna agitacya ¹⁾, prowadzona przez austryackie poselstwo za tem, aby do ceremonii tej nie dopuścić królowej, spelzła na niczem. Marya Kazimiera zasiadła obok męża na tronie koronacyjnym w katedrze krakowskiej. Ambasada cesarska zmanifestowała protest swój nieobecnością na uroczystości ²⁾, a że nie mógł w niej brać udziału i nuncyusz Martelli ³⁾, który świeżo przybył z Rzymu i nie otrzymał jeszcze audyencyi u króla, cały więc blask dyplomatycznego orszaku spadał na Forbina, który też wystąpił jak mógł najokazalej, symbolizując niejako swem dostojnem odosobnieniem znaczenie i wyłączność wpływu, jakiemu król Jan III podlegał.

Rozpoczęty zaraz po koronacyi sejm obradował przez cały czas pod znakiem wiszącej nad Polską wojny tureckiej. Wpływało to kojąco na prywatne antagonizmy uczestników, budząc na szerszą skalę zakresloną inicjatywę polityczną. Łatwe i polubowne załatwienie rozdania licznych w roku tym wakansów,

¹⁾ Ms. A. E. Pologne Vol. 40 s. 355. — rok. 1674.

Agitacya w tym duchu tliła i w społeczeństwie. Posłowie żmujdzcy Stankiewicz i Grothausz (Grothus?) zanoszą manifest, w którym jeden z punktów brzmi, jak następuje: „Domus Regia in omnibus provide circumscribetur, precipue in hoc puncto, ne serenissimi Regis conjux coronetur; idenim Remp-cam turbaret, aequae ac Rege Sigismundo Augusto patrum memoria factum, cum Barbaram Radziviliam in uxorem duxisset...“ Trudno nie dopatrzeć się w tem wpływu stronnika Austrii kanclerza W. X. L. Krzysztofa Paca. O agitacyi austryackiej pisze wyraźnie Forbin Ar. J. III. T. I s. 247.

²⁾ i ³⁾ Ms. A. E. Pologne Vol. 50, s. 52. 2/II 1676. „L'Empereur n'ayant point envoyé d'Ambassadeur pour assister à cette cérémonie, et Mr le Nonce, ne s'y étant pas trouvé parcequ'il n'avait pas eu son audience....“

uchwała o aukecy wojska, nakazująca wystawienie jednego żołnierza pieszego z pełnem uzbrojeniem na 28 dymów, — reforma znamienna, jako mieszcząca w zawiązku ideę regularnego wojska polskiego, dalej potrójne pogłównie, uchwalone w formie nadzwyczajnego wojennego subsydyum, wreszcie poruszona, choć nie-stety przez osobisty zatarg Radziwiłła z Pacem, powikłana i ostatecznie pogrzebana sprawa kompetencyi i trwania władzy hetmańskiej, — to rezultaty tego niedługiego względnie, bo w końcu marca szczęśliwie już zakończonego sejmku.

Z uchwałami temi w rękę mógł teraz Jan III zakreślać sobie szerokie plany wojenne. Martelli nuncyusz, zagrzewając go do wojny z Portą¹⁾ zapowiadał Sobieskiemu połączenie sił chrześcijańskich Europy w jego obronie. Duchowieństwo polskie zobowiązało się do bezinteresownej zapomogi,—subsidium charitativum — na cele wojenne.²⁾

Zdawało się iż pomyślne losy wyprawy są zapewnione.

Tymczasem rzeczywistość nie ziściła tych wszystkich w narodzie pokładanych nadziei. Egzekucya uchwał sejmowych szła niezwykle opieszale, gorzej wiele niż innych lat.

Konkretnych powodów tego uwidocznic się nie da.

Istniała bezwarunkowo w kraju pewna agitacya przeciwko wojnie, agitacya, której ślady zbierała skrętnie ambasada francuska, o ile wogóle nie było to zbieraniem posianych przez nią samą plonów.³⁾ Korespondencye Baluze'a mówią o wrzeniu⁴⁾ jakie panuje w kraju, o proteście i obawach, jakie wywołał projekt wyjazdu Maryi Kazimiery do wód francuskich, plan w którym stary podejrzliwy dyplomata ośmielał się widzieć chęć opuszczenia Polski na zawsze z zebranymi w niej skarbami; znalazła się tam też przysiężna rota spiskowa jakiejś fikcyjnej konfederacyi wielkopolskiej⁵⁾, skierowanej przeciwko „bezbożnemu So-

1) Theiner Augustin. Monuments historiques relatifs aux regnes d'Alexis Michaelovitz, Feodor III et Pierre le Grand czars de Russie, Romae 1859, s. 103.

2) Theiner Monuments etc. s. 102.

3) Ms. A. E. Pologne, Vol. 51, s. 51 sqq.

4) Ar. J. III, T. 1, s. 275.

5) Tamże T. I, s. 305. Tekst jej, przysłany przez Baluze'a do Paryża brzmi: „My prawowierni chrześcijańscy ludzie y synowie Królestwa Polskiego strapionego od bezbożnego Sobieskiego terazniejszego, gwał-

bieskiemu“; dokument zakrawający więcej na „ad hoc“ spreparowany paszkwil, zresztą nawet nie w duchu dyplomacji francuskiej zredagowany.

Niekorzystnie też musiała wpłynąć na egzekucję skandaliczna nieco sprawa p. de Brisacier¹⁾, rozgrywająca się właśnie w lecie r. 1676 między Paryżem, a Warszawą, afera, która dyskredytując do pewnego stopnia Jana III, nie mogła nie oddziaływać ujemnie, chwilowo przynajmniej na autorytet polityczny króla.

Wszystko to razem wzięte złożyło się na to, iż pomimo wydanego w czerwcu nowego manifestu do województw, przypominającego Rzpltej jej zobowiązania²⁾ i przedstawiającego całą grozę na zerwaniu już będących stosunków z Portą, zaledwie 15,000 ludzi stanęło w sierpniu pod wodzą wyruszającego na wschód króla Jana. Z armią tego rodzaju niepodobna było oczywiście przedsiębrać jakichś na szerszą skalę obliczonych projektów zaczepnych, stąd też operacje wojenne r. 1676 były pod względem strategicznym mało urozmaicone.

Król wyruszywszy w połowie września ze Lwowa już 23 września był zmuszony okopać się przed Turkami w Żórawnie. Oblężenie trwało blisko miesiąc. Twarde warunki Ibrahima łagodniały w miarę odpieranych z coraz większą, bo desperacką już fantazją szturmów, aż wreszcie 16 października doszło do obustronnego porozumienia. Król odzyskiwał dwie trzecie Ukrainy, rezygnował zaś z reszty na rzecz kozaków pod protektoratem Porty. Podole prócz Kamieńca, który wraz z okręgiem pozostaje stanowczo przy Porcie, stanowić ma nadal terytoryum sporne,

townie extra mentem nostram za zdrajców senatorów obranego. którzy Polskę francuzom przewrotnym przedali; uciekając się do Cesarza Imść, jako protektora cale naszego, przysięgamy wiarę, posłuszeństwo przy Jego Cesarskiej Mei ludziach stawać, choćby do jednego szlachcica w Polsce zginienia za wiarę świętą, kościoły Boże, zakonne panny obrane, za wolność staropolską, za szczerłość stawać. Tak nam Panie Boże dopomosz“.

¹⁾ Afera ta dotyczyła niejakiego P. de Brisacier, który podał się za nieprawego syna Jana III, a uzyskawszy protekcję królowej francuskiej wystąpił z szeregiem pretensyi do króla polskiego. Dzięki wmieszaniu się koronowanych głów, przybrała sprawa ta cechy szerokiego skandalu dworskiego i posłużyła za tło do ożywionej korespondencyi dyplomatycznej. (Ar. J. III, T. I, 277—300).

²⁾ Theiner Monuments s. 104.

o które obie strony przeprowadzą specjalne pertraktacje; Lipkowie albo przeniosą się do Turcyi, albo wejdą w służbę polską. Zagonów tatarzy czynić więcej nie będą, jassyr zaś i zakładnicy zostaną zwróceni natychmiast po zawarciu pokoju. Wreszcie zastrzegął traktat pewne prawa dla katolików w świątyni jerozolimskiej.

Pokój został zawarty; spełnił się postulat, który w ciągu lat całych nie schodził z porządku dziennego korespondencyi ambasadorów francuskich. A jednak właśnie ten najgoręcej przez nich upragniony fakt dokonał się ironią losu zupełnie od nich niezależnie. Wprawdzie donosząc o pokoju pisze p. de Bethune: „La paix ¹⁾ Monsieur vient de finir glorieusement nos soins, et nos inquiétudes“, oraz obszernie omawia wpływ, jaki w tym wypadku wywarła na królu Marya Kazimiera, to jednak są to próżne przechwałki. Król był odcięty od świata, a więc i od wszelkiej korespondencyi przez cały czas trwania oblężenia, przy boku zaś jego nie było ani Forbina, ani Bethune'a. Pierwszy bawi na owe czasy z królową w Janowcu, Bethune — w okolicach Lwowa. ²⁾

Nointel, zrażony w Konstantynopolu nieprzejednaną postawą Turków, jest już nawet bliskim ³⁾ zakwestyonowania wogóle taktyki ugodowej. W jednej z wcześniejszych swych depeesz narzeka on, iż przez starania pokojowe daje się Turkom chwilę wytchnienia i nabrania sił, tracąc wszelkie korzyści wynikające ze słabości Porty, która warunki swoje dyktuje Polsce jedynie na mocy swego autorytetu i sławy.

Sam Sobieski wreszcie, przeczuwając, iż wszelkie podejrzenie udziału w pokoju tym obcej dyplomacyi mogłoby go narazić na poważne zarzuty ze strony Rzpltej, dał do zrozumienia

¹⁾ Ar. J. III, T. I, s. 310.

²⁾ Alibi Forbina stwierdzają depeşe jego: Ms. A. E. Pologne Vol. 51 Zakroczym s. 159 18/IX; Warszawa s. 165 — 20/IX; Janowiec pod Kaźmierzem — s. 178. 28/IX; s. 195. 3/X; s. 220. 13/X. — Bethune'a: Zakroczym s. 139. 15/IX; Lublin s. 177. 26/IX; Lwów s. 214. 9/X; s. 231. 15/X; s. 249. 20/X. — Baluze siedzi cały czas w Warszawie.

³⁾ A. E. Turquie Vol. 11, s. 118..... „on leur (les Ottomans) demande la paix, on les presse par toutes les instances les plus fortes, on leur donne temps de prendre haleine, et de se reposer, on laisse échapper les avantages de leur faiblesse...“

Forbinowi, iż nie życzy sobie, aby ktokolwiek do jego układów się mieszał. ¹⁾

Bezwątpienia był pokój ten wypadkową istniejących w kraju i w obozie królewskim stosunków, ostateczny jednak kierunek tej wypadkowej wyłamał się zupełnie z pod wszelkich postronnych wpływów dyplomatycznych, wiążąc się ściśle tylko z tłum, aktorami i akcją Żórawińskiego dramatu.

Wrażenie jakie wiadomość o pokoju wywarła w Europie było ogromne. Po długim szeregu lat wojny pokój ten wydawał się ponieważ niespodzianką, przewrotem w stosunkach międzynarodowych.

Oczywiście przyjęcie, jakiego doznała wieść o nim nie było wszędzie jednakie. Ludwik XIV przyjął za dobrą względnie monetę oświadczenia ambasadorów. ²⁾ „Niema wiadomości, pisze p. de Pomponne do margrabiego, która by mogła być tutaj równie mile widziana i upewniam Panów, że niepodobna było lepiej wywiązać się z poleconego wam zadania“.

Radość Wersalu była łatwo zrozumiała; pokój turecki przywracał Janowi III swobodę ruchów, pozwalał na zrealizowanie wreszcie świeżych niewygasłych jeszcze planów francuskich.

Inaczej zapatrywano się na tę sprawę w Wiedniu.

Spełniły się obawy, jakimi od kilku lat już tchną tam wszystkie, zarówno prywatne, jak urzędowe korespondencye polityczne. Nie mówiąc już o wznowieniu kwestyi węgierskiej, przywracał traktat polsko-turecki status quo ante, z całym niebezpieczeństwem nowej wojny tureckiej, a przynajmniej potężnej, zbrojnej interwencji tureckiej na Węgrzech.

Przedsięwzięto środki zaradcze. Osią ich jest agitacya na wschodzie. Bottoni ³⁾ poseł austryacki na dworze carskim, bardzo

¹⁾ Ar. J. III, T. I, s. 311. Forbin do L. XIV: „Je dois Monsieur vous rendre aussi compte, comme il m'a paru, que le Roi de Pologne n'a pas voulu, qu'aucun ministre étranger, et surtout ceux de France fussent auprès de sa personne dans le temps de la conclusion de la paix, de peur, que le public, ses voisins, et les malintentionnés du Royaume ne publient, que ce n'est, que pour favoriser la France, qu'il a conclu cette paix.“

²⁾ Tamże s. 314. „Jamais nouvelle ne pouvait être recue ici plus agréablement, et je vous assure, que vous ne pouviez mieux y faire votre cour“.

³⁾ Ms. A. E. Autriche Vol. 48, s. 219. 21/II 1676.

przychylnie wówczas usposobionym dla Habsburgów, dąży jeszcze przed Żórawnem do przeprowadzenia kompromisu między Moskwą, a Polską, gdzie mostem ugody mają być posiłki moskiewskie, a celem wspólna, łącznie z Persją podjęta wyprawa na Turcyę.

Obecnie szerzą się pogłoski¹⁾ o wysłaniu do Polski świętnego poselstwa austriackiego, które prócz zapewnień o współudziale trzydziestotysięcznego korpusu rosyjan, ma operować obietnicą krociowych sum na armię polską w razie, jeżeli król zdecyduje się zerwać świeżo nawiązane układy.

Wyczerpanie finansowe dworu wiedeńskiego każe z pewnem zastrzeżeniem traktować te złote góry; trafnem jest tutaj przypuszczenie Pomponne'a, który podejrzewając gołosłowność obietnic sądzi, iż chodzi tu raczej o podziałanie drogą tego rozgłosu na opinię polską, i o skrępowanie króla w jego antiaustriackich projektach.

Porażkę, jaką poniósł cesarz Leopold odczuto bodaj najsilniej w Rzymie.

Kardynał Odescalchi, który po śmierci Klemensa X wstąpił, przybrawszy imię Innocentego XI, na stolicę apostolską, okazał się niezwykle godnym zajętego stanowiska. Ten fizycznie tak niepozorny człowiek, o marnem, schorowanem ciele, wykazał olbrzymią potęgę ducha i umiłowania idei, a podjąwszy zapomnianą od wieków sprawę walki z półksiężycem, jak drugi Bernard z Clairveau, poświęcił jej energię i pracę całego swego życia.

Przygnębienie, jakie zapanowało w Watykanie na wieść o Żórawnie odbija się w przepojonym goryczą liście²⁾, jaki papież wysyła w styczniu r. 1677 do Jana III.

¹⁾ Ms. A. E. Pologne Vol. 52, s. 191. 13/XII 1676. Bethune do L. XIV: „On m'assure de plusieurs endroits, que l'Empereur a déjà nommé un Ambassadeur, qui doit passer incessamment avec une superbe suite, et on fait même courir le bruit, qu'il doit repandre beaucoup d'argent, et offrir au nom des Moscovites 30,000 mille hommes entretenus, et 200,000 écus pour le payement de l'armée de Pologne en cas, que les Polonais veuillent rompre la paix.“ Choć skutek braku środków transakcyja ta nie osiągnie skutków, lecz cel tych pogłosek jest widoczny: związać ręce Jana III w jego projektach osobistych.

²⁾ Berthier Innocentii P. P. XI epistolae ad principes. Romae 1890—95. T. I, s. 43. „Etsi perpendentes rerum, in arcto positarum statum, in quo constituta fuit Majestas Tua, ubi de ineundo cum immanis-

„I choć uwzględniając trudne nader położenie w jakie popadł Majestat Twój w chwili wszczynania traktatu z największym wrogiem imienia chrześcijańskiego wyrozumiewamy konieczność powziętej uchwały, to jednak nie możemy przemilczeć ogromu niedającego się wprost opanować smutku naszego, gdy widzimy olbrzymie klęski, jakie z pokoju tego spadną na to przesławne królestwo, i na całą Rzeczpospolitą Chrześcijańską“.

W słowach tych czuć gorycz, niema w nich jednak niechęci do dworu polskiego za zawarcie owego traktatu, owszem jest pewne wyrozumienie sytuacji, które zresztą papież kończy słowami ufności i wiary w to, że Sobieski obowiązków chrześcijańskiego wodza nie zlekceważy i nie zaniedba. Tymczasem, już w parę dni po liście zaszedł fakt, który jawnie świadczył o niechęci kurii wobec rządu polskiego. Kardynał Orsini, protektor Rzplitej kazał mianowicie herb polski, umieszczony na froncie pałacu kardynała przenieść na poszczególne miejsce w jednej z oficyn¹⁾. Sprawa ta, będąca jawnym dowodem pogardy dla Polski, narobiła niemało wrzawy na najbliższym sejmie, i dopiero osobistej interwencji Jana III trzeba było, by herbowi dawne jego poczesne miejsce przywrócić.

Podczas gdy zapatrywania moc rstw na kwestyę pokoju zarysowały się w źródłach dosyć wyraźnie—to o stanowisku, jakie w tej sprawie zajęło samo społeczeństwo polskie trudno jest niezmiernie coś konkretnego powiedzieć; na podstawie kilku wzmianek współczesnych niepodobna wniknąć głębiej w psychologię danego odruchu społecznego.

simo Christiani Nominis hoste Pacis tractatu deliberavit, capti consilii necessitate commiserati sumus; reticere tamen nequimus intimae tristitiae magnitudine, qua pene conficimur, ingentia mala prospicientes, quae ex hujus-modi Pace in praeclarissimum istud Regnum, universamque Christianam Rempublicam essent redundatura. Medias nihilominus inter sollicitudines non despondemus animum; firmam nimirum in eo, qui toties isti Regno praesto fuit ad salutem, spem constituimus, fore, ut perspectae fortitudini Tuae triumphalem iterum ad inclita gesta viam sternat, pristinumque, Duce te, eximiae Nationi decus restituat.

¹⁾ Coyer X. Histoire de Jean Sobieski; pierwsze wydanie Amsterdam 1761; w polskiem tłumaczeniu Historya Jana Sobieskiego. Wilno 1852 wyd. Kondratowicza, s. 270. Jonsac Życie Stanisława Jabłonowskiego (przekł. z franc.). Poznań 1868. T. II, s. 81.

Naogół przyjęto w Polsce wieść o pokoju dość nieprzychylnie. Już przy zawieraniu układów czuł Jan III niepewność, czy uzyskają one ratyfikację Rzplitej, przeczuwał bowiem opozycję sejmową, podsycaną oczywiście silnie przez agitację austriacką¹⁾.

Pewne ślady fermentów tych znajdujemy w kilku, wprawdzie wyłącznie zagranicznych źródłach. Donosi o nich zaraz po zawarciu pokoju nuncyusz²⁾; silne wrzenie w Polsce konstatuje w liście swym do papieża cesarz Leopold I³⁾, wreszcie margrabia de Bethune w depeszy z dn. 28 lutego pisze⁴⁾ wręcz o zamiarach króla wystąpienia zbrojną ręką przeciwko oponentom, usiłującym przemocą zerwać obradujący właśnie sejm.

Znaczenie Żórawińskiego pokoju dla Polski było ogromne. Jest to punkt przelomowy, chwila przesilenia w konflikcie polsko-tureckim, w którym obie strony doszły do stanu zupełnego już znużenia i wyczerpania.

„...taki⁵⁾ zwykł bywać najlepszy pokój, pisze Jan III, gdy się jeden z drugim wprzód dobrze spróbuje“.

Długa, ostatnim wysiłkiem prowadzona walka musiała się zakończyć dłuższym trwalszym pokojem. Polska wkracza teraz w siedmioletni okres spokoju, denerwującego wprawdzie i nie tracącego charakteru ciszy przed burzą, a odrywającego siły od normalnej pracy narodowej, wolnego bądź co bądź jednak od wojny i jej ciężarów.

Zważywszy na warunki, w jakich żyła wówczas Rzplita, był pokój ten dla niej stanowczo korzystnym, w okolicznościach, w jakich został zawarty, był on wprost zwycięskim. Pod innym wodzem i przy innem wojsku były tu wszelkie dane na powtórzenie Cecory.

1) Ar. J. III, T. I, s. 341. Beth. do Ludw. XIV. — Jan III... „m'a témoigné, que plusieurs considérations l'obligeaient d'agir dans cette affaire avec une extrême circonspection, dont la première, que le traité de paix avec la Porte n'était point encore ratifié, et que même l'Empereur faisait ses efforts pour l'empêcher, tant à Constantinople, que dans les diéttes du Royaume“.

2) Salvandy Histoire de Pologne avant, et sous le roi Jean Sobieski. Paris 1829, T. II, s. 390.

3) Theiner Monuments etc. s. 107.

4) Ar. J. III, T. I, s. 357.

5) Biblioteka ordynacyi Myszkowskich. Listy Jana III, wyd. Helcla, s. 287.

III. Przesilenie stosunków polsko-francuskich.

Sejm r. 1677 odbył się wprawdzie spokojnie, ale też minął bez uchwalenia ważniejszych jakichś konstytucyi¹⁾.

Opozycja szlachty podolskiej, która dzięki traktatowi żórawińskiemu traciła dosłownie grunt pod nogami, spowodowała iż do ratyfikacji pokoju tego nie doszło i sprawa ta, ab ovo prawie poruczoną została wyznaczonemu przez sejm poselstwu Gnińskiego, wojewody chełmińskiego. Inne uchwały miały charakter raczej negatywny, niż pozytywny. Redukcja i tak już minimalnych sił Rzplitej pozbawiała ją ostatniej obrony, odbierała możność demonstracyjnego choćby oddziaływania na nieprzejednane stanowisko Porty. Konstytucya ta, zmierzająca z jednej strony do ulżenia skarbowi Rzplitej, z drugiej zwracała się pośrednio przeciwko królowi, którego zaczepne plany były już powszechnie znane.

Kwestyą tą zajmowały się jeszcze sejmiki²⁾, czego śladem zaznaczone w instrukcyach żądania, aby król pokoju z ościennemi mocarstwami nie łamał.

Chodziło głównie o jawne wystąpienie króla przeciwko Prusom, musiała zaś ta opozycja przybrać poważne rozmiary, skoro Bethune radzi Ludwikowi XIV zaniechać narazie myśli dywersyi

¹⁾ Volumina legum, wyd. 1738, s. 450 sqq.

²⁾ Ar. J. III, T. I, s. 329. Beth. do Lud. XIV, 4/XII 1676: „Je suis obligé Sire de Vous avertir, que tous leurs (ces. i. elektor) efforts tendent présentement à lier les mains au Roi de Pol. en faisant une constitution, par laquelle il ne lui sera permis de rompre avec les Princes voisins sans le consentement de toutes les diètes“. Agitacya osiągnęła skutek. Ar. J. III, T. I, s. 343. 30/XII Beth. do Pomp.: „Les petites diètes, qui se sont tenues dans la Grande Pologne ont été beaucoup agitées; dans quelques uns on y a chargé les nonces d'insister à la Diète générale, que le Roi de Pol. fut obligé de maintenir l'alliance avec tous les Princes voisins.“

pruskiej, a zwrócić główną uwagę na Węgry. Sprawy tamtejsze miały istotnie znacznie większe szanse powodzenia.

Rozpoczęta tam już w roku 1673 wojna kuruców tliła się z mniejszym lub większym powodzeniem, bez przerwy¹⁾. Jest to typowa wojna ludowa, podjazdowa, unikająca operacji większemi masami wojsk, prowadzona bez żadnego planu.

Dopiero wdanie się w tę sprawę ambasady francuskiej wprowadziło do walki tej pewien ład i organizację. Bethune ujął stosunki swe z „egzulami“ węgierskimi w formy ścisłego traktatu²⁾, mocą którego wzamian za subsydia i posiłkowy korpus polski, żądał natychmiastowego przystąpienia całego kraju do akcji przeciw cesarzowi. Rozbicie jednak Węgier na polityczne³⁾ obozy, a często wprost osobiste koterye, dwuznaczna wciąż dyplomacya Apafiego, księcia Siedmiogrodu, wreszcie wyczekujące, niezdecydowane stanowisko Porty, opóźniły znacznie wykonanie traktatu; żywszem tempem toczą się wypadki dopiero w końcu r. 1677, kiedy na tle antagonizmu między dwoma przywódcami magnaterji węgierskiej Vesselenyim i Telekim wyrasta przyszły wódz i król Węgier Emeryk hr. Tököli.

Na razie jednak wodza tego ciągle jeszcze brak. Jak ongi Lubomirskiemu, tak teraz margrabiemu de Bethune zaproponowano koronę, wraz z buławą całej siły zbrojnej Węgier⁴⁾. Zaskoczony

¹⁾ Ungarn im Zeitalter der Türkenherrschaft. Fr. Salamon s. 374.

²⁾ Projekt traktatu: Ms. A. E. Hongrie Vol. 2, s. 247. — Pełnomocnictwa dla Bethune'a: tamże s. 259. — Tekst traktatu: tamże s. 292 sqq. — Ratyfikacya traktatu przez Lud. XIV: tamże s. 318. — Zatwierdzenie tejże ratyfikacyi przez deputatów węgierskich: tamże s. 414 i 420. — Król Jan III, pomimo nagabywania Bethune'a, w ostatniej tej tranzakcyi osobiście uczestniczyć nie chciał, wysłał jednak delegata, biskupa kamienieckiego, Stanisława Wojeńskiego.

³⁾ Największym warchołem politycznym jest tu Teleki, działający zresztą w ścisłym porozumieniu z Apafim. Cały ruch byłby wybuchnął nieporównanie wcześniej, gdyby nie to, że w chwili kiedy wszystko już było gotowe, Teleki, pod pretekstem braku decyzji ze strony Porty wstrzymał całą akcyę, a przez pewien czas nawet groził wrogiem wystąpieniem przeciwko ruchowi, wprowadzając tem i do strategii i do dyplomacyi niebывały zamęt. — Tököli wypływa właśnie przy przeprowadzeniu kompromisu między zwaśnionemi stronami. — Ms. A. E. Hongrie cała 2 księga.

⁴⁾ Köhler Die orientalische Politik Lud. XIV s. 69 dop. „Le Resident d'Allemagne vous publiait déjà couronné“. Ms. A. E. Turquie Vol.

temi propozycjami Bethune korony się uląkł, na dowództwo zaś byłby się chętnie zgodził, gdyby nie to, że nie wypadło jakoś ambasadorowi arcychrześcijańskiego króla hetmanic rebelizantom w walce ich z cesarzem Leopoldem¹⁾.

Sprawę węgierską popiera jednak zarówno w Wersalu, jak i w Warszawie z podwójną energią, a przedstawiając w depeszach swoich korzystną dla niej sytuację polityczną, zachęca stale swego króla do rozwinięcia na tem tle szerokiej i energicznej akcji. Odpowiedź²⁾, jaką Ludwik XIV dał margrabiemu w listopadowej depeszy r. 1676 była pełnem stwierdzeniem zaufania, jakim król francuski darzył swego ambasadora. Zawierała ona szerokie i daleko idące kompetencye.

Miał tedy ambasador postarać się o skonfederowanie częściowe za lada pretekstem armii polskiej i skierowanie tego quasi zbuntowanego oddziału na Węgry.

Był to dawny projekt margrabiego, który zyskiwał teraz aprobatę Wersalu, a co ważniejsze podstawy materyalne, gdyż Ludwik XIV do depeszy swej dołączył przekaz na Gdańsk w kwocie 10,000 dukatów.

Na razie do czasu, w którym dałoby się to zrealizować ma Bethune poleczone usilne popieranie malkontentów węgierskich innemi drogami, przedewszystkiem zaś nieustanne czuwanie nad Janem III, aby w sympatyach swych dla sprawy węgierskiej nie ochłódl. Wreszcie poleca margrabiemu Ludwik XIV rozejrzenie się w magnaterji polskiej, czy nie znalazłyby się tam jednostki, na których możnaby się oprzeć w podjęciu całej tej ryzykownej, bądź co bądź imprezy.

Punkt za punktem wprowadza teraz w życie Bethune powyższą instrukcję.

11, s. 325 Nointel 9/VIII 1677. „Si digne, que Vous soyez d'être Roi, il m'a falu faire assurer la Porte, que vous n'avez aucune pensée sur le Royaume d'Hongrie“. — Ms. A. E. Pologne Vol. 52 s. 196 oraz Vol. 52, s. 131. Pomp. do Beth. „...votre nom remplit tout Paris depuis quatre jours, et ...on aurait peine à y désabuser les mieux instruits, que les Hongrois ne Vous ayent pas élu pour leur Roi.—Tels bruits toujours ne peuvent être que de bonne augure, quand même ils n'iraient pas jusqu'a la Couronne“.

1) Ms. A. E. Pologne Vol. 52, s. 197, 198, 220. Ar. J. III, T. I, s. 401.

2) Ar. J. III, s. 336 sqq.

Wobec tego, że zarówno stanowisko króla, jak redukcya wojska i agitacya w niem były kwestyami, które ze względu na niewiadome odniesienie się do nich sejmu musiały uledez pewnej zwłoce, zajął się Bethune wynalezieniem i zjednaniem magnata, który zechciałby objąć rolę protektora, a może i wodza węgierskiego powstania.

Możnowładcą tym okazał się Hieronim Lubomirski, kawaler maltański, brat Stanisława, marszałka w. k. niedoszłego pretendenta do korony Ś-tego Szezepana.

1 lutego 1677 donosi ambasador, iż prowadzi rokowania¹⁾ z kawalerem (Lubomirskim); w trzy tygodnie później przesyła już wiadomość o zawarciu traktatu²⁾, mocą którego Lubomirski w randze generała lejtnanta armii francuskiej zobowiązuje się prowadzić ze swym 4000 ludzi liczącym oddziałem wojnę tam, gdzie i kiedy zażąda tego król Ludwik XIV.

Układy z Lubomirskim weszły wkrótce na tak dobrą drogę, że pozwoliły margrabiemu zrezygnować z konfederacyjnego projektu, który już z założenia trudny, w praktyce okazał się niewykonalnym. Gazety niemieckie pisały już oddawna szeroko o dywersyi³⁾, akcya taka mniej, niż każda inna nadawała się do konspiracyi, o jawnej zaś agitacyi w wojsku nie mogło być mowy.

Zamiast ryzykownego tedy przedsięwzięcia, którem można było całą Rzpltą raz na zawsze przeciwko sobie obrócić, miał Bethune do czynienia z ofertą jednostki energicznej i wpływowej, której imię już poniekąd gwarantowało powodzenie, a na którą w razie niebezpieczeństwa można było zwalić całą odpo-

¹⁾ Ms. A. E. Pologne Vol. 54, s. 81. „Ce que je fais présentement... est de traiter secrètement avec le Chev. Lubomirski, Grand Enseigne de la Couronne, et de l'engager à servir sa M-té dans tel lieu, qu'il lui plaira de l'employer, avec 2000 hommes de pied, et 2500 chevaux de vieilles troupes, lesquelles on pourra facilement augmenter selon le besoin... par le crédit que ledit Prince a dans les troupes de Pologne“.

²⁾ Ar. J. III, T. I, s. 382.

³⁾ Ar. J. III, T. I, s. 335. Ms. A. E. Autriche Vol. 48, s. 294. *Korrespondencya bezimienna: „L'on parle en cette cour (Wiedeń) fort librement contre la cour de Pologne disant qu'elle est toute française..... — Jean III donna la main aux dits rebelles et aux français“.* — Więcej liczone już na szlachtę. Tamże ...on dit le plus grand bien du monde de la noblesse de Pologne bon portée pour les intérêts de la maison d'Autriche.

wiedzialność. Bankructwo projektu jawnej dywersyi węgierskiej z królem polskim na czele wykazało dobitnie, jak ważną i racjonalną była ta zmiana taktyki margrabiego de Bethune. Wobec rosnącej opozycyi społeczeństwa z jednej, a dyplomacyi austryackiej z drugiej strony, tylko tą drogą dało się jeszcze coś zrobić.

Lubomirski, popierany moralnie przez króla ¹⁾, materyalnie zaś przez ambasadora gromadzi ²⁾ w ciągu lata około 4000 ludzi, którą to siłę wysyła stopniowo niewielkimi oddziałami na teren wojny. ³⁾

W obozie austryackim wywołało to gwałtowną burzę.

Cesarz zwraca się kilkakrotnie ⁴⁾ osobiście do króla, lub do senatu polskiego z interpelacją o zaciągi polskie na Węgrzech, nie zanedbuje obowiązków swych i rezydent austryacki w Warszawie Zierowsky, wysyłając pono aż 100,000 tal. ⁵⁾ na Litwę, gdzie miał za sobą wierny, a przemożny ród Paców. Przytem werbuje ⁶⁾ również rozbitki zredukowanej armii polskiej, kieruje jednak zrećznie podejrzenia na Lubomirskiego i Bethune'a.

Agitacya umiejętnie przeprowadzona dopięła celu. Głosy opozycyi, które w konstytucyach r. 1677 zaznaczyły się ogólnikową zaledwie formułą ⁷⁾, skierowaną przeciwko popieraniu re-

¹⁾ Ms. A. E. Pologne Vol. 56 s. 168. Beth. do Pomp. „Le Roi de Pologne... (a) envoyé un courrier auprès du Chevalier Lubomirski, pour lui dire d'agir promptement sans inquiétudes lui promettant une protection secrète et entière“.

²⁾ Ms. A. E. Pologne Vol. 55, s. 151. Tamże Vol. 56 s. 168 21/VIII 1677 Beth. do L. XIV. Les troupes... „demeurent prêtes dans les biens de Rzeszów et Volhynie“. — Jan III radzi wysyłać częściami. — Tamże Vol. 56, s. 149 memoriał o stanie wojsk Lubomirskiego.

³⁾ Ms. A. E. Hongrie Vol. 2 s. 368. 28/IX 1677. Ms. A. E. Pologne Vol. 57 s. 40: Cyfry trudno ustalić, waha się ona między 3—6000 wojska nie umie jej określić nawet ambasador, gdyż nie wszystkie oddziały wyprawione przez granice znalazły się na punkcie zbornym, co Bethune przypisuje zdradzie i austryackiemu złotu. Wszystkie źródła podnoszą wysoką wartość wojsk polskich.

⁴⁾ Ms. A. E. Autriche Vol. 48, s. 306. Kopie tamże 308, 418.

⁵⁾ Ar. J. III, T. I, s. 421.

⁶⁾ List Kąskiego (Ms. A. E. Hongrie Vol. 2 s. 319), skarżący się na zuchwałę werbunki austryackie.

⁷⁾ Volumina legum. Rok 1677 s. 457. Wyd. 1738. „Prawa wszystkie dawne i świeże o niewyprowadzaniu ludzi kupami swawolnych za granicę in toto reasumujemy“.

belii węgierskiej, przybierając cechy gwałtownego protestu. Ujawniło się to wyraźnie na sandomierskiej radzie wojskowej w połowie września r. 1677, kiedy hetman w. k. Dymitr X-że Wiśniowiecki napadł na postępowanie Lubomirskiego i Wielopolskiego, kompromitujące zarówno jego buławę hetmańską, jak i cześć Rzeczypospolitej¹⁾.

Komisya oświadczyła się przeciwko kawalerowi i zażądała ostrych przeciwko niemu środków. Wychodzi uniwersał²⁾ hetmański, bardzo energicznie zwracający się przeciwko gwałtocielom spokoju publicznego, biskup krakowski zaś Trzebicki zwraca się wprost do Lubomirskiego z odezwą, w której oznajmia mu, iż podobnem postępowaniem zamknął on sobie drogę zarówno do oczekiwanej ordynacyi ostrogskiej, jak i do posiadanego już opactwa tynieckiego³⁾.

Ostatecznie Lubomirskiemu uniemożliwiono objęcie dowództwa na Węgrzech ponadto musiał się on oczyszczać przed komisją sandomierską z udziału w powstaniu, zwalając całą winę na Bohan'a, nowego wodza węgierskich sił zbrojnych⁴⁾.

Sprawa popierania ruchu węgierskiego usuwa się coraz bardziej z pod kompetencyi dyplomacyi polskiej.

Z kwestyi polsko-francuskiej, staje się ona wyłącznie francuską. Wojska polskie walczą wprawdzie na Węgrzech z dobrym

¹⁾ Ms. A. E. Pologne Vol. 57, s. 40, 9/X 1677 lub list Morstina Ar. J. III, T. I, s. 438.

²⁾ Ar. Jana III, T. I, s. 439. „Providere contra insolentes ejus modi congressus, legiones et vexilla reipublicae sum paratus, prout de facto movebo, et hos jurium pacisque publicae violatores ubique locorum tolli jubebo, et si aliqui ex illis, praesertim conditionis nobilis existerint, et huic insolenti accesserint coetui, talium bona fisco deponenda cedere debent...”

³⁾ Ar. J. III, T. I, s. 439. „Sciat Dominatio Vestra, quod tali facto praecluserit aditum ad ordinationem Ostrogianam, et quod illius sit incapax, uti fautor hereticarum, jurium transgressor et uno verbo hostis patriae, et, ipso facto, infamis“. Zamiast wydrukowanego przez Waliszewskiego „abbatiam Trinecensem“, winno być zgodnie z oryginałem „Tinecensem“.

⁴⁾ Ar. J. III, s. 442. Ms. A. E. Pologne Vol. 57, s. 41. ...et la même chose (konfiskata dóbr i infamia) serait arrivée au Chev. Lubomirski si par mon avis il ne se fut rendu lui même à la Commission et n'eut fait tomber sur le Colonel Boham toutes les levées qu'il a faites.

skutkiem, i walczyć tam będą jeszcze do końca niniejszej kampanii, ale nowa pomoc już im z Polski nie przybędzie, wysiłki zaś margrabiego w celu wysłania dalszych zwerbowanych przez siebie zaciągów napotykają na coraz większe trudności.

Już w styczniu ¹⁾ r. 1678 przytrzymał hetman w. l., Michał Pac, śpieszący na Węgry oddział tatarów. Z drugiej strony Porta zabroniła ²⁾ baszom prowincyi węgierskich, będących pod jej protektoratem mieszać się do spraw powstańczych, cały więc ciężar wojny spadał na barki rebelizantów.

Kilka miesięcy później donosi Bethune znowu, że w-da ruski Jabłonowski zaaresztował 600 ludzi, przeznaczonych na Węgry, przywódców zaś odesłał królowi ³⁾. Co gorsza że w faktach tych widzi już ambasador milczącą aprobatę króla, a zwłaszcza królowej, którą jawnie już poczytuje za stronniczkę ⁴⁾ Austrii. Interpelacye, przeprowadzone w tej sprawie u dworu skończyły się na wymijających odpowiedziach króla i wojewody ruskiego. Sprawy szły coraz gorzej dla Francyi; 27 maja przybył do Jaworowa ⁵⁾ nuncyusz i na uroczystej audyencyi prosił króla, aby dalszemu przemycaniu jakichkolwiek oddziałów na Węgry kres położył, co mu obiecano, dla wzmocnienia zaś nowej przyjaźni został nuncyusz zaproszony na ojca chrzestnego drugiego syna Jana III. Audyencyę zakończyła uczta, na którą margrabia de Bethune nie dostał już nawet zaproszenia.

¹⁾ Ar. J. III, T. II, s. 24.

²⁾ Ms. A. E. Pologne Vol. 58, s. 302.

³⁾ Ms. A. E. Pologne Vol. 59, s. 116. „...ledit Palatin (de Russie) en étant averti (o przyjsciu nad granicę 6 secin kozaków), en suite d'une longue conversation avec la Reine, sans m'en rien dire, et ayant fait couper le chemin auxdits Cosaques les obligea de retourner, et envoya les chefs prisonniers au Roi“.—Część tych kozaków chce król wcielić do armii.

⁴⁾ Ar. J. III, T. II, s. 66. „Ce qui est certain, c'est, que la Reine ménage secrètement quelque chose avec la Cour de Vienne, et que l'on n'est pas fâché de la laisser flatter de ce coté la, de quelques espérances de mariage et d'alliance, à laquelle l'Empereur certainement ne songe point.“—Tamże s. 126. „La Reine de Pologne se donne entièrement à la maison d'Autriche“.

⁵⁾ Ms. A. E. Pologne 59 s. 133. Ar. J. III, T. II, s. 73. Sprawy idą źle. Ms. A. E. Pologne Vol. 59, s. 154. „Le Roi et la Reine de Pologne, ...nie widząc w sprawie węgierskiej korzyści... ont traversé secrètement mes levées, ce que j'ai cru devoir dissimuler pour bien de raisons“.

Skutki zabiegów nuncjusza nie dały długo na się czekać. Już w początkach czerwca rozchodzi się prawdziwa niestety, a hiobowa zarówno dla Węgrów, jak dla ambasady wieść o obsadzeniu ¹⁾ przez wojska wojewody ruskiego całego pogranicza węgierskiego ze Stryjem i Skolem, jako ważnymi punktami transportowymi w pierwszym rzędzie; dom węgierskiego agenta Nemesaniego został zrewidowany i zrabowany, sam zaś Nemesani osadzony w więzieniu.

Zanosilo się na poważny konflikt między królem polskim, a ambasadorem francuskim. Bethune domaga się uwolnienia granicy, przedewszystkiem zaś uszanowania praw poddanych króla Ludwika XIV.

Jak poprzednio jednak, tak i teraz interpelacje te odnoszą bardzo połowiczny skutek.

Nemesaniego ostatecznie wypuszczono, nieporozumienie zostało na pewien czas jeszcze załagodzone i wyjaśnione, bądź co bądź jednak są fakty te wstępem, genezą budzącego się między dworami Ludwika XIV i Jana III głębszego dysonansu. Przyczynę konfliktu tego nie trzeba szukać daleko.

Niechęć społeczeństwa dla zaczepnych projektów francuskich, potęgowana jeszcze agitacją papieską ²⁾ i austriacką, oraz ochłodnięcie Jana III dla sprawy francuskiej, objawy, które w zarodku dają się skonstatować już od pierwszych chwil ambasady Bethune'a, występują teraz jaskrawiej.

Niechęć społeczeństwa dla idei dywersyi.

Nikt może lepiej nie scharakteryzował jej podstaw, jak sam Bethune. „Czuję ³⁾ się w obowiązku donieść JKMości, pisze on do Pomponne'a, że wszystko to, co tu podejmuję dla Jego służby jest do tego stopnia przeciwne prawom Polski i zapatrywaniu większości Polaków, że nie mogę przyjąć na siebie odpowiedzialności za to, co stać się może na sejmie przeciwko mnie“.

Trudno wymagać, aby przedstawiciel tego rodzaju poglądów mógł cieszyć się sympatją społeczeństwa, które, choć zdezyren-

1) Ms. A. E. Hongrie Vol. 3, s. 79. Ar. J. III, T. II, s. 74.

2) Theiner Monuments relatifs s. 116. List Leopolda I do papieża, pisany w sprawie popierania przez polaków powstania węgierskiego.

3) Ar. J. III, T. I, s. 461.

towane, gangreną wszakże czasów saskich nie było jeszcze dotknięte zupełnie.

Ambasador rozgorycza się do Polski coraz bardziej, narzeka na zmienność polaków, na ich przedajność; pisząc o posłach sejmowych wyraża pewną nadzieję na ich przychylność, „gdyż¹⁾ informacye, jakich zasięgną tutaj o wszystkim, co się na świecie dzieje, będą może lepsze od tych, jakie przywieźli z sobą z województw, gdzie nienawiść przeciw nam zakorzeniła się bardzo głęboko“.

Rozbrat z zadaniami społeczeństwa nie mógł oczywiście nie odbić się ujemnie na osobistym stosunku ambasadorów do króla Jana III. Do względów natury publicznej dołączają się tu jeszcze, bodaj, czy nie silniej od tamtych działające czynniki osobiste. Jednym z nich, niewątpliwie najważniejszym była sprawa margrabiego²⁾ d'Arquien, ojca Maryi Kazimiery.

Człowiek, który nawet w ówczesnym Paryżu zdołał zasłynąć ze skandalicznego trybu życia, przytem biedny i przez wierzycieli ciągle napastowany, stał się dzięki świetnemu zamążpójściu córki teściem królewskim.

Marya Kazimiera, namiętnie przywiązana do ojca nie mogła znieść tego poniżenia, w jakim żył, a jakie pośrednio spadało i na nią, i wszelkimi sposobami starała się wyrobić mu stanowisko godne nowej jego sytuacji życiowej. Najłatwiejszym środkiem wydawało się wyrobienie mu drogą dyplomatyczną jakichś zaszczytów na dworze Ludwika XIV, połączonych z odpowiednio uposażoną synekurą.

Począwszy od dnia 8 czerwca 1674, kiedy wspomina o marzizie po raz pierwszy³⁾ biskup marsylijski, sprawa ta nie schodzi z korespondencyi ambasady, przeciwnie staje się z roku na rok coraz bardziej żywotną, aż dojdzie z czasem do znaczenia jednego z punktów zwrotnych całej polsko-francuskiej polityki. Żądanie

1) Ms. A. E. Pologne Vol. 60, s. 247: „ils seront mieux informés de ce qui se passe, qu'ils n'ont pu apprendre dans leur palatinats où la haine pour nous a pris de grandes racines“.

2) S. Rubinstein. Les Relations entre la France et la Pologne de 1680—1683. Paris. 1913. s. 7. Henri de la Grange Arquien capitaine des gardes de Monsieur.

3) Ar. J. III, T. I, s. 75.

tytułu „duc'a“ i „para“ Francji dla margrabiego d'Arquien powtarza się teraz w każdej literalnie depeшы ambasadora, i zapełnia całą prawie treść osobistej korespondencyi króla, a zwłaszcza królowej ¹⁾ z Ludwikiem XIV.

W Wersalu spotkała się jednak ta sprawa z kategoryczną odmową ²⁾. Ludwik XIV posuwa się w sympatyach swych dla polskiej pary królewskiej daleko; nadaje nawet Marysieńce tytuł córki arcychrześcijańskiego króla, na odznaczenie jednak najwyższą godnością Francji człowieka, który, jak margrabia d'Arquien, tak niczem na to nie zasługiwał—zgodzić się nie chce stanowczo.

Wszelkie próby Maryi Kazimiery natrafiają na odmowną, w najlepszym razie wymijającą odpowiedź; starania, które o tenże tytuł począł na własny rachunek prowadzić margrabia de Bethune ³⁾, wreszcie skandal z p. de Brisacier pogrzebały ostatecznie całą tę sprawę.

Pogarda, okazana staremu markizowi nie była jedynym kamieniem obrazy.

Zaległości finansowe Ludwika XIV względem pary królewskiej były ogromne. Stąd nieustanne, a nigdy prawie nieuwzględniane prośby ambasadorów o wypłacenie należnych dworowi sum, stąd ta ostrożna polityka półśrodków, nie zadawalniająca właściwie ani Sobieskiego, ani Ludwika XIV. Jan III skarży się wciąż, że za rozgoryczenie i opozycję, jaką dzięki francuskiej swej polityce wzniecił przeciwko sobie w kraju, spotyka go ze strony Ludwika XIV absolutne lekceważenie jego postulatów ⁴⁾.

¹⁾ Ms. A. E. Pologne Vol. 58, s. 16 i 18. Ar. J. III, T. I, s. 476, T. II, s. 24, 26 etc. etc.

²⁾ Niepodobna przytaczać choćby tylko stronnie depeшы omawiających ten przedmiot. Charakterystyczną jest tu depeшы, w ciągu której Lud. XIV czterokrotnie powtarza swą odmowną decyzję. Ar. J. III, T. II, s. 50.

³⁾ Mémoires de Pomponne s. 452 dop. „L'abbé de Choisy a prétendu dans ses Mémoires, et les historiens de Jean III ont affirmé après lui, que le marquis de Bethune cherchait à obtenir lui même le titre de duc et pair, et non à le faire décerner au marquis d'Arquien. A cette rivalité du beau-père et du gendre on a joint la ridicule histoire d'un certain Brisacier..., lequel ne tendait..., qu'à jouer dans cette querelle intestine le rôle du troisième larron“. Vid. Mem. de Choisy p. 420. Salvandy t. II p. 383. Potwierdza to zresztą sam Beth. Ar. J. III, T. I, s. 340.

⁴⁾ Typowym pod tym względem, jest memoriał króla Jana, pisany w lipcu r. 1677. Ar. J. III, T. I, s. 407, lub drugi ogromny z 5/I 1678. Ms. A. E. Pologne Vol. 58 s. 26.

A w miarę tego, jak Jan III tracił stopniowo kontakt z ambasadą francuską, zdradzają korespondencye Bethune'a coraz większy niepokój przed wpływem, jaki zaczyna na dwór polski, a zwłaszcza na królową wywierać rezydent cesarski Zierowski¹⁾. Ponętnemi niewątpliwie były dla domu Sobieskich jego propozycye wydania za mąż, za królewicza Jakuba jednej z arcyksiężniczek austriackich. Że obawy te naogół bezpodstawne nie były, o tem świadczy list Zierowskiego²⁾, w którym występując z energicznym protestem przeciwko protektorom powstania węgierskiego, powołuje się on na jakąś przyjacielską deklaracyę (*amica declaratio*), uzyskaną u króla polskiego w Lublinie. Bliższych śladów umowy jakiejś niema, z samego jednak tonu listu widać, iż stosunki polsko-austriackie przybrały nierównie serdeczniejszy, niż dawniej charakter.

List Zierowskiego nosi datę 9 maja, dzieli go więc od wypadków z Nemesanım w Skolem niespełna trzy tygodnie.

Pokój żórawiński, po którym spodziewała się tak dużo ambasada francuska nie posunął bynajmniej naprzód sprawy pruskiej. Zbyt silną może była opozycya społeczeństwa, wiadomo jak na kwestyę dywersyi reagowały sejmiki, zbyt słabą przedewszystkiem gotowość, jaką do wojny tej okazywali sami szwedzi. Rokowania ich z Janem III pomimo widocznej dobrej jego woli idą nie-

¹⁾ Stanowisko wobec cesarstwa określa zresztą sam król wyraźnie w liście do Gnińskiego, ambasadora wysłanego w r. 1677 do Porty. „Jeżeliby tam udawano, że my, albo Rzpta w jakich z Cesarzem IMcią Chrześcijańskim jesteśmy niechęciach, możesz Uprzejmość Wasza fałsz każdemu bezpiecznie zadać, i sam być informowany, że jesteście i będziemy z Cesarzem IMcią w takiej przyjaźni i konfidencyi, w jakiej z największymi naszymi możemy być przyjaciółmi. Przechodu do Węgier cale ludzom naszym wzbrowniliśmy, czego z większą teraz przestrzegają pilnością“. 24/IV 1678 Akta poselstwa Gnińskiego. Bibl. Ord. Kras. T. 20, s. 339. Vid. str. 33 dop. 4.

²⁾ Ar. J. III, T. II, s. 79. Znamiennym jest urywek dep. Beth. Tamże s. 126. „Je ne dois pas cacher à V. M., ce qui est ici public, que la Reine de Pologne se donne entièrement à la maison d'Autriche, que M. d'Arquien aura en arrivant des lettres de Prince de l'Empire, que le Chancelier de Silésie est venu à la Cour pour des propositions à l'égard de la Hongrie, où il a été bien reçu, et que le bruit se répand en Pologne, que cette Cour changera entièrement d'interêt“.

zmiernie tępo, gdyż Lilienhöck, ambasador szwedzki w Polsce nie posiada nigdy prawie pełnomocnictw, odpowiednich do zawarcia jakiegokolwiek umowy, co wytwarzało w stosunku tym dziwnie czczą i bezpłodną atmosferę.

Jan III udał się w sierpniu r. 1677 do Gdańska, na skutek zaszłych tam na tle religijnem zaburzeń. Drugim, conajmniej oczywista równorzędnym powodem dyplomatycznej tej podróży była dywersja pruska. Król werbuje wojsko; archiwum gdańskie zachowało kilkadziesiąt listów zaciężnych¹⁾, wystawionych przez króla w jesieni r. 1677 na rzecz „mężów sprawnych i w każdej sztuce biegłych“, przeważnie więc inżynierów, marynarzy i ludzi z robotami wodnymi obeznanym.

Do podjęcia akcji przeciwko Prusom zobowiązał się Jan III ustnie jeszcze na wiosnę²⁾; obecnie wyteżali ambasadorowie całą swą sprawność dyplomatyczną, aby w układach jakie w sprawie tej toczyły się z Lilienhöckiem, uzyskać potwierdzenie tego na piśmie.

Podobnie, jak dwa lata temu, ociąga się Sobieski i tym razem z podpisaniem umowy, która zarówno przed, jak i po podpisaniu ma papierową pozostać. Do aktu tego dochodzi w Gdańsku dopiero w sierpniu 1677 r.³⁾

Traktat polsko-szwedzki zawierał następujące punkty: Szwedzi zobowiązywali się do akcji w Prusach Książęcych, które po zdobyciu mają zostać w całości oddane królowi polskiemu z wyjątkiem Memla, która to forteca tytułem gwarancyi pozostanie w rękach szwedzkich. Jan III wzamian za to przyłączy do armii szwedzkiej sześciotysięczny oddział polaków, który ma służyć szwedom aż do końca obecnej wojny. Zastrzeżenia dotyczące tajemnicy, i zobowiązania obustronnej ratyfikacji w ciągu najdalej trzech miesięcy zamykają ten wiele mówiący dokument.

Zanosilo się na rozbiór Prus.

Traktat mówi o wydaniu zdobytych prowincyi w ręce królewskie, nie wspominając nic o Rzeczypospolitej, źródła współ-

1) Archiwum państwowe w Gdańsku. Vol. 300—53—479. Stronice nienumerowane, mniej więcej około str. 40. Listów tych jest około 50.

2) Ms. A. E. Pologne. Vol. 55, s. 42.

3) Ar. J. III, T. I, s. 423, 424, 426.

czesne pełne są projektów i insynuacji dynastyczno-monarchicznych króla Jana III.

Zbyt to szeroki temat, i zająłby przy bliższem rozpatrzeniu się w nim zbyt dużo miejsca w niniejszej pracy, jednak choćby najpobieżniej traktowany nie nasuwa wątpliwości co do tego, że Jan III, jak zresztą nie w tym jednym roku i nie w tej jednej sprawie dążył konsekwentnie do dynastycznej władzy państwowej, bądź w Polsce, bądź w projektowanym i stworzonym ad hoc po za jej granicami organizmie politycznym.

Obecna sytuacja nadawała się i do tego rodzaju planów jaknajlepiej. Jan III w imię już nie francuskich sympatyj, ale własnego interesu objawia teraz chęć możliwie szybkiego przystąpienia do akcyi zaczepnej.

Ponieważ jednak z założenia traktatu wynikało, że korpus polski ma być tylko posiłkowym, że zatem inicjatywa musi wyjść od szwedów, domagał się jej więc teraz coraz energiczniej, a gdy szwedzi przez całą jesień r. 1677 nie dają o sobie znaku życia, stawia im w końcu ultimatum¹⁾ rozpoczęcia dywersyi przed 20 grudnia, grożąc w przeciwnym razie zupełnem wycofaniem się z traktatu.

Tymczasem szwedzi nie byli absolutnie przygotowani do tego rodzaju akcyi. Armia ich jeszcze w czerwcu r. 1677 liczy zaledwie 5000 ludzi²⁾; wojsko zdeorganizowane, oficerowie krajowcy niechętnie usposobieni do projektu wymarszu z Inflant³⁾. Marszałek Horn⁴⁾, wysłany w r. 1677 na miejsce zmarłego w Inflantach generała Fersena⁵⁾, przybył do obozu dopiero w styczniu roku

1) Ar. J. III, T. I, s. 457. 2/XII 1677. „On ne doute point, qu'il (Pae het. w. l.) n'ayt dessein d'empêcher de tout son pouvoir le passage de l'armée de Suède,ce qui a obligé le Roi de Pologne pour le prévenir de donner les ordres aux troupes, qu'il a levé d'être prêtes à marcher le vingt du mois qui vient, d'envoyer un homme de considération au Maréchal Horn.... pour lui déclarer, que si l'armée de Suède ne se met en marche en même temps, il sera obligé ayant satisfait de sa part à son traité, de casser ses troupes“, które go rujnują i wywołują opozycję w kraju.

2) Ar. J. III, T. I, s. 400.

3) Tamże T. II, s. 39.

4) Ms. A. E. Suède. Vol. 57, s. 75.

5) Ms. A. E. Suède. Vol. 56, s. 291.

następnego¹⁾; zdefraudowawszy przytem po drodze pieniądze skarbowe, w miesiąc zaś później zmarł²⁾, pozostawiając armię szwedzką znowu bez wodza.

Ważniejszym jeszcze był brak pieniędzy. Lilienhöck skarży się na to stale i żebrze o pożyczkę, lub zasiłek naprzemian u Jana III i u Ludwika XIV, że zaś u obu spotykał się z odmową, więc też i akcja szwedzka zamiera zupełnie³⁾.

Tymczasem elektor nie zasypiał sprawy. W grudniu r. 1678 wziął Szczecin, w styczniu zaś zwrócił się do króla polskiego, domagając się wolnego przejścia przez Prusy Królewskie dla wojsk, mających obsadzić twierdze Prus Elektorskich⁴⁾. Z drugiej strony rozpoczyna on energiczną akcyę dyplomatyczną, której ciekawy program zawiera jeden z preliminarzy gotującego się w tym czasie pokoju Brandenburgii z Danią. Zdaniem owego dokumentu należy skierować wojownicze impulsy dynastyczne Jana III na łatwe w danej chwili do odzyskania Inflanty, lub nawet na Szląsk⁵⁾, do którego Polska tak dawne i uzasadnione żywi pretensye. Na wypadek, gdyby te środki, a zwłaszcza drugi okazały się zbyt ryzykownymi, pozostaje zawsze jeszcze złoto, którem możnaby albo wprost zachęcić króla do odstąpienia od projektu najazdu

1) Ar. J. III, T. II, s. 13.

2) Ms. A. E. Suède. Vol. 59, s. 93. Vol. 57, s. 233. Ludw. XIV donosi Feuquières'owi, iż odebrał od Bethune'a wiadomość o śmierci Horna i o postanowieniu, „qu'il avait fait prendre avant, que de mourir, de ne point faire entrer l'armée de Livonie dans la Prusse. J'ai été très sensible à cette nouvelle, qui ruine l'espérance“ etc. etc.

3) Wobec Feuquières'a, który usilnie parł dwór stockholmski do akcyi wykręcali się politycy szwedzey coraz to nowym pretekstem. Najczęściej była mowa o braku pieniędzy, popularnym wykrętem było wrogie stanowisko Litwy, lub ewentualność polsko-tureckiej wojny.

4) Poselstwo Hermana Essena. Ms. A. E. Pol. Vol. 58, s. 45.

5) Ms. A. E. Suède. Vol. 58, s. 247. „...pour se faire faire raison des prétensions si justes, qu'il a sur quelques principautés dans la Silésie“. A dalej w tymże preliminarzu „C'est n'est pas, qu'il ne fût bien plus sûr, que l'on pût attirer à ce Roi si amateur d'argent des occupations au dedans de son Royaume, qui l'empêchâssent de se mêler des affaires étrangères, et qui lui fissent perdre l'appétit de la Prusse Ducale. En quoi les factions de son Royaume pourraient servir utilement, et l'Électeur ne manquerait pas à y faire travailler avec grand soin par ses amis, particulièrement par M. Pac.“

pruskiego, albo wytworzyć mu w kraju warunki, któreby wogóle realizację myśli tej uniemożliwiły.

Wpływy elektora w Polsce były dosyć poważne. W obronie jego interesów stanął w krytycznym momencie kanclerz Jan Leszczyński, żądając¹⁾ od króla, by zaniechał planów dywersyi, na którą nie może pozwolić ani on, jako piastun praw Polski, ani spragniona pokoju Rzeczpospolita. Pacowie, a za nimi Litwa już samem swem stanowiskiem wobec przemarszu szwedów przez Żmudź zaznaczyli swe pruskie sympatyje, a i później zagraża stale zaciągom Sobieskiego widmo ligi Paców z elektorem. Wiernym wreszcie obozu brandenburskiego pozostaje prócz wielu innych, znany w późniejszych dziejach Krzysztof Grzymułtowski, naówczas kasztelan, niebawem już wojewoda poznański.

Szwedom tymczasem upływa na czeczych pertraktacyach zrazu wiosna, potem lato i jesień r. 1678. Od nawiązania rokowań traktatowych z Janem III mija dwa lata, od poruszenia wogóle idei dywersyi zgórą cztery.

W korespondencyach z Ludwikiem XIV zwalają oni winę na Sobieskiego, w pertraktacyach z Janem III na brak pieniędzy, których choć trochę pragnęliby wyłudzić. Jan III zniechęca się pokilkakroć i chce znosić swe zaciągi²⁾ tak, że tylko zręczności ambasadora francuskiego zawdzięczać należy, iż wytrwał on tak długo w wierności dla szwedów i ich traktatu. Tak bezgranicznie niedoleżnie prowadzona akcja zakończyła się ostatecznie katastrofą.

Ms. A. E. Hongrie. Vol. 2, s. 350. Skądinąd snuł elektor intrygi i na dworze księcia siedmiogrodzkiego, gdzie słał listy ostrzegające Apafiego przed monarchicznemi zakusami Jana III i Bethune'a. Wobec króla polskiego operował elektor środkami analogicznymi z ambasadą francuską, ofiarowując mu trzy województwa inflanckie wzamian za pomoc przeciw Szwedom. Propozycye te ponawia on ciągle, tak że Jan III używa ich często za atut w dyplomacyi z Ludwikiem XIV, podkreślając przytem zawsze stałość swą, która nawet takim pokusom się opiera.

1) Ar. J. III, T. I, s. 446.

2) Ms. A. E. Pol. Vol. 58, s. 135. Zaciągi pruskie kosztowały z górą pół miliona franków, jak wykazują dwa, uzupełniające się rachunki Bethune'a na 65,800 i 483,000 fr. Ile w tem wypadło na Jana III, a ile na Ludw. XIV rachunki te nie zaznaczają.

Szwedzi wyruszywszy nareszcie w grudniu¹⁾ r. 1678 do Prus, wegetowali tam w ciągu miesiąca, w końcu zaś zostali pobici na głowę przez elektora w bitwie pod Kuckerness, przy ujściu Niemna. Z wielkimi²⁾ stratami cofnęli się oni do Inflant, elektor zaś wystąpił na sejmie grodzieńskim z szeroką akcją opozycyjną, atakując za pośrednictwem swych adherentów politycznych stronnictwo francuskie i stojącego, przynajmniej de nomine, na jego czele — króla Jana III.

Kwestya szwedzka przestała istnieć. Pozostawiła ona społeczeństwu polskiemu powszechnie tylko rozgoryczenie, Janowi III zaś cały szereg zawodów i rozczarowań, oraz olbrzymi niedobór finansowy, który niezalutwiony w Sztokholmie, skierowany później do Paryża, i tu również pozostawiony bez odpowiedzi stanie się wkrótce nowym momentem destrukcyjnym zachwianej już nieco polsko-francuskiej przyjaźni.

¹⁾ Ms. A. E. Pol. Vol. 61, s. 201. Tamże Vol. 61, s. 207. „L'armée de Livonie a passé la rivière de Memel, nonobstant l'opposition, ...que toute la milice de Prusse soutenue de quelques troupes réglées a taché d'y apporter“. Mogą śmiało zająć bezbronny Królewiec. Siły elektora słabe. Na razie odpoczywają.

²⁾ Tamże Vol. 62, s. 127. Straty szwedów miały sięgać 3000 ludzi, prócz jeńców.— Depesza z dn. 5 lutego. Tamże Vol. 62, s. 140 wspomina nawet o planach elektora zaniechania walki nad Renem, przerzucenia się na wschód i wyparcia szwedów nietylko z Prus ale i z Inflant. Inaczej nieco oświetlają sprawę tę Mémoires du Chevalier Beaujeu s. 66.

IV. Sejm grodzieński r. 1678—9.

Przepotężnem¹⁾ i świetnem przedmurzem Rzeczypospolitej Chrześcijańskiej było po wsze czasy Królestwo Polskie, i dzięki odpieranym stale atakom pogańskim zdobyło niewyciężonemu męstwu sweinu wspaniałą sławę po wszystkich ziemiach“.

„I choć znana cnota wasza ręczy, że nie przez Was przyjętem być nie może, co obcem byłoby odwiecznej sławie Waszej, to jednak, ponieważ z bólem nie do wiary dowiedzieliśmy się o mających odbyć się na najbliższym sejmie obradach ratyfikacyi pokoju z Turcyą, który nietylko ciężką plamę położy na imieniu Waszem, lecz samemu Królestwu narzuci haniebne jarzmo niewoli, przeto z ojcowskiej miłości, którą otaczamy Was i z Pa-

¹⁾ Theiner s. 128. Berthier T. I, s. 177. „Praevalidum, ac illustre christianae Reipublicae propugnaculum habitum semper fuit Poloniae Regnum, atque ob repressos omni tempore Barbarorum circumfremantium impetus eximias ubique Terrarum invictae fortitudini suae laudes comparavit. Etsi autem perspecta Nobilitatum Vestrarum virtus nihil a vobis unquam admittendum spondet, quod a tam praeclaris avitae gloriae titulis alienum esse possit, quia tamen incredibili cum animi dolore accepimus in proximis istius Regni Comitibus agi debere de stabilienda cum Turca Pace, quae non solum gravissimam vestro nomini notam inureret sed Regno ipsi durissimum prope servitutis jugum imponeret, pro paterna, qua Vos et inclytam Nationem istam prosequimur, charitate, proque Pastoralis sollicitudine... continere Nos non potuimus, quin ab huiusmodi Pace firmanda vehementiori, quo possumus, studio dehortaremur, Vobis ad oculos ponentes, non alia de causa vaferrimum hostem in praesens Pacem amplecti, quam, ut a Moschis sejungat vires vestras Regnumque istud opportuno sibi tempore inopinato aggrediatur et opprimat... Ocludite, viri fortes, turpibus atque iniquis conditionibus aures vestras, et avita vestraque ipsorum decora animo reputantes... pectus vestrum pro patriae et causae publicae salute immanissimo hosti constanter opponite“.

sterskiego obowiązku... nie możemy się powstrzymać, aby od pokoju takiego jaknajgwałtowniej Was nie odwodzić, kładąc przed oczy Wasze to, że chytry wróg po to tylko przystaje na obecny pokój, aby tem łacniej, odciągawszy siły Wasze od Moskwy, — królestwo Wasze napaść i podbić“.

„Zamknijcie mężowie sławni uszy wasze na tak hańbiejne i niegodne warunki i, pomnąc na odwieczną przodków waszych i waszą chwałę, przeciwstawcie pierś Waszą i siłę starożytną największemu wrogowi chrześcijaństwa“.

Takimi, iście spiżowemi słowy przemawiał do narodu polskiego Innocenty XI w liście swym do senatu z czerwca 1678 r., wnosząc jednocześnie za pośrednictwem nuncjusza do akt Metryki Koronnej uroczyście protest przeciwko rokowaniom pokojowym z Turcją¹⁾.

Urzędowym tym dokumentom towarzyszyły liczne osobiste pisma, w których papież stara się zwrócić uwagę panów polskich na grożące niebezpieczeństwo wschodnie i zachęcić ich do obalenia, lub przynajmniej odroczenia traktatu. Niema prawie dygnitarza polskiego, nie mówiąc już oczywiście o biskupach, który nie byłby zaszczycony osobnem brewem papieskiem²⁾.

Kwestya turecka zajmuje znowu dominujące stanowisko wśród dyplomatycznych zagadnień Polski.

Wyznaczony przez sejm r. 1677 poseł do Porty Jan Gniński, w-da chełmiński wyruszywszy w maju z Polski stanął w sierpniu tegoż roku w Stambule, w dniu 10/VIII zaś odbył tradycyjnie wspaniałą wjazd poselski³⁾.

Już pierwsze audyencye wykazały jasno, że Porta zajmuje względem poselstwa polskiego stanowisko jeśli nie nieprzychylnie, to w każdym razie obojętne. Uwidocznilo się to już przy rozkwaterowaniu ambasady. Ogromne 300 ludzi i koni liczące po-

¹⁾ Biblioteka ordyn. Krasińskich, Muzeum Konst. Świdzińskiego, Tom 20, 21, 22. Źródła do poselstwa Jana Gnińskiego, w-dy chełmińskiego, wyd. Franciszek Pułaski (skrót. Źródła d. p. G.) s. 453. Ms. Archiwum głównego Metryka kor. ks 214, s. 52.

²⁾ U Berthier'a znajdujemy około 30 listów pokrewnej ściśle z przytoczonym treści, rozesłanych do dygnitarzy polskich.—T. I Stronice circa 175—190.

³⁾ Źródła d. p. Gnińskiego s. 27.

selstwo otrzymało na mieszkanie ciasny i niewygodny budynek, w którym nb. zaraza poczęła się rychło szerzyć w zastraszający sposób. Nadto spotykały w-dę chełmińskiego ze strony turków nieustanne przykrości i szykany.

Z czasem tę politykę drobnych szykan przeniesiono w pełni na grunt zasadniczych kwestyi dyplomatycznych. Począwszy od 13 września¹⁾, w którym to dniu uzyskał Gniński audyencyę sułtańską, przez cały rok wloką się zawikłane i z natury swej już zresztą ciężkie pertraktacye pokojowe. Turcy dość niedwuznacznie dawali do zrozumienia, że Podola nie odstąpią — Gniński na podobną zmianę traktatu żórawińskiego zgodzić się nie mógł. Dla przeprowadzenia tej opozycyi koniecznem było jednak poparcie kraju. Gniński na podobne poparcie liczyć nie mógł. W korespondencji, jaką prowadzą z Gnińskim pozostali w kraju dygnitarze, przeważają wyprowadzie głosy otuchy i żądania energicznej akcji u Porty, życzenia te jednak nie poparte tym jedynym argumentem, jakim by tu mogła być siła państwowa, tracą zupełnie na znaczeniu, schodząc do roli zwykłych frazesów politycznych.

Korespondencya ta jest dziwną mieszaniną²⁾ oportunistu i protestów przeciwko zachłannej polityce Porty; panuje w niej

¹⁾ Źródła do pos. Gn. s. 36.

Ms. A. E. Turquie. Ks. 14 prawie cała poświęcona jest sprawie poselstwa Gnińskiego. Nointel bardzo gorliwie popierał posła polskiego. Zrazu stosunki między ambasadorami były jaknajlepsze, później jednak Gniński zbliżył się więcej do rezydenta cesarskiego, co oczywiście wywołało oziębienie dawnych stosunków. Depesze Nointela, niezmiernie szczegółowe, dają ciekawe uzupełnienie relacyi Gnińskiego, zwłaszcza ze względu na stwierdzenie silnego rozdzwiewku, jaki zachodził między Gnińskim, a sekretarzem jego Rzewuskim, co w relacyach polskich słabem tylko odbiło się echem. Rzewuskiego stawia wogóle Nointel na pierwszym planie ambasady polskiej.

²⁾ Źródła do pos. Gnińskiego s. 251, 278, 303, 339, 342, 378, 383, 386 etc.

Jeden z urywków: że „difficultat dwór tameczny względem Baru i Międzyboża, to nie miało tenere W. M. m. m. Pana, ponieważ pod Żórawnem stetit, aby przy tamtej stronie zostawało i magis optandum, quam sperandum, żebyś W. Mość Pan in partem Rpeae wytargował, niech jednak P. Bóg wspiera W. M. m. m. Pana w tych pracach, abyś cum plena gloria mógł powrócić.“ Charakterystyczny jest list Michała Paca z 24/III 1678, s. 303.

niespokojna i nerwowa atmosfera zapędów wojennych, a zarazem świadomość tego, że jest to jeszcze zadaniem ponad siły narodu,— że sytuacja, jaka się wytworzyła jest stanem przejściowym, który pokierowany w ten, lub inny sposób doprowadzić musi jednak w każdym wypadku do poważnych konsekwencji.

Wobec niemożności reakcyi zbrojnej, jedyną drogą oddziaływania na bieg wypadków była dyplomacya, w niej zaś jedynym środkiem — zaszachowanie Turcyi pokojem polsko-moskiewskim. Sprawa ta staje się najżywotniejszym tematem polityki zagranicznej polskiej r. 1678.

„W tem¹⁾ tylko rzeczy zawisły, pisze Jan III w listach zwołujących senatorów na naradę do Lublina, kto wprzód z Moskwą straktuje my albo Porta i ten największy jest cel consiliorum publicorum“.

W myśl tejże alternatywy obradowała lubelska rada senatu, uchwała zaś jej wskazywała Gnińskiemu wyraźnie ugodowe względem Porty stanowisko.²⁾

„Wszystkie³⁾ tedy sensus P. P. Senatorów presentium, brzmi instrukcyja powyższej rady, zgodziły się, żebyś już WMość kończył i tem się kontentował, coś wytargował na nich i co wytargować będziesz mógł, to najbardziej uważając, aby WMości nie poprzedzili dwóch posłanników moskiewskich, którzy już tam dawno u Porty stanąć mieli“.

Obawy okazały się tym razem na szczęście płonne. Przygotowania wojenne, które czyniła Porta na swych północno-wschodnich kresach, a których obawiał się tak poseł polski, zostały skierowane przeciwko Moskwie. W czerwcu wyruszył wezyr na Czehryń, 20 lipca rozpoczął regularne oblężenie tego miasta.

Nie wpłynęło to zresztą na przyśpieszenie układów. Nad kunktatorską dyplomacyą polsko-turecką zaciężył teraz wynik wojny. Rezultat ten, przez długi czas wątpliwy, nie pozwalał przewidzieć, czy wojna przyniesie Turcyi klęskę, a wraz z nią pewne ustępstwa na rzecz Polski i jej żądań, czy przeciwnie

1) Źródła do pos. Gnińskiego s. 296 sqq. 1/II 1678.

2) Tamże s. 332.

3) Tamże s. 333.

zwycięstwo, a przez nie możność ostatecznego zlekceważenia dyplomacji polskiej.

Wzięcie Czelhrynia i rozbitcie posiłkowej armii Romodanowskiego przechyliło dyplomację turecką w drugim kierunku. Gniński, wybierając się z końcem r. 1678 do Polski, nie uzyskał żadnych prawie ustępstw.

Pawolocz i Białocerkiew jedyne terytoryalne zdobycze jakie zdołał ocalić, pozatem kilkudziesięciu niewolników i głośłowne zapewnienia w pewnych sprawach religijnych, dotyczących Ziemi Świętej, stanowiły jedyne owoce ogromnej ekspedycji dyplomatycznej, co trwała zgórą półtora roku, a kosztowała, nie licząc złota, życie kilkudziesięciu zmarłych na zarazę ludzi.

W tego rodzaju warunkach pertraktacye z Moskwą nabrały szczególnej wagi.

Zrazu idą one tępo. Posłowie ¹⁾ moskiewscy, którzy przybyli na lubelską radę senatorów, nie mając dostatecznych pełnomocnictw, utrudniali tylko rokowania. Nie chcieli się oni zgodzić na zaakceptowaną już poprzednio komisję medyacyjną książąt zagranicznych, kwestyę zaś pokoju wiecznego usiłowali zastąpić przedłużeniem przymierza Andruszowskiego o 2 lata. Oczywiście polacy na podobnie połowiczne i krótkowzroczne załatwienie sprawy zgodzić się nie mogli, — posłowie moskiewscy wyjechali z Lublina z niczem, w Polsce zaś zapanował chwilowo prąd ugody z Turcyą. Przygotowywano ratyfikację traktatu zórawińskiego w myśl jego tureckiej redakcyi; Jan III ²⁾ tłumaczy się nawet z tego w liście do Innocentego XI, zapewniając zresztą papieża o niegasnącym swym zapale dla walki z półksiężcem.

Niepowodzenia wojenne skłoniły jednak Moskwę do względniejszego traktowania postulatów polskich. Poselstwo Czarto-

¹⁾ Theiner Monuments s. 125. Król na audyencyi, jaką dał nuncyuszowi „incominciò dolendosi, che questi (posłowie moskiewscy) fusero venuti con propositioni assurde, e senza le facultà di concludere cosa alcuna di momento. Essersi eglino dichiarati di non voler per mediatori, ne il papa, ne l'imperatore, ne altri principi...“ Mówił dalej „che gl'ambasciatori propengono la prorogazione della tregua, ma per soli due anni; non potere la Polonia acconsentire per così breve tempo“. Cały szereg spornych punktów w obradach.

²⁾ Theiner Monuments s. 133; Źródła do pos. Gnińskiego s. 331.

ryskiego i Sapiehy, od wiosny przebywające w Moskwie, po nieukończenie przewlekłych¹⁾ „rozhovorach“ dobija jednak wreszcie do szczęśliwego końca.

Traktat²⁾ spisany w dn. 13 sierpnia r. 1678 zobowiązywał Polskę i Moskwę na lat 15. Żadne z państw związanych umową nie miało prawa zawierania na własną rękę jakichkolwiek układów. Polska traciła Smoleńsk i Kijów, zyskiwała Homel, Siewież i Wieliz. Między innymi punktami zobowiązywał się car do zapłacenia Polsce 2 milionów złotych w gotówce.

Pokojowej tej akcji nie pozostaje oczywiście obcą dyplomacya zagraniczna. W korespondencyi Rzymu z Polską widoczne są ślady szerokiej akcji, zmierzającej do zbliżenia traktatem obu państw. Nuncyusz Martelli daje kilkakrotnie³⁾ relacye audyencyi, jakie miał u króla w celu skłonienia go do zawarcia pokoju z Moskwą, w tymże kierunku działał również rezydent cesarski⁴⁾, milej już teraz znacznie, niż dawniej widziany i podejmowany na dworze polskim.⁵⁾

Pokój Polski z Moskwą był niezmiernie ważnym atutem w rękę sprzymierzonej austro-papieskiej dyplomacyi.

Z jednej strony odciąga on Jana III od Prus i Węgier, przesuując pole działania króla polskiego bardziej na wschód,

1) Theiner s. 130 sqq.; 135 sqq.; 140.

2) Punkty traktatu podane u Theinera Monuments s. 140 sqq.

3) Theiner Monuments s. 124, 151, 155, 203.

4) Ar. J. III, T. II, s. 56. Z jednej strony starała się partya austryacka o zerwanie układów żórawińskich „empêchant en toute manière, que l'on accordât aux Turcs Bar et Mesibouche, ledit Résident proposant en même temps une ligue offensive et deffensive avec le Moseovite, et la jonction d'une armée de quarante mille hommes de leur part, dont l'Empereur offrait de se rendre garant, et le Nonce assurait S. M. Polonoise en cas de rupture d'un secours d'argent considérable“.

5) Ar. J. III, T. II, 196. „L'ambassadeur de l'Empereur est fort caressé, et fort familier à la cour de Pologne. Il joue régulièrement tous les jours à l'hombre avec la Reine. Mr. le Marquis d'Arquien en est aussi, et jamais les Allemands n'ont été vus de meilleur oeil sous la Reine Eléonore, qu'ils le sont à présent“. Podobnie wyraża się nuncyusz: Theiner Monuments... s. 125. „...il residente doppo esser stato dalla Maesta Sua (Jan III) m'haveva riferito, d'esserne partito con suo infinito contento e sodisfazione per le benigne e larghe espressioni fattegli da Sua Maesta verso l'imperatore.“

z drugiej nawiązuje pierwsze nici porozumienia pomiędzy mocarstwami chrześcijańskimi, stając się tłem, na którem coraz silniej zarysowują się już idea ligi.

Francya w akcji tej zajmuje stanowisko raczej obojętne. Pokój ten zdawał się być z punktu widzenia interesów Francyi kwestyą drugorzędną — neutralną, zwłaszcza wobec zbliżającego się ogólnoeuropejskiego pokoju, zapowiadanego w formie pogłosek już blisko od roku.

W pertraktacjach lubelskich znać jeszcze pracę Bethune'a. Chwali się on¹⁾, że na wspólnie z królową i Wielopolskim nie dopuścił pomimo kontragitacyi nuncyatury i Zierowskiego do zerwania układów z Portą. Natomiast późniejsze rokowania w Moskwie mijają bez wszelkiego śladu jakiegokolwiek francuskiej akcji dyplomatycznej.

Bethune mógł poprostu nie mieć czasu na bliższe zajęcie się tą sprawą zawikłaną, a przez oddalenie trudną do skontrolowania niezmiernie. Zaabsorbowany kwestyą Prus i Węgier, a atakowany poważnie przez rosnącą już w kraju opozycyę, wyteżał on teraz wszystkie siły w celu przygotowania należytej obrony przed grożącą stronnictwu jego burzą nadchodzącego sejmu.

Niepomyślne były warunki, w jakich rozpoczął się sejm roku 1678—9. Nad biegiem jego zacieżył cały szereg konfliktów, w samem założeniu tkwił już zdawało się pierwiastek rozkładu.

Potężny spór Lubomirskiego z Wiśniowieckim, a raczej rozgrywająca się na jego tle walka wpływów francuskich i austriackich, intrygi Maryi Kazimiery, opozycja antirządowa i rozgoryczenie, jakie wywołała w kraju francuska polityka króla, samo wreszcie nawet zwołanie sejmu do oddalonego i nieprzygotowanego do wielkich zjazdów Grodna — wszystko to były kwestye, które sejm miał szczęśliwie pokonać, lub wyminąć.

„Ja²⁾ na sejmie terazniejszym, pisze do Gnińskiego biskup Trzebicki, pessimo loco złożonym, nietylko dla podeszłych lat moich, i żeby tam musiał od zimna umierać, ale i dlatego nie

1) Ar. J. III, T. II, s. 56.

2) Źródła do pos. Gnińskiego 20/XII 1678, s. 419.

chciałem być i nie będę, abym tam darmo nie zawadzał, widząc, że rady nasze contemnuntur i wszystko się dzieje ex arbitrio aulae.“

Opozycja przeciwko polityce dworu rysuje się bardzo wyraźnie. W najjaskrawszych barwach przedstawiają ją alarmujące depesze Bethune'a. Grunt do tych obaw przygotowały wypadki, jakie zaszły jeszcze w lecie¹⁾. Rudzieński, dworzanin Lubomirskiego wpadł na trop sprzysiężenia, jakie w porozumieniu z Wiedniem ukuła pewna grupa arystokracji polskiej. Plan dostał się do rąk Lubomirskiego, stąd zaś do ambasadora.

Przejęta poczta wiedeńska dostarczyła dalszych informacji. Karol Lotaryński, miał w porozumieniu z panami polskimi, przy pomocy zaś skonfederowanej armii Rzplitej zawładnąć tronem polskim. Kraków, Częstochowa i nadgraniczne miasta szląskie miały posłużyć za podstawowe punkty operacyjne. Cała sprawa ta zawdzięcza w dużym stopniu rozmiary swe zaniepokojonej fantazji ambasadora, we współczesnych bowiem źródłach polskich niema danych, któreby potwierdzały wiadomość o tym zamachu, król²⁾ zaś sam, jak to zresztą stwierdza Bethune odnosił się do obaw ambasadora z „karygodną“ obojętnością.

Ciekawemi są też tu nietyle fakty, ile nazwiska.

Obaj hetmani wielcy, Pac i Wiśniowiecki, biskup krakowski Andrzej Trzebicki, oraz Czarniecki pisarz koronny, — główni aktorowie owego domniemanego dramatu należą istotnie do najzaściętszych przeciwników dworu i jego polityki.

Choć sprawa ta mija ostatecznie bez rozgłosu, to jednak nie łagodzi to obaw ambasadora. W desperackim wprost tonie domaga się on wciąż od Ludwika XIV pieniędzy na akeyę w czasie sejmu, przedstawiając w każdej prawie depeszy rozpaczliwy

¹⁾ Ar. J. III, T. II, s. 108 sqq. do 122.

²⁾ Ar. J. III, T. II, s. 115. „Le trop grand mépris, qu'il (J. III) a fait de ses ennemis, le trop peu de soin, qu'il, a eu de se faire des amis, sa lenteur naturelle, son inapplication, mais surtout sa trop grande avarice, qui le rend... incapable de faire les plus nécessaires dépenses pour sa conservation; tout cela... donne... une si grande facilité aux conjurés de le perdre, qu'on ne peut promettre sans trop se flatter, l'anéantissement de ce projet si prêt à exécuter“.

stan skłóconej i zrewoltowanej przez Austryę Rzpltej, oraz podminowane stanowisko Jana III ¹⁾).

Bethune przewiduje dwie możliwości: albo król upadnie na sejmie, co pociągnie za sobą ruinę Lubomirskiego, a wraz z nim całej party francuskiej, albo dla zażegnania burzy, grożącej mu ze strony cesarza i elektora pogodzi się z nimi, zwolniony odmową poparcia od wszelkich zobowiązań względem Ludwika XIV ²⁾. Bethune idzie nawet dalej. Widząc nieuchronną, jak mu się zdawało ruinę władzy państwowej w Polsce, przepowiada on wcześniej, czy później rozbiór Polski między Prusy i Austryę, zaznaczając zarazem, że byłoby to klęską także i dla Francyi, gdyż upadek Polski wzmocniłby niepomierne państwa zaborcze ³⁾.

Jakkolwiek przejawskrawione, nie mogły jednak te relacye nie być odbiciem rzeczywistych stosunków panujących w kraju.

Sejmiki odbyły się burzliwie; król spotkał się na sejmie z krytyką swego postępowania ⁴⁾, która krępowana do pewnego stopnia powagą i majestatem królewskim, wybuchła zato z całą siłą, gdy doszło do zatargu pomiędzy dwoma największymi poten-

1) Ciekawy fakt napadu biskupa Trzebieckiego na twierdzę Cze-
stochowską podaje Ar. J. III, T. II, s. 122. Tamże s. 150. „...tout se dispo-
sant de la part de la maison d'Autriche à travailler à l'établissement
du Prince de Lorraine en commençant une guerre civile, dont je vois
jeter tous les jours les fondemens certains, et je suis bien trompé, si
cette conspiration, dont on a retardé l'effet jusqu'à présent n'éclate, avant,
qu'il soit quatre mois, dans toute sa violence“. Wreszcie tamże s. 149.
„...le Roi de Pologne est à deux doigts de la perte“.

2) Ar. J. III, T. II, s. 168. „...il arrivera ici infailliblement de deux
choses l'une, si le Roi (Ludw. XIV) l'abandonne (Jana III): qu'il succom-
bera dans la Diète et laissera tomber avec lui le Chev. Lubomirski, et
le parti de France, ou qu'il s'accomodera, pour apaiser l'orage, qui le
menace, aux intentions de l'Empereur, se croyant quitte vers S. Majesté,
dont il n'aura aucune assistance“.

3) Ar. J. III, T. II, s. 97. „...je verrais beaucoup à appréhender
la paix (Nimweski) venant à se conclure, que ces deux Princes ne fissent
promptement (cesarz i elektor brandenburski) éclater leur ressentiment
contre la Pologne ainsi, que les mesures en paraissent déjà prises, ce
qui sans doute obligerait V. M. dans les suites à une grande dépense
pour soutenir ce Royaume ici, dont la perte et le démembrement augmen-
tent Sire la puissance de vos ennemis“.—Także. Ar. J. III, T. II, s. 151 sqq.

4) Źródła do pos. Gnińskiego s. 419. Salvandy T. II, 415.

tatami korony. Chodziło nietylę o osobę królewską, ile o sprawę. Obie strony przybyły na sejm zbrojno; Lubomirski miał z sobą zgórą¹⁾ 2000 ludzi. Nie obwijano rzeczy w bawełnę. Wiśniowiecki, poparty w tem energicznie przez posła cesarskiego Altheima wniósł pozew przeciwko Lubomirskiemu w sprawie jego zaciągów węgierskich²⁾. Szanse Lubomirskiego były bardzo niepewne. I osobiście i za pośrednictwem Bethune'a zwraca się on do Ludwika XIV z prośbą o pomoc. Ambasador zajął się istotnie gorliwie jego sprawą, widząc w niej zresztą przedewszystkiem swój własny interes.

17 stycznia donosi on o zorganizowaniu komisji medyacyjnej złożonej z kilkunastu senatorów i posłów, która z królową na czele miała zapośredniczyć w tym sporze³⁾.

Pomyślnie już naprzód posuniętą i dobre wyniki rokującą sprawę powikłało nanowo bezprawie, jakiego się dopuścił Wiśniowiecki⁴⁾. Porwał on i uwięził niejakiego Isaaka, dworzanina Lubomirskich, najważniejszego świadka w sprawach węgierskich. Spór wybucha nanowo z podwójną siłą; wypływa na wierzch sprawa ordynacyi Ostrogskiej. Lubomirski pozywa hetmana o obrazę majestatu⁵⁾. Sprawa komplikuje się i grozi katastrofą.

Z zamiarem zerwania sejmu nosi się Bethune od początku jego trwania. „Sejm zostanie niewątpliwie zerwany, pisze ambasador, albo przez opozycyę, albo nawet przez nas samych, gdybyśmy spostrzegli, że sprawa Lubomirskiego grozi przegraną“⁶⁾. Obecnie żąda⁷⁾ on od Wersalu kategorycznej dyrektywy. Jeżeli pokój europejski jest bliskim urzeczywistnienia, co oczywiście neutralizowałoby sprawę Lubomirskiego, — to pozostawi on sejm jego losowi; w przeciwnym razie uważa natychmiastowe zerwanie sejmu za niezbędne.

1) Ar. J. III, T. II, s. 173.

2) Załuski. Epistolae historico-familiares T. I, pars I, pag. 703.

3) Ar. J. III, T. II, s. 183 sqq.

4) Ar. J. III T. II, s. 184.

5) Tamże T. II, s. 189.

6) Tamże T. II, s. 178. Myślał o tem zresztą i sam Lubomirski. Ar. J. III, T. II, s. 184. „A P'égard de M. le Chevalier Lubomirski son affaire finira par l'accomodement proposé, ou lui-même rompra la Diète, s'il se trouve le plus faible et son honneur, et sa vie en danger“.

7) Ibidem 194.

Depesza Ludwika XIV, pozostawiająca decyzję w sprawie zerwania Bethune'owi spóźniła się, sprawa zaś Lubomirskiego została w najkrytyczniejszej chwili rozwiązania w sposób polubowny.

Za pośrednictwem króla i obu marszałków przeprowadzono nowe starania ugody. 5 lutego¹⁾ pisze Bethune o pomyślnem wreszcie zakończeniu nieszczęsnej waśni. Obaj magnaci zaniechali wzajemnych uraz, sprawę Ostrogu odroczone do następnego sejmku.

Zatarg Lubomirskiego, jakkolwiek rzecz sama przez się ważna stanowi jednak tylko jedno z ogniw w ogólnej walce dyplomatycznej wpływów francuskich i austriackich, jakiej widownią był sejm grodzieński. Ambasador austriacki zażądał od sejmku publicznej audyencji, na której miał wystąpić z całym szeregiem zarzutów przeciwko Lubomirskiemu²⁾, Bethune'owi i wogóle działalności partji francuskiej. Bethune zapowiedział publiczną również odpowiedź. Nuncyusz pragnąc niedopuszczyć do podobnego dyplomatycznego skandalu zainterweniował u króla, na skutek czego obie audyencye cofnięto. Zażegnany narazie zatarg wybuchł po raz drugi pod koniec sejmku³⁾. Powodem stała się wznowiona raz jeszcze, drażliwa wiecznie sprawa amnestyi. Rezydent cesarski, korzystając z malej z powodu świąt liczby obecnych na sejmie senatorów i posłów wystąpił z nowym memoriałem przeciwko promotorom rebelii węgierskiej, przyczem posunął się aż do niedwuznacznego określenia ich jako „complices, fautores, capita etc.“. Ambasador francuski poczytał to za obelgę dla siebie i swego stronnictwa, i w równie energiczny sposób zażądał od króla interwencji⁴⁾.

¹⁾ Ar. J. III, T. II, s. 189.

²⁾ Ar. J. III, T. II, s. 186. „j'ai déclaré en même temps, que si ledit Ambassadeur s'attaquait ou à mon caractère, ou à ma personne je lui repondrai en public et en particulier, ce qui a obligé le Nonce du Pape d'intervenir auprès de S. M. Polonoise, afin que l'audiance publique nous fût également refusée, ce qui n'est point encore terminé“.

³⁾ Tamże s. 213 sqq.

⁴⁾ Tamże s. 214. „Sa Majesté (Jan III) a envoyé le grand Trésorier et le Vice Chancelier de la Couronne déclarer à l'Ambassadeur de l'Empereur et au Nonce du Pape, qui agit ici comme son dépendant, que s'ils continuaient à former des cabales pour s'opposer à l'amnistie et pour demander des exception... il ferait rompre lui même, en même temps la Diète et le projet de la guerre du Turc“.

Sprawa zaostrzyła się do tego stopnia, iż król, który wziął tu stronę Francji zagroził wręcz rezydentowi, iż w razie dalszego warcholenia i mieszania się do spraw sejmowych sam wywoła zerwanie sejmu, a wraz z tem upadek korzystnych dla Austrii planów wojny tureckiej.

Amnestya ostatecznie stanęła. Odnośna konstytucya¹⁾ sejmowa grzebała radykalnie wszelkie nadzieje spiskowców węgierskich w Polsce — zapewniała im jednak swobodny powrót do kraju, oraz z wyjątkiem jednego tylko, niejakiego Schwartz, — pełne darowanie winy.

Walka wpływów trwa. Obie strony wyteęzały wszystkie siły, w celu pokierowania sejmem w myśl swoich planów. Bethune w prywatnej depeszy skarży się z goryczą p. de Pomponne na zupełny brak poparcia, jakiego doznaje ze strony swego rządu²⁾. Podczas, gdy elektor i cesarz sypią obficie złotem w celu pozyskania sobie nowych stronników, on nawet dawnych zobowiązań dotrzymać nie jest w stanie, i przyjdzie mu chyba sprzedać srebra i ruchomości, żeby choć jako tako z honorem z całej tej sytuacji się wycofać.

Depesze jego coraz czarniej patrzą w przyszłość; sprawa szwedzka przegrana, bezpowrotnie, węgierską doprowadziła oszczędność i obojętność Ludwika XIV również do ruiny. Z jednej strony rosnąca w kraju z dnia na dzień opozycja przeciwko narzucanej Polsce agresywnej polityce względem sąsiadów, z drugiej zaś protesty zaciągów, zbrojnie już poczynających domagać się wypłacenia należnego im żołdu. Zewsząd kwasy i niezadowolenie; Marya Kazimiera coraz bardziej rozżalona i zła (*enragée*) zarówno osobiście na ambasadora, jak i wogóle na Francję za zlekceważenie jej życzeń.

A do przeciwstawienia temu wszystkiemu miał Bethune jedynie, przychodzące *post factum*, platoniczne depesze Ludwika XIV, zawierające puste słowa uznania dla ambasadora, oraz nadzieję, że przy zręczności jego, a stałości króla Jana III wszystko pójdzie dawnym, pomyślnym trybem.

A tymczasem nawet i w tę stałość przestawał powoli wierzyć ambasador francuski. Fakt stopniowego wyzwalania się Sobieskiego

¹⁾ Vol. Legum T. V, s. 564, wyd. 1738 r.

²⁾ Ar. J. III, T. II, s. 185.

z pod wpływów francuskich konstatuje on już wyraźnie¹⁾. Motywy wciąż oczywiście te same, tylko wzmożone na sile.

„Bylbym²⁾ do ostatka przeciwny, pisze w jednej z depeesz, by król polski dla jakiegoby niebądź interesu miał się odsunąć od przyjaźni J. K. Mości (L. XIV), która mu jest najwyższą chlubą i pożytkiem — niepodobna jednak nie przyznać, że zbyt mało zwracano wogóle uwagi na jego żądania. Nie przeceniając tego, co tu zostało zdziałane na rzecz Francyi, pewnem jest, że z Polski więcej zdołano w ciągu tych trzech lat wyciągnąć, niżby się tego ktokolwiek spodziewał, króla polskiego zaś nazwać można jedynym sprzymierzeńcem, który J. K. Mości bezinteresownie służył“.

Jakże różnym jest niepewny ten, chwiejny ton obecnych depeesz w porównaniu z dawniejszemi, tak zarozumiale pewnemi siebie i swego wpływu na króla.

Choć zażyła przyjaźń lat ubiegłych minęła bezpowrotnie, niema jednak w stosunku króla z ambasadorem nic wrogiego; w formie biernej trwa on jeszcze bardzo długo. Bethune pisze o królu z sympatją, wierzy nawet w to, że król pocichu sprzyja Francyi i jej interesom³⁾.

Nie można tego samego powiedzieć o stosunku ambasadora do królowej. Bethune niema już teraz żadnych złudzeń, co do Maryi Kazimiery, widzi w niej pospolitą zwykłą intrygantkę, której ponętne propozycje wiedeńskie przewróciły do reszty w głowie. Wzajemną tę niechęć wikłały jeszcze i potęgowały nieustanne swary natury osobistej z margrabiną de Bethune, oraz zaogniająca się coraz bardziej, drażliwa niesłychanie sprawa markiza d'Arquien. Spór przybiera chwilami ostre formy. Obie strony udają się ze skargami do Ludwika XIV⁴⁾. Bethune błaga, by

1) Przytoczona już depeesza z dn. 10/IX 1678. Ar. J. III, T. II, s. 126. Dalej pośrednio dep. s. 166.

2) Ar. J. III, T. II, s. 258.

3) Ar. J. III, T. II, s. 189. „Le Roi de Pologne a toujours agi secrètement, mais avec beaucoup de bonne foi, toutes mes démarches ayant été réglées sur ses conseils“.

4) Ar. J. III, T. II, s. 126 i 127. Tamże s. 162. „...ne pouvant, ni ne voulant de ma vie rentrer en aucune confiance avec la Reine de Pologne, dont j'ai trop éprouvé l'ingratitude et la mauvaise foi, tout pays m'étant plus doux et meilleur, que la Pologne, où je ne pourrais me dis-

oszczerstwom królowej nie dawano wiary; królowa ze swej strony robi, co może, aby znienawidzonego ambasadora z kraju usunąć.

W czasie sejmu zajęła królowa stanowisko wyraźnie austriackie, w sprawie Lubomirskiego doszło do rozłamu na dworze. Król oświadczył się wyraźnie za komandorem maltańskim, królowa z całą stanowczością za Wiśniowieckim.¹⁾

Kozłem ofiarnym tego sporu stał się Bethune²⁾, któremu Ludwik XIV robi z tego powodu ostre zarzuty i poleca jaknajprędzje wycofanie się z tego przynoszącego szkodę i Francji i Polsce konfliktu. Kroki porozumienia, jakie pod presją Wersalu i opinii publicznej w Polsce rozpoczął, nie dały wielkich rezultatów.³⁾ Stosunek jego do królowej pozostał niechętnym do końca pobytu ambasadora.

Ze zmienionych zasadniczo warunków wyłania się obecnie w polityce ambasady francuskiej myśl nowa, ważna, rozwinięta wkrótce do znaczenia idei kierowniczej. Jest nią projekt stworzenia sobie w Rzpltej, gdy na parę królewską nie można już było liczyć, własnego, niezależnego zupełnie stronnictwa.⁴⁾ Myśl ta kielkowała już oddawna, ambasador nie podkreślał jej jednak ze względu na przychylnie wciąż jeszcze stanowisko króla, obec-

penser de voir toujours une femme, qui a manqué à tous les devoirs les plus sacrés et les plus saints de l'alliance et de l'amitié". — Na następnej zaś stronie: „M-r d'Arquien et la Reine de Pologne travaillent depuis quinze jours à une excellante pièce contre moi, et se vantent qu'elle sera ma ruine“.

¹⁾ Ar. J. III, T. II, s. 175. „...la Cour est fort partagée là-dessus; le Roi s'est déclaré en quelque façon pour le Chevalier, et la Reine ouyrtement pour le Général“. Podobnie s. 187.

²⁾ Tamże s. 183.

³⁾ Tamże s. 226.

⁴⁾ Tamże s. 123. Już 2/VIII pisze de Bethune: „Il faudra selon moi se resoudre à faire de la dépense pour y maintenir un parti à la France“. Jaśniej przedstawia sprawę dep. s. 318. „...soit, que je regarde le peu de fondement, que l'on doit faire sur la santé de sa M-té Polonoise, soit, que je considère ici l'abaissement et la diminution de l'autorité Royale, soit, que je jete les yeux sur la défiance et la haine, que toute la noblesse s'est formée contre le Roi et sa famille; je ne vois de tous cotés, que des sujets de craindre une prompte résolution dans ce Royaume, ce qui me fait vous représenter Monsieur l'importance de faire une sérieuse réflexion sur le long mémoire...“ w sprawie pozyskania sobie niezależnych stronników. Ten sam przedmiot s. 323.

nie, gdy warunki coraz częściej zmuszały ambasadę do działalności zakulisowej, lub nawet wręcz do przeciwstawiania swych postulatów polityce dworu, — niezależność od tegoż dworu stała się warunkiem sine qua non.

Horoskopy polityczne i taktyka, jaką zakreślał w peryodycznie wysyłanych do Wersalu memoriałach margrabia de Bethune, okazały się w zupełności trafnymi. Dowodzi tego najlepiej drugi okres trwania sejmu, kiedy po ukończeniu przewlekłych sporów osobistych przystąpiono wreszcie do normalnej pracy publicznej.

Na pierwszy plan wystąpiła odrazu odwieczna, zawsze jednakowo żywotna sprawa wojny tureckiej.

8 lutego zdał w sejmie relację z odbytego poselstwa Gniński.¹⁾

Nastąpiły długie debaty nad tem, czy rozpoczynać wojnę i jeśli tak, to kiedy i jakimi środkami. Wobec przeciagającego się sejmu wyłoniła się kwestya, kto ma o tem ostatecznie decydować, konwokacya senatorów, czy na nowo zwołany sejm.

Rozpoczyna się znów agitacya obca. Innocenty XI przesyła²⁾ królowi polskiemu entuzjastyczny list, wzywający jego i Polskę do boju za chrześcijaństwo. Dodatnio wpłynęły na bieg spraw sejmowych wieści o włączeniu Polski do zawartych świeżo, międzynarodowych traktatów w Nimwegen, co dawało pewne szanse pozyskania cesarza dla planów wojennych.

Udział dyplomacyi europejskiej był zresztą zdaje się zbyt słaby. Nie było bodaj unikatem laudum ziemi dobrzyńskiej³⁾, zalecające posłom swym jaknajrychlejszą obronę Rzpltej przed wrogiem, który porwał najbogatsze jej prowincye. Bethune pisze w marcu r. 1679, że szlachtą polską ovladnął powszechny zapal wojenny.⁴⁾

1) Źródła do poselstwa Gnińskiego s. 1.

2) Berthier, T. I, s. 247 i 248.

3) Lauda sejmików ziemi dobrzyńskiej, wyd. Fr. Kluczycki s. 125. „Widzi to każdy na oko, jako przez ciężkie i niebezpieczne sąsiedztwo z cesarzem tureckim per avulsionem od nas opulentissimarum provinciarum utratną zostawać musi Rzplta nasza; zlecamy tedy IchMciom panom posłom, aby quam velocissime obrona et securitas Rzpltej.. zawartą była“.

4) Ar. J. III, T. II, s. 225. „...noblesse Polonoise, qu'il (Jan III) sait être fort disposée à un soulèvement presque général“.

O zerwaniu sejmku nie wspomina już teraz Bethune zupełnie.

Konkluzyą niejako i streszczeniem spraw poruszonych na sejmie była wypowiedziana w dniu 26/II mowa od tronu.¹⁾ Zajmuje się ona prawie wyłącznie kwestyą wschodnią. Król jest przeciwny pozostawianiu całej sprawy nowemu sejmowi. Tutaj działać trzeba szybko i pociechu, ani jednej, ani drugiej zalety nie posiadają obrady sejmowe. Rada senatorów też nie jest odpowiednią, gdyż niema ona prawa decydowania o podatkach, bez czego znowu cały projekt staje się frazesem. Wobec tego, proponuje rząd, uchwalić podatki na wojnę, decyzję zaś o niej pozostawić osobno, ad hoc wydelegowanej komisji, wysadzonej z łona sejmku, składającej się zatem z posłów i senatorów, obradującej zaś przy boku i pod prezydium króla. 2 miliony uzyskane od Moskwy przeznaczyć na cele wojenne. Dalsze punkty mowy zawierają projekt nawiązania ostatecznego przymierza z Moskwą, wyprawienie poselstw do Rzymu, Wiednia, Wenecyi, Paryża i Madrytu.

Z Portą radzi rząd narazie zachować wszelkie pozory, akceptując traktat przywieziony przez Gnińskiego. Chanowi posłać upominki.

Należy się wreszcie dokładnie zastanowić nad sprawą szybkiej i skutecznej egzekucji podatków, aby nie utrudnić sobie, — jak to wykazały dzieje lat ostatnich — niezbędnej na wojnie niezależności i swobody ruchów.

Uchwalony przez sejm i do akt państwowych wciągnięty skrypt ad archiwum²⁾, spisane w Voluminach Legum konstytucye,

¹⁾ Źródła do pos. Gnińskiego s. 431 sqq. Plastycznie maluje nastrój sejmowy wda poznański Grzymułtowski w jednym ze swych listów (Krzysztofa Grzymułtowskiego listy i mowy, wyd. A. Jabłonowski. Źródła dziejowe, T. I, s. 101). „Jeszcze haeremus z sejmem, który jeżeli stanie trudno spondere. Wczora (25/II) zaczęło się consilium utrum pax an bellum z Portą decernendum. Chcielibyśmy wojny, ale się z nami to dzieje, co z owym staruszkim, któremu się okrutnie obłapiać chciało, a nie mógł i narzekał na kupidyna. O cupido, velle das, posse abnegas“.

²⁾ Franciszek Kluczycki. Wyprawa Wiedeńska r. 1683. Kraków 1883, str. 12. „Podejrzane mając granice z państwa tureckimi, nie spuszczać się na wojska pienne, które Rzpta obecnie trzyma i trzymać może, mocniejszymi je załogami ubezpieczyć umyśliliśmy. Do czego, aby snadniej przyjść mogło pospolite ruszenie uchwalamy i one w ojcowskie

wreszcie dzieje roku 1679 wykazują dobitnie, iż sejm uchwalił we wszystkich punktach żądania króla.

Sejm poszedł za wolą królewską, poszedł raczej za wolą impulsu, który ogarniał powoli cały naród.

Świadomość nieuniknionej przędzy, czy później wojny, w połączeniu z entuzjazmem mas szlacheckich dla idei walki za wiarę, niwelowała antagonizmy, znosiła, lub przynajmniej osłabiała znaczenie stronnictw politycznych.

ręce i dispositiã JKMości dajemy. A że siłami naszymi na tak wielką turecką potęgę wydołać teraz nam niepodobna, tedy będzie miał w mocy swojej Król JMość wyprawienie posłów tak do Ojca Ś-tego, jak i do Cesarza JMei Chrześcianańskiego, Króla JMei Francuskiego, i innych Panów Chrześcianańskich, pokazując całemu chrześcijaństwu najgroźniejsze niebezpieczeństwo z upadku strzeż Boże naszego, i posiłków od nich na tę wojnę potrzebując. Także do Cara JMei Moskiewskiego JKMość osobnego wygotowi posła, starając się pilno, aby przymierze zbrojne z tym narodem przeciwko powszechnemu Krzyża Ś-tego nieprzyjacielowi dojść mogło. A za powrotem tych wszystkich Posłów JKról. Mość Radę do boku swego przeznaczoną zwoła i z nią obrady i postanowienia, co dla dobra Rzptej potrzebniejszym obaczã, będzie mieć moc i władzę. A jeżeliby przyszło Rzptej na to się resolwować, żeby wojną zaczepną na Turków nastąpić, teraz jednak wykonać tego niepodobna, aż się wszystkie przygotowania sporządzą, dlatego wyprawi JKMość do Porty niemieszkanie i do Chana Krymskiego oznajmując, że Rzpta traktat przez JMPana wdę Chelmińskiego postanowiony przyjmuje“.

V. Początki ligi.

Cesarza¹⁾ Jegomości do wspólnej (trzeba) zaprosić konjunktę, brzmi jeden z ustępów wzmiankowanej już wyżej mowy tronowej sejmu r. 1679, wszak wiara jedna, interes jeden, sąsiedztwo nieprzyjacielskie tak Wiedniowi, jako i naszemu bliskie Lwowowi, czas i okazyja pogodna, coniunctura moskiewskiego złączenia od wieków pożądana“.

Znamienne są te słowa. Jest w nich zawarta myśl, która rozwinięta z czasem do rozmiarów i znaczenia międzynarodowej idei politycznej, myśl, która treścią swą wypełni całkowicie najbliższe lata dziejów Polski i państw ościennych.

Jest nią projekt ligi, — zaczepnego przymierza zagrożonych przez Portę mocarstw. Nową myśl ta w Polsce nie jest. Nawoływał do niej już Zygmunt III, wysyłając po Ceorze²⁾ poselstwa swe na wszystkie dwory europejskie, wiadomo ile entuzjazmu, pracy i nakładów włożył w swe krucyatowe plany Władysław IV³⁾.

Z punktu widzenia politycznego życia Polski, zmierzającej teraz do zajęcia pierwszorzędnej roli w mającym się rozegrać niebawem międzynarodowym konflikcie, staje się sprawa ligi tematem niezmiernie ważnym i zasługującym na bliższe, dokładne zbadanie.

Sobieski jest jeśli nie autorem, to w każdym razie po Innocentym XI najgorętszym inicjatorem i promotorem chrześcijańskiego tego przymierza, czemże zaś jest odsiecz wiedeńska, jeśli nie konsekwencyą rzuconej teraz myśli pokoju narodów, jeśli nie wstępem zarazem do ostatecznego zrealizowania tej myśli.

¹⁾ Źródła pos. Gnińskiego s. 433.

²⁾ Szelański. Polska wobec powstania czeskiego s. 168, 196, 203, 216; *vid.* wreszcie cały rozdział „Próby zawiązania ligi antitureckiej“.

³⁾ W. Czermak. Plan wojny tureckiej Władysława IV.

Przymierze z dnia 31 marca 1683 r. miało przygotowany grunt w poprzedzających je rokowaniach lat 1680 i 1681, wyprawa wiedeńska zaś nie mogła pozostać bez wpływu na ostateczne zawiązanie się ligi w rok potem. Wszystkie te wypadki są tak ścisłym węzłem powiązane z sobą, że niepodobna zoryentować się w nich, nie zbadawszy wprzód tego zespalającego je łącznika, jakim była święta, jak ją zwano, liga.

Rok 1679 to pierwsze jej kroki dopiero. Z jednej strony Polska, rozsyłająca ambasadorów swych do wszystkich dworów europejskich z wezwaniem do wspólnej akcji w przeprowadzeniu wspólnego celu, z drugiej Rzym, rozwijający na temże polu energiczną, gorączkową wprost działalność.

Dwie te potęgi występują odrazu na czoło sprawy.

Ogromna, zachowana korespondencyja dyplomatyczna Innocentego XI w lwiej części swej zajmuje się tym tylko tematem¹⁾.

Charakterystycznym jest tutaj stosunek papieża do Francyi. Ludwik XIV był, jak wiadomo, prawie przez cały czas swego panowania w zatargu ze Stolicą Apostolską. Składały się na to kwestye religijno-społeczne jak: sprawa kościoła gallikańskiego, sukcesyi biskupiej (*droit de régale*), przedewszystkiem zaś ogólna konfiguracyja polityczna Europy, która Ludwika XIV z jego tureckimi sympatjami stawiała w obozie wręcz przeciwnym polityce papieża i Habsburgów. Innocenty XI, który w sprawach religijnych zajmował stanowisko zupełnie nieprzejednane, w zagadnieniach czysto politycznej natury nie tracił nadziei, iż uda mu się porwać Ludwika XIV w wir wojny wschodniej. Do tego zmierza on pośrednio, przez medycyjną swą działalność w okresie poprzedzającym pokój nimweski, z chwilą zaś jego zawarcia zwraca się już wprost do Ludwika XIV z wezwaniem udzielenia pomocy mocarstwu wschodnim²⁾.

Król francuski odpowiedział na to wezwanie listem, ogólnikowe frazesy którego ograniczały się do zapewnień solidarności i uznania dla chwalebnych zamiarów papieskich³⁾.

¹⁾ Poświęcone temu jest ogromne dwutomowe in folio wydawnictwo Berthier'a.

²⁾ Berthier, cały szereg listów. Theiner Monuments s. 159.

³⁾ Theiner Monuments s. 163.

Czasy, które miały nadejść niebawem wykazały jasno, jak pojmował ową solidarność król arcychrześcijański.

Innocenty XI działał zarówno pismem, jak słowem. Duc d'Estrées, ambasador francuski w Rzymie przytacza opis audyencji, jaką miał u papieża. Roztoczywszy ¹⁾ olbrzymie widoki wojny ze Wschodem rozentuzyzmował się dostojny starzec, a porwany umiłowaną przez się ideą począł w uniesieniu snuć przed ambasadorem rozległe plany krucyaty, rozwinięcia do niebywalej potęgi sił morskich Ludwika XIV, wyparcia Turków z Europy i założenia wreszcie w Konstantynopolu nowego cesarstwa wschodniego z okrytym nieśmiertelną chwałą królem na jego tronie.

Wybujale fantasmagorye, które zdawało się mogły być co najmniej zdziwić, jeśli nie rozśmieszyć słuchacza.

A jednak. „Il prononça toutes ces choses avec tant d'ardeur, pisze dyplomata francuski, que je ne le puis représenter à Votre Majesté, qu'en lui disant, que ce fut un torrent d'éloquence, qui m'entraîna presque dans ces sentiments“.

Niema prawie opisu rozmowy czyjejkolwiek z papieżem, w którym nie czytalibyśmy o zapale i uniesieniu, w jakie wpadał Innocenty XI na myśl o lidze. Niekiedy kończyło się aż na łzach, czego zresztą nie omieszkał podchwycić i wydrwić w brutalny sposób jeden z historyków Innocentego ²⁾.

Tak gorliwe, a potężne zarazem orędownictwo mogło już samo przez się dawać lidze pewne rękojmie powodzenia.

Sytuacja była o tyle łatwiejsza, że Porta w roku tym była wyjątkowo nieprzygotowana do wojny. Pisze o tem kilkakrotnie ambasador francuski w Konstantynopolu de Guilleragues ³⁾, zaznaczając obawy Turków, pragnących za wszelką cenę pokoju.

¹⁾ Gerin Charles: Le Pape Innocent XI et le siège de Vienne 1683. Revue des questions historiques XXXIX (39) s. 124. Już po napisaniu pracy spostrzegłem, iż opis ten odnosi się do nieco późniejszych wypadków, ze względu jednak, iż w danym wypadku chronologia, kilku czy kilkunastu miesięcy na treść faktu tego nie wpływa, wzmianki tej nie skreśliłem.

²⁾ Wspominany już: Michaud Innocent XI, Sobieski et les Turcs, którego czterotomowe dzieło jest właściwie jednym wielkim paszkwilem na papieża Innocentego XI.

³⁾ Gerin Charles. Le Pape Innocent et le siège de Vienne 1683, Revue... s. 103. 30/VIII 1679. „...Le bruit d'une alliance, qui se formerait

Radykalniej jeszcze przedstawiał sprawę tę Proski, rezydent polski u Porty.

„Porta tak słaba, jako nigdy nie była, pisze on dn. 16 lipca 1679 r. Ni pieniędzy, ni ludzi, ni rady im nie staje. Gdzie mogą, tam per fas, per nefas pieniądze ściągają, a przecie wojsko niepłatne; co w Kamieńcu niedawno, to się teraz w Bagdacie stało (bunt wojskowe), i u nas w Stambule ledwie do tego nie przyszło z tej przyczyny, że pieniędzy nie masz“¹⁾. Dalszy ciąg listu jest szerokim planem opanowania brzegów Dunaju, a nawet przy pomocy persów i Prestesana, króla... Abisynii—samego Stambułu.

Jeszcze w rok potem, w lipcu 1680²⁾ gwarantuje on zwycięstwo chrześcian, byleby tylko król połączył się ligą z cesarzem i Moskwą.

W Polsce mówi się też o lidze już coraz głośniej.

Zgodnie z konstytucją sejmową rozjechali się w ciągu lata do obcych dworów ambasadorowie polscy. Do Paryża z prośbą o poparcie ligi wyruszył dn. 3³⁾ czerwca Andrzej Morstin podskarbi koronny, wślad za nim wyjechali do Moskwy Brzostowski⁴⁾

contre la Porte entre le Pape, V. Majesté (Lud. XIV) et les autres princes chrétiens. Le divan s'inquiète, et envoie des espions à Rome et en France“. Podobnie — A. E. Turquie Vol. 16 s. 44. 20/XII 1679. „Les Turcs sont avertis des instances, que font les Polonais près des princes chrétiens et ils se préparent à la guerre souhaitant beaucoup la paix. Il est certain, qu'il n'ont jamais eu moins de bonnes troupes, qu'à présent et qu'ils n'ont jamais employé tant de moyens pour avoir de l'argent“. Tamże s. 64, 69, 73.

1) Rękopis Archiwum XX. Czartoryskich (w skróc. Rp. Cztr.) Vol. 177, s. 627. Dalej czytamy: „...Bardzo dobra teraz okazała się ta armia, która wyszła nie dać się wracać do Dunaju. Przyszło by to WKMości bardzo łatwo, wszyscy twierdzą, że ich nie masz 15 tysięcy... Moskwie z przodu, nam z tyłu, niewiem jakoby się wykręcili... Poczynają z sobą trwożyć i bać się Nas, ustawicznych szpiegów posyłają do Polski... Niech Moskiewscy Kozacy Krymu pilnują, a wojska WKMości od Dunaju Seraskierowi zastąpią, Konstantynopol i bez zdobycia miecza sam się zwojuje... W Europie Węgry, Bosna, Bułgarowie, Multany, Wołosza, Rumelia wiem zapewnie, że codziennie od Boga suspirant auxilia“.

2) Rp. Cztr. Vol. 178, s. 157.

3) Ar. J. III, T. II, s. 239.

4) Theiner Monuments s. 168. 4 lipca był Brzostowski na granicy moskiewskiej.

referendarz wielki litewski, oraz do Wiednia, Rzymu i Wenecyi Michał Kazimierz Radziwiłł podkanclerzy litewski.

Władysław Morstin¹⁾, siostrzeniec podskarbiego został wysłany do Anglii; Hieronim Lubomirski²⁾ do północnych miast włoskich.

Punkt ciężkości dyplomacyi przenosi się na pewien przeciąg czasu poza granice kraju.

Radziwiłł, w którego poselstwie pokładano największe nadzieje, uzyskał 24 lipca pierwszą audyencyę na dworze cesarskim.

O ile autentycznymi są dwa przemówienia Radziwiłła³⁾ z tej audyencyi, zamieszczone u Żaluskiego, nie świadczą one dodatnio o zdolnościach dyplomatycznych ambasadora, żaden ich zwrot przynajmniej nie pozwala wysunąć go choć nieco ponad otaczający poziom. Szablonowe, przeładowane cytatami z pisma świętego i autorów klasycznych, nie zawierają one prócz czezych frazesów żadnej prawie treści. Odpłacono mu pięknem za nadobne. Bethune dn. 22 września donosi⁴⁾, że Radziwiłła zbyto w Wiedniu ogólnikami. Buonvisi zaś, nuncyusz papieski w Wiedniu, pisze wręcz jeszcze 6 sierpnia do kardynała Cybo, sekretarza stanu, że wie, iż ambasador zostanie wyprawiony bez definitywnej odpowiedzi⁵⁾.

Wiedeń ociągał się z rokowaniem o ligę do powzięcia konkretnej wiadomości o pokoju polsko-moskiewskim. Mówi o tem jasno wspomniana już depesza Buonvisiego, która zresztą sama jest relacją kilku konferencyi, jakie nuncyusz odbył z posłami cara w celu dodatniego oddziaływania na kompromis polsko-moskiewski.⁶⁾

Położenie pogarszały jeszcze pogłoski, które niosły uparcie wieść, że Polska ligę za fikcyę tylko uważa i pozór⁷⁾, za którym

1) Theiner Monuments s. 190.

2) Rp. Cztr. Vol. 177, s. 901.

3) Żaluski. Epistolae hist.-familiares. T. I, pars II, s. 770; 772 sqq.

4) Ar. J. III, T. II, s. 288, 28/IX.

5) Theiner Monuments s. 169. „Riflettano ancora questi ministri, (cesarscy), che con l'ambasciatore di Polonia non si puo far altro, che spianare le materie, senza venire ad alcuna conclusione“.

6) Theiner Monuments s. 169, 170, 172. Buonvisi korespondował w sprawie ligi i z Bethun'em. Mamy list jego medyacyjny z dn. 26/VI 1679. Ms. A. E. Autriche Vol. 48 s. 420.

7) Rp. Cztr. T. 178, s. 51.

kryją się jakieś osobiste dynastyczne machinacje królewskie, że o zerwaniu pokoju z Portą nie może być mowy, a rozgraniczenie Ukrainy odbędzie się zgodnie z terminem. Skarży się na pogłoski te i protestuje¹⁾ przeciwko nim król Jan III w liście do nuncjusza, ale skutkiem ich widocznie zapobiedz nie jest w stanie.

Radziwiłł wyjechał z początkiem września z Wiednia bez podpisania jakiegokolwiek, mniej lub więcej zobowiązującej obie strony umowy.

Zły stan dróg²⁾, zarządzenia sanitarne władz weneckich, oraz zatarg, jaki z nimi na tem tle wynikł³⁾, zatrzymały Radziwiłła na granicy przez całą zimę, tak że dopiero w kwietniu⁴⁾ rozpoczyna on, wobec udzielonego mu pozwolenia na wjazd do Wenecyi, dalszą dyplomatyczną działalność.

Nie lepiej od wiedeńskich zapowiadały się rokowania z Moskwą. Referendarz litewski miał w instrukcyi⁵⁾ swej polecone uzyskanie możliwie jaknajwiększych posiłków w ludziach i pieniądze, oraz dywersyi krymskiej i puszczenia kozaków na Czarne morze. Licząc się z możliwością rychłej już wojny, kreślono tam szeroki plan wspólnej akcji wojennej.

Już pierwsze jednak konferencye, rozpoczęte po uroczystej audyencyi w początkach sierpnia wykazały, jak dalekimi są te plany od rzeczywistości. Sprawa omal nie utknęła na samym początku.

Kiedy wyłoniła się sprawa zadeklarowanego już zresztą przez Moskwę na sejmie grodzieńskim finansowego subsydyum

1) Theiner Monuments s. 184. „Seguitano di Vienna et altrove di scrivere a Roma falsissimi accusi, che noi mal abbiamo pensato di far la guerra al Turco, nè a unirsi col Moscovita contro di esso...” etc. etc.

2) Cały szereg listów ambasady Radziwiłła zawierają Rp. rp. Cztr T. 177 s. 883. Tamże s. 1112; 1235. T. 178 s. 25, 109, 233.

3) Ar. J. III, T. II, s. 305—306.

4) Rp. Cztr. T. 178, s. 55. 25/II 1680 i 13/IV s. 109. Radziwiłł chciał, minąwszy Wenecję, dostać się do Rzymu morzem przez Ankonę, lecz władze papieskie wzbroniły mu tego bezwzględnie, obawiając się w razie przeniesienia panującej w Austrii zarazy do Rzymu, — rozruchów tamtejszej ludności. Wreszcie pozwoliły mu przejechać władze weneckie, ale i to dopiero po odbyciu kwarantanny, w orszaku najwyżej 10—15 ludzi.

5) Rp. Cztr. Vol. 177, s. 465. 18/IV 1679.

dla Polski¹⁾, oświadczyli pełnomocnicy moskiewscy zgóry, że o zasiłku pieniężnym ze strony Moskwy mowy być nie może, że jeżeli tedy posłowie nie mają prawa od tego żądania odstąpić, to lepiej niechaj Moskwę opuszczą. Doszło do tego, że 28 sierpnia poczęto już czynić przygotowania do pożegnalnej audyencji, Brzostowski jednak w ostatniej chwili uzyskał²⁾ pozwolenie skomunikowania się w tym względzie ze swoim dworem. Przy ówczesnym stanie komunikacji wymagało to około pięciu tygodni czasu. Akcja, która miała w jesieni już dać konkretne rezultaty, znajduje się w listopadzie ciągle jeszcze w stadium mniej nawet, niż początkowem.

Rada senatorska³⁾, która w dniu 5 października obradowała w Jaworowie nad przysłanemi przez Brzostowskiego depeuszami, nie rostrzygnęła, ani nie posunęła sprawy naprzód; w najważniejszej kwestyi subsydyów wypowiedziano się wymijająco, zwalając z siebie kompetencję sprawy, której modyfikacje tylko sejmowi mogły podlegać. Pozostałe punkty odpowiedzi królewskiej zawierają szczegóły, odnoszące się do ilości posiłkowych wojsk, oraz ogólne dyplomatyczne wskazówki.

Charakterystycznym jest jeden z punktów podanych do rostrzygnięcia przez Brzostowskiego, zawierający żądanie, aby posiłkowe wojsko moskiewskie nie było używane do szturmów⁴⁾. Rada zapewnia, że z oddziałem tym obchodzić się będzie ostrożnie „*mollius eundem tractabimus*“, uważa jednak powyższy punkt za uwłaczający honorowi wojska i narodu moskiewskiego. Odpowiedź tę wysłano jaknajśpieszniej Brzostowskiemu, do zwłoki jednak przyczyniła się jeszcze tym razem i zaraza, która na pewien

¹⁾ Theiner s. 184. Szczegółowy opis pertraktacji Brzostowskiego podaje Theiner s. 173 sqq. Pełnomocnikami ze strony Moskwy byli Wasyl Siemionowicz Woliński; wda czeboksarski Jan Afanasjewicz Pronczy-szew; Hilary Iwanow (vel Iwanowicz); Emilian Ukrainow i Symeon Protopop; vid. Theiner s. 173 i 197.

²⁾ Theiner s. 179.

³⁾ Tamże s. 185.

⁴⁾ Theiner Monuments s. 185. „...*Moschi cautionem habere velint, subsidiarium exercitum suum non fore impendendum assaltibus faciendis. Respondetur subsidiario milite cautius, quam nostro utemur, mollius eundem tractabimus. Interim de hoc negotio scribere quidquam esset infame genti Mosehoviticæ*“.

czas przerwała dzięki kwarantannie i tak już trudną i przewlekłą korespondencję.

Niezdecydowanie i jednej i drugiej strony, brak zaufania wzajemnego, podejrzane stosunki Moskwy z Portą, i odwrotnie żądanie Moskwy zerwania przez Polskę traktatów zórawińskich¹⁾, wywarły swój sumaryczny skutek. Car²⁾, żegnając, wracających do kraju w styczniu r. 1680 posłów polskich, odkładał całą sprawę do ustanowionej już poprzednio na czerwiec międzynarodowej komisji medycynej dla spraw polsko-moskiewskich.

W następnym liście zapowiadał zresztą przysłanie do Polski osobnego jeszcze w tej sprawie poselstwa³⁾.

Zataczająca szerokie międzynarodowe kręgi dyplomacya nie pozostała przecież bezczynną i w kraju. Tutaj ogniskują się relacye ambasadorów, tutaj też głównie rozgrywa się walka zapartywań na ligę dwóch obozów politycznych Europy.

Ambasador francuski nie wierzy⁴⁾ wprawdzie przez długi czas w możliwość rokowań, zwłaszcza po dwuznacznem przyjęciu Radziwiłła w Wiedniu; sama jednak jego depesza⁵⁾ z dnia 29 października stwierdza, iż optymizm ten był zgoła nieuzasadniony.

Zarówno nuncyusz, jak i rezydent cesarski prowadzą już z królem od pewnego czasu konkretne pertraktacye dotyczące ligi.

Zasadnicza sprzeczność interesów obu stron polegała na tem,

1) Theiner s. 208. „Interea, ut ex nunc Poloni tractatus Turcicos abrumperent, flagitarunt“ — etc.

2) Tamże s. 195, 196.

3) Tamże s. 196.

4) Ar. J. III, s. 292, 295.

5) Ar. J. III, T. II, s. 304. „Le Nonce du Pape, et le Résident de l'Empereur present le Roi de Pologne de consentir présentement à une Ligue défensive avec l'Empereur, laissant espérer qu'ensuite on pourrait convenir d'une ligue offensive, et sa M-té Pol., ayant demandé l'avis des Sénateurs sur cette matière, ils ont tous conclu, que la Pologne ne devait point entrer dans une ligue défensive, que la cour de Vienne semblait ne désirer, que par rapport à ses intérêts particuliers, et plutôt dans la vue de s'assurer du côté de Mr l'Electeur de Brandebourg, que d'être utile à la Pologne, de sorte, que l'on ne soit premièrement sûr d'une ligue offensive et d'une conjonction d'armes contre le Turc“.

że podczas, gdy polacy żądali stanowczo¹⁾ przymierza zaczepnego, a z niem wyparcia Turków z Podola — Austrya skłaniała się raczej ku defensywie, która zapewniając jej pokój od południa, pozwoliła by skierować całą uwagę na uregulowanie kwestyi zachodniej i węgierskiej. Nuncyusz zajął tu stanowisko pośrednie²⁾. Dążąc z założenia do ligi zaczepnej, nakłania on jednak Jana III do przymierza odporne, opierając się na tem, iż zawarcie ligi defensywnej ułatwi w każdym razie ogromnie przejście później do akcji zaczepnej.

Agitacya nuncyusza zmierzała przytem do zawarcia defensywy przed dojściem układów moskiewskich³⁾, gdyż po zawiązaniu ligi zaczepnej z Moskwą trudno będzie cesarzowi przystępować do układu z Polską. Zachodziło wprawdzie pytanie, jaki cel ma liga defensywna z Austryą wobec zamierzonego jednocześnie przymierza zaczepnego z Moskwą, rezydent cesarski łagodził jednak tę sprzeczność następującymi argumentami⁴⁾: 1) Może zajść wiele rzeczy, które przeszkodzą traktatowi z Moskwą, albo go odwłoką. 2) Wojna trwać będzie może krótko, liga obowiązywać będzie i w czasie pokoju. 3) Gdyby się Moskale wycofali w czasie wojny i Turcy najechali Polskę, liga defensywna stanie się dla Polski niezbędną.

Dyplomacya francuska była oczywiście przeciwną obu projektom. Ambasador austriacki, obawiając się intryg francuskich na mającej się odbyć w styczniu radzie koronnej, udał się osobiście do Bethune'a⁵⁾, aby go zapewnić, iż w lidze tej niema nic podejrzanego względem Francyi i zyskać sobie choćby neutralność tylko ambasady francuskiej.

Bethune zareagował w zwykły, wymijający sposób⁶⁾, oświad-

¹⁾ Nawet w obcych źródłach jest o tem mowa. Contarini. *Istoria della Guerra 1683*. T. I, s. 61.

²⁾ Teki Rzymskie Akademii Umiejętności (skrót. Teki Rz.) Vol. r. 1680 № 19; Ar. J. III, T. II, s. 304, 5.

³⁾ Teki Rz. r. 1680. № 63. 3/IV.

⁴⁾ Teki Rz. r. 1680. 31/I. № 21.

⁵⁾ Ar. J. III, T. II, s. 332, 16/XII 1679. „...ledit Résident... a pris le parti de me venir trouver pour m'assurer, qu'il ne prétendait point, que ladite ligue eu rien de suspect à V. Majesté“.

⁶⁾ Tamże. „...A quoi, Sire, j'ai répondu en termes généraux, que mes ordres étant de concourir à tout, ce qui serait utile au bien de ce

czając, iż nie stanie na przeszkodzie żadnemu korzystnemu dla Polski planowi. W dalszym ciągu depeszy, w której donosi o tem Ludwikowi XIV, zwraca jednak uwagę na niebezpieczeństwo tego projektu dla Francyi.

W razie ataku turków na Polskę, Austria wprowadzi tu swój korpus, co da jej możność rządzenia się, jak u siebie w domu; w przeciwnym zaś wypadku Polska, wbrew interesowi Francyi, będzie zmuszona posłać cesarzowi pomocnicze wojska do Węgier.

Liga zaczepna również oczywiście nie leżała w planach Wersalu już choćby przez to, że stwarzała na wschodzie Europy potężną, a niechętnie dla Francyi usposobioną koalicję, bądź co bądź jednak jako energia kinetyczna, skierowana po za sferę działania Ludwika XIV była złem mniejszem, złem, które z konieczności tolerować, a nawet ogólnikowo chwalić należało, by tytułu arcychrześcijańskiego króla na ostateczny już szwank nie narazić.

Ambasada francuska ma się tedy pilnie wystrzegać składania jakichkolwiek konkretnych deklaracji w sprawie stosunku Ludwika XIV do ligi¹⁾. Ma ona tylko zapewnić ogólnikowo, że o ile inne mocarstwa przyłożą rękę do tego dzieła, król swojej nie cofnie, — po cichu zaś starać się przeciwdziałać całą siłą wszelkim projektom wojennym²⁾, przy powolności zaś wszystkich pertraktujących państw wypadki łatwo może pozwolić na całkowite uchylene się od nieprzyjemnego tego współdziałania.

Royaume, je ne m'opposerais jamais à ce, que le Roi de Pologne et la République jugeraient leur être plus avantageux. Cependant Sire quelque plausible, que paraisse cette proposition de ligue défensive, elle renferme, selon moi, des desseins bien cachés et qui méritent beaucoup de réflexion" etc. — Niebezpieczeństwo ligi wietrzono i w Wiedniu. Vitry, ambasador franc. na dworze cesarza, odbiera od Ludw. XIV kilkakrotne polecenia czuwania nad tą sprawą i informowania Wersalu o każdym podejrzanym w tej mierze fakcie. Ms. A. E. Autriche Vol. 48 s. 463 i 468. Colbert do Vitry'ego. 12/XII 1679.

¹⁾ Ar. J. III, T. II, s. 296—297. 14/IX 1679.

²⁾ Ar. J. III, T. II, s. 289. „Vous aurez (Beth. do Pomp.) donc la bonté de me faire savoir promptement, si l'intention du Roi serait, que j'éloignasse cette guerre de tout mon pouvoir, étant persuadé, que la chose n'est pas absolument impossible dans la prochaine convocation". Ludwik XIV w pełni akceptował tego rodzaju politykę.

Zaniepokojony¹⁾ rokowaniami Zierowskiego zwrócił się Bethune do Jana III z memoryałem zwalczającym ligę, otrzymał jednak ex officio odpowiedź, że cała sprawa pozostaje aż do przyszłej rady koronnej w zawieszeniu.

Do rozpoczęcia rady tej nie było już tak daleko.

Zwołanie jej poprzedziły zwykle „epistolae deliberatoriae“ króla, — rodzaj ankiety wśród senatorów, którzy jednomyślnie oświadczyli się za radą, nie zaś za sejmem²⁾.

Naznaczona³⁾ na dz. 8 stycznia, rozpoczęła się faktycznie w trzy dni później⁴⁾. Szczegółowy przebieg jej obrad podaje Bethune⁵⁾.

Po wzajemnem zobowiązaniu się senatorów do ścisłej tajemnicy przystąpiono do odczytania depesz ambasadorów.

Radziwiłł pisał, iż Rzpta musi przyjąć propozycje cesarskie, jeśli chce uzyskać pomoc papieża⁶⁾; Plater zaś, rezydent Radziwiłła w Pradze stwierdzał, iż wobec dwuznacznego stanowiska Ludwika XIV, cesarz nie decyduje się przyjąć innego przymierza, jak tylko odporne.

O poselstwie Morstina niema nawet wzmianki. Za relację jego może posłużyć odpowiedź Ludwika XIV, którą tenże dał Morstinowi we wrześniu ubiegłego roku. Przynajmniej ją sam Ludwik w depeszy swej do Bethune'a.

¹⁾ Ar. J. III, T. II, s. 328. Odpowiedź J. III brzmi. „De nuperrima Ablegati Cesariani apud nos negotiatione Gratitudinem Vestram certam esse volumus, eum quidem de colligatione defensiva nonnihil egisse, nihil tamen conclusum; sed cuncta ad propinqui jam Consilii distulimus terminum, in quo cum Ordinibus quidquid in publicum expedire videbitur, concludetur“.

²⁾ Rp. Cztr. Vol 177, s. s. 835, 883, 847 etc. Piękną jest odpowiedź kaszt. czerskiego. „...Jestem tedy tego zdania, co niegdy wielki Zamojski mówił: „Gdy się dom pali, tego nie umiatać, ani w nim stołków ustawiać, ale pożar gasić potrzeba“. Więcej nam Turczyn wziął, niż sejm grodzieński, więc wprzód o Turkach, a nie o sejmie myśleć nam potrzeba“ etc.

³⁾ Theiner Monuments s. 189.

⁴⁾ Ar. J. III, T. II, s. 349.

⁵⁾ Tamże s. 345, 346, 349.

⁶⁾ Ar. J. III, T. II, s. 345. Radziwiłł w owym czasie nie dojechał był jeszcze nawet do Wenecyi, dyplomaacya ta była tedy wyłącznie korespondencyjną.

„Nie ¹⁾ odbierałem mu (Morstinowi) bynajmniej nadziei pomocy, którą by mógł uzyskać dzięki troskliwości mojej o religię i przy uczuciach, jakie żywię dla króla polskiego. Wskazałem mu tylko, iż rad byłbym widzieć naprzód, jak daleko posuną się księżęta chrześcijańscy. Dałem mu do zrozumienia, że słusznem jest bym wiedział, jaką będzie ta liga, zanim narażę na straty, bardzo poważnie rozwinięty, lewentyński handel moich poddanych“.

Ciekawą ²⁾ jest decyzja, jaka zapadła na radzie w sprawie relacji z Anglii Władysława Morstina, podkoniuszego litewskiego. Donosił on, że wprawdzie od króla angielskiego żadnych posiłków nie uzyskał, lecz gmina kalwińska ofiarowała na cele ligi 80,000 talarów. Rada jednak odrzuciła tę „saevam, et in deterrimo statu non acceptandam propositionem“, gdyż z ofertą tą była związana „profana conditio“ udzielenia kalwinom pewnych ulg w swobodnem odbywaniu nabożeństw. Nuncysz założył w kancelaryi biskupiej solenną protestacyę przeciwko dyplomacyi Morstina, chciał nawet wnieść ją do akt państwowych, król jednak nie pozwolił na to, by podejrzeniem o sprzyjanie heretykom in-famii na posta polskiego nie rzucać ³⁾.

Nic nie mówiące, i mało ważne depesze przysłał z Genui i Turynu Hieronim Lubomirski ⁴⁾, jedynie zaś tylko regent portugalski zrobił posłowi Rzpłtej, Korycińskiemu, konkretne oświadczenia co do subsydyów pieniężnych na rzecz Polski ⁵⁾.

Rada odbywała się burzliwie. Liga odporna nie miała

¹⁾ Ar. J. III, s. 296. „Je ne lui ai point ôté l'espérance de l'assistance, que l'intérêt de la Religion et mon affection pour le Roi de Pologne pourraient obtenir de moi. Je lui ai témoigné seulement, que je serais bien aise de voir auparavant à quoi se porteraient les Princes Chrétiens. Je lui ai même fait connaitre, qu'avant de hazarder le commerce de mes sujets, qui est très considérable en Levant, il était de justice, que je susse, quelle serait la ligue, qui se formerait en faveur du Roi de Pologne“.

²⁾ Theiner Monuments s. 198. „...non suscipit primum saevam et in deterrimo etiam statu non acceptandam (propositionem) orthodoxus rex, multo magis nos praesentes episcopi, et reliquus senatus vix quispiam apprehendendum hoc in afflictis rebus remedium suadere potuit...“

³⁾ Teki Rzymskie r. 1680. № 114.

⁴⁾ Rp. Cztr. Vol. 177, s. 901.

⁵⁾ Rp. Ak. Um. Teki Rzymskie r. 1680 № № 20, 32, 36.

w Polsce zwolenników. Zierowski odbył raz¹⁾ jeszcze z Bethune'm konferencyę, potem starał się nań wpłynąć nuncyusz, ambasador francuski zgadzał się jednak, i to z pewnem zastrzeżeniem, tylko na ligę zaczepną. Odpornej — poparcia swego stale i stanowczo odmawiał.

Oddziałało to oczywiście na wynik głosowania. Większość senatorów oświadczyła się przeciwko defensywie. Charakterystycznym jest komentarz, jakim zaopatruje Bethune swą relacyę o głosowaniu. „Stronnicy²⁾ dworu polskiego i jurgieltnicy austriaccy byli jedynymi zwolennikami zawarcia ligi“. Takiego politycznego zestawienia stronnictw w dotychczasowej korespondencyi Bethune'a jeszcze nie było. Król, niezrażony tem niepowodzeniem, rozpoczął całą sprawę na nowo, żądając, aby senatorowie raz jeszcze wypowiedzieli się w tej sprawie, wystąpienie to jednak wywołało tak silną wrzawę i protesty, że król był zmuszony kapitulować i zamknięciem rady pozostawić wszystko in statu quo.

Najbardziej zapalonym oponentem okazał się biskup poznański, Stefan Wierzbowski³⁾, głosząc płomienną mowę na cześć Francyi, oraz Rafał Leszczyński⁴⁾, który w nadzwyczajnie ostrych i gorzkich słowach miał wymawiać królowi jego austriackie sympaty i intrygi⁵⁾.

Oczywiście całą tę entuzjastycznie francuską relacyę należy brać z tem zastrzeżeniem, że pisał ją Bethune, któremu wszakże musiało zależeć na tem, aby nastrój polityczny Polski przedsta-

¹⁾ Ar. J. III, T. II, s. 352.

²⁾ Ar. J. III, T. II, s. 353. „Les partisans de la Cour de Pologne, et les pensionnaires d'Autriche étaient seuls du sentiment de la (ligę) conclure“.

³⁾ Ar. J. III, T. II, s. 350. Rp. Ak. Um. Teki Rzymskie 1680 7/II № 25; 21/II № 38.

⁴⁾ Rafał Leszczyński, krajczy koronny, późniejszy generał wielkopolski, ojciec króla Stanisława.

⁵⁾ Ar. J. III, T. II, s. 354. „Leszczyński, gendre du Palatin de Russie, et premier Deputé de la Grande Pologne, prenant la parole, reprocha si aigrement au Roi de Pologne sa conduite interessée, le violement des lois, et ses intrigues suspectes et secrètes avec la Maison d'Autriche, que l'on n'avait point encore eu d'exemple sous les autres règnes d'un discours si hardi, et si libre, lequel attira cependant l'applaudissement de toute l'assemblée“.

wić w jaknajkorzystniejszym dla Wersalu świetle. Z warcholską zresztą nieco opozycją Wierzbowskiego spotkamy się jeszcze niejednokrotnie.

Zerwanie uchwałą rady koronnej przedwstępnych rokowań ligi, choć zwichnęło na pewien czas normalny ich rozwój, nie znamionowało jednak bynajmniej ostatecznego upadku całej tej sprawy.

W Wiedniu zapanował nieco przychylniejszy dla Polski nastrój. Plater pisze, że sprawy biorą pomyślny obrót i pójdą jaknajlepiej, byleby tylko Radziwiłł mógł jaknajprędzej wrócić i dalsze pertraktacje osobiście poprowadzić¹⁾. Austria do tego stopnia boi się Francyi, że przystanie na wszelkie warunki. Z drugiej strony zaszedł wypadek, który również pchnął sprawę ligi na nieco pomyślniejsze tory.

W jednym²⁾ z listów swych komunikuje Jan III Radziwiłłowi, iż wpadła w ręce królewskie korespondencya niejakiego Pichiniardiego, w których odkryto źródło owych tajemniczych, od tak dawna uporczywie rozsiewanych pogłosek o dwuznacznej polityce Polski w obecnych pertraktacyach³⁾. Pichiniardiego aresztowano⁴⁾, Radziwiłł zaś otrzymał wynotowanie całego szeregu oszczerstw i insynuacyi, których przewrotność i fałsz, wyniesione na światło dzienne, same przez się zaświadcza o czystości zamiarów królewskich.

Rada koronna, ogniskując przez pewien czas rozsnute po całej Europie nici dyplomacyi polskiej, ożywia ją nieco i rzuca na nią pewne światło. Wraz ze skończeniem jej cichną relacye ambasadorów, sprawy ich zapadają napowrót w jakiś nawpół le-targiczny stan, Radziwiłł całą wiosnę prawie przesiedział w Wenecyi po to tylko, aby ostatecznie usłyszeć wymijającą odpowiedź,

¹⁾ Ar. J. III, T. II, s. 374. List Platera do króla 16/II 1680. „...La conjoncture est bonne pour les intérêts de l'Etat, et pour établir ceux de la Maison de V. Majesté; les Allemands ont si peur des Français, qu'ils accorderont tout, si le Prince de Radziville, mon maitre arrive, bientôt ici pour traiter les choses“.

²⁾ Rp. Cztr. Vol. 178, s. 51.

³⁾ Obszernie sprawę Pichiniardi'ego przedstawiają relacye nuncyusza. Rp. Ak. Um. Teki Rzymskie r. 1680. № 37.

⁴⁾ Ar. J. III, T. II, s. 374, 375.

zapewniającą ogólnikowo, że z chwilą, gdy inni przystąpią do ligi, Wenecya w tyle za nimi nie zostanie¹⁾.

Ważną była oczywiście konkretna obietnica, jaką Radziwiłł uzyskał w Rzymie, mianowicie subsydyum 500,000 tal. i połowę świętopietrza Hiszpanii, poza tem jednak papież, choć bardzo przychylnie usposobiony dla ligi, nic zrobić nie może, gdyż stanowisko Ludwika XIV paraliżuje wszelkie jego wysiłki²⁾.

Ludwik XIV odgrywa istotnie w całej tej dyplomacyi bezwzględnie dominującą rolę.

Europa rozbita jest dzięki niemu na dwa bieguny polityczne, z których każdy, skupiając w sobie bezwzględnie siły jego sferze wpływów podległe, uniemożliwiał wytworzenie się, poza tem błędnem kołem konfliktów środkowo europejskich, innego niezależnego od nich politycznego centrum.

Stąd nieustanne krążenie około tych samych dylematów politycznych, stąd skuwający wszelkie najgorętsze impulsy brak zaufania, stąd wreszcie to niepojęte poprostu kunktatorstwo.

Dziwne są dzieje dyplomacyi owych lat. Niewiadomo co w niej więcej podziwiać, czy talent w spisywaniu całych tomów bez powiedzenia jednego rzeczowego słowa, czy wytrwałość przewlekania latami spraw, które przy obustronnej dobrej woli można było w ciągu bodaj miesięcy załatwić. Pustą frazeologią usiłowano zastąpić finezyę i artyzm prawdziwej, wyrafinowanej dyplomacyi, cytatai z przeróżnych autorów — jej wytworność i ogładę.

I tak lata całe. W sprawie, w której wszystko od pośpiechu zależało, przebywał Morstin zagranicą od początku czerwca r. 1679 do końca roku następnego³⁾, Radziwiłł bawił we Włoszech również półtora roku, wreszcie zaś zmarł w Bolonii⁴⁾, nie doczekawszy się końca swej niewdzięcznej misyi.

Nie wylamują się też z pod charakteru tego i negocyacye moskiewskie. Posel cara, który przybył do Warszawy w kwietniu, postawił tak wygórowane żądania pomocy polskiej wzamian za udział Moskwy w wojnie tureckiej, że Jan III w memoryale

¹⁾ Rp. Cztr. Vol. 178, s. 109. 13 kwietnia bawi Radziwiłł jeszcze w Wenecyi.

²⁾ Theiner s. 197. Rp. Cztr. Vol. 178, s. 55.

³⁾ Ar. J. III, T. III, s. 63.

⁴⁾ Tamże s. 68.

sporządzonym dla nuncyusza pyta z goryczą: „Risumne ¹⁾, an bilem moverit tam ignara propositio?“ Wszelkie wysiłki, medyacya nuncyusza ²⁾, zainicyowana przez króla konferencya ³⁾ Bethune'a z poselstwem moskiewskiem nie doprowadziły do niczego. Nietylko rokowania zostały rozbite, ale nawet medyacyjna owa komisya została odroczonea ⁴⁾ bezterminowo, z powodu niestawienia się na nią delegatów strony moskiewskiej.

I mimo to wszystko zbliżająca się jesień przynosi wiadomość o nowem poselstwie polskiem do Moskwy Konstantego Tomickiego, kasztelana wieluńskiego ⁵⁾.

Dwa wpływy walczyły niezmordowanie z sobą.

Nieustanna agitacya papieska, wywierająca nacisk na dyplomatów moskiewskich zarówno w Moskwie, jak w Warszawie, lub w Wiedniu, dalej król Jan III, wreszcie pewne sfery kraju, znajdujące swe hasło w konstytucyach sejmu grodzieńskiego, miały tu do zwalczenia odwieczną nienawiść dwóch skłóconych z sobą narodów.

W Polsce przeważały sympatye dla ligi, wobec której bledły poniekąd antagonizmy plemienne, w Moskwie zrozumienie idei solidarności stało o wiele niżej, o wiele silniej zato wybujała tam, nagromadzona w ciągu ostatniego zwłaszcza stulecia, niechęć i nieufność dla Polski.

Był wreszcie jeden jeszcze motyw, który, choć może drobny, oddziaływał jednak paraliżująco na sprawę ligi.

Motywym tym była choroba króla Jana III. Sobieski miewał ⁶⁾ ataki apoplektyczne; jeden z nich zdarzył ⁷⁾ się w czasie

¹⁾ Theiner Monuments s. 208. Rp. Ak. Um. Teki Rzymskie 1680, 29/V № 91. Jan III. „...parlando circa l'improprietà delle loro propositioni mostro d'esser perplessa, se il lor modo di procedere derivasse da ignoranza quasi, che non intendessero abastanza l'importanza e la forza delle lighe defensive et offensive, overo da astuzia per rivolgar la guerra contro la Polonia, o se pure fossero in prossima speranza di concluder con i Turchi la pace...“ Ale to Moskwa zawsze tak, więc król nie traci nadziei.

²⁾ Rp. Ak. Um. Teki Rz. 1680 № № 85, 93.

³⁾ Ar. J. III, T. II, s. 430.

⁴⁾ Theiner Monuments s. 208. Rp. Cztr. Vol. 178 s. 143 4/VI 1680.

⁵⁾ Theiner Monuments s. 209.

⁶⁾ Ar. J. III, T. II, 225.

⁷⁾ Tamże s. 342.

trwania sejmu grodzieńskiego. Pomimo ukrywania tego faktu rozeszła się wiadomość o tem nietylko w kraju, lecz dzięki ambasadom i po dworach europejskich. Ludwik XIV poleca¹⁾ Bethune'owi zdawać sobie relacye o zdrowiu Jana III. Bethune czyni²⁾ to kilkakrotnie, zastanawiając się przytem nad ewentualnością śmierci króla i nowej elekcji³⁾.

Używano nawet choroby króla, jako środka agitacyjnego wobec królowej, której Bethune, przedstawiając całą grozę położenia w razie śmierci króla, podsuwa myśl, że tylko Ludwik XIV zdołałby w podobnym wypadku dać jej skuteczną pomoc⁴⁾. Swoją drogą byłaby zdaniem margrabiego śmierć ta klęską zarówno dla ligi, jak i dla obozu francuskiego. Dla ligi, gdyż pozbawiłaby ją dowódcy, — dla Ludwika XIV, gdyż hetmani (obaj stronnicy Austrii), znalazłszy się na czele wojsk, opanowaliby z łatwością losy przyszłej elekcji.

Niepodobieństwem jest rozwodzić się szerzej nad chaosem szczegółów dyplomacyi r. 1680. Brak w materyale tym jakichś wybitnych momentów dziejowych, wyjaśnienie których rzuciłoby ze swej strony pewne światło na całokształt polityki polskiej. Materyał ten, to szereg mało znaczących, drobnych intryg, zabiegów i konferencyi, mniej lub więcej parlamentarnych, zwalczających się wzajem zajadle, relacyami zaś swemi sprzecznych z sobą zwykle najzupełniej.

Sprawa treści swojej nie rozwija, nie posuwa się ani na krok naprzód. Cesarz zgodził by się na ligę odporną, a nawet i na zaczepną, o ile by zdołał uzyskać od Ludwika XIV gwarancye zachowania przez czas wojny tureckiej pokoju nad Renem. Presya wywierana w tym kierunku nie odnosi jednak pomimo akcyi Jana III i złudzeń nuncyusza⁵⁾ żadnego skutku,—

1) Ar. J. III. T. II, s. 342.

2) Tamże s. 285, 318.

3) Tamże s. 316. „D'ailleurs, Monsieur, si le Roi de Pol. venait à manquer dans le commencement de la guerre, les généraux se trouvant puissamment armés deviendraient les maitres d'une nouvelle élection, qui tournerait aussitôt en faveur de l'Autriche plutôt, que de la France“.

4) Ar. J. III, T. III, s. 68.

5) Rp. Ak. Um. r. 1680. № № 4, 31, 67. Ms. A. E. Autriche Vol. 48 s. 420.

ambasadorowie Ludwika XIV, zarówno margrabia de Vitry w Wiedniu, jak Bethune, zasłaniają się¹⁾ we wszelkich żądaniach gwarrancyi pokojowych brakiem instrukcyi, — w ostateczności zaś elastycznym zawsze traktatem nimweskim.

Nie zmieniają raz zajętego stanowiska rządu ościenne, nie zmienia go też i społeczeństwo polskie.

Wypowiedziawszy się energicznie na sejmie grodzieńskim nie zabiera ono teraz głosu. Tu i owdzie snują się w relacjach ambasadorów pogłoski o nastroju ludności, o wojowniczych impulsach szlachty, ruch ten jednak nie przybiera form żywiołowych, świadczy raczej tylko o nagromadzeniu potencjalnej energii w narodzie, który wraz z rządem swoim zajmuje w sprawie ligi, jak cała zresztą Europa stanowisko zachowawcze, — wyczekujące.

Myśl ligi okazała się żywotną, skoro jest ona w stanie utrzymać się przez tyle lat na poziomie aktualnych spraw politycznych, równie żywotnymi jednak były międzypaństwowe antagonizmy Europy, dla złagodzenia których potrzeba było jak się okazało czasu i rzeczywistego niebezpieczeństwa ze strony Turków.

I jedno i drugie leżało jeszcze w przyszłości.

¹⁾ Ar. J. III, T. II, s. s. 374, 377 cały memoryał w tej sprawie Bethune'a do Vitry'ego; s. 419.

VI. Liga r. 1681.

W jesieni r. 1680 zaszły wypadki, które, choć może z ligą w słabym stojące związku, odbiły się jednak silnie na dziejach sejmu r. 1681, pośrednio zaś zdecydowały nawet o jego losach.

Wypadki te, to sprawa małżeństwa elektorowicza brandenburskiego z księżniczką Radziwiłłówną, oraz zmiany, jakie zaszły w składzie nuncyatury, i ambasady francuskiej.

Sprawy pruskie wymagają cofnięcia się nieco wstecz.

Położenie elektora po pokoju nimweskim było nieco zachwiane. Opuszczony przez cesarza, któremu traktat ów zabraniał dawania pomocy przeciwnikom Szwecyi¹⁾, przyciśnięty przez Francję, a straszony dywersją zaciągów polsko-francuskich, podtrzymywanych wciąż jeszcze połowicznie przez Bethune'a, został on poniekąd zmuszony do zawarcia w czerwcu r. 1679 pokoju ze Szwecyą i z Francją.²⁾

Przymierze prusko-francuskie okazało się zresztą wcale żywotnem. Już w parę miesięcy potem, w październiku tegoż roku dochodzi do ściślejszego układu pomiędzy Ludwikiem XIV, a elektorem.³⁾ Jednym z ważnych jego punktów jest polityka fran-

1) Ar. J. III, T. II, s. 211. „Elle (la paix) met l'Empereur hors d'état d'assister les ennemis de la Suède; par là l'Electeur de Brandebourg demeure destitué des secours, qu'il en aurait pu espérer non seulement en Prusse, et en Pomeranie, mais encore sur le Rhin“.

2) Tamże s. 263, 265. Ogólnikowo i syntetycznie omawia stosunki Elektora z Francją monografia Fehlinga: Die Europäische Politik des Grossen Kurfürsten Friedrich Wilhelm von Brandenburg. 1910.

3) Onno Klopp Das Kriegsjahr 1683 etc. s. 66. Ar. J. III, T. II, s. 325. „Depuis le traité de paix, que j'ai fait avec ce Prince j'en ai conclu un autre d'une alliance particulière et qui doit demeurer secret. Un des principaux articles, qu'il contient, regarde la Pologne“. — Kilka wierszy dalej.

cusko-pruska na terenie Polski, przyczem główny nacisk położono na wspólną akcyę na wypadek ewentualnej elekcyi.

Elektor, wzamian za ogólną pomoc dyplomatyczną Francyi, zobowiązuje się poprzeć całą siłą swych wpływów królewicza Jakuba, w razie zaś, gdyby to się okazało niemożliwem, jakiegokolwiek innego, przychylnego Francyi kandydata.

Układ ten wywarł duży wpływ na dyplomacyę pruską w Warszawie, nietyłe zresztą może przez treść, gdyż ta vivente Rege była niemożliwą do przeprowadzenia, ile przez swą tendencyę zbliżenia obu, wrogo dotychczas względem siebie usposobionych ambasad.

Już depesza ¹⁾, zawiadamiająca Bethune'a o dokonaniem przy mierzu, zawiera życzenie Ludwika XIV popierania przez ambasadę interesów pruskich na dworze polskim, dalsze depesze jeszcze bardziej ożywiają i rozwijają ten stosunek. ²⁾

Zbliżenie francusko-pruskie na terenie warszawskim jest też jedynym bodaj rezultatem tej dyplomacyi. Właściwy cel, — sprawa porozumienia pomiędzy elektorem, a królem Janem III — nie został nigdy urzeczywistniony. „Vous ³⁾ y voyez assez de difficultés (t. j. w porozumieniu tem) par l'antipatie, qui est entre ces deux, Princes“ — konstatuje Ludwik XIV już we wspomnianej przed chwilą depeszy. 10 marca zaś pisze Bethune o rozgryczeniu ⁴⁾ (beaucoup d'aigreur) elektora, jakie żywi on wzglę-

„J'ai donc partagé cet article en deux points; l'un regarde les moyens d'assurer la Couronne en la personne du jeune Prince, l'autre, l'accident dont on pourrait être surpris, si le Roi de Pologne mourant et le Prince son fils n'ayant point été élu en sa place, il était nécessaire de lui élire un successeur. Sur le premier de ces points ledit Electeur s'oblige de contribuer tout ce qui sera en lui par ses offices et par ses amis pour faire assurer la Couronne en la personne du jeune Prince; sur l'autre, il s'engage précisément d'employer tout son crédit pour faire tomber l'Election sur un Prince, qui me serait agréable“.

¹⁾ Ar. J. III, T. II, 325.

²⁾ Tamże T. III, s. 19, 85, 104. „Comme l'Electeur... donne tous les jour de plus grandes marques d'un sincère attachement à mes intérêts je serai bien aise, que vous souteniez les siens au lieu, où vous êtes“.— Dalej tamże s. 152 i 153.

³⁾ Tamże T. II, s. 326.

⁴⁾ Ar. J. III, T. II, s. 387. „Mr. l'Electeur de Brandebourg témoigne beaucoup d'aigreur et d'éloignement pour le Roi de Pologne, lequel est

dem Jana III; widzi w tem zresztą intrygę austryacką. Niemalą rolę grały tu zapewne tradycje roku 1678 i zaborczych planów Sobieskiego względem Prus.

Niepodatny do układów grunt popsuła do reszty sprawa Radziwiłłówny.

Dla Elektora małżeństwo syna jego z księżniczką Karoliną Ludwiką Radziwiłłówną było faktem ze względów politycznych niezwykle pożądanym.

Przedewszystkiem stwarzało mu to ogromnie solidny punkt oparcia na Litwie. Wiano Radziwiłłówny czyniło go posiadaczem olbrzymich dóbr, rozsianych po całej Litwie, a nawet panem kilku obronnych twierdz. Umacniało to dotychczasowe jego wpływy litewskie, zbliżało do Moskwy, przedewszystkiem zaś, po uzyskaniu indygenatu, pozwalało zabrać głos w sprawach wewnętrznych Rzeczypospolitej.

Nie mogły te plany oczywiście nie wywołać opozycji ze strony społeczeństwa polskiego. Echem tego jest pismo ulotne¹⁾ z jesieni r. 1680 „Przestroga Ludwiku (!) synu Kurfirszta“, bardzo niedwuznacznie podkreślające niebezpieczeństwo, na jakie byłaby narażoną Rzplta w razie faktycznego przejścia dóbr Radziwiłłowskich w pruskie ręce.

Memoryał ten radzi wysłać niezwłocznie poselstwo do Elektora, w celu skłonienia go do zaniechania tego projektu, oraz do Radziwiłłówny z wezwaniem, aby propozycjom elektora nie dawała ucha.

Rada okazała się spóźnioną. Elektor, nie czekając na decyzję króla i Rzpltej, doprowadził pocichu małżeństwo to do skutku w dniu 6 stycznia 1681²⁾. Ambasadorowie francuscy wiedzieli o tym projekcie już dawniej, gdyż Elektor jeszcze w początkach grudnia zawiadomił ich o tem, polecając ich opiece zarazem całą tę

augmenté par plusieurs relations fausses, que l'on envoie de ce pays-ci, ce qui me parait être un artifice du Résident de l'Empereur“.

¹⁾ Rp. Cztr. Vol. 419, s. 125.

²⁾ Ar. J. III, T. III, s. 87. Haus Hof u Staatsarchiv w Wiedniu. Polonica Vol. 49. Korespondencya rezydenta austryackiego Zierowskiego w ciągu r. 1681 (skrót. H. H. u. S., numeracya odnosi się wyłącznie do odpisu, jaki z całego voluminu tego zrobiłem), 11/I s. 5. Zierowski oznacza datę ślubu na 8/I.

sprawę¹⁾. Jednocześnie został wówczas wyprawiony z Berlina²⁾ list do Jana III z zawiadomieniem i uniżoną prośbą o poparcie, list ten jednak został celowo wstrzymany i pod pretekstem burz morskich, — z datą 20 października, — wręczony królowi dopiero 6 stycznia³⁾, a więc w sam dzień zaślubin. Naiwny ten wybieg nie tylko oburzył króla⁴⁾, ale odniósł wręcz odwrotny zamierzonymu skutek, gdyż Sobieski oświadczył wręcz, że zarówno list, jak całe wogóle postępowanie elektora podda wyrokowi sejmu⁵⁾.

Jan III był zresztą podwójnie dotknięty tem, gdyż w planach matrymonialnych, jakie układał dla przyszłości królewicza Jakuba odgrywała księżniczka Radziwiłłówna nie małą rolę, o czem elektor wiedział, jak pisze ambasador francuski, bezpośrednio od królowej Maryi Kazimiery⁶⁾. Było to więc świadomem, a bezprawnem wkroczeniem w sferę interesów nie tylko Rzpltej, ale i osobistych królewskich.

W dyplomatycznym świecie polskim zachodzą z końcem r. 1680 duże zmiany. Przedewszystkiem ustępuje z powodu zdrowia nuncyusz Martelli, na jego miejsce zaś mianowany zostaje biskup Efezu, Pallavicini. Martelli pozostał zresztą jeszcze przez wiosnę r. 1681, odbył kampanię sejmową wraz z nowym nuncyuszem i wyjechał dopiero w drugiej połowie kwietnia⁷⁾.

¹⁾ Ar. J. III, T. III, s. 85.

²⁾ Tamże s. 85.

³⁾ Rp. Ak. Um. Teki Rzymskie. 8/I. № 33. Ar. J. III s. 87.

⁴⁾ Rp. H. H. u. S. 11/I s. 5. „Ideo Elector misit ad Regem litteras fingendo datum pro mense octobri, et Residens, ut rem sero allatam excuset, dicit litteras inter Colbergam et Pilaviam in mari per tempestates diutius fuisse impeditas, quod nemo prudens credit, et Rex id pro maiori despectu et contumelia habet“.

⁵⁾ Ar. J. III, T. III, s. 87. 14/I 1681. „Sa M. Pol. nous a dit, que cette manière d'agir de Mr l'Electeur à son egard... est encore plus injurieuse, que s'il ne lui avait pas écrit, et qu'il s'etonne, qu'il se soit servi pour cela de l'ambassadeur de Votre Majesté; qu'il fera part aux sénateurs et à la Diète de cette lettre et de ces circonstances“ etc.

⁶⁾ Tamże s. 87. Swego czasu czynił nawet sam elektor odwrotne propozycje, projektując małżeństwo Jakuba z księżniczką Radziwiłłówną. Ar. J. III, T. I, s. 385.

⁷⁾ Rp. Hof, Haus u. Staatsarchiv 18/IV 1683 s. 44.

Nowy nuncyusz nie zdołał sobie zaskarbić sympatyi wśród dyplomatów warszawskich.

Francuzi odzywają się o nim zrazu sceptycznie. „Sądzę¹⁾, że nie straci się (!) wiele na zmianie, pisze ambasador 6 września 1680, gdyż nuncyusz jest zdecydowanym austryakiem“. Z czasem obawy rosną; ambasada zwraca się do księcia d'Estrées, posła francuskiego w Rzymie, by starał się wytlómaczyć papieżowi²⁾, jak dalece postępowanie Pallaviciniego „niszczy zbawienne zamiary, jakie jego Świętobliwość żywi względem tego kraju“.

Inne musiały być jednak zapatrywania pod tym względem Stolicy Apostolskiej, gdyż po całej Polsce rozchodzą³⁾ się listy papieskie, gorąco polecające nowego nuncyusza życzliwości społeczeństwa polskiego.

Jeżeli francuzom mogła się słusznie niepodobać austrofiliska działalność Pallaviciniego, to dziwnem staje się niedocnienie tejże działalności przez obóz austriacki.

Zierowski zarzuca mu właśnie to, czego brak podkreślali francuzi, t. j. skłonność ku Francyi. „Nowego⁴⁾ nuncyusza, pisze on, z Martellim porównywać niepodobna, przypochlebia się bowiem francuzom i na dwie strony działa, czego Martelli unikał“. Zarzuty te jednak nie powtarzają się, działalność zaś późniejsza Pallaviciniego wykazuje, iż spostrzeżenia posła francuskiego słuszniejszymi były od sądu Zierowskiego, gdyż nuncyusz do końca stronnictwu austriackiemu wiernym pozostał.

W pewnym związku ze zmianą nuncyusza stoi też zmiana kardynała protektora Polski w Watykanie⁵⁾. Po śmierci Orsiniego, a później Vidona, gdy Rospigliosi, którego zrazu życzył sobie Jan III, nie zgodził się zająć tego stanowiska, mianował papież,

1) Ar. J. III, T. III, s. 20. „Je crois qu'on ne perdra rien au change, car ce nonce s'est ouvert assez Autrichien“.

2) Ar. J. III, T. III, s. 64. „...nous avons eru... devoir donner avis à Mr le Duc d'Estrées afin, qu'il puisse faire connaître au Pape et à Mr. le Cardinal Cibo combien cette conduite détruirait les bonnes intentions de sa Sainteté pour ce pays“.

3) Berthier l. c. T. I s. 367 sqq. zgórą dwadzieścia listów.

4) Rp. H. H. u. S. 3/VII 1681. „Nulla hujus Nuntii eum Martellio sit comparatio, blanditur quippe Gallis et ambi dextrae agit, quod Martellius evitabat“.

5) Ar. J. III, T. III, 136.

również na prośbę króla, protektorem i przedstawicielem Polski kardynała Barberiniego.⁵

Jednocześnie z faktami tymi zmienia się z gruntu skład ambasady francuskiej w Polsce. Margrabia de Bethune wyjeżdża z kraju z końcem sierpnia 1680, na miejsce jego zostaje naznaczony dotychczasowy ambasador wiedeński, markiz de Vitry. By jednak Vitry'emu, nieznającemu ani stosunków, ani języka, ułatwić oryentację w ciągu pierwszych, a ważnych bo sejmowych miesięcy jego urzędowania, został mu przydany do boku, jako ambasador nadzwyczajny, znany nam już biskup belowaceński¹⁾, *Tous-saint de Forbin Janson*.

Co było powodem niełaski Bethune'a? Niewątpliwie w pewnej mierze musiały tu grać rolę intrygi biskupa, tak można by przynajmniej wnioskować z charakteru następujących teraz depesz, które częstokroć są wprost paszkwilami na działalność byłego ambasadora²⁾. Głównym powodem niełaski była jednak zdaje się nierachunkowość Bethune'a. *Pomponne*, *ex-minister* Ludwika XIV, powiada w świetnych swych pamiętnikach politycznych, że margrabia sam wielokrotnie przyznawał³⁾ się do tego, iż jest słabym finansistą, i żądał przysłania mu kogoś, co zająłby się administracyjno-finansową stroną ambasady. Został nawet w tym celu wysłany niejaki *Fremont*, lecz rozchorował się w drodze i do Warszawy nie dojechał. Przez długi czas Bethune nie nadsyłał rachunków, kiedy je wreszcie wystawił przesyłał one 300,000 franków. „*Cela ne lui produit pas un bon effet*“, pisze *Pomponne*.

Ta niesystematyczność wywołała podejrzenia co do czystości gospodarki Bethune'a i wkońcu spowodowała dymisyę.

Zmiana ambasadora jest faktem wybitnej wagi w ówczesnych polsko-francuskich stosunkach przynosi bowiem, prócz ogromnej różnicy indywidualnych wartości ambasadorów, jako jednostek,— nowy zupełnie kurs polityczny. Ludwik XIV zorientował się

1) W czasie pierwszej swej misji w Polsce nosił *Forbin* tytuł biskupa marsylijskiego.

2) *Ar. J. III, T. III, s. 22, 27, 38, 41, 102.*

3) *Mémoires de Pomponnes s. 467.* „*Dès le commencement de ces dépenses et lors des levées le marquis représanta diverses fois, qu'il était mauvais homme de finances, et demanda, que l'on lui envoyât quelqu'un, qui fût chargé de la distribution de l'argent*“.

wreszcie, że wpływy austriackie nie są straszakami, z którymi by można było walczyć nadal na dworze polskim łaskawą frazeologią arcychrześcijańskiego monarchy. Ambasadorowie francuscy mieli tym razem do rozporządzenia po raz pierwszy dość znaczne ustępstwa na rzecz pary królewskiej, o ile za tę cenę dałoby się ją na nowo wciągnąć w wir polityki francuskiej.

Już w instrukcyi¹⁾, jaką wiózł z sobą Forbin, jednym ze środków pozyskania sobie króla miało być wyjawienie mu wiadomego traktatu pomiędzy Ludwikiem XIV a elektorem.

Forbin wygadał²⁾ się z tem zaraz na jednej z pierwszych audyencyi, czem króla istotnie ujął i rozczulił. Stosunki polsko-francuskie przybierają zdawałoby się dawny poufaly charakter. Sobieski zaprasza Forbina na łowy, rokowania te odbywają się właśnie w karocy królewskiej³⁾.

Towarzyskim tym stosunkom nie odpowiadała już jednak głębsza treść polityczna. Zbliżenie to ma charakter czysto powierzchniowy i czerpie źródło swe, jak sądzę, jedynie z osobistych zalet dworskiego, wytwornego Forbina.

Nawet tak drobnej sprawy, jak otwarcie granicy węgierskiej dla snujących się tam wciąż agentów francuskich nie mogą ambasadorowie wytargować⁴⁾ u króla, zasłaniającego się teraz skrupulatnie prawami Rzpltej i odpowiedzialnością wobec sejmu.

Ludwik XIV zdecydował się wobec tego na poważniejszy argument.

Najżywotniejszem z żądań Maryi Kazimiery, sprawą, która, pomimo odmownego jej załatwiania w ciągu 6 lat, pozostawała przecież zawsze na pierwszym planie memoryałów politycznych królestwa lub ambasadorów, było bezwątpienia nadanie tytułu książęcego ojcu Marysieńki, — margrabiemu d'Arquien.

Markiz, człowiek stary, niewielkich ambicyi i porywów, byłby zrezygnował⁵⁾ chętnie z tego zaszczytu, aspiracye te żywiła wy-

1) Ar. J. III, T. III, s. 6.

2) Tamże s. 32. 17/X 1680.

3) Tamże s. 20 sqq.

4) Ar. J. III, T. III, s. 91, 96—97.

5) Ar. J. III, T. III, s. 97. „Il parait, que Mr d'Arquien voudrait bien, que la Reine de Pologne se determinât, à ce que nous souhaitons, mais il y agit si faiblement, et la Reine de Pologne, quelque tendresse,

łącznie ambitna królowa, uzależniając wprost od kwestyi tytułu swe francuskie, lub habsburskie sympaty.

Ludwik XIV zdecydował się wreszcie w tej sprawie na ustępstwo. Było ono, jak cała polityka francuska, — połowicznem.

Ludwik XIV godził¹⁾ się wprawdzie teraz na nadanie margrabiemu tytułu „duc'a“, lecz poddawał nadanie to zarejestrowaniu parlamentu, co przedewszystkiem kwestyonowało wynik sprawy, w każdym zaś razie wytwarzało sytuację, która istotne nadanie tytułu pozwalała odwlekać w nieskończoność za lada pozorem.

Punkt ten, oraz propozycja przyjęcia 50,000 tal. w charakterze odszkodowania za szkody wynikłe z dywersyi pruskiej, — była to cena, za którą obiecywał sobie Ludwik XIV pozyskać traktatem Jana III dla swoich planów.

Pora nie była odpowiednia dla tego rodzaju propozycji. Jednocześnie z wiadomościami o ustępstwach przybył ów niefortunny list elektora, zawiadamiający o małżeństwie księcia Ludwika z Radziwiłłówną. Ambasadorowie narzekają, że im poruczono (list miał zostać wręczony przez ambasadorów) dwa, tak dalece sprzeczne z sobą polecenia. „Przyzna Pan²⁾, piszą oni do ministra, że elektor mógł być zaniechać obarczania nas tak przykrem, i z godnością naszą w sprzeczności stojącym poruczeniem“. Elektor tymczasem podkreślał wyraźnie, iż w sprawie tej działa w porozumieniu z Ludwikiem XIV³⁾, protekcya zaś okazywana

qu'elle témoigne pour lui, a si peu de créance, que ses remontrances n'opèrent rien“. Tamże s. 36. „En effet, il me semble, qu'il travaille à adoucir les choses autant, qu'il le peut“,

1) Ar. J. III, T. III, s. 80 sqq. 10/XII 1680.

2) Ar. J. III, T. III, s. 86. „Vous jugez bien, que Mr. l'Electeur se pourrait bien passer de nous faire faire un manège, si peu agréable et contraire à notre dignité“.

3) Ar. J. III, T. III, s. 110. „...nous avons connu, que la politique de ce ministre et de son maître (elektor) sans doute est de ne point envisager en cette occasion l'intérêt de V. Majesté, mais de vouloir insinuer au Roi de Pol. et à la Diète, qu'ils en seront appuyés, afin qu'ils soient plus circonspects dans les résolutions, qu'ils pourraient prendre contre lui“. — Wyraźniej mówi sam elektor w liście do Forbina. Tamże s. 85. „...je me promets d'Elle (Forbin), que vous ferez connaitre en temps et lieu commode, que le Roi Très Chrétien prend part dans cette affaire,

przez Francję tego rodzaju przedsięwzięciom nie mogła oczywiście budzić w królu i Rzpltej dobrej wiary i życzliwości¹⁾.

„W okolicznościach dzisiejszych, brzmi depesza Forbina, gdy stoimy wobec nawiązujących się układów z królem, nie może taka rzecz nie drażnić i nie wywołać szemrania przeciwko nam na sejmie“²⁾.

Toteż przyjęcie, jakiego doznali ambasadorowie po zakomunikowaniu królestwu nowej decyzji Ludwika XIV, bynajmniej nie odpowiadało oczekiwaniu. Król zbył ambasadora ogólnikowymi zapewnieniami sympatii, zażądawszy kilku dni do namysłu nad propozycjami Ludwika, królowa wręcz wyraziła niezadowolenie z powodu niezdecydowanego ich charakteru³⁾. Ostateczna odpowiedź króla, udzielona ambasadorowi w kilka dni później, była chłodną i wymijającą.

Myśl traktatu z Ludwikiem XIV uważa Jan III zwłaszcza w czasie sejmu za obsolutnie niedopuszczalną, w sprawie margrabiego d'Arquien wymawia się dyplomatycznie od zaakceptowania tego zaszczytu oświadczeniem, iż czekać będzie cierpliwie potwierdzenia tego tytułu i w tej formie dopiero go przyjmie⁴⁾.

Najteższy argument dyplomacyi francuskiej minął bez echa.

Wśród tego rodzaju atmosfery dyplomatycznej rozpoczynał w dn. 14 stycznia swe obrady sejm warszawski.

et que vous empêcherez par des moyens convenables, qu'on ne prenne ni à la cour, ni à la Diète prochaine des résolutions préjudiciables aux intérêts de mes enfans“ (w sprawie Radziwiłłówny).

¹⁾ Ar. J. III, T. III, s. 102. „le Roi de Pol. et les sénateurs ont été fort surpris, et sa M-té Pol. a cru, que V. M. l'amusait sous prétexte d'un traité d'alliance, et qu'elle avait pris des mesures avec Mr. l'Electeur contre ses intérêts“.

²⁾ Tamże s. 87.

³⁾ Tamże s. 88. „Nous ne devons pas dissimuler à V. M., que nous avons été surpris et scandalisés de voir, que la Reine de Pologne après tout ce qu'elle nous avait dit, ne recevait pas avec toute la reconnaissance, qu'elle doit ce, que V. M. veut faire de considerable pour elle en faveur de son Père“.

⁴⁾ Ar. J. III, T. III, s. 99. „Quant aux grâces, dont le Roi veut me (Jan III) favoriser, je vous (Forbin) dirai pour ce qui regarde Mr. d'Arquien, que la Reine ma femme et moi avons examiné la grâce, que le

Dziwnie zgodny¹⁾, bo w ciągu kilku godzin dokonany już obiór Hieronima Lubomirskiego na marszałka, nie okazał się w rzeczywistości tak szczęśliwym, jak by się tego jednomyślność sejmu spodziewać kazała. Chaotyczny parlamentaryzm polski opierał się w dużej mierze na autorytecie marszałkowskim. Energetyczny zdolny marszałek był w możności do pewnego stopnia zapanować nad porządkiem dziennym obrad, ruszyć z miejsca najbardziej zabagnioną prywatami sprawę, słowem, mógł pokierować istotnie ogólną działalnością sejmu.

W marszałkowaniu Lubomirskiego nie widać cech tych jednak zupełnie. Dyaryusz, jaki nam z sejmu tego pozostał, wykazuje niebываły, nawet jak na polskie stosunki sejmowe, nieład prowadzenia obrad. Posłowie pracowali całymi dniami, sesye nazywano niekiedy już na 6-tą rano²⁾, a mimo to sejm, który zamiast 6-u, trwał 19 tygodni, egzystencyi swej nie zaznaczył niczem prawie, już nietylko w Voluminach Legum (bo był zerwany), ale nawet w dyaryuszu.

Sprawa bezpieczeństwa publicznego, ilekroć wypłyne na widownię sejmu, rozpada się natychmiast na cały szereg drobnych, najczęściej prywatnych kwestyi; podciągnięcie pod tę kategorię sprawy Radziwiłłowny, jako zagrażającej securitati publicae wystarczyło do rozjątrzenia i unieruchomienia sejmu w ciągu całego niemal tygodnia³⁾.

Niezadowolenie z postępu elektora było powszechne⁴⁾.

W grę wchodziły jeszcze względy natury religijnej. Martelli wydał okólnik do biskupów „aby żadną miarą na dopuszczenie heretyckiego tego księcia nie pozwolili“⁵⁾.

Roi lui veut faire, que nous la recevons avec plaisir, mais que, comme le Duché et les honneurs, qui en dépendent sont inutile à Mr. le Marquis d'Arquien puisqu'il doit rester pendant toute sa vie en ce pays, nous attendrons tranquillement le temps, que Sa M-té voudra les faire vérifier, pour les recevoir pour lors avec une plénitude de reconnaissance“.

1) Ar. J. III, T. III, s. 88.

2) Rp. Cztr. Vol. 419, s. 473.

3) Rp. Cztr. Vol. 419, s. 429 sqq.

4) Rp. H. H. u. S. 1681 13/II s. 13. „...patitur ipsum Negotium Matrimonii summas difficultates“ etc. Rp. Cztr. 419 s. 196. Mowa biskupa Witwickiego. Także Rp. H. H. u. S. 1681 fasc. 49. s. 2. 22/I.

5) Ms. H. H. u. S. 1681 22/I s. 3.

Sejm stał wobec faktu, którego cofnąć było niepodobna, poczęto więc debatować nad środkami ograniczenia do minimum ewentualnych jego następstw. Pojawił się projekt przymusowego¹⁾ wykupna dóbr Radziwiłłowskich, aby elektora na terytorium Litwy nie wpuścić, okazało się jednak, iż prócz króla nikt nie był w stanie wyłożyć tak olbrzymiego zapasu gotówki, na wzmocnienie się zaś króla na Litwie patrzono, jako na środek ryzykowny i obosieczny.

Inni, bardziej umiarkowani żądali tylko zaprzysiężenia²⁾ komendantów twierdz na wierność królowi i Rzpltej. Sprawa przewlekła się i gmatwała coraz bardziej pomimo medyacyjnych usiłowań nuncjusza i Forbina³⁾, ostatecznie zaś przeżyła sejm, i jeszcze w dwa lata później na sejmie r. 1683 stała się tłem dla silnej opozycji.

Jednocześnie prawie ze sprawą Radziwiłłówny wybuchła w sejmie protest⁴⁾ przeciwko podskarbiemu w. koronnemu. Już samo to, że Morstin bawił tak długo zagranicą wydawało się niejednemu podejrzaniem, dalszych powodów do skarg dostarczyła wiadomość⁵⁾, iż w czasie bytności we Francyi nabył on olbrzymie dobra, co zaś ważniejsze, uzyskał tytuł sekretarza króla Ludwika. To zarówno ekonomiczne, jak osobiste związanie się ambasadora polskiego z obcym dworem wywołało przeciwko niemu gwałtowną burzę⁶⁾, która wprawdzie zażegnana narazie na sejmie, wytwarza jednak w społeczeństwie nieprzychylną atmosferę dla sfrancuziałego renegata, i staje się wstępem do ostatecznej jego katastrofy w r. 1683.

1) Ms. H. H. u. S. 1681 fasc. 49, 18/IV s. 43.

2) Rp. Cztr. T. 419, s. 430.

3) Ar. J. III, T. III, s. 110 i 118.

4) Rp. Cztr. T. 419, s. 432 sqq.

5) Ar. J. III, T. III, s. 324. 27/XI 1679. „On dit ici assez ouvertement, qu'il prolonge les affaires publiques pour faire les siennes particulières et il aura besoin de toute son adresse pour prouver ici le contraire“. — Tamże s. 412. „Le Roi et la Reine paraissent si animés contre le Comte de Morstein, qu'ils ne cessent d'exciter contre lui la République. Le sujet apparent de leur chagrin a pour fondement la grande acquisition, qu'il a fait en France“.

6) Ar. J. III, s. 119. „...on pousse furieusement le Grand Trésorier, on lui forme plusieurs accusations sur l'administration des finances...“ etc. Tamże s. 63.

Ratuje zagrożoną swą opinię Morstin za pośrednictwem przyjaciół politycznych, a więc przede wszystkim Forbina¹⁾, oraz polaków Grzymultowskiego, czy Wierzbowskiego a także drogą bezpośrednich przekupstw²⁾, pomimo to jednak czynione mu zarzuty posuwają się aż do żądania odebrania mu urzędu podskarbstwa³⁾, a bodaj, czy nie wyświecenia z kraju.

Wydobyć z powodzi prywat sejm u r. 1681 kwestye natury ogólniejszej, jest zadaniem niełatwym. W dniu 14 lutego⁴⁾, a więc w miesiąc dopiero po rozpoczęciu sejm u, ukończywszy zwykle preliminarja, przystąpiła izba poselska do wysłuchania relacyi ambasadorów. Relacyę tę zdali izbie obaj Morstinowie, Andrzej i Władysław oraz Konstanty Tomicki, kasztelan wieluński. Nie musiały widocznie relacye owe wyrzucić głębszego na sejmie wrażenia, skoro najmniejszej wzmianki o tem nie podaje ani lakoniczny zresztą dyaryusz, ani korespondencye francuskie i austriackie. Treść ich była już dawniej znana, żadna z nich nie zawierała przytem, jak wiadomo, pozytywnej wartości. Burza, która właśnie przy składaniu relacyi wybuchła na sejmie przeciwko Morstinowi, przerwała znów na pewien czas normalny bieg obrad.

Wznowiono je znów dn. 22 lutego⁵⁾ pod hasłem pomnożenia wojska i zaspokojenia jego potrzeb, lecz obrady zaledwie wszczęte uniemożliwił znowu zatarg, jaki na tem tle powstał z duchowieństwem.

Niezaszczytna rola przypada duchowieństwu polskiemu na tym sejmie. Jeszcze w dobie przedsejmowej zdarzył się wypadek, iż jeden z sejmików został zerwany wskutek opozycyi szlachty przeciwko biskupowi przemyskiemu za niepłacenie poborów⁶⁾, na-

1) Ms. H. H. u. S. fasc. 49. 1681 25/IV s. 45. „Legati Gallici omnibus modis excogitabilibus Morstinio patrocinantur...” etc.

2) Rp. H. H. u. S. fasc. 49. 1681 22/I s. 3. „Thesaurarius Regni multis expensis et Gallicis auxiliis sit (?) sperare condonationem factorum, sed sentiet, quod sit tantas ex Regno evaxisse summas vix citra peculatum et modis licitis conquisitas“. Ar. J. III, T. III, s. 119.

3) Ar. J. III, T. III, s. 37. „Une infinité de gens crient pour en tirer de l'argent sous prétexte, qu'ayant acheté une charge de secrétaire du Roi (Lud. XIV), qui l'a obligé de prêter serment de fidélité à V. M-té, il ne pouvait plus être sénateur en ce Royaume et garder sa charge...”

4) Rp. Cztr. Vol. 419, s. 432.

5) Rp. Cztr. Vol. 419, s. 440.

6) Rp. Ak. Um. Teki Rzymskie r. 1681 1/I № 28.

łożonych na duchowieństwo w r. 1679. Wierzbowski, biskup poznański popisuje się znów opozycyjną swadą¹⁾, raczej warcholstwem względem króla, któremu zarzuca hipokryzyę i knowania wojny z Prusami, dnia 2 marca wywołuje skandaliczną awanturę z młodym Gnińskim²⁾, w kilka zaś dni potem znów burdę z p. Golewskim³⁾.

Obecny zatarg miał podłoże głębsze, dotyczące nie jednostki, lecz całego stanu duchownego, który zaoponował przeciwko wszelkim nowym podatkom, mającym spaść na posiadłości kościoła⁴⁾. Nawet zaległe podatki zostały przez duchowieństwo zakwestyjonowane, i dopiero trzeba było groźby ze strony posłów, że na prolongatę kończącego się sejmu nie pozwolą⁵⁾, aby do ostatecznego uregulowania długów tych doprowadzić.

Przypominają się słowa biskupa wileńskiego, pisane przed rokiem do jakiegoś dygnitarza w tej że sprawie: „I po setno⁶⁾ IMPana proszę, przez miłość Boga ukrzyżowanego, dla zachowania chwały jego świętej, libera nos ab hoc onere“ (podatków na wojsko).

Gorszący ten, a z zaciekłością godną lepszej sprawy prowadzony targ trwa zgórą dwa tygodnie, i cichnie⁷⁾ dopiero z przybyciem do Warszawy posłów moskiewskich. Napór społeczeństwa, lub może agitacya lepszych jednostek wśród kleru, doprowadziła wkońcu do tego, iż sporne owe pobory uchwalono, odwołanie się zaś do Rzymu po aprobatę nadało uchwale tej sankcyę papieską⁸⁾.

Przybycie posłów carskich wpłynęło wogóle nieco trzeźwiąco na charakter obrad; sejm na pewien czas przynajmniej wkracza na tory szerszych zagadnień politycznych, rozpoczynając okres intensywniejszej nieco pracy.

1) Ms. H. H. u. S. 1681 fasc. 49; 19/III s. 31. „...Episcopus Poznaniensis Wierzbowski acerrime iterum contra Regem locutus, quod magis bellum Brandeburgicum quam Turcicum affectet“.

2) Rp. Cztr. Vol. 419, s. 449.

3) Rp. Cztr. Vol. 419, s. 453.

4) Rp. Cztr. Vol. 419, s. 443 sqq.

5) Rp. Cztr. Vol. 419, s. 445.

6) Rp. Cztr. Vol. 177, s. 1210 sqq.

7) Rp. Cztr. Vol. 419, s. 455.

8) Berthier T. I, s. 420, 31/V 1681.

Na porządek dzienny wpływa nareszcie sprawa ligi.

Niedopuszczana od rozpoczęcia obrad przed forum sejmowe, nie przestawała ona jednak skupiać energii i uwagi ludzi stojących blisko dworu i ambasad.

Jeszcze w styczniu odbyła się ważna konferencja ¹⁾ nuncjusza z Zierowskim. Pallavicini zwrócił się do rezydenta z prośbą o ostateczne sformułowanie przez dwór cesarski swych zapamiętań na ligę zarówno zaczepną, jak odporną, i nakreślił w ogólnych zarysach plan przymierza, przyczem uderza to, iż pewne punkty, jak np. ustosunkowanie sił armii związkowych, są już identyczne z tymi, jakie wejdą w skład zawartego w dwa lata później traktatu r. 1683.

Zierowski, wciąż sceptycznie względem ligi usposobiony ²⁾, nie widzi racji zbyt radykalnego angażowania się w tem przedsięwzięciu. Niebezpieczeństwa tureckiego nie widzi, czy nie chce widzieć, niebezpieczeństwo francuskie zaś, grożące Austrii na dworze polskim, proponuje zażegnać tego rodzaju półśrodkami, jak nadanie Księstwa Rzeszy Jakubowi, lub bratu królowej, hr. ³⁾ Maligny. Całą energią swoją zużywa on na sprawy mniejszej wagi, zwalczając na nieskończonych audyencyach u króla projekt nadania Tökölemu indygenatu szlacheckiego ⁴⁾, lub wskazując parze królewskiej przewrotność postępowania względem nich Francuzów w sprawie księżniczki Radziwiłłówny ⁵⁾.

1) Ms. H. H. u. S. fasc. 49, r. 1681 6/I s. 8. Konferencje te ciągną się przez całą wiosnę r. 1681. S. Rubinstein. *Les Relations...* s. 94.

2) Ms. H. H. u. S. fasc. 49 r. 1681. 25/II s. 15. Na propozycję ligi, czynioną mu prywatną drogą przez Jabłonowskiego..., „Respondi me non agere sollicitatore, sed, si quid mihi forsitan ultro propositum fuerit, me responsurum, adeoque memet passive habere...” etc. Rp. Ak. Um. Teki Rzymskie 1681 8/I № 35. „L'imperatore... ha inviato nuove istruzioni al suo Residente, in quale l'incarica di star bene cauto in non entrare in alcun trattato di guerra offensiva contro il Turco, ma che osservi cio che faranno i Polacchi, e Moscoviti. ...Quanto alla lega difensiva, le da avviso, che se sara domandato, mostri, come da parte di Cesare si ha la dispositione havuta gia intorno a questa, ma che lei non ricerchi ne vi entri se non domandato“.

3) Ms. H. H. u. S. fasc. 49, r. 1681. 27/I s. 2.

4) Ms. H. H. u. S. fasc. 49, r. 1681 25/II s. 15; 26/II s. 19; 6/III s. 21; 2/IV s. 35; Rp. Ak. Um. Teki Rzymskie 5/III s. 61.

5) Ms. H. H. u. S. fasc. 49 r. 1681 13/II s. 13.

Ligą zajmuje się głównie nuncyusz ¹⁾, przemawiając za nią nieustannie u dworu i u sejmu oraz ambasadorowie francuscy, rozwijający na obu tych polach silną kontragitację.

Zakulisowa ta walka nie daje narazie żadnych rezultatów. Król nie chciał o niczem decydować bez wypowiedzenia się w tej sprawie posłów moskiewskich ²⁾, sejm, jak widzieliśmy, tembardziej do definitywnych obrad zdolnym nie był.

„Jeżeli Polska gotowości swojej na tym sejmie nie pokaże, gromi Pallavicini w mowie sejmowej bezczynność i obojętność polaków,—żaden Pan chrześcijański wierzyć nie będzie w (grożące) jej niebezpieczeństwo, kto albowiem będzie mógł pojąć, że Polska we złej toni, gdy ożaczy bezbronych i nieochotnych polaków do resistencyi; jako kto cudze będzie mógł pojąć niebezpieczeństwo kiedy ten, co w niem jest, nie zda się dbać o nie.

„Póki chrześcijańscy panowie nieobaczą, że Polska sili się na obronę swoją rzetelną, póty nic dla niej nie uczynią, boć bardziej nie powinni kochać Polski, niż ona sama“ ³⁾. (Przekład współczesny).

Zachowanie się sejmu wobec ligi znajduje poniekąd usprawiedliwienie w zapatrywaniach marszałka. ⁴⁾ Lubomirski był, a przynajmniej udawał gorącego przeciwnika przymierza z Austryą. Już w przeddzień sejmu oświadcza się on z gorącą sym-

¹⁾ Ar. J. III, T. III, s. 78. „Nous (oba j ambasadorowie) apprenons, que les deux nonces du Pape, qui sont ici insinuent fortement à tous les sénateurs une ligue défensive avec l'Empereur. Nous en avons donné avis à Mr. le duc d'Estrées afin qu'il puisse porter ses plaintes à Mr le cardinal Cibo, et à notre arrivée à Varsovie (piszą z Żółkwi) nous leur en parlerons comme il faut“. Ms. H. H. u. S. 13/II 1681 s. 14; Teki Rzym-skie r. 1681 № № 56 i 58.

²⁾ Ms. H. H. u. S. fasc. 49 r. 1681. 25/II s. 17. „Rex in hesterna Nuntii Apostolici audientia haec dixit... Videbimus, quo modo res cum Moschis succedent. Necessse enim est, ut bello insistamus, nisi coram toto mundo de nostris conatibus prostitui velimus. Si tamen, inquit Rex, res cum Moschis non succederent. maneret ne Imperator in pristinis suis intentionibus ineundi Nobiscum foederis defensivi.“

³⁾ Rp. Cztr. Vol. 419, s. 155.

⁴⁾ Ar. J. III, T. III, s. 90. „Mr. le Chev. Lubomirski, maréchal de la Diète nous a encore aujourd'hui, et en présence de Mr. le Grand Trésorier renouvelé les assurances, qu'il nous a tant de fois donné et nous a même chargé de récrire à V. M-té, qu'il ne souffrira jamais, qu'il se fasse dans cette Diète aucune ligue avec la Maison d'Autriche“.

patyą dla dworu Ludwika XIV i zapewnia, że nie ścierpi nigdy, aby do uchwalenia przez sejm ligi przyszło. Z czasem, gdy sytuacja stanie się chwilowo groźną dla Francji umawiać się¹⁾ będzie wręcz z ambasadą paryską o zerwanie prowadzonego przez siebie sejmu, i przyszłe jej kwalifikujących się do tego zadania posłów. Rzecz prosta, że w tego rodzaju warunkach rokowania ligi posuwać się mogły naprzód z wielką tylko trudnością.

Posuwały się jednak. 5 marca²⁾ rozpoczęły się wcale pomysłnie³⁾ „rozhowory“ z posłami cara, sejm zaś, podzieliwszy się, według przynależności do Mało-Wielkopolski, czy Litwy, na trzy grupy, obradował⁴⁾ nad poszczególnymi punktami przymierza. Korona oświadczyła się odrazu za pokojem z Moskwą i za wojną turecką, hetmani⁵⁾ również, oponowała tylko Litwa, nad której przerobieniem pracował usilnie nuncyusz i hetman wielki litewski Pac.⁶⁾

Opozycja francuska ima się coraz radykalniejszych środków.

Audyencya z dnia 8 lutego⁷⁾, i cała argumentacya użyta w ciągu niej przez ambasadorów nie zdołała przekonać Jana III, o tyle przynajmniej, że król wyczekującego stanowiska swego nie zmienił i wszelkie propozycye francuskie do czasu ukończenia sejmu odłożył.

Niezdecydowane stanowisko Sobieskiego skłoniło ambasadorów do nawiązania rozpoczętej już przez Bethune'a akcji w kierunku skonsolidowania własnego, niezawisłego od dworu stronnictwa.

1) Ar. J. III, T. III s. 122. Tous cela nous a obligé d'examiner avec le Chevalier Lubomirski les nonces, qu'il a promis de nous donner. Il y en a quelques uns capables de beaucoup parler, mais nous n'en voyons point, qui veuille rompre la Diète... etc.

2) Rp. Cztr. 419, s. 450. Dyaryusz.

3) Ms. H. H. u. S. fasc. 49 r. 1681 6/III s. 23.

4) Tamże 19/III s. 30. Rp. Cztr. 419 s. 461.

5) Ar. J. III, T. III s. 120. Rp. Ak. Um. 1681 19/III № 68.

6) Ms. H. H. u. S. fasc. 49. 19/III 1681 s. 31. „...minores et majores Poloni una cum Prutheni pro Coniunctione cum Moschis quoque modo acceptanda iam actualiter resolverint, soli discrepant Lithuani, sed ad combinandum eorum animos assignata hora, et creditur facile accessuros, cum Generalis Pacius animose agat“. Rp. Ak. Um. Teki Rzymskie r. 1681 19/III № 67.

7) Ar. J. III, T. III, s. 97.

Akcya ta prowadzona jest gorączkowo, pośpiesznie i, jak większość dyplomatycznych prac francuskich, nieco powierzchownie.

W pierwszych po przyjeździe depeszach ambasadorów panuje niepodzielnie optymizm. Forbin, starając się agitacyę swoją przedstawić w Wersalu w jaknajkorzystniejszym świetle, zjednał na papierze pół królestwa ¹⁾, gdy później rzeczywistość nie odpowiedziała tym nadziejom, rozpoczynają się jeremiady na zmienność i perfidyę polaków. ²⁾

Choć oczywiście sprzedawczyków w społeczeństwie polkiem nie brakło, to jednak tę niestałość zapatrywań należy w największej mierze położyć na karb zmienności sądu samychże francuzów.

Charakterystyczne są tu dwie depesze ³⁾ Ludwika XIV o duchu najzupełniej z sobą sprzecznym, pisane w dwutygodniowym zaledwie odstępie, w okresie, w którym nie zaszło nic tak dalece ważnego, co mogłoby powyższą zmianę usprawiedliwić.

Groźne dla dyplomacyi francuskiej powodzenie układów moskiewskich dodało bodźca ambasadorom Ludwika XIV.

„Wszystko to, piszą oni ⁴⁾, skłoniło nas do zbadania wraz z kawalerem Lubomirskim posłów, których nam on obiecał. Jest między nimi kilku krzykaczy, ale nie widzimy nikogo, ktoby chciał zerwać sejm. Podskarbi obiecuje nam ludzi niezawodnych, którym damy pieniądze, potrzebne do tej ostateczności, jeżeli do niej będziemy zmuszeni“. Ponieważ koniecznym był tu senator, któryby powagą swoją poparł ewentualny protest, zjednali tedy w tym celu ambasadorowie Grzymułtowskiego, wojewodę poznańskiego, za cenę 6000 franków.

Do zerwania jednak narazie nie doszło; Litwa ustąpiła,

¹⁾ Ar. J. III, T. III, s. 13—17, 76.

²⁾ Ar. J. III, T. III, s. 93. „...on est bien à plaindre d'avoir à négotier avec des gens dont l'esprit est léger, où il n'y (sic) nulle solidité, rien de fixe dans la tête. Aujourd'hui ils sont d'un sentiment, et huit jours après ce n'est plus cela. Beaucoup de fausse gloire, et un intérêt sordide. Ils ne prennent confiance à personne. Il faut tout traiter avec eux...“ etc.

³⁾ Tamże T. III, s. 133. 27/III i s. 135. 10/IV.

⁴⁾ Tamże T. III, s. 122. 21/III 1681.

w dniu 25 marca sejm oświadczył się za przymierzem z Moskwą. Polacy mieli wysłać na dywersję krymską 10.000 jazdy, Moskwa dać na wojnę turecką 20.000 piechoty.¹⁾ Ostateczne zawarcie traktatu pogmatwały pogłoski z Konstantynopola o dochodzącym jakoby do skutku pokoju moskiewsko-tureckim.²⁾

Jednocześnie z pertraktacjami z Moskwą rozpoczyna sejm układy z reprezentantami mocarstw zachodnich. Delegaci Rzpltej dla rokowań francuskich, biskup warmiński Radziejowski, Ogiński i Denhof;³⁾ dla austriackich biskup Dąbski, Pac i Rey, wda lubelski⁴⁾ odbyli z końcem marca szereg konferencji politycznych. Przebieg jednej z takich konferencji podaje w relacji swej Zierowski.

1) Ms. H. H. u. S. fasc. 49 r. 1681 19/III s. 29.

2) Ms. H. H. u. S. fasc. 49 r. 1681 27/III s. 33. Ar. J. III, T. III, s. 132.

3) Ar. J. III, T. III, s. 126.

4) Ms. H. H. u. S. r. 1681 2/IV s. 35; 13/IV s. 38 i 39. Series alloquii haec fuit: Recolere Remp-cam gratissima memoria omnia illa beneficia, quae... a M-te Vestra Eidem collata sint, unde et nunc animum Illam assumere, plura expetendi. Coniicere quippe Remp-cam discrimina, quae ex moderna pace cum Turchis non modo huic Regno sed universae Christianitati pertimescenda sint, adeoque sibi consultum visum esse, remotis foederibus defensivis bello offensivo coniunctisque cum Moschis viribus pericula propulsare. Cum autem potentissimus hic sit hostis, et Polonia tot bellis attrita multum quidem audere velit, sed in Principibus confinantibus et commune periculum intuentibus spem maximam ponere debeat, Idcirco a M-te Vestra Remp-cam devotissime efflagitare, quatenus M-ti Vrae clementissime placeat vel bello offensivo in Hungaria concurrere. vel... subsidio pecuniario subvenire; et cum ego respondissem, accepisse Principem Radzivilium defunctum Viennae in his negotiis responsum, nec ab eo tempore statum ad occidentem mutatum... hinc quoque nulla alia a M-te Vestra mihi iniuncta esse mandata, cum vero nunc vel bellum simultaneum, vel saltem pecuniaria subsidia expectantur, de quibus nihil unquam hactenus fuerit propositum, ideo haec omnia M-ti Vrae me humillime relaturum; reposuerunt Deputati bellum hoc, quod Polonia meditatur, in emolumentum M-tis Vrae, pro habenda in Hungaria securitate, devinari unde M-tas V-ra quasi in rem suam subsidia conferret. Praeterea M-tem Vram sibi polliceri posse, ut si quae nunc M-tas Vra Poloniae praestiterit, subsidia ea omni tempore sibi iterum a Polonia contra Christianitatis hostem rependenda, cum facile contingere possit ut bellum Polono-Turcicum brevi terminetur, et dein arma Turcica in Hungariam transferentur. Sed ad haec omnia plura non dixi, quam conatus Reipcae laudando, me cuncto S. C. M-ti Vrae subjectissime nuntiaturum“.

Posłowie polscy, wyraziwszy wdzięczność, jaką Rzplta żywi dla Austrii za „beneficia... in diversis Reipublicae casibus et periculis a Cesarea Majestate Eidem collata...” i przedstawiwszy cały ogrom niebezpieczeństwa, grożącego obu państwom ze strony Turcyi, ponowili raz jeszcze usilne prośby przystąpienia do wspólnej akcji wojennej. Kiedy Zierowski, pragnąc uchylić się od wyraźnej deklaracji, zasłonił się odpowiedzią daną w tym względzie jeszcze w Wiedniu Radziwiłłowi, — rozmowa stała się gorętszą, delegaci, a zwłaszcza Rey, usiłowali wytłumaczyć Zierowskiemu, że cesarz, wstępując do ligi, zyska przez to raz na zawsze spokój na Węgrzech, że więc ligę już nie jako obowiązek chrześcijański, ale jako własną sprawę pojmować powinien.

Zierowski z roli swej jednak do końca nie wyszedł, oświadczając, iż wojna turecka jest dla niego poniekąd nowością, że dotychczas mowa była tylko o defensywie, do przymierza zaś zaczepnego nie posiada on odpowiednich instrukcyi.

Ogólnikowe słowa zachęty, i stereotypowa odpowiedź odniesienia się w tej sprawie do Wiednia zakończyły tę znowu jałową i beztreściwą w skutkach konferencyę.

Podobnie brzmiała odpowiedź francuska.¹⁾

„Odpowiedzieliśmy im w ogólnikowej formie, piszą do Ludwika XIV ambasadorowie, że brak nam słów dla wyrażenia szacunku i poważania, jakie WKMość żywi dla króla polskiego i Rzpltej, oraz, że jesteśmy przekonani, iż WKMość da koronie polskiej dowody swej życzliwości w każdej potrzebie, że jednak w sprawie wojny z Turcyą... nie mamy żadnych poleceń wypowiedzania się w czemkolwiek i że nadal milczeć będziemy, nie wchodząc w to, co im podskarbi koronny (o swem poselstwie do Francyi) mógł powiedzieć.

Dwa głosy tedy, które najwięcej w sprawie tej zaważyć mogły, — pozostały biernymi.

Inne, mniej ważne ambasady wypowiedziały się w formie dość konkretnej. Papież obiecywał 500.000 talarów i dziesięciny²⁾ z Włoch (!); Overbeck miał nawet jakoby deklorować imieniem elektora³⁾ brandenburskiego 4000 ludzi, cyfra ta jednak nie znaj-

1) Ar. J. III, T. III, s. 127.

2) Rp. Ak. Um. Teki Rz. r. 1681. 2/IV № 74. Ar. J. III, T. III, s. 126.

3) Ms. H. H. u. S. r. 1681. 13/IV s. 39. Teki Rzymskie nie zresztą

duże potwierdzenia w relacji nuncjusza, który redukuje ją do 1500 ludzi, czyli do zwykłej normy obowiązkowych posiłków.

Sejm, jak wnosić można z korespondencji nuncjusza, nie zraził się stanowiskiem ambasad¹⁾. Pozostawała jeszcze liga zaczepna z Moskwą. Postanowiono jednomyślnie zawrzeć ją, choćby nie uzyskano ustępstwa w sprawie posiłków polskich na wyprawę krymską. Wojsko ma być podniesione do wysokości 60,000 ludzi, z czego 36,000 da Korona, 12,000—Litwa, 1,500—Elektor, 6,000 sformuje się z kozaków, 4,000 milicyi „de'schiawi“ etc.

Podobne stanowisko zajął w przemowie swej kanclerz.

Nie pokładając zbyt dużego zaufania w obcą pomoc, doradza on, niewiadomo czy od siebie, czy imieniem rządu, przygotowanie własnych sił do obrony przed Portą²⁾.

Sejm rozpoczyna w drugiej połowie kwietnia obrady, znowu bezładne, gęsto prywatą przeplecione, bądź co bądź jednak zawierające zasadniczy rzeczowy temat zwiększenia armii polskiej, zarówno w jej koronnym, jak litewskim kompucie³⁾.

W sprawach polityki zagranicznej punkt ciężkości sejmu przenosi się na wschód. Złe wrażenie, wywołane pogłoskami o pokoju moskiewsko-tureckim, zatarła ambasada carska, wykazując⁴⁾ bezpodstawność tychże pogłosek, które źródło swe znalazły w pertraktacjach o wykupno z niewoli gen. „Szeremeta“. 17 kwietnia wyprawieni do Moskwy posłowie obu stron po ostateczną decyzję cara⁵⁾.

Sejm oczywiście na powrót ich czekać już nie mógł, wobec czego król⁶⁾ zwrócił się za pośrednictwem Wielopolskiego do sejmu o naznaczenie komisji do zaprzysiężenia umowy z Moskwą.

Jednocześnie, w przemówieniu tem, mającym charakter mowy tronowej, protestował król przeciwko oszczerzej pogłosce o zbro-

o tem nie wspominają, podając cyfrę posiłków elektora na 1500 (obowiązkowy oddział).

1) Rp. Ak. Um. Teki Rz. 1681 2/IV № 74.

2) Ms. H. H. u. S. r. 1681 27/III s. 33.

3) Rp. Cztr. Vol. 419 s. 465 sqq. Dyaryusz; Ms. II. H. u. S. r. 1681 13/IV s. 37; 25/IV s. 45.

4) Ms. H. H. u. S. r. 1681 23/V s. 53.

5) Ms. H. H. u. S. r. 1681 18/IV s. 43.

6) Tamże 4/V s. 47.

jeniach w celu napadu na Prusy, — paczącej i fałszującej istotne zamiary króla walki z Turcyą w imię chwały Bożej tylko, i ogólnego pożytku chrześcijańskiego.

Odpowiedzią sejmu na to był skrypt ad archivum, czytany i omawiany w pierwszych dniach maja, a uchwalony wraz całym szeregim finansowych konstytucyi w dniach 14—16 maja, który w zdecydowanej zupełnie formie daje zapowiedź ligi z Moskwą.

„Ponieważ¹⁾ nietylko od Cara Imci, brzmi tekst rzezonego skryptu, do szczerej... konjunkcyi spółnych sił, y zawarcia foederis offensivi invitamur, do czego vota et subsidia Ojca Śtego i innych Panów Chrześcijańskich concurrunt, ale też własną krzywdę naszą impellimur, abyśmy... vim wiarołomnego nieprzyjaciela repellere mogli, tedy, odstępując tak szkodliwego Rzpltej... Pokoju (z Turcyą), pomienioną konjunkcyę, et foedus offensivum wspólnie z Carem Imcią i Państwem Moskiewskiem przyjmujemy i zawieramy, conditionibus na rozhovorach expressis“.

Dalszy ustęp omawia przysięgę obu monarchów, jaka miała potwierdzić i uświęcić niejako dokonany układ. „In quantum by zaś, czytamy dalej, nim to pożądanе dzieło do skutku swego przyjdzie, praetextu rozgraniczenia, Turcy na Państwa nasze nastąpić mieli, tedy tą częścią wojska w służbie Rzpltej zostającą to rozgraniczenie zaszczycać wedle możności będziemy“.

Niestety, pożądanе do dzieła do skutku swego przyjść nie miało.

Przedewszystkiem coraz gwałtowniej poczęły się rwać obrady sejmowe. Zakończony de nomine 25 lutego sejm odraczano z dnia na dzień, o kilkodniowe przedłużenie trzeba było nieraz prowadzić długie klótnie z oponentami. Jednym z takich był Przyjemski, który jeszcze w połowie marca protestował²⁾ przeciwko dalszemu przewlekaniu sejmu, a poparty przez posła wileńskiego Dąbrowskiego byłby sejm zerwał, gdyby nie wystąpienie wdy kijowskiego Niemiryca, który groźbą wyjawienia izbie konszachtów Przyjemskiego z pewną ambasadą, skłonił go do przywrócenia sejmowi „activitatis vocis“.

Po raz drugi wystąpił Przyjemski w dniu 23 maja³⁾. Założywszy protest, wyszedł z izby i ukrył się tak, że go przez całą

1) Rp. Cztr. Vol. 178 s. 299.

2) Ar. J. III, T. III, s. 116. 14/III 1681.

3) Ms. H. H. u. S. r. 1681 27/V s. 57. Ar. J. III, T. III, s. 141 sqq.

dobę odszukać nie można było. Znaleziony nazajutrz wypadkiem przez ludzi nuncyusza¹⁾, uległ perswazyom króla, do którego go zaprowadzono i protest odwołał, ale zaraz na drugi dzień, niby urażony o brutalne obejście się z nim gwardzistów królewskich, zerwał sejm powtórnie i na dobre z Warszawy wyjechał.

Wszelkie poszukiwania okazały się daremne. Po długich, przez sobotę i niedzielę²⁾ toczących się debatach nad pewnymi nieformalnościami dokonanego zerwania, uznano przecież sejm za nieważny i w poniedziałek 26 maja przystąpiono do pożegnalnego ucałowania ręki królewskiej. Rozgoryczenie i żal z powodu przekreślenia za jednym zamachem rezultatów tylomiesięcznej i tak uciążliwej pracy sejmowej było ogromne³⁾. Wzburzonemu królowi przychodzą w jego pożegnalnej mowie sejmowej na myśl słowa Augusta⁴⁾ „Varre, Varre, redde mihi Legiones. Toż i ja mówię teraz do tych, co sejm zerwali: wróćcie mi wojska, wróćcie mi securitatem publicam, wróćcie mi już nabytą, i która się jeszcze gotowała, sławę. Ale jako wróćcie, kiedy“...

Ubolewanie z powodu rozbicia obrad ogarnęło też i ambasady, z pewnymi oczywiście wyjątkami.

„Ze⁵⁾ zgrozą i drzeniem donoszę W. C. Mości nieszczęsną nowinę...“ zaczyna swą relację Zierowski; o posłach zaś moskiewskich pisze tamże, iż omal we łzach nie toną, biadając nad smutnym losem spraw moskiewskich i polskich⁶⁾.

Rzucono się oczywiście do poszukiwań za sprawcami. Było jasnym, że Przyjemski był tu tylko narzędziem w ręku potężnej jakiejś jednostki, czy państwa. Podejrzenia z rzadką jednomyslnością wskazywały tu na elektora brandenburskiego⁷⁾, który

1) Theiner. Vetera Monumenta Poloniae et Lithuaniae. Roma 1860. Tom III, s. 679. 27/V 1681.

2) Dn. 24 i 25 maja.

3) Rp. Ak. Um. Teki Rzymskie r. 1681. 4/VI № 104.

4) Rp. Cztr. Vol. 419 s. 264.

5) Ms. H. H. u. S. r. 1681. 27/V s. 57. „Horreo et contremisco, dum S. C. Majestati Vrae ferale nuntium de ruptis per hominem juveniculum, Przyjemski nomine, Comitibus deferre debeo“ etc.

6) Tamże s. 60. 27/V 1681.

7) Ms. H. H. u. S. r. 1681 s. 57 sqq. Ar. J. III, T. III, s. 141 sqq. Rp. Ak. Um. Teki Rz. 27/V 1681 № 95 etc. Podejrzewanie elektora o zerwanie sięga już początku sejmu. Ambasador cesarski już 11/I 1681 konsta-

obawiał się odwetu za sprawę Radziwiłłówny, i którego królewskie zapewnienia nie uspokoiły na punkcie obaw, jakie żywił o Prusy książece.

WybuCHA burza przeciwko elektorowi, jeden z posłów żądał uwięzienia poselstwa brandenburskiego ¹⁾, podejmując się sam to uczynić.

Zierowski w depešy swej z dn. 7 czerwca ²⁾ twierdzi, że olbrzymia nienawiść (*ingens odium*), nurtująca społeczeństwo polskie, — tylko dzięki karbom, w jakich trzyma je jeszcze król, nie doprowadza do poważniejszych zająć.

W zerwaniu widzi on wspólną robotę Prus i Francyi, daje zresztą jednak ucha ³⁾ i pogłosce, że działał tutaj Pac, który obawiał się w razie wojny ogołocenia Litwy z wojska i zmniejszenia, a może nawet obalenia swego autorytetu.

Inaczej oczywiście piszą o całej tej sprawie Francuzi.

Zerwanie sejmku było im na rękę, bo usuwało obawy o ligę i zwalniało od drażliwej deklaracji w sprawie posiłków na wojnę, o czynie wszakże Przyjemskiego piszą ⁴⁾ jak o rzeczy absolutnie im obcej, usuwając się przytem od wszelkich analiz tego faktu i podejrzeń. — O ile szczeremi były obecne relacje francuskie nietrudno sądzić. Bezbarwne oświadczenia te niczego nie dowodzą. Bezpieczeństwo poczty było w tym okresie nader problematyczne. Przejęta zaraz po sejmie poczta brandenburska nie zawierała również żadnej prawie, prócz ubolewań nad zerwanym sejmem, treści ⁵⁾.

Przyjemskiego widziano, jak wyjeżdżał z Warszawy kołmi Wdy Poznańskiego, a wszak faktem nie tak dawnej daty były

tuje (Ms. H. H. u. S. 11/I 1681, s. 5) w obozie pruskim intrygi, zmierzające do rozbiecia sejmku w razie, gdyby wystąpił on przeciwko elektorowi.

¹⁾ Theiner. *Vetera Monumenta Poloniae* t. III s. 680.

²⁾ Ms. H. H. u. S. fasc. 49 r. 1681 7/VI s. 68. „*Jngens in toto Regno adversum Brandeburgicos odium, et nisi Rex ligatas manus gereret, iam ad graviora deventum fuisset*“.

³⁾ Tamże 1/VI s. 61. Inna pogłoska czyniła sprawcą „veta“ Wielopolskiego, a raczej Bethune'a, który za pośrednictwem swego szwagra prowadził jakieś zakulisowe, a wysoko pono, bo aż na tron polski sięgające intrygi. Ar. J. III, T. III, s. 116; Ms. H. H. u. S. 1681 1/VI s. 61

⁴⁾ Ar. J. III, T. III, s. 143.

⁵⁾ Ms. H. H. u. S. r. 1681 7/VI s. 67.

wynurzenia ambasady, dotyczące zerwania sejmu i układy jej z Grzymułtowskim. Zagadka ta wyjaśniła się zresztą po roku, kiedy w lipcu r. 1682 skruszony Grzymułtowski przyznał ¹⁾ się królowi do tego, że zerwał sejm za poduszczeniem ambasady francuskiej. Ściągnęło to wówczas ogromną burzę na głowę Vitry'ego, który zresztą wypierał się sprawy tej i nadal, powołując się na świadectwo Forbina i prowadząc z nim obszerną na ten temat korespondencję ²⁾.

Co uderza w relacjach francuskich, to to, że przedstawiają one króla niechętnie usposobionym dla planów wojennych. Zaznaczone to jest kilkakrotnie ³⁾.

Król był istotnie zmęczony i zniechęcony nieustannymi mactwami politycznymi, bądź co bądź jednak zasadniczego stanowiska swego nie zmienił. Nuncyusz wspomina ⁴⁾ raz wprawdzie o ochłodnięciu króla dla sprawy ligi z Moskwą, lecz już w niespełna dwa tygodnie później pisze: „król ⁵⁾, który wydawał się oziębłym, pragnie zdaje się naprawdę wojny. ...Wczoraj wieczorem pokazywał mi przemówienie, które chce odczytać w sejmie, oświadczające się stanowczo (assolutamente) za wojną, a umotywowane jaknajsiłniej, choć ostrożnie i przewidująco“. Mowa ta

¹⁾ Sprawę tę obszernie omawiają relacje nuncyusza. Rp. Ak. Um. Teki Rzymskie 29/VII 1682 № 56 i 57, dalej № 61, 62, 67.

²⁾ Ar. J. III, T. III, s. 240 sqq.

³⁾ Ar. J. III, T. III, s. 124. „Nous sommes persuadés, que le Roi de Pol. se trouve engagé, malgré lui, à faire cette guerre. Cependant il ne peut plus reculer, sans perdre entièrement son crédit ici, et sa réputation au dehors“. Tamże s. 132 ambasadorowie są przekonani „qu'il ne veut pas la guerre, et qu'il est bien aise d'avoir trouvé une porte honorable pour en sortir“ (rozbitcie układów moskiewskich).

⁴⁾ Rp. Ak. Um. Teki Rzymskie 1681 13/III № 63.

⁵⁾ Rp. Ak. Um. Teki Rzymskie 26/III 1681 № 70. „Il Re, che prima pareva freddo, sembra hora parmi di poter giudicare, che voglia veramente la guerra, disse li giorni passati a chi contrariava a questa, come dovera provedersi, che il Turco, che viene armato in queste parti, volesse attaccare il Regno, come... tratteriano li moscoviti dal concluder la pace col Turco, mentre non vogliono fare la lega tanto importante per l'una, e l'altra nazione se la Polonia non rumpe col Turco. Hieri sera sua Maesta mi mostro il voto, che vuol legger nella Dietà et e assolutamente per la guerra, pieno di ragioni fortissime, prudenti e provide, non essendo cosa, in contrario allaquale non pensi e non proponga rimedii“. Także ibidem № 42.

została istotnie wygłoszona i wywołała entuzjazm dla wojny. Zierowski stwierdza ze swej strony silny niepokój króla ¹⁾ wobec zagrożonej sytuacji sejmowej. Pośrednim dowodem wreszcie jest tu fakt, iż z tymże stereotypowym zarzutem wystąpił Vitry w czasie sejmu r. 1683, kiedy już o jakiegokolwiek niechęci dla wojny z Turcją u Sobieskiego mowy być nie mogło ²⁾. Nie zgadza się z tem twierdzeniem całe postępowanie Sobieskiego i wogóle stosunek jego do sejmu, przeczą zaś chyba silnie słowa króla, wypowiedziane po katastrofie i pełna goryczy korespondencya jego z papieżem Innocentym XI ³⁾, wolna przecież, choć w części, od hipokryzyi swego wieku. Mogły tu być chwile i okresy apatyi, — że stan ten nie trwał długo, świadczy o tem najlepiej działalność Jana III w najbliższej już przeszłości.

Rokowania moskiewskie nie o wiele przeżyły sejm. Pogłoski o pokoju Moskwy z Turcją przybrały oficjalny charakter z chwilą, gdy doniósł wreszcie o nich ze Stambułu i rezydent polski, Proski ⁴⁾. 7 czerwca ⁵⁾ przybył do Warszawy kurjer z depeszą z Moskwy. W kilka dni później ⁶⁾ odbyła się audyencya, na której ambasadorowie carscy potwierdzili tę hiobową wieść. Umotywowanie, a raczej upozorowanie sprawy tej było bezgranicznie naiwne.

Tiapkinowi ⁷⁾ wyslanemu po wykupno Szeremeta od Tatarów,

¹⁾ Ms. H. H. u. S. r. 1681 24/V s. 55.

²⁾ Ar. J. III, T. III, s. 355, 6/IV 1683. „On croit, que ce Prince (J. III) serait bien aise (z zerwania sejmu) présentement, prévoyant tous les inconveniens d'une forte guerre, où la Pologne se voit prête à s'engager, qu'elle soutiendra difficilement“.

³⁾ Theiner Monuments s. 213, 214, 215, 225.

⁴⁾ Ms. H. H. u. S. r. 1681 12/V s. 51, 15/VI s. 71.

⁵⁾ Tamże 7/VI s. 68

⁶⁾ Tamże 10/VI s. 69.

⁷⁾ Ms. H. H. u. S. r. 1681 10/VI s. 69. „Missime Czarum Residentem quondam suum in Polonia, Tiapkinium ad Chanum Tartarorum pro eliberando ex captivitate Generale, suo Szeremet. Sed Chanum de nulla prorsus eliberatione quidpiam audire voluisse, nisi pax simul cum Turcis coalesceret, atque in hunc finem ordinasse eundem Tiapkinium ad Portam Ottomanicam, ut dum de eliberatione Szeremetii ageret, ea quae, quae pacis sunt accipere. Atque ita Tiapkinium citra mandatum vel Plenipotentiam (crassa haec nimis fuit assentio Moschorum) pacem acceptasse, quam, an Czar ratihabiturus sit, dubium adhuc esse“.

postawiono jakoby za warunek konieczny uzyskanie poprzednio moskiewsko-tureckiego rozejmu, wobec czego własnowolnie udał się on do Stambułu i tu, bez wiedzy i woli cara, zawarł z Portą 20-letni pokój.

Traktat ten,—słodzono polakom gorzką pigułkę,—być może, iż przez rząd moskiewski ratyfikowanym nie zostanie¹⁾.

Zerwanie to było nową katastrofą dla ligi, przegranej z chwilą tą zdawało się już bezpowrotnie, było nią jednak przede wszystkim dla Polski, gdyż wobec rozbitego sejmu, rzuciła ją bezbronną na łup Porty.

Zamiast wyzwania do walki musiał król słać do Konstantynopola oświadczenia pokojowe²⁾ i silne polecenia dla Proskiego, aby pogłoskom o zbrojeniach Polski kłam zadał, układy zaś jej z Moskwą zręcznie upozorował i wyłomaczył. Ma się on tu nawet posłużyć samym faktem zerwania sejmu, zinterpretowawszy go odpowiednio. Co do istoty owej interpretacji Proskiego źródła się różnią, podczas bowiem, gdy Zierowski³⁾ chce przypisać zerwanie sejmu opozycji przeciwko antitureckim planom pewnych jego żywiołów,—Forbin interpretuje sejm, jako zwrócony głównie przeciwko elektorowi⁴⁾, co zarówno obrady, jak ich zerwanie czyniłoby kwestyą obojętną dla Porty.

Sejm r. 1681 jest zjawiskiem niewywołującym nowych, zasadniczo i przyczynowo związanych z nim wypadków większej wagi,—przeciwnie, stanowi on niejako zamknięcie pewnego skończonego, dziejowego całokształtu. Wraz z nim kończy się cykl wypadków, które na wyprawę wiedeńską r. 1683 oddziaływały w sposób pośredni;—dyplomacya, jaka się teraz niedługo nanowo rozwijać pocznie, będzie już z wyprawą tą bezpośrednio, organicznie zrosnięta.

1) Ms. H. H. u. S. 10/VI s. 69.

2) Rp. Cztr. Vol. 419 s. 264. Ms. H. H. u. S. r. 1681, 1/VI s. 62. Ar. J. III, T. III, s. 144, 149.

3) Ms. H. H. u. S. fasc. 49 r. 1681. 23/VI s. 77.

4) Ar. J. III, T. III, s. 147.

CZEŚĆ II.

GENEZA ODSIECZY WIEDEŃSKIEJ.

VII. Europa w przeddzień wyprawy wiedeńskiej r. 1683.

Traktat Nimweski nie zdołał zapewnić Europie trwalszego pokoju. Antagonizm pomiędzy cesarstwem a Francją, a właściwie zaboreza polityka Ludwika XIV sprawiły, że przeprowadzony z takim nakładem pracy kompromis w ciągu dwóch lat niepełna chyli się już ku upadkowi.

Dominująca nad całą Europą w czasie wojny potęga Ludwika XIV, nie przestała grozić jej i ciążyć także w czasie pokoju. Po orężnych zdobyczach francuskich przyszła kolej na okupacje pseudo-prawne, na znane tak dobrze reuniony. Po całym szeregu drobniejszych aneksyi, zajęli Francuzi 30 września 1681 roku Strasburg, tego samego dnia odstąpił Ludwikowi książę Mantuański, drogą sprzedaży, miasto i twierdzę Casale. Reuniony wprowadziły zamęt do uspokojonej świeżo dyplomacyi, rozbijając ją ponownie na dwa obozy.

Zarówno cesarz, jak i król francuski wyteżyli wszystkie siły, by podporządkować swemu wpływowi możliwie jaknajliczniejszy zastęp książąt i, co za tem idzie, zdobyć możność pokierowania sejmem, a więc i całym życiem politycznym Rzeszy. Ugrupowanie polityczne zmienia się w porównaniu ze stanem z przed r. 1679 stosunkowo nieznacznie.

Król angielski był już oddawna na żołdzie francuskim. Złote te więzy były podwójnie silne, gdyż z jednej strony znie-

walały króla angielskiego do wdzięczności względem Francji, z drugiej dawały Ludwikowi XIV możność oddziaływania na Karola II w decydującej chwili nawet groźbą, wyjawienie bowiem społeczeństwu angielskiemu wszystkich sprawek króla, równało się zgotowaniu mu w Anglii losu Karola I.

Świeższej daty był stosunek Ludwika XIV z elektorem brandenburskim. Z nieprzyjaciela, jakim był jeszcze do czerwca r. 1679, staje się elektor już w kilka miesięcy później sprzymierzeńcem, a właściwie jurgielnikiem króla francuskiego.

Wspomniana powyżej umowa prusko-francuska w sprawie polskiej jest właściwie tylko punktem traktatu, który zawarty w październiku ¹⁾ r. 1679, a rozszerzany z czasem i zmieniany w miarę aktualnej potrzeby ²⁾, gwarantował Ludwikowi XIV, za 100,000 franków (narazie) rocznej pensji, bezwzględną, a zarówno dyplomatyczną, jak i zbrojną pomoc elektora.

Pomocy tej żąda Ludwik XIV głównie na wypadek bezdzietnej śmierci Leopolda I. Elektor zobowiązał się udzielić pełnego swego poparcia ewentualnej kandydaturze Ludwika do rzymskiej korony cesarskiej.

Są to jednak plany przyszłości. Narazie rozpoczyna elektor akcyę zmierzającą do pogodzenia Rzeszy z polityką reunionów ³⁾. Wszedłszy raz w służbę francuską pełni ją elektor z dziwną, jak na owe czasy i na owego księcia, wytrwałością. Agenci jego, zarówno na sejmie Rzeszy, jak i na dworach poszczególnych książąt stale agituja za utrzymaniem pokoju z Francją. Między innemi posługiwano się też analogią, iż amputacya, dokonana dla ocalenia życia człowieka, nie odbija się bynajmniej ujemnie na jego umyśle, moralności lub majątku ⁴⁾. Pod niebezpieczeństwem życia rozumiano zbierającą się już na wschodzie burzę.

Do obozu króla Ludwika należeli, więcej dla politycznych względów, niż z sympatyi drobni książęta nadreńscy, którzy wobec druzgoczącej przewagi francuskiej o własnej polityce marzyć oczywiście nie mogli.

1) Klopp Onno. Das Jahr 1683, und der folgende grosse Türkenkrieg. Graz 1882 s. 66. Ar. J. III, T. II, s. 325.

2) Klopp Onno. Das Jahr 1683 s. 79, 83.

3) Tamże s. s. 78, 82, 117, 122. Theatrum Europaeum T. XII s. 471.

4) Klopp. Das Jahr 1683 s. 117, 272.

Najteższym sprzymierzeńcem Ludwika był wreszcie sam rozłam jaki panował w Rzeszy, rozbieżność polityki poszczególnych państw, wchodzących w skład tego konglomeratu, wybujałe ambicje książąt i podsycana francuskim złotem wzajemna nieufność i zazdrość ¹⁾. Nawet akt, tak bezpośrednio obchodzący Rzeszę, jak wystosowany do Ludwika XIV protest przeciwko reunionom, nie zdołał skupić na sobie podpisów wszystkich jej książąt ²⁾.

Jeżeli nie zbywało Ludwikowi XIV na stronnikach, to nie zbywało mu i na wrogach. Częścią byli to dawni nieprzejednani antagoniści Francji, z cesarzem na czele, częścią nowi, których przysporzyła Ludwikowi jego bezwzględna, nie licząca się z nikim polityka.

Zachwiał się w stosunkach swych z Francją król szwedzki ³⁾ Karol XI z chwilą, gdy zagarnięto mu mocą reunionu księstwo Dwóch Mostów, nawiązuje z cesarzem układy książę hannowerski ⁴⁾. Wreszcie z wiosną r. 1681 przechodzi do obozu Leopolda nawet dwór bawarski, bezpośrednio zdawało się związany z Wersalem ⁵⁾ przez małżeństwo Elektorówny Maryi Anny z Delfinem Francji.

W Rzeszy poczyna się budzić duch buntu. Na północy powstaje przymierze Holandji ze Szwecją, t. zw. Assocyacya, mająca czuwać nad nienaruszalnością monasterskich i nimweskich traktatów ⁶⁾. Kongres Frankfurcki ⁷⁾, zwołany na wiosnę r. 1681, a zmierzający do załagodzenia protestów przeciwko reunionom, nie dał żadnego rezultatu. Już współcześni poznali się na tem, iż chodziło tu o nowe zamydlenie oczu Europy wobec wypadków zachodzących nad Renem.

1) Recueils des instructions données aux ambassadeurs, et ministres de France, Sorel, Autriche s. 74. „Monsieur Vitry travaillera à leur (książętom Rzeszy) insinuer la juste jalousie qu'ils devraient concevoir de la trop grande puissance de l'Empereur s'ils lui donnaient quelque autorité au delà des traités de Westphalie“.

2) Lochner Carl. Ueber den Antheil Johann III Sobieski's an dem Entsätze von Wien s. 4.

3) Klopp. Das Jahr 1683 s. 93.

4) Tamże.

5) Tamże 92.

6) Klopp 94 i 95. Köhler. Die orient. Politik Ludwigs s. 38.

7) Klopp s. 81.

Zajęcie Strasburga i Casalu oraz kroki, zmierzające do opanowania Luksemburga, poruszyły najbardziej ugodowo usposobione żywioły Rzeszy. Goryczy i niechęci względem Francyi nagromadziło się w ciągu tych kilku lat niezmiernie dużo i wszyscy, mimo niechętnego naogół stanowiska względem wojny, widzieli, że prędzej, czy później to zło konieczne stanie się nieuniknionem. Na to jednak, by do podobnego wybuchu doszło niezbędnym był czynnik polityczny, który by te objawy fermentu skupił i, poruszywszy z posad całą Rzeszę, jednym potężnym prądem skierował ją przeciwko inwazji francuskiej.

Na stanowisko takiego wodza Rzeszy powołanym był z natury rzeczy, siłą faktu górujący nad nią zarówno materyalnymi środkami, jak i autorytetem korony rzymskiej, — cesarz Leopold.

Sytuacja polityczna, przy pewnym z drugiej strony braku kwalifikacji moralnych i umysłowych nie pozwoliła cesarzowi zająć tego stanowiska. Przedewszystkiem konieczną była tu absolutna swoboda ruchów i spokój w obrębie samego cesarstwa. Tymczasem położenie, jakie wytworzyło się w Austrii po pokoju nimweskim, nie upoważniało bynajmniej do stawiania pogodnych horoskopów. Zaraza, i na jej tle rozruchy natury ekonomicznej na Szląsku i na Morawach, rozpalająca się coraz szerzej i groźniej rebelia węgierska, wreszcie przedewszystkiem rosnąca z roku na rok obawa olbrzymiej wojny z Islamem, — były to sprawy, które paraliżowały każde energiczniejsze wystąpienie.

Wytwarza się niepokojąca świadomość walki na dwa fronty, a wraz z nią antagonizm i ścieranie się z sobą dwóch prądów politycznych, spierających się o to, którą wojnę prowadzić, a którą największemi choćby ofiarami zażegnać należy.

Najcięższą kulą u nóg cesarskich była narazie bezwątpienia sprawa węgierska. Traktat nimweski zrywał de nomine wszelką łączność, jaka zachodziła między Ludwikiem XIV a malkontentami węgierskimi, — de facto jednak położenie nie zmieniło się zupełnie, tylko z jawnego stało się podziemnem ¹⁾.

1) Nader elastyczną treść ma instrukcja Ludwika XIV, wysłana w sprawie węgierskiej do Vitry'ego ambasadora francuskiego w Wiedniu po zawarciu pokoju w Nimwegen: *Recueils des instructions etc. Sorel Autriche s. 75.* „L'assistance et les secours, qu'il (powstanie węgierskie) a reçu de Sa Majesté durant ces années dernières, n'avaient pas

O przeprowadzaniu całych oddziałów z Polski nie mogło już być oczywiście mowy; na Węgry płynie teraz obficie francuskie złoto,—płynie skuteczniejsza może jeszcze od niego agitacja rewolucyjna tajnych agentów paryskich.

Depesze ambasadorów warszawskich Ludwika XIV notują nieustanny ruch pieniędzy i ludzi na pograniczu węgierskiem, dowodem zaś żywotności akcji tej jest medal, jaki wybito Ludwikowi na Węgrzech z wdzięczności za opiekę nad powstaniem ¹⁾.

Do powodzenia rebelii w dużym stopniu przyczyniło się wystąpienie na jej czoło nowego wodza, Emeryka Tökölego. Niepospolity ten pod każdym względem człowiek zdołał skoncentrować rozproszone po całych Węgrzech oddziały powstańcze, dotychczasową walkę podjazdową przekształcić w regularną wojnę, terytorjalnemu i moralnemu rozbiću Węgiei przeciwstawić jednolity plan polityczny o konkretnym celu i śmiałych środkach działania.

Trudności, jakie miał do zwalczenia Tököli, były ogromne. Większym może wrogiem od armii cesarskich było rozbićcie Węgiei na trzy, a właściwie na cztery obozy. Podczas, gdy południe zagarnęli turcy, a w Siedmiogrodzie wasał ich Apafi prowadził własną odrębną politykę, zachodnie Węgry skłaniały się ku kompromisowi z cesarzem, i tylko nieprzejednany upór dworu wiedeńskiego, lub wprost nietakt ²⁾ jego parlamentarzy, jak to np.

causé des diversions considérables à Vienne, Sa M-té par la paix a cessé de le soutenir, mais comme il est en état de se maintenir par lui même, et que difficilement ces peuples prendront jamais créance aux paroles, qui leur seront données par l'Empereur, le sieur de Vitry observera ce qui se passera avec eux, soit qu'ils s'accomodent, soit qu'ils ne s'accomodent pas et en rendra compte exacte à sa M-té. Gerin Charles. Le pape Innocent XI etc... Revue des qu. histor. XXXIX s. 113, 114. Analogiczną instrukcyę otrzymał poseł francuski u Porty, Guilleragues. Ms. A. E. Turquie Vol. 16 s. 11 10/VI 1679. Skutki tego „biernego“ poparcia nie kazały na siebie długo czekać. Zarówno memoryały agentów francuskich z Węgiei, jak korespondencye wiedeńskie, stwierdzają wzrost powstania, do którego na rozkaz Porty ma się nawet podobno przyłączyć silny korpus Moldawian i Wołochów. Ms. A. E. Autriche Vol. 48 s. 409. Tamże Hongrie Vol. 3 s. 124.

¹⁾ Klopp s. 86.

²⁾ Ms. A. E. Hongrie. Vol. 3 s. 90. Kanclerz Hocher nazwał raz niedwuznacznie wszystkich Węgiei zdrajcami, co wywołało ogromną burzę wśród wiernej cesarzowi magnaterji węgierskiej.

miało miejsce na konferencji, która się odbyła w Preszburgu, zrywał nawiązane już pokojowe układy.

Chaos ten podsycałym był jeszcze przez rozłam religijny, który dzięki bezwzględnej taktyce¹⁾, stosowanej przez oba wyznania, przybrał niezwykle ostre formy.

Nie rozwiązały sytuacji ani układy preszburskie, ani zwolany w r. 1681 sejm w Oedenburgu²⁾, który obradował pod prezydium samego cesarza, a którego uwieńczeniem zdawała się być dokonana w dniu 9 grudnia koronacja cesarzowej na królowę Węgier. Taktyka ta, która odciągnęła pewną ilość stronników z obozu Tökölego, była jednak zbyt chwiejną, aby porwać za sobą całe Węgry. Tököli wraz z całym potężnym swym stronnictwem trzyma się zdala od tych układów, w sejmie nie bierze wcale udziału³⁾. Zrazu szuka on pomocy w Polsce, dowodem czego jest energiczna akcja dyplomatyczna Zierowskiego na dworze polskim, skierowana przeciwko żądaniom Tökölego⁴⁾.

Jan III sprzyja węgrom wyraźnie⁵⁾ i radby im udzielić poparcia, motywując to zapatrywanie tem, iż Tököli, odepchnięty przez Polskę, rzuci się niezawodnie w objęcia Turcyi, co dla obu państw chrześcijańskich będzie napewno większą klęską, niż dobrowolne udzielenie węgrom pewnych ustępstw. Sobieski okazał

¹⁾ Summaryusz okazyi wiedeńskiej N. Króla Jegomości Jana III, przez IMc. Pana Mikołaja Dyakowskiego... wypisany. Zbiór Pamiętników do dziejów polskich Broel-Platera. Warszawa 1859, T. IV, s. 176.

²⁾ Klopp 87, 91. Guillot G. Leopold I, les Hongrois, les Turcs et le siège de Vienne. Revue d'histoire diplomatique 1911 № III, s. 444 sqq. Z biegiem czasu ustępstwa cesarza na rzecz węgrom wzmogły się jeszcze. S. Rubinstein Les Relations entre la France et la Pologne s. 31.

³⁾ Klopp 88.

⁴⁾ Ms. H. H. u. S. r. 1681 25/II s. 15, 16; 26/II s. 19, 20; 6/III s. 21, 22; 19/III s. 30, 31; 27/III s. 34; 2/IV s. 36; 13/IV s. 40, 41 etc. etc.

⁵⁾ Ms. H. H. u. S. r. 1681. 25/II s. 15. Na argumenty nuncyusza „Reposuit Rex, si id Tekelius non obtinuerit, (indigenat) ad Turcos sese conferet“. Tamże... 26/II s. 20 „...Sed ego sat clare video, quod Rex a longiori tempore spem certam Tekelio in his Comitibus obtinendi Indigenatum appromiserit, et nunc promissa libenter sustinere velit“. Tamże 6/III s. 22. „...hoc Dörflerus adiunxit, Tekelium ultro per litteras a Rege pro Indigenatu... fuisse invitatum, quod altiores apud me cogitationes excitavit, an Rex Hungaros alliciat, et eis electivum regnum conservandum suadeat, ut proli suae aliquam competentiam conciliet“.

się tu nieporównanie lotniejszym od dyplomatów austriackich, którzy, nie dostrzegając sympatii węgiersko-tureckich, lekceważą tę sprawę, i do końca, w rokowaniach sięgających aż wgląd roku 1683, wierzą wciąż jeszcze dwulicowym zapewnieniom pokojowym Tökölego.

Tymczasem odrzucone przez Polskę propozycje skierował Tököli istotnie w stronę Turcyi. Dyplomacya ta, oparta na podatnym gruncie wspólnych antagonizmów, doprowadziła rychło do nader bliskiego porozumienia.

W maju r. 1682 dochodzi do skutku traktat turecko-węgierski ¹⁾, mocą którego Tököli uzyskiwał, za cenę trybutu rocznego w kwocie 40.000 talarów i ewentualnej zbrojnej pomocy, tytuł króla Węgier i protektorat sultański w walce z cesarzem Leopoldem ²⁾.

Odbija się to zaraz dodatnio na węgierskich operacjach wojennych. W lipcu opanował Tököli najważniejszy punkt w górnych Węgrzech, — Koszyce, ³⁾ przyczem załoga tej twierdzy aż w Krakowie szukała schronienia ⁴⁾. W wojskach cesarskich szerzy się dezercya, którą węgry wyzyskują na swoją korzyść, formując z niej przy pomocy niemieckich nawet oficerów posiłkowe oddziały ⁵⁾.

Po wzięciu drugiej twierdzy górno-węgierskiej, Füllek, siły Tökölego liczone na 60,000 ludzi ⁶⁾. Choć może przesadzona, była to jednak siła, przeciwko której korpusy generałów austriackich Strassolda i Caprary nie zdziałać nie mogły.

Były to już zbyt poważne wypadki, aby mogła nad nimi przejść do porządku dziennego dyplomacya wiedeńska. Tymczasem szła ona już od roku w krańcowo przeciwnym kierunku. Rada wojenna z dn. 13 sierpnia 1681 ⁷⁾ zdecydowała dążyć wszel-

¹⁾ Klopp s. 111.

²⁾ Mare Antonio Mamucha della Torre. Türkische Urkunden den Krieg 1683 betreffend. Wien. 1888 s. 16. Rubinkowski. Janina etc. Poznań 1744 s. I.

³⁾ Klopp s. 123. Gazette de France 1682 14/VIII s. 504.

⁴⁾ Gazette de France r. 1682 30/VIII s. 655.

⁵⁾ Skarży się na to Zierowski. Ms. H. H. u. S. r. 1681 7/VI s. 67.

⁶⁾ Gazette de France s. 657. 20/IX r. 1682.

⁷⁾ Klopp s. 89.

kiemi siłami do pokojowego załatwienia konfliktów wschodnich, w celu zdobycia sobie pełnej swobody nad Renem.

Dla ugłaskania Porty i sparaliżowania wrogich Austrii wpływów Ludwika XIV na dworze tureckim postanowiono wyprawić do Stambułu nadzwyczajnego posła.

Na stanowisko toznaczony został hr. Albrecht Caprara ¹⁾, krewny wspomnianego wyżej generała. W Konstantynopolu był wprawdzie od r. 1679 rezydent austriacki von Kuniz ²⁾, ale właśnie z powodu zbyt pesymistycznych relacji uważany był on za „niedorosłego do zadania“.

Wysłanie Caprary uległo zwłoce. 14 stycznia r. 1682 ³⁾ odbyła się uroczysta audyencya pożegnalna w Burgu; 3 lutego wyruszyło poselstwo, liczące 82 osoby, statkami w dół Dunaju. 25 tegoż miesiąca ⁴⁾ stanął Caprara w Budzie, 11 kwietnia w Konstantynopolu ⁵⁾.

Już w miarę zbliżania się do stolicy tureckiej okazywało się coraz dobitniej, jak niewczesnym był optymizm, jaki przywiązywano do wyników jego misyi. Przykre wrażenie pozostawiła posłowi konferencya z Ibrahimem paszą i Mustafą w Budzie; w oświadczeniach ich widzi on wyraźną zapowiedź wojny, — dalsze etapy drogi potwierdzają to przypuszczenie coraz wyraźniej. Turcy zbroją się ⁶⁾, stawiają mosty na Cissie i na Sawie pod Bel-

¹⁾ Wybór ten trafnym nie był. Świadczy o tem choćby fakt, że po pewnych wahaniach wybrał on za powiernika... ambasadora francuskiego Guilleragues'a. Wynurzenia jego przybierają charakter ogromnie szczerzy, z czego poseł francuski nie omieszkał oczywiście skorzystać i psuł mu pracę jego własną bronią, drwiąc jeszcze nielitościwie w wersalskich swych depeuszach z sentymentalnego ambasadora. Ms. A. E. Turquie Vol. 16, s. 408, 447. Charakterystyczną jest konferencya 7/XII 82, Tamże Vol. 16, s. 457, w czasie której Caprara przyznał się otwarcie do zamiaru zwalenia wojny na Polskę

²⁾ Klopp s. 70. Nie wiodło się ambasadzie cesarskiej w Konstantynopolu. W ciągu r. 1679 umiera jeden po drugim czterech posłów austriackich. Ms. A. E. Turquie Vol. 16, s. 69.

³⁾ Klopp s. 105.

⁴⁾ Gazette de France 1682 s. 156.

⁵⁾ Klopp s. 107.

⁶⁾ Gazette de France 1682 s. 156, 229.

gradem ¹⁾, o zawarciu przymierza Węgier z Portą mówi się powszechnie ²⁾.

Jeszcze posepniej zabrzmiały relacye Caprary po odbyciu pierwszych kroków dyplomatycznych na dworze tureckim ³⁾. Żądanie przedłużenia pokoju vasvarskiego, jakie wyraził poseł na pierwszej audyencji sułtańskiej, zbyto ogólnikowym frazesem ⁴⁾. Sprawozdania współczesnej gazety paryskiej stwierdzają, iż sułtan poto tylko przyjmował na audyencyach Caprarę, by uzyskać od niego prezenty. Od posła, prócz innych warunków, zażądano odstąpienia Porcie twierdzy Raab lub Jawarynu, Komorny i Zsattmaru ⁵⁾. Caprara usiłował działać za pomocą pieniędzy ⁶⁾, ale i to skutku nie odniosło.

Było wprawdzie na dworze sułtańskim stronnictwo polityki pokojowej, po stronie wojny jednak obstawał zaciekle krwawy wezyr, Kara Mustafa, znienawidzony powszechnie, ale też właśnie w wojnie szukający upustu dla owych wrogich mu namiętności.

Opanował on wszechwładnie cały dwór i parł gwałtownie ku wojnie, której nie przeciwili się nawet jego wrogowie, licząc na to, że wezyr poniesie klęskę i sam sobie tem upadek zgotuje ⁷⁾.

Caprara przedstawiał wojnę, jako rzecz pewną, nie był tylko w stanie przeniknąć, w jakim kierunku ona wybuchnie. — „Nie twierdzą stanowczo ⁸⁾, pisze on 6 lipca, że *nas* czeka wojna.

¹⁾ Gazette de France, koresp. wiedeńskie 24/III 1682. Guillot G. Leopold I etc. s. 457. Także na Dunaju między Ostrzyhomiem a Budą.

²⁾ Gazette de France, koresp. wied. 10/IV 1682.

³⁾ Tamże 25/X 1682 s. 727. Ms. A. E. Turquie Vol. 16, s. 389, 412, 441.

⁴⁾ Klopp s. 113, 4/VI.

⁵⁾ Gaz. de France 1682 12/VI s. 509.

⁶⁾ Köhler, Die Orient. Politik Ludwigs XIV s. 93.

⁷⁾ Klopp. Das Jahr. 1683 s. 113.

⁸⁾ Tamże Relacya Caprary s. 115. „Ich sage nicht positiv, dass wir den Krieg haben werden. Nur das Eine sage ich mit aller Bestimmtheit, dass der Grosswesir absolut einen Krieg will, und dass seine nächste Absicht dabei auf Ungarn gerichtet ist, wo er auf den Vortheil der Hilfe von den Rebellen her rechnet. Im Falle sich E. K. M-t dort im guten Stande der Vertheidigung befinden, und eine Erhebung zu Gunsten der Türken nicht erfolgt, würde sich der Strom vielleicht gegen Polen wenden, oder der Grosswesir könnte den Fürsten Abaffi absetzen, und dem Lande Siebenbürgen ein härteres Joeh auferlegen wollen“.

To jednak tylko mówię z wszelką pewnością, że wojny pragnie absolutnie wezyr, i że zamiary jego są skierowane na Węgry, gdzie liczy on na pomoc rebelizantów. Na wypadek, gdyby WCMość znalazła się w możności stawienia im silnego oporu, i gdyby powstanie (węgierskie) nie doszło do skutku,—mogłaby się ta burza zwrócić przeciwko Polsce, lub mógłby wezyr zrzucawszy Apafięgo—Siedmiogrodowi twardsze jarzmo nałożyć“.

Niepewność, dokąd skierują się turcy, była powszechną. Wojnę sygnalizowano zewsząd, cel jej jednak pozostaje tajemnicą jeszcze do wiosny r. 1683. Ze sprawozdań Caprary i posła francuskiego w Stambule Guilleragues'a, możnaby wnosić, że turcy sami nie byli przez długi czas zdecydowani, którą wojnę rozpocząć. „Wielki wezyr¹⁾—pisze ambasador austriacki,—zapytywał posła francuskiego, czy, wrazie napadu na cesarza lub na króla polskiego, król francuski mógłby dać zapewnienie, że odmówi im swej pomocy“. Wymijająca odpowiedź dawała do zrozumienia, że Ludwik XIV Polski w potrzebie nie opuści. Co do cesarza, panuje w odpowiedzi wymowne milczenie.

Nie mogąc w drodze bezpośredniej akeyi dyplomatycznej zapobiedz grożącej wojnie,—zastanawia się Caprara nad środkami zaradczyimi.

Zwalenie wojny na Polskę przewija się w relacjach jego kilkakrotnie. „Z wszystkiego²⁾, co mi jest wiadomem, pisze on,

1) Klopp s. 114. „Man berichtet mir, der Grosswesir habe den Francösischen Botschafter gefragt, ob im Falle eines Angriffes auf E. K. M. oder den König von Polen, der König von Frankreich versprechen würde keine Hilfe zu leisten. Der Botschafter habe erwiedert; der König von Frankreich verfüge über seine Armeen, und er, als dessen Unterthan, könne nichts versprechen, wenn der Angriff Eur. K. M. gelte; aber in Betreff des Königs von Polen, dürfe er sagen, dass sein König denselben nicht ohne Hilfe lassen würde, wenn nicht an Mannschaft, an welcher Polen selber genug habe, so an Geld“.

2) Klopp s. 114. Dalszy ciąg poprzednio przytoczonej relacji: „Nach allem was ich weiss, würde ich es für möglich halten, dass man mit einer erheblichen Summe Geldes den Plan des Krieges von uns ab, und gegen Polen wenden könnte. Aber auch unter einem solchen Kriege würden die Länder E. K. M. leiden. Das besste und heilsamste Mittel ist daher die Vorbereitung einer guten Abwehr. Dahin gehört auch, dass ich eine Abberufung erhalte, vorzeigbar, damit die Türken erkennen, dass

sądzę, iż byłoby możliwem za cenę poważnej sumy pieniężnej odsunąć od nas wojnę i skierować ją na Polskę. Lecz i na takiej wojnie ucierpiałyby kraje WCMości (?). Najlepszym, najzbawieniemszym środkiem jest tedy przygotowanie silnej obrony. Koniecznem przytem jest odwołanie mnie, aby turków przekonać, że jesteście w stanie i pragniemy się bronić“.

Słowa Caprary nie znajdowały oddźwięku. Relacje jego przyjmowano w Wiedniu z tym samym pogodnym sceptycyzmem, jak ongi podobnej treści oświadczenia Kuniz'a.

Dn. 11 sierpnia zgromadziła się w Wiedniu wielka rada polityczna¹⁾, w której wzięli udział najwybitniejsi dygnitarze austriaccy, jak książę Schwartzberg, prezydent rady wojennej margrabia Badeński Hermann, Königsegg, Kinsky i homo novus, bliski już bohater-komendant, Stahrenberg. Przedmiotem obrad miała być ogólna sytuacja polityczna Austrii, wojna z Ludwikiem XIV, sprawa Węgier i wschodu.

Obrady trwały kilka dni, rezultatem ich była szeroko umotywowana rezolucya.

W najważniejszej, zasadniczej sprawie alternatywy wojny ze wschodem lub z Francją, wypowiedziała się rada olbrzymią większością, bo przeciwko jednemu tylko głosowi księcia Schwartzberga²⁾, za wojną z Ludwikiem XIV. Na wschodzie natomiast postanowiono raz jeszcze ceną najdalej choćby idących ustępstw poprzeć opornie naprzód postępujące rokowania pokojowe. Motywy poglądu tego były następujące:

Niebezpieczeństwo tureckie jest bezwątpienia groźne, dotyczy jednak nie tyle cesarstwa, ile krajów dziedzicznych Leopolda, strata zaś kilku choćby komitatów węgierskich ma charakter względnie biorąc raczej epizodyczny, niż zasadniczy.

Przeciwnie zachłanna, nie cofająca się przed niczem polityka króla francuskiego zagraża bezpośrednio całości i powadze korony

wir Willens und im Stande sind uns zu wehren. Darauf kommt alles an“.
Ms. A. E. Turquie Vol. 16, s. 351, 457.

¹⁾ Klopp s. 120. Das Kriegsjahr 1683, in der Abtheilung für Kriegsgeschichte des K. u. K. Kriegs-Archiv; Mitteilungen des Kriegs-Archivs Jahrgang 1883, Wien T. II, s. 9.

²⁾ Guillot Gaetan. Leopold I etc. s. 435. Zalicza do partyi pokojowej także Strattmanna i Dietrichsteina.

rzymskiej, osłabia „prestige“ cesarza jako przewodnika Rzeszy i może spowodować nie dającą się wprost obliczyć w skutkach katastrofę polityczną.

W myśl uchwał rady otrzymał Caprara odręczne pismo cesarskie z poleceniem prowadzenia nadal za wszelką cenę układow¹⁾. Tylko w razie, gdyby turecy zażądali haraczu, miał poseł przerwać dalsze rokowania.

Na Węgry został w takimże pokojowym celu wyprawiony Saponara i szwagier Tökölego, — Zriny.²⁾

Od miesiąca³⁾ zaś egzystował już t. zw. związek Luksemburski, mocą którego cesarz przy współdziałaniu elektora brandenburskiego miał dostarczyć nad Ren 50.000 ludzi, książę brunświcko-lüneburski 20.000, drobni książęta południowo-niemieccy łącznie drugie 20.000.

Austria cofała się na wschodzie na całej linii, skupiając wszystkie swe siły do walki o cesarstwo rzymskie.

Niezmiernie ciekawą jest rola, jaką odegrała Francja w wypadkach rozwijających się na wschodzie. Stosunki Ludwika XIV z Portą stały oddawna na bardzo dobrej stopie. Wymagał tego silnie bardzo rozwinięty lewentyński handel francuski, przede wszystkim jednak zbliżał arcychrześcijańskiego króla do Porty wspólny antagonizm obu państw do cesarza.

Na zmaterializowanie francusko-tureckiej polityki skarży się ambasador Ludwika XIV w Stambule, — de Nointel⁴⁾, typ dyplomaty chrześcijanina, który zadanie swe pojmował w duchu walki o moralne potrzeby chrześcijan zamieszkałych na Wschodzie.

1) Klopp s. 128. Köhler. Die orientalische Politik Ludwigs XIV s. 92, twierdzi nawet, że Caprara miał polecone w razie ostateczności zaofiarowanie Porcie 200,000 duk. rocznego trybutu.

2) Klopp s. 124. Theatrum Europaeum T. XII, s. 432.

3) Zawarty 10/VII 1682. Klopp s. 119. Köhler s. 38.

4) Gerin Charles l. c. s. 102. Depesza Nointel'a „Les principales nations devraient s'unir et suspendre tout trafic jusqu'à satisfaction complète (żądań religijnych), mais les Turcs sont bien éloignés d'apprehender cette conduite, voyant, que le commerce excite des jalousies si avantageuses à la grandeur de sa Hautesse. Tout le christianisme devrait gémir et songer serieusement à se relever et il le ferait s'il réfléchissait serieusement sur tant de manières, dont il est enchainé par les Infidés-

Mile widziany przez Watykan ¹⁾, lecz może właśnie wskutek tego poniewierany przez Portę, popadł Nointel rychło w niełaskę Ludwika. Z chwilą gdy, wzięwszy zbyt szczerze do serca traktat nimweski, zbliżył się w myśl swych entuzjasmów chrześcijańskich do posła cesarskiego u Porty, stracił resztę kredytu i został odwołany ²⁾. Miejsce jego zajął w jesieni r. 1679 mianowany już dawno na to miejsce Guilleragues ³⁾, który, zrezygnawszy z tematów zasadniczych, obrał drogę polityki pozytywnej i postarał się odrazu o usunięcie wszelkich kwestyi spornych.

Pomimo, iż stosunki te nie przybrały form konkretnego przymierza, pogłoski o wpływie, który Francya wywierała jakoby na dwór turecki, obiegały szeroko dyplomacyę europejską.

Politycy wiedeńscy, którzy lekceważyli nieco samorodną inicjatywę wojenną Turków, — przypisywali całą zbierającą się na Wschodzie burzę intrygom króla francuskiego.

Przypuszczenie to było poczęści słusznem. Poczęści, gdyż dyplomacya francuska nie była tak wszechwładną ⁴⁾ u Porty, jak się to wydawało politykom austryackim, słusznem jednak, gdyż akcyą w tym kierunku istniała rzeczywiście i to istniała oddawna.

Już w lipcu 1679 r. pisze Ludwik XIV do ambasadora: „Pressez ⁵⁾ le Grand Seigneur de marcher sur la Hongrie plutôt, que sur la Pologne“. Gerin, autor monografii, osnutej na tle korespondencyi Ludwika XIV z jego ambasadorami w Turcyi, dodaje nawet, że poselstwo francuskie miało polecone zwrócenie

les. Les plus éloignés de sa (sultan) domination, et qui pourraient lui causer bien de travail, viennent s'y soumettre, car, s'imaginant de trafiquer de marchandises, ils se trompent, c'est leurs honneurs et liberté, dont ils negocient“.

¹⁾ Świadczy o tem serdeczny list papieski: Theiner Monuments s. 200. Vid np. ultra katolickie listy Nointel'a: Ms. A. E. Turquie Vol. 11 s. 20, 33, 298.—Nointel wogóle więcej korespondował z Rzymem niż z Paryżem.

²⁾ Ms. A. E. Turquie Vol. 15 s. 122. 1/VII 79. Gerin s, 101.

³⁾ Ms. A. E. Turquie Vol. 15 s. 96. 25/III 79 Instrukcyja Ludwika XIV. Guil. przyjechał do Konstant. w listopadzie 79. Ms. A. E. Turquie Vol. 16, s. 33 24/XI.—Gerin Charles s. 104.

⁴⁾ Ms. A. E. Turquie Vol. 16 s. 98. 24/V 1680. „Il est presque impossible de prendre des mesures certaines avec ce Gr. Vizir, qui exerce des cruautés contre tous les Chrétiens, qu'il haït“.

⁵⁾ Gerin Charles l. c. s. 110.

uwagi Dywanu na Sycylię, oraz na posiadłości hiszpańskie i kościelne Włoch ¹⁾).

W lecie roku 1681 zaszły wypadki, które zakłóciły na pewien czas wzajemne stosunki Francyi do Porty.

Admirał francuski du Quesne ²⁾ zapędził się w pogoni za piratami do portu tureckiego w Chios, gdy zaś miasto korsarzy wydać nie chciało, — zbombardował je. Wywołało to ostry zatarg dyplomatyczny pomiędzy Dywanem a ambasadą francuską, posłowi zagrożono więzieniem, faktycznie nawet trzymano go przez trzy dni pod ścisłym dozorem ³⁾. Rokowania w tej sprawie, toczone zrazu w ostrej bardzo formie ⁴⁾, łagodniały stopniowo, ostatecznie zaś zakończyły się polubownie listem Ludwika XIV, w którym, zwalivszy całą winę na du Quesne'a, zapewniał król, iż to, co się stało, bez jego wiedzy i woli się stało ⁵⁾.

Wypadek ten, który przez chwilę groził, jak się zdawało, wręcz wojną francusko-turecką, — dodał nieco otuchy dyplomatom wiedeńskim, fałszywa zaś jego interpretacya w tym duchu, że poróżniony z turkami Ludwik XIV nie będzie miał możności podniecania ich do walki na Węgrzech, — émiła do reszty sąd ich o sytuacji politycznej wschodu.

Tymczasem agitacya francuska u Porty nie słabnie, lecz po dokonaniu kompromisu rozwija się ponownie.

„Czyn ⁶⁾ Pan wszelkie usiłowania, pisze znów król francuski

¹⁾ Tamże. Il (ambasador) examinera de même, brzmiały instrukcyje wersalskie, s'il peut y avoir quelque fondement aux entreprises, que l'on croit la Porte capable de former contre l'Italie, et qui tiennent toujours en quelque inquiétude les royaumes de Naples et de Sicile. Potwierdzenia tego w korespondencyi Lud. XIV z Guilleragues'em nie znalazłem.

²⁾ Klopp. 90.

³⁾ Ms. A. E. Turquie Vol. 16. s. 286.

⁴⁾ Ms. A. E. Turquie Vol. 16. s. 308 i groźna b. depeza 1/XI 1681 s. 268, grożąca interwencyą floty francuskiej.

⁵⁾ Był to kompromis celowy; korespondencyje Guilleragues'a świadczą bowiem, iż du Quesne miał rozkazy wydane naprzód, pozwalające mu atakować piratów nawet w portach tureckich. D'Alelyrac. Anecdotes de Pologne T. I s. 381.

⁶⁾ Gerin l. c. s. 115. „Faites tous vos efforts pour déterminer le Grand Seigneur à envahir la Hongrie plutôt, que les provinces polonaises“. Köhler s. 87.

w kwietniu 1682 r., w celu ostatecznego skłonicnia sultana do najazdu na Węgry, nie zaś na ziemię polską“.

Sui generis umotywowanie tych wskazówek znajdujemy w innej depezy Ludwika XIV z dn. 5 listopada.

„Bardzo¹⁾ prawdopodobnem jest, iż skoro wezyr wyruszy na Węgry, słabość ministrów cesarskich skłoni ich do odstąpienia raczej całych Węgier, niż do zdecydowania się na otwartą walkę. Ponieważ jednak najwyższem pragnieniem dworu wiedeńskiego jest zrzucenie za wszelką cenę niebezpieczeństwa tego na Polskę, dla dobra zaś Chrześcijaństwa (?) ważniejszem jest, aby wojna ciągnęła się tam, gdzie się ciągnie, nie zaś zmieniała swój teren...“ należy tedy przestrzedz Turcyę przed tem, iż Francya wszelkiemi siłami bronić będzie Polskę od napadu tureckiego.

Jeszcze raz, przed samym wybuchem wojny, w kwietniu r. 1683 spotykamy instrukcyę²⁾ Ludwika XIV, polecającą zapewnić

1) Hassel und Witzhum von Eckstädt: Zur Geschichte des J. 1683. Dresden 1883: Instrukcyja Lud. XIV dla Guilleragues'a: „Il y a bien d'apparence, que si le grand visir marche du coté de Belgrad, la faiblesse des ministres Imperiaux leur fera plutôt abandonner toute la Hongrie, que prendre la résolution d'entrer dans une guerre ouverte avec les Turcs, et de s'opposer vigoureusement à leurs entreprises. Mais comme tout le dessein de la Cour de Vienne n'est, que de se délivrer à quelque prix, que ce soit de ce péril pour le rejeter sur la Pologne, et qu'il vaut encore mieux pour le bien de la Chrétienté, que la guerre continue au lieu où elle est, que de changer le théâtre, il n'ya pas d'inconvenient, que vous fassiez insinuer au lieu où vous êtes, que si les armes Ottomanes attaquaient la Pologne, elle serait bientôt secourue par tous les Princes de la Chrétienté, et que les assistances, qu'elle recevrait de moi pourraient bien être assez grandes pour la garantir de tout dommage“.—Guilleragues stosował się ściśle do instrukcyi Ludw. XIV vid. dep. jego z 23/XII 1682 Ms. A. E. Turquie Vol. 16 s. 455.—Tamże s. 412. „J'ai fait dire au Visir, que le Roi (L. XIV) donnerait du secours à la Pologne, et ce discours a produit un bon effet“.

2) Hassel u Vitztum von Eckstädt l. c. s. 85 dop. Instrukcyja Lud. XIV 14/IV 1683: „Si l'on vous témoigne encore au lieu où vous êtes quelque inquiétude du secours, que je pourrais donner à l'Empereur, vous pouvez faire entendre comme de vous même, que de la manière, dont la cour de Vienne s'est conduite envers moi, on ne doit pas apprehender, que je prene des liaisons avec elle.—Gardez vous bien sur toutes choses de donner ces assurances en mon nom, et encore plus d'en rien mettre par écrit“.—Podobnie vid Köhler: Die orientalische Politik Ludwigs XIV s. 87.

Portę, że Francya pomocy cesarzowi nie udzieli. Ma jednak ambasador wskazane usuwanie się od wszelkich konkretnych gwarancyi, a przedewszystkiem od składania jakichkolwiek deklaracyi na piśmie.

Dyplomacya Ludwika XIV nie osiągała, zbyt radykalnego wpływu na dworze tureckim.

Jeżeli mylnym i przeceniającym był sąd polityków cesarskich o tym wpływie, jeżeli doszukiwali się oni ręki Ludwika XIV tam, gdzie jej nie było, lub prawie nie było, to natomiast obawy ich przed bezpośrednią akcją zaborczą króla Ludwika w samych Niemczech były najzupełniej słuszne.

Charakterystyczną ilustracją tych stosunków jest tu znów jedna z francuskich depeesz wschodnich. Jest ona pisana w kwieciu r. 1682, po odstąpieniu od blokady Luksemburga. Zaniechanie dokonanego już prawie reunionu, upozorowane dość naiwnie chęcią króla francuskiego dania możności Europie połączenia swych sił przeciwko potędze islamu, — fakt niezrozumiały zupełnie dla dyplomacyi współczesnej, znajduje wytłomaczenie w zdumiewająco szczerych wynurzeniach Ludwika wobec swego ambasadora.

„Pragnę¹⁾ podać Panu do osobistej wiadomości, że jakkolwiek starałem się uczynić wiarogodnem to, że utrwalenie pokoju w Holandyi, dzięki wycofaniu wojsk moich z okolic Luksemburga i powierzenie mego zatargu z cesarzem medyacyi króla angielskiego, nie miało innego motywu, jak tylko ten, by dać cesa-

Dopiero po wypadkach sejmowych i odwołaniu Vitry'ego pisze L. XIV do Guiller. 30/IV 1683: „Vous ne devez plus rien dire au lieu où Vous êtes, qui puisse faire croire, que je prends aucun pars à ses (Jan III) intérêts“. Ms. A. E. Turquie Vol. 16, s. 484.

1) Gerin l. c. s. 115. Instrukcyja Lud. XIV 8/IV 1682. „Je veux vous dire pour votre instruction particulière qu'encore, que j'ai bien voulu laisser croire, que la résolution, que j'ai prise d'affermir la paix dans le Pays Bas, en faisant retirer mes troupes des environs de Luxembourg et remettant à l'arbitrage du Roi d'Angleterre, ce qui me reste de différends avec l'Espagne, n'a point eu d'autre motif, que celui de laisser à l'Empereur et au princes ses adhérents les moyens de se défendre contre les Turcs, néanmoins ma principale vue a été de pouvoir employer toutes mes forces contre l'Empereur et les Princes d'Allemagne, qui ne voudront pas accepter les propositions, qui ont été faites de ma part“.

rzowi możność obrony przed Turcyą, to jednak głównym moim celem było móżd skierować wszystkie me siły przeciwko cesarzowi i tym książętom Rzeszy, którzy nie zechcą przyjąć propozycji uczynionych im przezemnie“.

Depesza ta, ów klasyczny wykwit zabagnionej, mijającej się z wszelką etyką dyplomacyi europejskiej, to tylko fragment olbrzymich planów króla „słońca“.

Synteza tych planów,—czy istotna, o tem wobec hipokryzyi i fałszu owych czasów trudno znów sądzić,—nie była obcą konstantynopolitańskiej ambasadzie francuskiej.

Poczuwszy się panem sytuacji nie tai się z tem Guilleragues.

Jedna z relacyi Caprary zawiera następujące słowa: „Miałem¹⁾ z rezydentem polskim konferencyę o wielu sprawach, że zaś jest on przyjacielem ambasadora Francyi, zapewniał mnie, że słyshał od niego, iż cała ta wojna (turecka) została uknuta przez ministrów francuskich, którzy przy pomocy ludzi i wielkich sum pieniężnych, wywołali przedewszystkiem w Polsce, później u Apafiego, wreszcie u Tökölego to, co się obecnie dzieje, w nadziei, iż Rzesza z obawy przed upadkiem wezwie króla (Ludwika), by ją bronił i uczyni go za to cesarzem. Król zaś, dodawał rezydent, uświęcając niecny czyn pozorem dobrego celu, dałby z chwilą ogłoszenia go cesarzem Tökölemu, królowi Węgier siły, wystarczające do wyparcia stamtąd turków, podczas, gdy sam zaatakowałby ich na morzu, a wówczas olbrzym, wstrząśnięty z obu stron, upadnie niezawodnie“.

¹⁾ Klopp. Przypisy s. 533. „E arrivato l'Inviato di Polonia, e habbiamo discorso di molte cose, e come ch'egli era amico del Guilleragues Ambasciatore di Francia, mi assicura haver udito da lui, come tutta questa guerra sia stata ordita da Ministri Francesi, li quali prima in Polonia, poi apresso l'Abaffi, indi col Tekeli con espressi huomini inviati e con molto danaro habbino sollecitato cio, che va seguendo, pensando, che la Germania, per tema di non rimanere opressa, chiamerebbe quel Re a difenderla, e lo farebbe Imperatore. E per cohonestare l'infame azione col pretesto d'un buon fine, aggiungerea l'Amb, che, dichiarato Imperatore, il Re di Francia darebbe al Tekeli Re d'Ungheria forse bastanti per scacciare li Turchi di la, mentre egli per mare gli attacarebbe da altra parte, e cosi questo vastissimo gigante, scosso da due parti, dovrebbe necessariamente cadere. Veramente il disegno è nobile, santo e pio, e merita, che tutti li secoli a venire portino la rimembranza di si degne deliberazioni“.

„Zaiste plan ten dostojny jest, zbożny i święty, i zasługuje na to, by przyszłe wieki zachowały pamięć tak chwalebnych zamiarów“.

Czytając ostatnie słowa powyższej relacji nie wiadomo, czego raczej dopatrywać się w nich, czy gorzkiej ironii autora, czy dowodu bezgranicznej obojętności jego dla interesów swego monarchy, czy wreszcie niepojętej u człowieka na tem stanowisku naiwności i niekonsekwencji.

Począły się realizować, jak się zdawało, w spaczonej wprawdzie zasadniczo formie — rojenia Innocentego XI o wschodnim cesarstwie francuskim.

VIII. Stosunki polsko-austryackie przed wyprawą wiedeńską.

Zerwanie sejmu r. 1681 podcięło na pewien czas wszelki rozwój polsko-austryackich stosunków. Wprawdzie widoczne są tu i ówdzie sporadyczne wysiłki wskrzeszenia rokowań pokojowych ¹⁾, usilnie agituje w tym kierunku nuncyusz, skłonny dla nich jest król, a nawet osobiście i rezydent cesarski, wszelkie te próby jednak rozbijają się o niechętne stanowisko dworu wiedeńskiego.

Król pragnąłby nadal przedewszystkiem wojny, która pozwoliłaby mu odzyskać Kamieniec, tymczasem „cesarz jest, jak pisze Zierowski, tak dalekim od ligi zaczepnej, jak tutaj (w Polsce) są od odpornej“ ²⁾. Wreszcie zaslaniano się w Wiedniu stanowiskiem Francyi i niemożnością przeprowadzenia jakichkolwiek układów, nie zabezpieczywszy się przedtem przed jej zbrojną interwencją ³⁾.

Jest to przyczyna, jak sędzę, raczej natury formalnej. Główną była nieufność Austrii do żywej jeszcze tradycyi polsko-francuskich sympatyj, do egzystującej wciąż jeszcze, a mniej niż dwuznacznej działalności niektórych panów polskich na pograniczu węgierskiem. Świeżo w czasie pertraktacyi o ligę pozyskany sprzymierzeniec musiał być traktowany z pewną rezerwą tembardziej, że dyplomacya francuska czyniła wszelkie starania, by ten ledwie zadziergnięty stosunek zerwać lub przynajmniej zubożyć.

Łączyły się tu podejrzenia skierowywane przeciwko niewy-

¹⁾ Rp. Ak. Um. Teki Rzymskie r. 1681 6/VIII № 132; 12/XI № 165; 3/XII № 170.

²⁾ Rp. Ak. Um. Teki Rzymskie. 1681. 10/XII. № 173.

³⁾ Rp. Ak. Um. Teki Rzymskie. 1681. 6/VIII. № 132.

rażnej polityce Maryi Kazimiery, której osobiste projekty lawirowały nieustannie pomiędzy Wersalem, a Wiedniem. Niejaki Giustiniani ¹⁾, zastanawiając się nad powodami niechęci Austrii względem Polski, kładzie na ten punkt największy nacisk, podnosząc wszakże to, iż król do tej polityki ręki swej nie przykładał.

Na królu zato ciążyły wciąż jeszcze gravamina jawnej tak niedawno jeszcze sympatii dla powstania węgierskiego.

Z biegiem czasu tracą jednak te pierwiastki rozdźwięku coraz bardziej swą moc i znaczenie.

Zmieniał się zasadniczo stosunek Polski do Europy.

Reuniony francuskie wywarły w Polsce przygnębiające wrażenie. Obawiano ²⁾ się, by cesarz, zagrożony przez Ludwika XIV, nie pogodził się z Portą, co rozwiązałoby sultanowi ręce w jego widokach na Polskę.

Wypadki, jakie zaszły na Węgrzech w drugiej połowie 1682 r., przeistoczyły zupełnie charakter tamtejszych stosunków. Dopóki Tököli był niezależnym, żywił dlań Jan III istotnie pewne sympaty, nawet i później, gdy turcy rozpoczęli na Węgrzech pierwsze operacye wojenne, nie przeciwdziałał im, widząc interes Polski w tem, by uwagę turków od Podola odwrócić. Teraz jednak, gdy Porta, zagarnąwszy pod pozorem protektoratu całe prawie Węgry, poczęła zagrażać Polsce bezpośrednio swem sąsiedztwem, zapatrywania Sobieskiego uległy radykalnej zmianie ³⁾.

¹⁾ Relazione del. N. Ho. S. Ascanio Giustiniani, Fontes Rerum Austriacarum, Tom 27, s. 231.

²⁾ Gerin l. c. s. 113. Depesza Vitry'ego do Lud. XIV 24/X 1681: „Les politiques de ce pays-ci (Polska), qui se mêlent de raisonner, craignent, que l'Empereur se voyant pressé d'un coté par une puissance aussi formidable, que celle de V. M., et de l'autre en Hongrie par celle du Turc jointe aux mécontents, ne soit enfin contraint de faire un accommodement, à quelque prix que ce soit, avec la Porte..“ co rozwiązałoby sultanowi ręce.

³⁾ Ar. J. III T. III s. 288: „Sur quoi ce Prince (Sobieski) me (Vitry) répondit, que tant, que la guerre des mécontents n'avait été qu'un amusement, une diversion d'une partie des forces de l'Empereur, il avait donné les mains sans aucun scrupule à ce qui leur pouvait être favorable, ayant même une estimé particulière pour la personne du comte Tekely; mais que voyant à l'heure qu'il est, les progrès prodigieux, que les Turcs, joints auxdits mécontents, avaient faits en une seule campagne, par la conquête entière de la Haute Hongrie, dont le Comte Tekeli n'était

Wprawdzie Proski z tego samego faktu wysnuwał zupełnie inny wniosek ¹⁾, i w relacyi swej zapewniał, że wojna, rozpoczęta na Węgrzech, skieruje się bezwarunkowo przeciwko Austrii, to jednak rzeczowym argumentem przeciwko temu zapatrywaniu były zbrojenia, jakich Turcy dokonywała na swem polskiem pograniczu, fortyfikowanie Kamieńca i werbowanie zaciągów kozackich ²⁾. Relacje Vitry'ego wyjaśniają bliżej stanowisko w tej sprawie króla polskiego.

Na zachęty ambasadora, który usiłował nadal skłonić króla do akcji węgierskiej, odpowiadał ³⁾ Jan III twierdzeniem, iż byłoby to możliwe w tym tylko wypadku, gdyby cesarz wszystkie swe siły skierował przeciwko Porcie, podczas gdy walka nad Renem pozostawia Węgry, a więc i Polskę na łup Turcyi. Vitry ze swej strony obiecywał pomoc francuską na wypadek wojny polsko-tureckiej i wykazywał nikłość oparcia, jakie może dać sojusz z cesarzem, który własnych posiadłości swoich tak niedo-
łężnie broni przed nieprzyjacielem ⁴⁾.

en possession, que sous le bon plaisir de la Porte, ce voisinage d'un ennemi aussi redoutable, qu'est le Turc menaçait la Pologne d'un danger trop évident, pour que sa conscience, ni l'intérêt de son Royaume lui puissent permettre d'y contribuer en rien". Bibl. Ord. Myszk. Listy Jana III. Wyd. Helela s. 329. Rp. Ak. Um. Teki Rzymskie r. 1682 15/VII № 52; 18/XI № 85.

¹⁾ Rp. Cztr. Vol. 179 s. 343.

²⁾ Contarini: Isteria della guerra... s. 99. Gazette de France 1682, s. 316.

³⁾ Ar. J. III. T. III. s. 230. „Le Roi de Pol. me répondit, que... voyant la cour de Vienne, au lieu de se préparer à la (wojnę z Turcyą) soutenir avec vigueur, prête d'abandonner aux Turcs toute la Haute Hongrie..., la Pologne se trouvera toujours plus exposée de ce coté-la à tout ce que les Turcs voudront entreprendre contre elle". Gerin Charles I. c. s. 117. „Il n'a pas été en mon pouvoir de faire entrer, ainsi que je l'aurais désiré, le Roi de Pologne dans ces sortes de considérations, étant toujours prévenu de cette opinion, dont on ne le peut faire revenir, que les avantages, que les Turcs peuvent tirer de la continuation de la guerre de Hongrie, de quelque manière que ce soit, seront toujours préjudicia-
bles à la Pologne à cause de la proximité“.

⁴⁾ A. J. III T. III s. 250. „Je me tue de leur représenter, que puis-que l'Empereur défend si mal la Hongrie, qui est de ses pays héréditaires, que l'on aurait grand tort de s'attendre, qu'il se mît en devoir de secourir ses voisins“.

Vitry w ligę nie wierzy ¹⁾, konstatuje jednak, iż obawy polaków przed zagnieżdzeniem się Turków na Węgrzech są bardzo silne. „Jest ²⁾ to zdaniem mojem, pisze on, główny powód, który sprawia, że dwór tutejszy jest tak przychylny dworowi wiedeńskiemu“.

Ma tedy Vitry poleczone przekonać Jana III, że doprowadzenie cesarza do konieczności zawarcia pokoju, da Ludwikowi XIV możność użycia ogromnych środków na korzyść Polski ³⁾.

Argumentacja ambasadora nie odnosiła rezultatu.

Dalekim był ton jego dyplomacji od przyjaznych rozmów z królem polskim margrabiego de Bethune lub Forbina.

„Plekroć ⁴⁾ starałem się, donosi Vitry, wytłumaczyć królowi, jak ważnem dla Polski jest to, by cesarz był zajęty na Węgrzech, odpowiadał mi on zawsze „Nie sądzę Pan, iż znasz dokładniej od nas istotne potrzeby Polski, gdzie my jako bliżsi orientujemy się lepiej od obcych“.

Te same czynniki, które parły Polskę do sojuszu z Austryą wytwarzały jednocześnie i w Wiedniu korzystną dla niego atmosferę.

Rosnąca pod koniec r. 1682 groza wojny tureckiej, oraz powodzenia powstańców węgierskich zniewoliły Austryę do zapomnienia drobnych uraz; przy całym optymizmie dworu wiedeńskiego prosta przezorność już nakazywała kompromis ze sprzymierzeńcem, który zresztą tak przychylnie rękę do zgody podawał.

Wznowienie rokowań polsko-austriackich datuje się od sierpnia 1682 roku.

Impuls do nich dała sprawa węgierska.

¹⁾ Ar. J. III T. III s. 297.

²⁾ Tamże s. 249. „Et c'est, je crois, Sire, la principale raison, qui cause la faiblesse de cette Cour-ci à l'égard de celle de Vienne“.

³⁾ Ar. J. III T. III s. 275.

⁴⁾ Tamże s. 262. „Toutes les fois, que je m'efforce de faire connaître au Roi de Pologne combien il est important, que l'Empereur soit occupé du côté de la Hongrie, afin qu'il soit empêché par-là de troubler la paix de l'Empire, et ôter des moyens aux Princes chrétiens de donner des secours à ce Royaume contre l'ennemi commun de la chrétienté, s'il venait à l'attaquer, il me répond toujours: Ne croyez pas, Monsieur, connaître mieux que nous les véritables intérêts de la Pologne, où nous voyons plus clair, que ceux, qui sont plus éloignés“.

Jan III, zaniepokojony wzięciem Koszyc¹⁾, zwrócił uwagę rezydenta na słabość Węgier i niebezpieczeństwo grożące stamtąd. „Wówczas dopiero, rzekł, opatrzą się sąsiedzi, kiedy już wszystko będzie stracone“. Zierowski wziął to za asumpt do wznowienia rokowań i, zinterpretowawszy w odpowiednim duchu powiedzenie królewskie, spytał, czy może je przesłać cesarzowi. „Nietylko tego od Dostojności Waszej pragnę, — lecz żądam“, brzmiała odpowiedź. Nuncyusz jest aż zdziwiony pochopnością Zierowskiego, i tłumaczy to sobie trudną sytuacją polityczną Austrii. W szczerłość intencji polskich nie wierzy i przypisuje wystąpienie dworu polskiego chęci wywarcia presji na Ludwika XIV. Wogóle znać w korespondencji nuncjusza pewne zniechęcenie, posądza on króla o zupełny brak istotnych pragnień wojennych, zarzuca mu, że swoją sławę nadewszystko kocha, ale że ją chce wznosić jedynie głoszeniem rzeczy wielkich, i że zdaje mu się, iż przekona świat dowodzeniem, że sam jest zawsze gotów, a niepowodzenia są winą opieszalności innych²⁾.

Otrzymałszy tajne instrukcje od swego dworu odbył Zierowski audyencyę u króla. Relacya³⁾ o niej nuncjusza, oparta

¹⁾ Rp. Ak. Um. Teki Rzymskie r. 1682 № 58.

²⁾ Rp. Ak. Um. Teki Rzymskie 23/IX 1682 № 71. „Il progetto della lega fra l'Imperatore e la Polonia, che mandai la posta passata quanto e piu specioso e grande, tanto piu mi reca sospetto. Come ho scritto altre volte, io dubito della sincerita di simile propositioni, parendomi il Re e alieno da travagli della guerra, et essendo per altro amatore della gloria, temo, che le paia di mantenersela col proporre cose magnifiche e che si persuada di far credere al mondo, che e sempre pronto, e che il mancamento viene da altri“.

³⁾ Rp. Biblioteki Krasieńskich Vol. 4554 s. 257. List Zierowskiego do nuncjusza. „Monitus a Rege de secreti fidelissima tenacitate quemadmodum negotii gravitas et periculi inde emergentis ex casu revelati secreti necessitas urget, eodem fide Excellentiae V. significo, quod a M-te Caesarea responsum habuerim, quae omnino acceptat et approbat intentionem S. M. (J. III), et jam habui audientiam secretam apud S. M-tem et Reginam, eosque, quod Rex secreti participes esse voluit, nimirum Palatinum Russiae et Vice-cancellarium (Jan Gniński). Rex dixit, nihil unquam gratius sibi a me dici et referri potuisse. Regina quoque libenter et animose me audivit gratulataque est utpote, quae satis comprehendit quantum inde meriti domui suae accederet, si Camenecum recuperaretur... Palatinus Russiae cum Vice-cancellario rem avide audierunt, et promoveret sese obtulerunt“.

na zwierzeniach Zierowskiego zaznacza, że zarówno król i królowa, jak i obecni na radzie Jabłonowski i podkanclerzy odnieśli się bardzo życzliwie do idei ofensywy. Że o nią chodziło domyślać się tylko, wobec mglistości depešy, można z późniejszych relacji, oraz jednego ze zwrotów obecnej, w którym pisze nuncyusz, że królowa nader chętnie słuchała rezydenta, budując na odzyskaniu Kamieńca wielkie nadzieje dla swego domu.

Następna relacja Pallaviciniego z dn. 16/IX zastaje już sprawy znacznie posunięte naprzód¹⁾. Projekt wojny jest już opracowany przez króla, ponieważ zaś rezydent nie ma ani szczegółowych instrukcyi, ani tembardziej plenipotencyi, — zwrócono się po nie do Wiednia.

W przychylniej naogół odpowiedzi cesarskiej był jeden ton fałszywy, a przynajmniej podejrzany dla polaków²⁾. Instrukcye Leopolda zawierały żądanie wysłania natychmiast dwutysięcznego korpusu polskiego na Węgry, celem obrony Zsathmaru. Wobec zawieszenia broni, jakie Austria miała wówczas z Tökölim, budziło się podejrzenie, że pragnie ona zawrzeć pokój z Portą za cenę i pod pretekstem polsko-tureckiego konfliktu.

Król odmówił wysłania żadanego oddziału, na dworze zapanała znacznie chłodniejsza dla spraw ligi atmosfera.

1) Rp. Kras. Vol. 4554 s. 259. „Le presenti calamità dell' Ungheria hanno mosso Cesare e questo Re a ripligiare i trattati di Lega. Aggiunsi che il Residente Cesareo haveva ordine di sentire, quale fusse la mente di sua Maesta. Non credo pero che abbi havuto plenipotenza, come ne anco istruzione molto piena. Si e formato non dimeno un progetto d'accorde col Residente, e si e spedito gia con un espresso a Vienna per intendere piu particolarmente l'intentione dell' Imperatore“.

2) Rp. Kras. 4554, s. 266. „Sono giunte le risposte dell'Imperatore sopra il progetto della Lega, fattoli da questo Re; ...l'Imperatore ha detto assolutamente che l'accetta... Ha fatto istanza che piaccia fin d'houra al Re di darle circa due mila huomini a proprie spese di Cesare, per presidiare meglio Zathmar, ove non vuol inviare ne soldatesca, ne danari che per la via di Polonia. Questa istanza giunta in tempo, che si e vociferato essersi fatto l'armistizio con gli Ungheri Ribelli, ha fatto entrare il Re come mostra in apprensione, e concepire varii sospetti la somma de quali e, che si voglia far fare a lui qualche cosa patente, onde il Turco apprendendo questa unione si pacifichi con Cesare, nel qual caso le armi si volteriano verisimilmente contra la Polonia; ha percio denegata la soldatesca, et e parso molto rafreddato sul punto stesso della Lega“.

Rezydent cesarski pracował usilnie nad usunięciem wszelkich tego rodzaju przeszkód, tłumacząc, iż zawieszenie broni ma na celu jedynie tylko przygotowanie się do skuteczniejszej walki i zakonserwowanie wojsk na zimowych leżach.

Nuncyusz ze swej strony usprawiedliwiał Austryę pragnieniem wciągnięcia Polski w wir spraw węgierskich¹⁾, by sobie tem łatwiej utorować drogę do ligi.

Musiały się te zapewnienia okazać niewystarczającami, gdyż w początkach stycznia wychodzi z kancelaryi cesarskiej uroczysta deklaracja, która w formie przysięgi stwierdza, iż Austrya żadnego traktatu przed końcem sejmu warszawskiego nie zawrze.

Deklaracja²⁾ ta, łagodząc obawy, jakie żywiono wciąż przed pokojem austro-tureckim, wywarła w kraju dodatnie bardzo wrażenie.

Jednocześnie z układami o ligę szły rokowania warszawskie i w innym także kierunku. Pod koniec r. 1682 pojawił się na dworze wiedeńskim projekt, by wobec grożącej wojny tureckiej poddać cały konflikt austro-francuski wyrokowi neutralnej międzynarodowej komisji medyacyjnej. Zierowski, otrzymawszy polecenie zaproszenia króla polskiego do tego pośrednictwa, zwrócił się z tem w listopadzie r. 1682³⁾ do króla, podkreślając uroczystą przemową ważność wytwarzającej się sytuacji.

Jan III zgodził się chętnie⁴⁾ na tę tak pochlebną propozycję, zjednanie jednak dla planów medyacyjnych pozostałych państw europejskich pozostawił zrazu staraniom dyplomacji cesarskiej.

Widać później, iż król czynił osobiście w tym kierunku sta-

1) Rp. Ak. Um. Teki Rzym. 2/XII 1682, № 87.

2) Akta do dziejów króla Jana III, wydał Franciszek Kluczycki, Kraków 1883, s. 31.—Rp. Kras. Vol. 4554, s. 280.—Rp. Ak. Um. Teki Rzymskie 1683 13/1 № 2. Tekst deklaracji jest następujący: „Fide data spondemus neutiquam de Tractatu (parlasi di trattar la pace con Turco) cogituros, donec Comitia Polonica absolvantur“. Z drugiej strony: „La tema, che, facendosi la pace da Cesare con il Turco, cadessere l'armi sopra Polacchi fu causa dello stabilimento della lega“ — relacja Contarinięgo. Du Hamel de Breuil Sobieski et sa politique. Rev. d'hist. diplomatique, 1894, s. 65.

3) Theatrum Europaeum T. XII, s. 440, 29/XI 1682.

4) Rp. Ak. Um. T. Rz. 1682 16/XII, № 91. Ar. J. III, T. III, s. 295, 19/XII 1682. Kluczycki, Akta do dz. J. III, s. 45.

rania w Paryżu za pośrednictwem młodego Gnińskiego¹⁾, który otrzymał tytuł ambasadora polskiego, lecz Ludwik XIV sprzeciwił się kategorycznie wszelkim sądom rozjemczym²⁾, motywując, czy zasłaniając zrećznie swoje stanowisko tem, że nowa instytucja wprowadzi do tych stosunków jeszcze większy chaos i odroczy istotne porozumienie się obu państw na lata całe.

Sprawa ostatecznie upadła, przynosząc Polsce zawód ze strony Francji, a natomiast pewne nowe zbliżenie ambasady cesarskiej z dworem polskim. Podejrzliwy, lecz i przenikliwy zarazem Morstin dopatruje się w tem nawet celowej roboty Wiednia, którego medyacyjne projekty były zgóry obrachowane³⁾ i skazane na niepowodzenie i tylko pośrednim ich rezultatem miało być ostateczne zniechęcenie polaków i ich króla do Francji.

List rezydenta z dn. 8 stycznia 1683⁴⁾ jest już wyraźnym dowodem, jak daleko posunęła się sprawa ligi. Ze sfery teoretycznych kompromisów przechodzi ona do konkretnych ustępstw i usług wzajemnych. Zierowski starał się u króla o pozwolenie postawienia magazynów wojskowych na pograniczu węgierskiem. „Król, pisze Zierowski, nie tylko na magazyny w Nowym Targu i Lubomli pozwolił a Lubomirskiemu i Wielopolskiemu zgodę na to nakazał, lecz nadto wykazywał gorliwą chęć przystąpienia wraz z WCMością do wojny“.

Pozostawało już tylko sformułować i przymierzem publicznem zatwierdzić te wzajemne sympaty. W Polsce zależało to od sejmu. Uniwersały królewskie oznaczały⁵⁾ termin jego na 27 stycznia 1683. Sejmiki miały się rozpocząć z końcem grudnia. Z drugiej strony wymagała ta sprawa szerszego współudziału dyplomatycznego Austrii. Do pertraktacyi z sejmem Zierowski nie dorastał ani autorytetem, ani zdolnościami.

1) Rp. Bibl. Zamojskich Vol. 1787, № 308b.

2) Ar. J. III, T. III, s. 310.

3) Ar. J. III T. III s. 296.

4) Kluczycki Akta do dz. J. III s. 23. „...„Der König, nicht allein die aufrichtung der Magazin in den Städtlein Lüblau und Neumarkt verstatet, und die Zulaufung an respective den Fürsten Lubomirski und Cron Canzler Wielopolsky verordnet, sondern auch seine Intention mit Euer Kaiserlichen Majestät beizutreten saatsam anzeuget“.

5) Theatrum Europaeum T. XII s. 441.

W dniu 29 listopada został zamianowany ambasadorem austriackim na sejm hrabia Karol Ferdynand Waldstein ¹⁾, „człowiek odpowiedni, pięknej i milej powierzchowności, bez wielkich jednak, opinia to zresztą Vitry’ego, zdolności dyplomatycznych“ ²⁾.

Wyjazd jego opóźniły trudności finansowe, w sprawie których prowadzi cesarska izba nadworna ożywioną korespondencję ³⁾ z Waldsteinem i izbą szlaską, mającą mu sumy żądane wypłacić, pozatem czekał jeszcze Waldstein na order Złotego Runa, który w imieniu króla hiszpańskiego miał zawieźć Janowi III.

25 stycznia ⁴⁾ stanął on w Warszawie incognito, uroczysty wjazd do stolicy odbył dopiero 10 lutego. Na spotkanie karocami królewskimi wyjechał po niego kasztelan lwowski Kątski ⁵⁾, obecnym był cały świat dyplomatyczny, mnóstwo senatorów i szlachty. Olbrzymi orszak stanął w Ujazdowie, w pałacu Lubomirskich, gdzie się wspaniale odbyło przyjęcie.

Ambasada francuska nie oryentowała się w pertraktacjach polsko-austriackich zupełnie. Pozostawiony po wyjeździe Forbina ⁶⁾ własnemu losowi, Vitry zrazu nie wierzy wogóle w możliwość ligi, z czasem, gdy stało się to zbyt jasnym, zapewnia, iż do urzeczywistnienia jej nie dopuści ⁷⁾.

1) Klopp Das Jahr. 1683 s. 166.

2) Ar. J. III T. III s. 303. „...C'est un homme d'une très belle et très agréable représentation, très propre à soutenir avec éclat le caractère de l'ambassade... Mais d'ailleurs je n'ai pas vu, du temps, que j'étais à Vienne, qu'il y passât pour un fort habile négociateur“.

3) Kluczycki Akta do dz. Jana III s. 11, 18, 19, 27, 49. Izba nadworna nakazuje wypłacić 6000 flor., „da er (Waldstein) anders hat nicht verreiben wollen“.

4) Gazette de France r. 1683, s. 97.

5) Tamże s. 121.

6) S. Rubinstein Les Relations entre la France et la Pologne s. 54.

7) Ar. J. III T. III s. 233. 3/VII 1682, „Cependant, Sire, j'assure V. M... qu'elle (la cour de Pologne) n'a aucun engagement formel“.—Tamże s. 259, 275. 5/XI 1682. „J'avoue, Sire, que j'apprends avec quelque étonnement, que V. M. ait été avertie, que le Roi de Pol. soit résolu de faire un traité de ligue défensive avec l'Empereur, et qu'on ait déjà fait faire la proposition à Vienne pour le conclure avant la convocation de la Diète. V. M. me permettra, s'il lui plait, de lui dire, que j'ai bien de la

Charakterystyczną jest jego czcza, tanim optymizmem przepełniona frazeologia.

„Mimo wszystkich uprzedzeń¹⁾, jakie żywi król polski, — brzmi jeden ze stale używanych przez Vitry'ego zwrotów, — niepodobna, by nie uległ on przekonywującym wywodom, zakomunikowanym mi przez WKMość, z chwilą, gdy mu je przedstawię wymownie.“

Ludwik XIV nie był tak łatwowiernym, jak jego warszawski ambasador. Nie miał on złudzeń co do przymierza Polski z Austryą, i stale w instrukcyach swych ostrzegał Vitry'ego przed grożącym niebezpieczeństwem²⁾. Z biegiem czasu uwagi poczęły przybierać charakter coraz energiczniejszy; król francuski coraz wyraźniej podkreślał krótkowzroczność i niedołęstwo swego posła. Vitry zarówno ostrzeżenia, jak i nagany zbywał ogólnikiem³⁾, na sprawy zaś ligi pozostał ślepym do końca.

Jeszcze dn. 28 marca⁴⁾, a więc na trzy dni przed ostatecznym zawarciem traktatu łudzi się on nadzieją, iż „wielka część uczestników sejmu poczyna otwierać oczy na niebezpieczeństwo tak groźnego dla Polski przymierza.“ Nie przeszkodziło mu to zresztą napisać w cztery dni później, we wzmiance o zawartym pokoju, iż dokonano tego za powszechną zgodą (d'un consentement universel⁵⁾).

Nieporównanie lepiej od Vitry'ego oryentował się w sytuacji Morstin. Jeszcze w połowie grudnia omawia on w liście do Rebenac'a, ambasadora francuskiego w Berlinie, sytuację,

peine à me persuader, que cet avis soit bien fondé, puisque, apportant tous mes soins et faisant toutes les diligences possibles afin de découvrir jusqu'aux moindres démarches de cette cour ici avec la cour de Vienne, il serait impossible, que cette proposition de ligue y eut été faite sans, qu'il en soit venu quelque chose à ma connaissance“, etc.

1) Ar. J. III T. III s. 227.

2) Tamże s. 259, 275, 310.

3) Typową jest np. relacya z 24/VII Bibl. Ord. Myszk. Listy Jana III. Wyd. Helcla s. 352.

4) Ar. J. III T. III s. 346. „Il parait, Sire, ...qu'un grand nombre de ceux, qui la (sejm) composent, commencent d'ouvrir les yeux et de prévoir les suites dangereuses à la Pologne d'entrer dans une alliance, qui les engage infailliblement à une guerre...“ etc.

5) Ar. J. III T. III s. 351.

jaka wytworzyła się w Polsce, malując w jaskrawych barwach bankructwo polityki Vitry'ego.

„Dwór¹⁾),—pisze podskarbi,—jest w zupełności za ligą z cesarzem i jestem stanowczo przekonany, że sprawa stanęła już w gabinecie za cenę małżeństwa królewicza w Wiedniu, a z czasem sukcesyi tronu w Polsce“.

Kiedy w jesieni r. 1682 Ludwik XIV przedsięwziął ostatnią próbę pogodzenia się z królem polskim, zaproponowano Morstinowi pośrednictwo między obu dworami. Podskarbi jął się żywo tej myśli i pracował tu zdaje się gorliwiej od Vitry'ego, który na konferencyach innych* pono tematów, jak „pora roku lub odmiana powietrza“, nie poruszał²⁾). Nie odniosła jednak skutku i ta interwencya.

Dogorywające już stosunki ambasady z dworem polskim dobiła głośna afera agenta króla francuskiego, du Vernay'a.

Jan III, który jeszcze w lecie na skutek interpelacji papieskich i cesarskich zabronił kategorycznie komunikacji z Węgrami, patrzył krzywo na człowieka, którego cel przebywania w Polsce nie był dla nikogo tajemnicą.

W październiku Vitry, pragnąc skompromitować stronnictwo austriackie, rozpuścił pogłoskę³⁾), iż ma w rękę dokumenty, stwierdzające niezbitcie, iż cała działalność Caprary w Konstantynopolu ma na celu jedynie zwalenie ciężaru wojny z Austrii na Polskę. Zierowski odpowiedział na ten manewr silnym argumentem. W miejsce bezkrytycznych insynuacji Vitry'ego, przedstawił on dworowi

¹⁾ Ar. J. III, T. III, s. 296 List Morstina 19/XII 1682. ...„Elle (dwór polski) est entièrement dans le dessein de la ligue avec l'Empereur et je crois fermement l'affaire faite dans le cabinet, au prix du mariage du fils du Roi de Pologne à Vienne, et ensuite de la succession en Pologne“.

²⁾ Bibl. Ord. Myszki. Listy Jana III. Wyd. Helela, s. 359.

³⁾ Klopp. s. 164. Ar. J. III, T. III, s. 272. Mowa Zierowskiego... „Mihi enim citra grave praecipitium tacere non licet, dum inaudi ministros Suae M-tis Christianissimae hisce diebus quosdam litteras... circumtulisse, quasi internuntius Suae M-tis Caesareae, ad aulam Ottomanicam constitutus, id unice ageret, quo bellum contra Poloniam directe converteret“.—Były to listy, o których wspomina Guilleragues w depeszy do Ludw. XIV Ms. A. E. Turquie Vol 16, s. 354.

polskiemu oryginalną korespondencją du Vernay'a z przywódcami rebelii węgierskiej 1).

Sprawa przybrała cechy politycznego skandalu na wielką skalę. 6 października wystąpił Zierowski na uroczystej audyencji w obecności du Vernay'a i Vitry'ego z mową, piętnującą postępowanie posłów francuskich 2). Król również zażądał od nich usprawiedliwienia, a gdy Vitry znów wymijającymi ogólnikami wykręcać się począł,—zażądał król kategorycznie usunięcia du Vernay'a z granic Rzpltej.

Ambasada zaoponowała przeciwko temu, co dało początek przewlekłym targom 3) o losy agenta, którego Ludwik XIV chce utrzymać nadal w łączności z Węgrami, a którego wydalenia z Polski domaga się natarczywie Jan III.

A wszak niezapłacone wciąż jeszcze były sumy pruskie, których zwrot Jan III za swą należność i dług, a Ludwik za łaskę poczytywał. Do dawnych osobistych uraz, do niezłaćwionej wciąż jeszcze sprawy markiza d'Arquien 4) przybył nowy zatarg o sponowanie siostry królowej, margrabinie de Bethune 5), której, za ociąganie się z wyjazdem z Polski wbrew rozkazowi Ludwika, wzbroniono dostępu na dwór króla francuskiego i skazano na banicję do jednej z prowincyi.

Wraz z zerwaniem ostatnich nici, łączących oba dwory, zachodzi ostateczny zwrot w dyplomacyi polskiej króla Ludwika XIV.

„Powinien 6) Pan, pisze Ludwik w jednej z instrukcyi, podwoić swe usiłowania, przy całej zręczności i niezbędnym tu sekrecie, by skłonić tych, którzy w sejmie cieszyć się będą największą powagą, do przeciwstawiania się we wszystkim planom króla“.

1) Rp. Cztr. Vol. 179, s. 123 sqq. *Theatrum Europaeum* T. XII, s. 440.

2) Ar. J. III, T. III, s. 269 sqq.

3) Rp. Kras. Vol. 4554, s. 253.—S. Rubinstein: *Les Relations entre la France et la Pologne* s. 105.

4) Ar. J. III, T. III, s. 257 13/VIII 1682.

5) Tamże s. 231.

6) Ar. J. III, T. III, s. 292. „Vous devez redoubler vos soins avec toute l'adresse et le secret nécessaire pour disposer ceux, qui auront le plus de crédit dans la Diète prochaine à traverser en toutes choses les desseins dudit Roi“.

Ludwik XIV stawia szeroki plan akcji opozycyjnej na sejmie, Morstin w rozmowie z nuncyuszem daje wyraźnie do zrozumienia, że prędzej sejm zostanie zerwany, niżby liga austriacka miała dojść do skutku ¹⁾).

Francya z obozu rządowego przechodziła w całej sile do opozycji. Czy nie było już na nią zapóźno.

Vitry daje sam w jednej z depesz świadectwo swej bierności na dworze polskim. „Widząc ²⁾, iż książę ten (Jan III) nie porozumiewa się ze mną, i nie wykazuje żadnej chęci ubiegania się tak, jak by to był powinien, — o przyjaźń WKMości nie sądziłem, aby należało do mnie czynić kroki w celu popchnięcia go w tak korzystnym dlań kierunku“.

Polityka dróg najmniejszego oporu przynosiła oplakane nader rezultaty.

Morstin od jesieni r. 1682 donosi wciąż w francuskiej swej korespondencji o rozpaczliwym stanie, w jakim znajduje się stronnictwo francuskie. Zrazu usuwa się on dyskretnie od krytyki ambasadora, przypisując niepowodzenia zbytnej oszczędności Ludwika XIV, z czasem, gdy niedołęstwo Vitry'ego staje się zbyt widocznym, przestaje się kępować.

„Stronnictwo nasze ³⁾, pisze w cytowanym już wyżej liście, jest do tego stopnia słabe i rozbite, że we Francyi nikt o nie nie stoi. Niewiadomo nawet, czy jest tu jaki ambasador francuski. Wobec tego, iż wszystko się tu rozpada, uważałem za rzecz słuszniejszą skierować rozbitków raczej do obozu brandenburskiego, niż do cesarza. Po głowach polaków snują się tyśiące chimery. Trzeba je znosić cierpliwie usque ad messem, by-

¹⁾ Rp. Ak. Um. T Rz. 1682 2/XII № 87 „...se le cose si stringessero in modo, che non si potesse impedire tal lega, che con rompere la Dietà, questa si rompera“.

²⁾ Ar. J. III, T. III, s. 217, „...voyant, que ce Prince ne s'explique pas avec moi, et ne me témoigne aucun empressement à rechercher, comme il devrait, l'amitié de V. M., je n'ai pas cru de mon côté, devoir faire aucun pas pour le presser sur une chose, qui lui serait si avantageuse (traktat z Ludwikiem XIV). Rp. Ak. Um. Teki Rzymskie r. 1682 № 32. Mémoires de Pomponnes s. 232, (szczegóły z życia Vitry'ego).

³⁾ Ar. J. III, T. III, s. 296.

leby były skierowane przeciwko królowi polskiemu. Wszystkie cyfry p. de Vitry leżą w szkatułce królewskiej“.

Źródła r. 1682 nie pozwalają jeszcze dać obrazu jakiejś konkretnej walki politycznej stronnictwa austriackiego z francuskim na ziemiach polskich. Rozwój wypadków postępuje w obu tych obozach mniej więcej według linii równoległych. Zresztą pora nie była podatną do jakichś dalej idących konfliktów. Jesień r. 1682 jest, jak każda doba przedsejmowa, okresem wewnętrznej, ukrytej pracy nad konsolidacją sił stronnictwa wobec czekającej je kampanii sejmowej.

IX. Społeczeństwo polskie wobec sejmu r. 1683.

Jak każda instrukcja przedsejmowa, był też i wydany w jesieni r. 1682 uniwersał królewski¹⁾ przeglądem najważniejszych spraw polityki państwowej polskiej.

Zaznaczał tedy uniwersał bardzo silnie niebezpieczeństwo tureckiego zalewu, niebezpieczeństwo tem groźniejsze, że do zwykłych kresowych, wojną zagrożonych terenów, przybywały tym razem, niczem nie zasłonięte od strony Węgier, obszary Małopolski ze stolicą jej na pierwszym miejscu.

Że obawy te miały realną podstawę tego poczęści dowodziło już stanowisko Węgrów, którzy rozzuchwaleni powodzeniem najeżdźali i łupili bezkarnie Szląsk i Morawy²⁾.

Dalszy ciąg uniwersału zajmuje się środkami dla zaradzenia złemu. Poleca król opiece społeczeństwa wojsko, które służy bez żołdu, zaleca ufortyfikowanie Krakowa i Lwowa, oraz zaprowadzenie ubogiej, a tak niezbędnej artylerji koronnej. Donosi o wysłaniu posła do Moskwy, który stanie na czas sejmu z powrotem.

W sferze polityki wewnętrznej spotykamy, prócz projektu ustaw solnych, inicjatywę reformy regulaminu sejmowego, pojętą dziwnie, bo będącą właściwie apelem do społeczeństwa, by wróciło ono do dawnych norm obradowania.

1) Kluczycki. Akta do dziejów króla Jana III, s. 5. „...Sejmowi, a wprzód sejmikom to najpierwsze JKMc proponit objectum: sąsiedzka od Krakowa rewlutią, która, quo proximior, eo nocentior...“ Wobec podbicia Węgier przez Turków „JKMc wszystkim usiłowaniam królewskiem zalecać raczy stolicę chrześcijańskich Panów i Monarchów aemulam urbem Kraków, który gdy widzi proxime ardentem, obrony i ostrożności jako najmocniejszej potrzebuje“.

2) Kluczycki. Akta do dz. J. III, s. 7. Gazette de France r. 1682 s. 715.

Uniwersał ten, oznaczający termin sejmików na 16 grudnia, sejmu zaś na 27 stycznia r. n., został rozesłany po kraju dopiero w listopadzie ¹⁾. Spóźnienie to wywołało w kraju liczne protesty; sejmik średzki waha się ²⁾, czy uznać zwołanie swe za ważne wobec faktu, że nie wszystka szlachta zdążyła stanąć na czas. Jeszcze w czasie sejmu wznawia się ta sprawa w formie energicznych interpelacji, skierowanych do rządu, który się aż chorobą podkanclerzego zasłaniać musiał.

Sejmiki odbywały się burzliwie. Vitry w depeszy z dnia 20 grudnia donosi o 16 sejmikach zerwanych ³⁾. Do oficjalnego, instrukcją królewską określonego, programu obrad przybywało mnóstwo spraw lokalnych, często drażliwych; wszędzie prawie wycisnął swe piętno na obradach, silniejszy tym razem niż kiedy indziej, zasadniczy antagonizm partyjny.

Sejmik sandomierski został zerwany ⁴⁾, gdyż nie chciano pozwolić na to, by obecni na sejmiku senatorowie brali udział w obradach. Sejmiki zatorski, plocki, czerski i liwski rozbiły się wskutek konkurencji posłów ⁵⁾, — średzki uratowano pretekstem, że zrywający go Rozen nie uczynił tego osobiście, piśmienne zaś zerwanie uznano za niewystarczające ⁶⁾. Wiele sejmików zerwanych zbierało się po raz wtóry, wysyłając swych posłów do Warszawy już w czasie trwania sejmu. Odbiło się to nawet na zachowanym materyale. Z 30 mniej więcej laudów, jakie do sejmu tego odnaleźć zdołałem, zaledwie siedm odnosi się do okresu przedsejmowego, — pozostałe są uchwałami sejmików relacyjnych.

W sprawach zasadniczych nie wypowiedają się sejmiki wy-

1) Rp. Cztr. Vol. 179 s. 137.

2) Rękopisy Biblioteki Ossolińskich: Teki Lucasa Vol. 28 s. 103.

3) Ar. J. III, T. III, s. 75. P. Ernest Deiches w monografii swojej p. t. „Koniec Morstina“ Kraków 1894, s. 55 oznacza termin zwołania sejmików na 15 września, z czem nie zgadzają się przytoczone przezemnie źródła. Jeszcze wyraźniej mówią o terminie sejmików daty ich laudów, wreszcie Theatrum Europaeum T. XII, s. 441. Sądzę, iż autor monografii o Morstinie zmieszał datę tę z terminem sejmików wyborezych trybunałskich, które istotnie odbyły się wczesną jesienią. Bibl. Ord. Myszk. Listy Jana III, s. 360.

4) Rp. Ossol. Teki Lucasa Vol. 28 s. 103.

5) Tamże.

6) Rp. Cztr. Vol. 179 s. 177.

rażnie. „In materia obrony Rzpltej, brzmi laudum sieradzkie¹⁾, do której i komisya z Moskwą następująca, i fortyfikacya Krakowa, et modus concludendorum consiliorum comitialium należeć będzie — ad communem sensum całej Rzpltej, stosować się będą w tem wszyskiem (posłowie) wdztwom wielkopolskim“.

Szerzej, bo bez tego dzielnicowego autorytetu, czy solidarności, zredagowane jest laudum sochaczewskie²⁾. „...Panom Posłom plenariam facultatem dajemy concludendi quidquid cum bono Reipcae rozumieć będą tam pacis, quam belli“.

Podobnie wypowiada się szlachta zakroczymska³⁾: „Więc jeżeliby ad bellum matura reserent media, i zdało się Rzpltej połączyć siły ze sprzymierzonymi książętami, pensabunt, ponderabuntque użytek tego połączenia imp. posłowie, ne curvo et debili inclinemus parieti“.

Zapału do wojny nie spotyka się w dokumentach tych zupełnie.

„Z Portą Ottomańską mając spokój⁴⁾, aukcyi wojska nie widzimy potrzeby“, piszą Wyszogrodzianie. Początek laudum Różańskiego brzmi wprawdzie dość śmiało: „Zlecamy⁵⁾ to imp. posłom, aby tak grożącym niebezpieczeństwom na ojczyznę (które) undique, czego, strzeż Boże, na wiosnę spodziewać się,—oblicień, namówili remedium takowe, któremy mogli integritate Reipcae zapobiedz“. Już jednak kilkanaście wierszy niżej spotykamy w temże laudum wręcz odmienną instrukcyę: Imp. posłowie starać się o to będą, jakoby wojska żadna aukcyja nie była, ani na żadną wojnę nie pozwolą, chybaby, strzeż Panie, jakie pericula od nieprzyjaciela na Rzeczpospolitą imminere miały“.

Decyzye sejmików w innych sprawach były konkretniejsze

1) Rp. Ak. Um. lauda sieradzkie r. 1683. Bogaty zbiór laudów, będący w posiadaniu Akademii Umiejętności, nie posiada jeszcze dokładnej numeracyi, dlatego tylko rokiem i miejscem sejmiku określać się one dają.

2) Rp. Ak. Um. lauda sochaczewskiego sejmiku electionis 16/XII 1682.

3) Rp. Ak. Um. Lauda r. 1682—3 Zakroczymskie 16/XII 1682.

4) Rp. Ak. Um. Lauda Wyszogrodzkie 16/XII 1682. Pamięt. histor. Huberta T. I s. 301. Nie tylko Królestwu Polskiemu, ale Europie potencya Turecka musi być formidabilis, przeciwko której partykularny sejmik nie decernere nie może etc...

5) Rp. Ak. Um. Lauda Różańskie 16/XII 1682.

i w okresie tym dosyć jednomyślne. W sprawie nakładania nowych podatków żądały sejmiki oznaczenia ogólnej ich cyfry, oraz podziału na wdztwa, zastrzegając sobie prawo wyboru kategorii podatkowych. Na zbrojenie Krakowa i Lwowa godzą się wszyscy, laudum sochaczewskie przypomina tylko, że zgodnie z pactami conventami zaopatrzenie tych fortec jest obowiązkiem króla, nie narodu ¹⁾.

Rozdanie wakansów, silne zastrzeżenia dotyczące nadawania indygenatu szlacheckiego i swobody „vetandi et protestandi“, wreszcie oburzenie przeciwko nieuśmierzonym dotąd jeszcze ruchom religijnym w Gdańsku ²⁾, — były to tematy, które wśród szlachty zasadniczych nie budziły rozdzwięków.

Literatura polityczna sejmu i wynikłych z niego wydarzeń jest bardzo uboga.

Wyprawa wiedeńska ma wprawdzie swe bogate współczesne piśmiennictwo, są to jednak rzeczy, które, jako napisane post factum, aktualnego politycznego znaczenia nie mają, a obejmując treścią swą głównie dzieje samej wyprawy, zbywają zazwyczaj okres sejmu r. 1683 ogólnikowym tylko wstępem.

Do tejże kategorii zaliczyć trzeba utwory, które, choć bezpośrednio z genezą wyprawy, a nie z samą wyprawą związane, ukazały się później w formie dokumentów, źródeł, jak wydana np. dopiero w r. 1700 u Załuskiego odezwa przeciwko udziałowi polaków w wojnie austro-tureckiej r. 1683.

Ten dział literatury zasługuje jednak na uwzględnienie wobec faktu, iż odzwierciedla on polemikę ścierających się wzajemnie prądów; przytem aktualność tematów jest dowodem, że utwory te powstały w dobie walki sejmowej i, choć nieogłaszane drukiem, spełniały już jednak w odpisach agitacyjne swe zadanie.

Reszta — to, w kilku zaledwie tytułach zawierająca się, właściwa literatura polityczna sejmu, kilkanaście drobnych, rozproszonych po *Silvach Rerum* rękopiśmiennych urywków, parę listów politycznych, odezw, szczątki literatury sarkastycznej w postaci kilku satyr ³⁾, i, wcale zasobny co do ilości, ale zu-

¹⁾ Rp. Ak. Um. Lauda Sochaczewskie 28/I 1683 (I sejmik zerwany).

²⁾ Rp. Ossol. Teki Lucasa Vol. 28 s. 101.

³⁾ Rp. Cztr. Vol. 419 s. 234 i 247.

pełnie już bezwartościowy spis panegiryków osób, stojących u steru rządu.

Pod względem zabarwienia politycznego dzieli się literatura ta na dwa wyraźne obozy, ustosunkowanie ich jednak, czy to z punktu widzenia liczebnej, czy moralnej przewagi jednego nad drugim, jest, wobec małej ilości materiału, rzeczą niezmiernie trudną. Polemika zresztą zawarta w nich, nie zawiera nowych myśli, ograniczając się do przetrawiania dawniejszych argumentów i obrzucania się wzajemnie stekiem insynuacji i zarzutów.

„Nie może być spokojną Polska, brzmi w streszczonym przekładzie wstęp broszury p. t. *Historia anni 1683* ¹⁾, gdy granice jej dostaną się pod panowanie tureckie, przykładem może służyć Wenecya z Kandyą, Moskwa na Zadnieprzu, Polska na Podolu i w Kamieńcu. Łatwiej Polsce teraz pomódz odpierać, niż potem samej walczyć z całą przemocą Turków. Pokoju żadnego Turcy nie dotrzymują. Od Polski należy się Austrii pomoc wzajemian za usługi, okazane przez nią przed 25 laty“.

W słowach tych mieszczą się prawie wszystkie argumenty utworów w rodzaju np. „*Viennis memorabili obsidione... Asiae exitio gloriosa*“ ²⁾, „*Eclipsis Turco-Tatarica per Cosaco-Polonos*“, lub „*Dyskurs, że sprawiedliwa wojna przeciwko Turczynowi*“ ³⁾. Pierwiastek idei walki o chrześcijaństwo wprowadzają do literatury tej płomienne listy Innocentego XI, które, ile że nie do jednostek, lecz do narodu polskiego pisane, raczej jako odezwy polityczne, niż jako korespondencję traktować należy.

Wybitnie agitacyjny charakter ma „*Lettre de Mr. L.*“ ⁴⁾.

¹⁾ Pełny tytuł brzmi: „*Historia anni 1683, ex annalibus Stanisłai. Bieżanowski excerpta*“. *Jahresbericht des II Obergymnasium in Lemberg* 1884. Polemikę argumentów za i przeciw wyprawie podaje także w krótkim streszczeniu Kochowski: *Commentarius Belli adversum Turcas*, wyd. r. 1684, s. 9—11.

²⁾ Nieznana mi bliżej broszura Jana Damascena Kalińskiego. Chmielowski (*Studia i szkice, serya I*, 1886, s. 190) pisze o niej: „autor zakonnik nie kładzie nacisku na potrzebę obrony chrześcijaństwa, wspomina o niej wprawdzie, ale pobieżnie... akcentuje natomiast tę okoliczność, że obrona cesarstwa jest w gruncie rzeczy obroną kraju własnego“.

³⁾ Rp. Cztr. Vol. 179, s. 893.

⁴⁾ Pełny tytuł: „*Lettre de Mr. L., où l'on voit les pratiques des Français avec les Hongrois, et les Turcs*“.

Broszura ta, rozrzucona po kraju w przekładach łacińskim i niemieckim, przypisywana jest Herakliuszowi Lubomirskiemu, treść jej wszakże, namiętnie skierowana przeciw Francyi, wyklucza tu stanowczo autorstwo człowieka, którego uważano za jednego z przywódców stronnictwa francuskiego w Polsce.

Podobne zabarwienie ma napisana przez Świącickiego broszura p. t. „Mowa senatorska“¹⁾.

Nie przedstawia się obficie i przegląd piśmiennictwa opozycyjnego.

Najbardziej treściwym jest memoriał bezimienny²⁾ p. t.: „Considerationes”, wykazujący w czternastu, następujących po sobie punktach, całą fałszywość kroku, jaki Polska zamierza uczynić.

Cesarz, ani może, ani pragnie się bronić; zajęty walką nad Renem pragnie on siłami polskimi zasłonić się przed burzą wschodnią, w chwili zaś krytycznej nie zawaha się prędzej, czy później zawrzeć kompromisu z Turcyą, choćby za cenę honoru i terytoryów koronnych. Wówczas zaś Porta zwali się całą potęgą na Polskę, i uczyni z Rzpltą to, co już uczyniła z Węgrami.

Za Władysława IV, kiedy Polska była w kwitnącym stanie, nie dozwolono na wyprawę turecką, cóż dopiero teraz, gdy Rzplta

1) Wydana w Krakowie przez Orlińskiego. Pełny tytuł: Mowa senatorska, albo raczej Votum JW. JMci Xiędza Stanisława Hyacintha na Świącicach Świącickiego.

2) Peł. tyt.: „Considerationes, ob quas colligatio cum Caesare videtur non necessaria, imo damnosa Reipublicae“. Załuski T. I cz. II s. 818. Rękopis Cztr. zawiera w Vol. 443 s. 1, mowę arcybiskupa gnieźnieńskiego, wygłoszoną jakoby na sejmie r. 1683. Jest to niesłychanie ostro zredagowany paszkwil na króla, posadzający go o kradzież klejnotów koronnych i subsydyów papieskich, o używanie wojsk Rzpltej dla swoich celów, o zrywanie sejmów, wreszcie, co najjaskrawsze, ale zarazem zbijające do reszty autentyczność dokumentu, o antagonizm do wszystkich państw chrześcijańskich, a dziwne sympatye dla Porty. Oczywiście paszkwil ten, o ile w ogóle ujrzał w swoim czasie światło dzienne, przez prymasa na sejmie wygłoszonym nie był. Że nie wypowiedział go prymas, o tem świadczy najlepiej sama treść (prymas Stefan Wydźga odznaczał się specjalną obojętnością i biernością wobec spraw państwowych) oraz bezwzględna forma; że nie były one wogóle wypowiedziane wówczas, ale już co najmniej w kilka lat później, tego dowodem jest pogróżka, z jaką autor zwraca się do Sobieskiego, przestrzegając go przed losem angielskiego Jakuba.

w skarbie resztkami sił już goni. Ogołocenie zaś ziem polskich na wypadek wyprawy pod Wiedeń uczyni Polskę już zupełnie bezbronną i dozwoli zagonom tatarskim grasować wszcz i wzdłuż granic Rzpltej. I ostatecznie jaka gwarancya powodzenia ligi, jaki bezpośredni, czy choćby pośredni, byle konkretny jej pożytek.

„Z ginącym w układ wchodzić, brzmi jeden z ustępów tego dziwnego i stylem i treścią utworu, — znaczy żywiołowemu poddać się nieszczęściu, i z niebezpieczeństwem samem wejść w przymierze”.

W podobnie poważny sposób nie przemawia żadne już z pism opozycyjnych. Pamfletów i paszkwilów było pono dużo, tak przynajmniej pisze o tem historyk czasów Jana III, Salvandy ¹⁾, albo jednak zaginęły one bez śladu, albo, co jest zdaje się równie możliwe, istniały jedynie w skłonnej do jaskrawych barw wyobraźni francuskiego historyka.

Już sam przytoczony przez niego pamflet, opierający niechęć Polaków do Austryi na jakimś *sui generis* panslawizmie, oraz na sympaty, jaką czują oni do uciskanych przez tyrana cesarza węgrodów, morawian i czechów, wydaje się mało realnym, dalsze jego wywody o tradycyjnej miłości Polski do Francyi, która „oddalona o 300 mil od nas może nas zawsze bronić, — nigdy uciśkać“, — są również wątpliwej bodaj wartości.

Szczerszą jest polska satyra. Jedna z nich ²⁾ dowcipna, lecz niemożliwa do przytoczenia, napada na ambasadę francuską, inna p. t. „Trzeba ³⁾ i nie trzeba“ w ostrej dosyć formie rozprawia się z postulatami dworu. „Trzeba dworowi pieniędzy na wojsko, — nie trzeba ich składać. Trzeba wojska dla dopięcia sukcesyi za żywota, — nie trzeba na nie pozwalać. Trzeba ligi z cesarzem, aby syna z cesarzówną ożenić i Rzpltej z Austryakami być *gravis*. Nie trzeba o tem dać sobie i mówić“ etc. etc.

Fragmentem prądu, który możnaby może nazwać niezależnie polskim, gdyby nie pewne oportunistyczno-bierne jego podłoże, jest list polityczny jednego z magnatów polskich, jakoby znowu

¹⁾ Salvandy. Histoire de Pologne Paris 1829. T. III, s. 14, 15.

²⁾ Archiwum biblioteki Japońskiej w Dreźnie Mss. G. 41, s. 28. „Na Francuza“.

³⁾ Peł. tytuł: Przestroga do sejmików; dwiema słowami wszystko rozumiecie; Trzeba y nie trzeba.

tegoż Herakliusza Lubomirskiego ¹⁾. Krótkie, w treściwej, a dosadnej formie ujęte, zasługują zapatrywania te, choć prywatnie na poznanie. — „Daję tam media, by go (sejm) prędzej kończyć, co daj Panie Boże, abyśmy go tak traktowali, żebyśmy Turczyzna nie zaprosili na wstęp, i nie wywołali wilka z lasu. Abyśmy przez traktaty z cesarzem nie wdawali się in periculum własnego grzbieta, Moskwicina abyśmy choć zraz też (jako on nas) dobrze odrwili, Papieża zawsze chwalili i szanowali, Francuza nigdy nie gniewali, Brandeburczyka mało straszili, a nie nie zaczepiali, Szwedom nigdy nie wierzyli. Z Austryaków też, przez drugich obalonych, raczej się pożywili, niżeli dla nich wklali“.

Pozostaje wreszcie do uwzględnienia dziełko, którego treść nie dotyczy wprawdzie bezpośrednio austro-francuzkiego konfliktu na ziemiach polskich, które jednak głębią patriotyzmu i poziomem etycznym odcina się niezwykle jaskrawo od tła swej epoki.

Dziełko to wydane gdzieś między Żórawnem, a Wiedniem, bo o pierwszym wspomina, o drugim zaś jeszcze nic nie wie, nosi tytuł: „Recepta ²⁾ na to, abyśmy się długo w ojczystej ziemi osiedzieli“. Treść jej jest próbą syntezy politycznego położenia Rzpltej, analizą wad polskich, proroczem usiłowaniem wyciągnięcia stąd wniosków na przyszłość. Forma zewnętrzna — styl mistyczny, nieco kaznodziejski, siłą słowa i płomiennem ukochaniem ojczyzny godny niejednokrotnie Skargi.

„Już czas synowie moi obaczyć, że od szwedzkich, moskiewskich i kozackich wojen nie widzieliście, żeby męstwo polskie nieszczęściu, albo potędze nieprzyjacielskiej succumbere miało, ale tylko własnemu nierządowi, który nad wszystkich największym jest waszym nieprzyjacielem. Bo ten każdemu do was drogę i mosty ścięle. Wprzód rady wasze zniesie, nim nieprzyja-

¹⁾ Rp. Ak. Um. Vol. 1077, s. 19.

Autorem, którego sposób pisania pozwala przypuszczać, że mógłby on być rzucić sporo światła na politykę sejmu, jest d'Aleynac: *Anecdotes de Pologne* T. I, niestety jednak zastrzega się on na wstępie wyraźnie, iż mówić będzie jedynie o rzeczach wojskowych i wojennych, jako o tematach publicznych, podczas gdy wszelką dyplomację uważa za rzecz niekwalifikującą się absolutnie do wynoszenia na światło dzienne.

²⁾ „Recepta na to, abyśmy się długo w ojczystej ziemi osiedzieli“ druk współczesny. Wyd. II, Plebański w Bibliotece Warszawskiej r. 1887. Wspomina o nim Tarnowski w swej *Literaturze Polskiej*.

ciel szabli na wojsko dobędzie. Więcej powiem, że wy nieprzyjaciela bijecie w polu, a nierząd was bije na sejmach, na sejmikach, w obozach y prowincyje, miasta, fortece nieprzyjacielowi waszemu oddaje“.

W innym miejscu snuje autor gorzkie proroctwo.

„Aleć podobno już wam się ten czas zbliża, że wielkim onym gościńcem wchodziecie w komput zgubionych państw i narodów“.

Takimi były głosy społeczeństwa. Wypowiadało się ono skąpo, takie przynajmniej odnosi się wrażenie z nielicznych śladów, jakie nam przekazały owe czasy, wypowiadało się bezimiennie, wszyscy bowiem prawie autorowie ukrywają się za anonimami.

Literatura ta była raczej wykwitem życia politycznego stronnictw, niż jego treścią, traktować ją też można tylko w związku ze znajomością podkładu tego życia, a więc ludzi, ognisk partyjnych, skoncentrowanych w zamkniętem środowisku kilku, czy kilkunastu jednostek.

Ognisk tych było dwa. Społeczeństwo polskie, rozbite niejednokrotnie na cały szereg mniej, lub więcej poważnych stronnictw, skupiło się tym razem pod dwoma tylko sztandarami, wciągając wszystkie żywioły polityczne i społeczne w wir jednego tylko antagonizmu. Stronnictwo moskiewskie nie miało żadnej absolutnie racji bytu, stanowisko elektora brandenburskiego odejmowało partyi jego wszelkie samodzielne znaczenie, podporządkowując je rozkazom ambasady francuskiej.

Zmiany, jakie w ciągu dziesięciolecia zaszły w ustosunkowaniu obu walczących stronnictw, były ogromne. Z dominującego stanowiska, jakie zajmowali ambasadorowie francuscy przez długi czas po elekcji Jana III, zostają oni zepchnięci do roli oponentów, szykanowanych i śledzonych na każdym kroku.

Nie było to oczywiście jeszcze bankructwem, w zdolnych rękach mogła być opozycja, zwłaszcza przy ówczesnym ustroju Polski działać niezmiernie dużo, wymagało to jednak ogromnie sprężystej akcyi, do której Vitry, jak to było i będzie widocznem, zgola nie dorósł.

Cała ta potęga, jaką w Polsce był bądź co bądź autorytet dworu, wysunęła się z rąk francuzów, przenosząc swój punkt ciężkości w stronę sympatyj austryackich narodu polskiego.

Sympatye te koncentrują się też najwyraźniej na dworze Jana III.

Król. Postać w historyi naszej tak spopularyzowana, iż trudno niezmiernie dorzucić tutaj coś nowego, wybić się ponad ogólniki, lub powtórzenie cudzych słów.

Polak z krwi, ciała i kości. Karmazyn raczej, niż purpurat. Postać z szeregu naszych królów najmniej majestatem tronu owiana, z purpurą zrosnięta, najbliższa charakterowi duszy polskiej.

Król szlachcic. Człowiek, którego tron nie przerobił, który i na tem nowem stanowisku nie przestał być sobą, nie odsunął się od społeczeństwa, z którego wyszedł, nie zatracił swej dawnej szczerzej, złotopolskiej prostoty.

Stąd niepodobna dzielić charakterystyki tej na cechy statysty, ojca, czy męża; postać to jednolita. Sobieski jest w ulubionych swych Pielaszkowicach lub w Żółkwi tym samym zupełnie człowiekiem, co w Warszawskiej izbie sejmowej.

Trudno chwilami sądzić Sobieskiego. Jest on zanadto polakiem, za dużo w duszy polskiej mieści się uwielbienia dla lotów tego kresowego orła, dla płomiennego temperamentu i fantazyi człowieka, któremu ciasno było nawet w szerokich granicach Rzpltej, — za dużo pobłażliwości dla jego wad, tych wad tak szczerze polskich znowu, lekkomyślności, braku sił moralnych, zmienności i przewagi uczucia nad rozumem.

I odwrotna, raczej uzupełniająca strona duszy ludzkiej.

Król Sobek, ta nieszczęsna chciwość Jana III, tłumiona jeszcze w tym okresie ambycją króla, a entuzjazmem polaka i chrześcianina, z biegiem lat rosnąca i coraz bardziej zachłanna, cecha, która, detronizując go z czasem z piedestału sławy i miłości narodu, stanie się nieszczęściem Sobieskiego, ruiną budowanego z takim mozolem i umiłowaniem gmachu dynastycznych jego projektów.

Nieszczęściem też czy wadą króla była jego uległość dla ukochanej Marysieńki.

Fatalną, a potężną niestety rolę odegrała w jego życiu ta kobieta. Była to natura, w której skłonność do pokątnej dyplomacyi kojarzyła się w niepojęty sposób z gwałtownością, namiętna miłość córki markiza d'Arquien ze szczególniejszego rodzaju uczuciem, jakim darzyła lekceważonego i poniewieranego

niejednokrotnie męża. Małomieszczanka w koronie, płaszcząca się przed cudzym majestatem, a jednocześnie trawiona przez całe życie zawrotnemi ambicjami dynastycznemi, nałamywała ona wielkie impulsy Sobieskiego do skali drobnych intryg i partykularyzmów dworskich, budziła w nim i krzewiła instynkty, które samoodnie nie byłyby się może rozwinęły.

Wpływ jej, potężniejąc wciąż, daje się z czasem odczuć wszędzie. Uległy król zawdzięcza jej niejednen rys swego charakteru, ona była *spiritus movens* dynastycznych pragnień Jana III, kwestya również, czy nie ona rozbudziła w królu chciwość.

Kwestya, bo mógł tu działać wpływ odwrotny, mogło się to było zresztą rozwinąć niezależnie jednocześnie u obojga, nie wszakże nie cechuje dosadniej impulsów Maryi Kazimiery, jak fakt, jaki zaszedł w r. 1696, gdy po śmierci króla nie chciała ona wydać ze skarbcza korony, bojąc się, by jej królewicz Jakub z martwej głowy ojca nie ściągnął.

Należy zaznaczyć, że ów upadek moralny, jakiemu uległ Sobieski, odnosi się w pełni tylko do ostatnich lat jego panowania, lat starości i zupełnego już fizycznego bezwładu. Rok 1683, to jeszcze pełnia wieku, kulminacyjny punkt w życiu króla Jana III, rozkwit i koncentracja wszystkich jego życiowych sił. Omotany już intrygami żony, a przecież siłą swego ducha wybijający się ze swego otoczenia, jest on w tym okresie, pomimo niekorzystnych domowych i państwowych warunków, królem w pełni znaczenia tego słowa.

I w zapatrywaniach swych na ligę ulegał on zapewne wpływowi królowej, stosunek ten jednak z Austryą pojmował zasadniczo inaczej, niż to czyni Marya Kazimiera.

Podczas, gdy królowa pragnęła wyzyskać zadziernięte stosunki jedynie w kierunku związania obu dworów przez małżeństwo królewicza Jakuba z arcyksiężniczką austryacką, król, któremu zresztą może i nie obce były te projekty, trzyma się tu jednak z pewną rezerwą, patrząc na przymierze polsko-austryackie raczej z punktu widzenia ogólnej polityki państwowej.

Prywatne sympatye króla nie leżały po stronie Austrii. Niepowodzenia w stosunkach z Francją uczyniły go w tej nowej przyjaźni ostrożniejszym, usunęły z niej pierwiastek osobisty, tak często spotykany, a nieraz aż do liryzmu posunięty w poprzedniej korespondencji króla z Ludwikiem XIV.

Niema w postępowaniu króla polskiego usiłowań, zmierzających do zbliżenia obu dworów, nie ujrzymy tendencji tej również i w chwili tak wyjątkowo korzystnej pod tym względem, jak spotkanie obu monarchów po bitwie wiedeńskiej na polach Schwechatu.

Obok króla — dwór.

Jedną z najwybitniejszych postaci dworu króla Jana, jest bezsprzecznie kanclerz w. koronny, Jan Wielopolski. Małżeństwo z margrabianką d'Arquien, siostrą Maryi Kazimiery, dopomogło mu zapewne do zajęcia wybitnego stanowiska na dworze polskim, bądź co bądź jednak kanclerstwo swe obejmował on już pod koniec życia, wzajemny zaś stosunek obu sióstr pozostawiał zbyt wiele do życzenia, by można się tam było dopatrywać jakiejś dalej idącej protekcyi. Niezależność materyjalną dawała mu magnacka fortuna, moralną—pewna ostrożność w angażowaniu się sprawami politycznymi. W zapatrywaniach swych bezbarwny nie jest, przechylając się stosownie do okoliczności w stronę cesarskiego, czy francuskiego obozu, odchylenia te wszakże mają charakter niezdecydowany, czynione są z rezerwą, dodatnią może ze względu na urząd, jaki piastował, spotykającą się jednak z zarzutem politycznego tchórzostwa¹⁾. Charakterystycznym jest tutaj fakt, że Wielopolski, mając już od roku 1656 indygenat czeski²⁾, stara się jednocześnie o naturalizację francuską.

Jako siła poważna, a ponad partjami stojąca, był też Wielopolski przedmiotem usilnych zabiegów ze strony obu zwalczających się obozów.

Stara się o względy jego Zierowski³⁾; instrukcyja, jaką otrzymał Vitry w r. 1680 na wyjeździe do Polski, poleca mu również gorąco nawiązanie stosunków z kanclerzem⁴⁾, do którego może ambasador mieć pełne zaufanie, jako do człowieka znanego

1) Ar. J. III, T. II, s. 365, dop. „Mr. de Beauvais en a fait le mariage. Homme poltron, mais aimé dans la cour. Parait bon français“.

2) Ms. H. H. u S. fasc. 49 r. 1681 26/XII s. 129; Ar. J. III, T. II, s. 392.

3) Rp. Ak. Um. Teki Rzymskie r. 1681 I/X № 152.

4) Ar. J. III, T. III, s. 14. Instrukcyja Lud. XIV. „Il a le coeur et les inclinations francaises. Il est homme de probité, de foi et de parole, extraordinairement riche et fort désintéressé“.

z uczciwości, wiary i dotrzymywania danego słowa. Vitry na rzucił się Wielopolskiemu z pieniężnymi ofertami, a gdy ten je systematycznie odrzucał¹⁾, proponuje w końcu Ludwikowi XIV przysłać kanclerzowi prezentu, w postaci miniaturowego portretu króla francuskiego, oprawnego w brylanty.

Wielopolski siłą nie złota, lecz osobistych, czy może rodzinnych sympatyj wiedziony ku Francji, staje się zrazu istotnie jej stronnikiem, nawiązuje ścisłą przyjaźń z margrabim de Bethune, przed słynną zaś austro-francuską kampanią sejmową r. 1681 posyła²⁾ do Paryża niejakiego Giżę z wiernopoddaneczmi oświadczeniami dla Ludwika XIV i ostrzeżeniem przed gotującą się ligą defensywną.

Nie przeszkodziło mu to prowadzić niezależnej³⁾ polityki w sprawie wydalania ze stolicy na czas trwania sejmu zagranicznych ambasad, czem zraził ku sobie francuzów. Zarzuty zerwania sejmu, jakie spadły na kanclerza, dzięki jego podejrzanym stosunkom z rodziną Bethune'a, posłużyły ambasadzie francuskiej za tło do nowych usiłowań skaptowania Wielopolskiego. Usiłowania te jednak konkretnych rezultatów nie odniosły. Stosunki kanclerza ze stronnictwem francuskim obojętnieją stopniowo coraz bardziej, z chwilą zaś wyjazdu pani de Bethune, która zdaje się była głównym źródłem nieporozumień między kanclerzem, a parą królewską, poczyną on ciężać coraz wyraźniej w stronę dworu.

Neutralnym zresztą nie przestaje być i w nowym obozie politycznym. Czują jego korespondencya z Maryą Kazimiłą zawiera między innymi list, który pośrednio rzuca ciekawe światło na taktykę kanclerza. Marya Kazimiera zwróciła się doń z prośbą o radę w sprawie orderu złotego Runa, proponowanego przez Austryę królewiczowi Jakubowi.

„Sprawa złotego Runa⁴⁾”, pisze kanclerz, zasługuje na głęb-

¹⁾ Ar. J. III, T. III s. 106, 215. Instrukcyja Lud. XIV: *Comme jusqu'à présent il n'a pas voulu recevoir aucune gratification de ma part, je ne puis rien resoudre sur le présent, que vous me proposez de lui faire...*“ Vitry zaproponował wówczas miniaturę oprawną w brylanty, bo pieniądze kanclerz nie weźmie.

²⁾ Ar. J. III, T. III, s. 75.

³⁾ Tamże s. 106.

⁴⁾ Bibl. Ord. Myszkowskich. Listy króla J. III, wyd. Helela s. 362.

sze rozważenie... Jest to rzecz, która zależy od decyzji WKMości w wyborze austriackiej, lub francuskiej przyjaźni. Sądzę, iż upór (dureté) tej ostatniej skłoni WKMość w stronę tamtej. Należy wszakże wziąć pod uwagę to, że byłoby dogodniej i dla WKMości i dla dobra publicznego traktować, o ile by się dało, z obydwoma domami, ratując przynajmniej pozory“.

„Przyjęcie złotego Runa będzie jawnem stwierdzeniem przyjaźni z domem cesarskim, wszelkie wykrety wobec Francji na nie się tu nie zdadzą“.

„Nie znam obecnych propozycyi francuskich, lecz jeśli nie dogadzają one WKMości, byłoby wskazanem postarać się o inne przymierze, byleby ono było pewne. Jeżeliby WKMość mogła wejść w przymierze takie z Austryą, możnaby z czasem użyć tego rodzaju demonstracyi. Piszę to wszystko, by zadośćuczynić żądaniu WKMości i aby Jej dać odczuć, iż poza królem i WKMością żadnej nie chcę uznawać zależności (dépendance) i o niczyje inne nie dbam interesy. Skoro WKMość poweźmie decyzję, nie usunę się od obowiązku towarzyszenia Jej i świadczenia na każdym kroku głębokiego dla Niej oddania i przywiązania“.

Typem zasadniczo odmiennym od kanclerza jest Hieronim Lubomirski. Ongi chorąży koronny, kandyduje na sejmie r. 1683 do łaski nadwornej, pozatem jest zrazu kawalerem, od r. 1678 zaś komandorem maltańskim ¹⁾).

Wspomniana już poprzednio instrukcya francuska stawia postać Lubomirskiego w bardzo dodatniem świetle. „Człowiek ²⁾ wielkich zalet, rycerski, ubóstwiany przez armię, lubiany niezmiernie przez króla i związany z jego interesami, bogaty, o nadzwyczaj miłym usposobieniu, dworski wobec kobiet, ogromnie przywiązany do Francji. Rozumie dobrze francuski i mówi trochę. Postępować z nim trzeba w myśl jego kaprysów, zrobi wszystko, czego zażąda od niego król Polski“.

O tej przyjaźni względem dworu dużo daloby się powiedzieć. Słowa te są pisane w r. 1680, a więc przed sejmem roku następnego, gdzie Lubomirski, jako marszałek tak smutną, a tak

1) Ar. J. III, T. II, s. 139.

2) Tamże T. III, s. 14.

sprzeczną z interesami dworu odegrał rolę. Niechęć Lubomirskiego do dworu w jesieni r. 1681 stwierdza zresztą Vitry wyraźnie, zaznaczając, że była ona skierowana głównie przeciwko królowej, którą chorąży za swą osobistą nieprzyjaciółkę uważał¹⁾.

Zresztą był kawaler maltański człowiekiem, w którym bujny temperament żołnierza górował absolutnie nad zmysłem politycznym.

W marcu r. 1681 układa się on jako marszałek sejmu ze stronnictwem francuskim²⁾, a już w miesiąc potem Zierowski w depeszy z dnia 13 kwietnia zawiadamiał dwór wiedeński o tem³⁾, iż kawaler maltański zaproponował mu wstąpienie swe do służby cesarskiej na czele oddziału, który by sam w Polsce zwerbował. Rezydent odparł wymijająco, iż wprawdzie niezmiernie miłym będzie cesarzowi oświadczenie Lubomirskiego, jednak nie sądzi on, aby kiedykolwiek do wezwania pomocy jego przyjść mogło.

Lubomirski ponowił⁴⁾ raz jeszcze w czerwcu swą propozycję, i tym razem jednak nie, prócz podziękowań i komplementów nie usłyszał.

Usunięty przez cesarza, czyni on nowy zwrot w stronę Francji i w październiku, wciąż tegoż jeszcze roku 1681, występuje z podobnym projektem wobec Vitry'ego, ofiarując na usługi Ludwika tysięczny oddział jazdy polskiej⁵⁾. Gdy i ta oferta została przyjęta obojętnie, zwraca się on wreszcie raz jeszcze do króla francuskiego z prośbą, by mu udzielono pozwolenia na wstąpienie do armii elektora brandenburskiego, jako księcia sprzymierzonego z Francją⁶⁾.

1) Ar. J. III, T. III, s. 173.

2) Tamże s. 122.

3) Ms. H. H. u. S. fasc. 49, r. 1681 13/IV, s. 41. „...locutus est mihi bis Equis Melitensis Lubomirski, offerens M-ti V-rae promptitudinem suam ad ducendas in Hungariam pro M-te Vra copias, facili negotio a se colligerendas, ego respondi, gratissimum auditum fore M-ti Vrae hanc animi Eius propensionem, non vero existimavi unquam eventurum, ut M-tas Vra eujusmodi Copiis usura sit“.

4) Tamże 15/VI s. 74.

5) Ar. J. III, T. III, s. 173.

6) Ar. J. III, T. III, s. 233—234.

Wszystko to razem, w połączeniu z burzliwą przeszłością kawalera maltańskiego i jego niedawną awanturniczą polityką węgierską, czyni człowieka tego prototypem błędnego rycerza polskiego, okazem rasy tak wybujałej i rozwiniętej w Polsce za czasów saskich. Cecha ta, w połączeniu z pewną względną przynajmniej bezinteresownością, broni do pewnego stopnia Lubomirskiego przed zarzutem dwulicowości. Zaliczać go do szeregu zawodowych oportunistów politycznych nie można. Impulsy jego nie są wyrachowaną grą dyplomaty. „Człowiek prawy, bez głowy“¹⁾, powiada o nim bodaj najtreściwiej, a zarazem najtrafniej, Morstin.

Pod koniec roku 1682 dokonywa Lubomirski zwrotu w stronę obozu austriackiego. Depesze Vitry'ego donoszą o tem w formie coraz bardziej stanowczej²⁾, motywując to zrazu tem, że Lubomirski pozornie tylko odsuwa się od Francji, by zaufanie króla przy rozdawaniu na sejmie wakansów pozyskać. Złudzenia te jednak mijają rychło. W listopadzie przyszło do decydującej rozmowy z Vitry'm, gdzie Lubomirski oświadczył, iż cesarz ofiarowuje mu dowództwo nad tysiącem wojska zebranego na Szląsku i na Morawach, i że on, Lubomirski, dowództwo to na wypadek wojny przyjmie, nie przestając być, pomimo to, przez całe życie „fidèle serviteur de sa Majesté“.

Rozmowa ta wywołała oczywiście zerwanie stosunków z Francją. Pensję, którą pobierał ze skarbu francuskiego chorąży koronny, proponuje Vitry przelać na wierny Francji ród Sapiechów³⁾.

Raczej siłą bezwładu i powagi zajmowanego stanowiska niż przekonaniem stał po stronie króla prymas. Był nim⁴⁾ Stefan Wydźga. Książdz zasłużony, pobożny i mądry, jak pisze o nim ambasador francuski, lecz schorowany, stary i wskutek tego usuwający się od wszelkiej polityki. Autor i kaznodzieja⁵⁾. Mówi wszystkimi językami. Niesiecki podziwia giętkość i wytworność jego umysłu. Interesowny i chciwy, na co zgadza się kilka źródeł.

1) Ar. J. III, T. II, s. 366. „Honnête homme sans tête“.

2) Tamże T. III, s. 266, 281, 282.

3) Tamże T. III, s. 327.

4) Tamże T. III, s. 15.

5) Czermak. Kilka słów o pamiętnikach polskich XVII wieku. Ate-
neum 1896, IV, s. 124.

„Jak tylko może¹⁾, pisze o nim relacya włoska, ucieka on od wszelkich zajęć, wyjąwszy te, które mu jakikolwiek dochód przynieść mogą, jest bowiem cały pochłonięty zbieraniem swych bogactw“.

Charakteryzowanie kolejne wszystkich epigonów stronnictwa królewskiego byłoby rzeczą z jednej strony monotonna i nużąca, z drugiej, przy braku odnośnych źródeł, chwiejną nieco i bezpodstawną. Jednostki te nie zajmują widoczniejszych stanowisk, przyćmione, czy to autorytetem dworu i jego przywódców, czy własnem niewyrobeniem lub młodością.

Do typów tego rodzaju należą np. ksiądz nominat kijowski Andrzej Załuski, kanclerz królowej, człowiek młody, zdolny i wielkie rokujący nadzieje, narazie jednak tak ukryty w cieniu dworu, którego jest powiernikiem, że żadnego samodzielnego czynu, czy słowa choćby, spostrzedz się nie da u niego.

To samo mniej więcej powiedzieć można o Michale Radziejowskim, przyszłym prymasie, wówczas jeszcze biskupie warmińskim, krewnym²⁾ Jana III, który zależny politycznie od króla, ekonomicznie zaś od elektora brandenburskiego, staje często na stanowisku pośrednika pomiędzy obu tymi dworami.

Przychylnymi dworowi są obaj marszałkowie nadworni, koronny, Mikołaj Sieniawski³⁾, dzięki aspiracyom do buławy polnej po Jabłonowskim oraz litewski, Bogusław Słuszka⁴⁾.

Pozostaje wreszcie cały szereg postaci, których niewiadomo do jakiego zapisać stronnictwa, ludzi, którzy wypełniają przepaść, jaką wytworzył w społeczeństwie antagonizm austro-francuski.

Częścią są to ludzie politycznie biorąc bezbarwni i bierni.

Takim zdaje się być np. wda lubelski Rey⁵⁾, którego Morstin, bezwzględny zresztą w swych sądach o ludziach, zowie wręcz

1) Rp. Ak. Um. Teki Rzymskie r. 1681 19/VI № 88 „...arcivescovo di Gnesna, il quale con ammirazione di ogn'uno se ne sta ritirato e sfugge per quanto puo di ingerirsi in ogni sorte di negotii ecettuati quelli, che li portano qualche utile, essendo tutto intento ad accumular le sue ricchezze“.

2) Ar. J. III, T. III, s. 17.

3) Tamże T. II, s. 366.

4) Tamże T. III, s. 15.

5) Ar. J. III, T. II, s. 366.

oszustem, niezasługującym na względy ambasady francuskiej, lub Bieliński, wda malborski ¹⁾, o którym wiadomość dostała się do źródeł dzięki kampanii, jaką toczy on z królem, kampanii zresztą, która po za osobistą urazą żadnego politycznego podkładu nie miała. Inni, to ludzie skompromitowani w obu stronnictwach, ptaki przelotne, jednostki często zresztą nawet wybitne, tylko dla mniej lub więcej oportunistycznych powodów politycznie nieskrystalizowane.

Typem takim jest znany nam już poniekąd biskup poznański, Wierzbowski, oraz nieporównanie wyższy od niego umysłem wda poznański, Krzysztof Grzymułtowski ²⁾.

Dawny za Jana Kazimierza trybun szlachecki, pogodził się wda poznański później z francuską partią monarchiczną, występując wraz z nią przeciwko elekcji i rządowi Michała.

Za panowania Jana III przychylny tronowi, lecz jeszcze silniej związany z Francją idzie wślad polityki królewskiej aż do chwili, w której poczęła się ona zabarwiać austriackimi sympatjami. Wówczas usuwa się od dworu, pertraktuje z ambasadą francuską o zerwanie sejmu r. 1681 ³⁾ i ostatecznie zdaje się przyczynia się w dużym stopniu do tej katastrofy.

Źródła jednomyślnie prawie widzą w nim naturę gwałtowną, namiętą, zdecydowaną na wszystko. „Człowiek, co się na wszystko poważy“, pisze Vitry ⁴⁾. W innym zaś miejscu i czasie wspomina o nim jako o osobistości, której pozyskanie może dać duże korzyści ⁵⁾, gdyż jest on przedsiębiorczy i nie rachuje się z opinią dworu. To ostatnie zapatrywanie, podkreślone jeszcze kilkakrotnie, okazało się zawodnem. Grzymułtowski pod koniec r. 1682 poczyna lawirować pomiędzy dworem a Francją i ostatecznie godzi się z królem. Z radykała czasów Wiśniowieckiego

1) Rp. Ossol. Teki Lucasa Vol. 28, s. 95. Ar. J. III, T. II, s. 366.

2) Najwięcej szczegółów o Grzymułtowskim zawiera wstęp Al. Jabłonowskiego do jego korespondencji i mów sejmowych, wydanych w Źródłach dziejowych T. I.

3) Ar. J. III, T. III, s. 122.

4) Tamże T. III, s. 145 „...c'est un homme à tout entreprendre“.

5) Tamże T. III, s. 218. „C'est une personne, dont on peut tirer des services dans une diète, étant homme entreprenant, sans aucun ménagement pour la Cour“.

staje się on legalnym oponentem planów wojny tureckiej i napaści skierowywanych przeciwko Morstinowi.

Aleks. Jabłonowski kończy swój zarys biograficzny Grzymułtowskiego owym tak charakterystycznym dla wieku XVII zwrotem. „Nie był gorszym od innych“ ¹⁾.

Więcej od Grzymułtowskiego powagi i zasług, choć mniej pono od niego uznania miał za sobą w stronnictwie francuskim marszałek w. koronny, Stanisław Herakliusz Lubomirski. Członek potężnego rodu, skoligacony przez żonę z arystokracją francuską i zdaje się dzięki tym wpływom oddawna przychylnie usposobiony dla Francji, cieszył się on w Polsce dużym poważaniem i sympatją. Przychylnym okolicznościom zewnętrznym towarzyszyła wysoka kultura umysłowa autora kilku dzieł filozoficznych i politycznych, doskonała znajomość języka francuskiego wreszcie dobroć i ogromny w oczach współczesnych wdzięk powierzchowności i zachowania ²⁾.

Jednostka najsolidniejsza bodaj wśród całej magnaterii polskiej. Od początków ambasady Forbin'a i słynnych projektów węgierskich trzyma się on silnie obozu francuskiego, nie dając się skusić ponętym propozycjom Zierowskiego ³⁾, który w r. 1681 chciał skłonić go do odstąpienia Austrii za wysoką cenę praw starościńskich na Śpiżu, co równało się przecięciu dyplomacji francuskiej drogi na Węgry; w rok później odmawia Lubomirski ponownie rezydentowi pozwolenia wystawienia na Śpiżu austriackich magazynów wojskowych ⁴⁾.

Mimo propozycji tych, mimo pewnego lekceważenia i małej roli politycznej, jaką wyznacza marszałkowi ambasada francuska, sympatye jego nie słabną i z początkiem r. 1683 przybierają tak żywy charakter ⁵⁾, że Vitry widzi się nawet zmuszonym ha-

1) Źródła dziejowe T. I Wstęp, s. CXX.

2) Niesiecki Herbarz T. IV, s. 163.—Ar. J. III, T. III, s. 13.

3) Ms. H. H. u S. fasc. 49 r. 1681 6/XII s. 121 sqq.

4) Ar. J. III, T. III, s. 296, list Morstina.

5) Rp. Ossol. Teki Lucasa Vol 28, s. 109. Marszałek miał proponować, by Lud. XIV zwerbował w Polsce armię niby jako posiłki przeciw Turcyi, w istocie miała ona w razie potrzeby stanowić oparcie dla oponentów.

mować je do pewnego stopnia¹⁾). Szteandar francuskiego odstępuje on dopiero wówczas, gdy już wszystko było skończone.

Litwa małą rolę odegrała w rozwijającym się konflikcie partyjnym, jak małą również rolę odegra z czasem w eposie wiedeńskiej.

Rywalizacya dwóch najteższych rodów litewskich Paców i Sapiehów kończy się stopniowem zwycięstwem tych ostatnich.

Michał Pac²⁾), hetman, umiera w r. 1682, buława po jego śmierci przechodzi w ręce Sapiehów. Krewny jego bliski, Krzysztof, kanclerz, ogromna powaga na Litwie, lecz niepopularny u dworu, jest stronnikiem elektora, jednocześnie jednak tradycyjnym antagonistą Francyi, którą to sprzeczność godzi do pewnego stopnia usunięciem się od walk partyjnych.

Zwartą i solidarną rodzinę stanowią czterej bracia Sapiehowie, wśród których wiedzie prym najzdolniejszy Benedykt, podskarbi litewski. Więcej przez antagonizm ku Pacom, niż przez sympatye polityczne skłaniając się ku Francyi, nawiązuje on dwukrotnie za pośrednictwem Morstina bliższe stosunki z ambasadą Vitry'ego³⁾), zresztą partykularysta, nie bywający nigdy prawie w Warszawie, co utrudniało wszelkie porozumiewanie się wzajemne. Człowiek, jak zresztą całe zdaje się jego rodzeństwo, wyrachowany i interesowny, w zobowiązaniach politycznych chwiejny.

Depesze Vitry'ego przerzucają⁴⁾ się wciąż z nadziei konkretnego pozyskania ich do stronnictwa, do sceptycyzmu i niechęci względem ich dwuznacznego postępowania, w sierpniu zaś r. 1682 donosi on o jawnej już zupełnie ich zdradzie.

Michał Sapieha, hetman w. litewski, który imieniem braci uroczyście wypowiedział Vitry'emu swe usługi, umotywował to tym tak zwykłym w owym czasie refrenem, że wobec dobrodziejstw, jakimi obsypał ród Sapiehów król Jan III, niepodobienstwem byłaby dalsza ich służba w obozie francuskim⁵⁾).

1) Ar. J. III, T. III, s. 311.

2) Człowiek kultury i nauki wielkiej, znający dobrze języki francuski i włoski, wreszcie gorliwy, zdaniem Niesieckiego, praw i wolności ojczystych obrońca. Niesiecki VII, s. 229. Ar. J. III, T. III, s. 14.

3) Ar. J. III, T. III, s. 181, 21/XI 1681, 321, 326.

4) Ar. J. III, T. III, s. 194, 218, 251, 321; Rp. Ak. Um. Vol. 363 s. 81.

5) Ar. J. III, T. III, s. 251. „Je ne puis, Sire, me dispenser d'infor-

Morstinowi udało się wprawdzie raz jeszcze w lutym roku 1683 ¹⁾ pozyskać podskarbiego litewskiego, zwycięstwo to jednak było zdaje się równie krótkotrwałe, jak pozbawione wszelkich konkretnych rezultatów.

Przewaga Paców i Sapiehów przyćmiła zupełnie znaczenie nikłego w okresie tym domu Radziwiłłów. Jedyiny jego wybitniejszy członek Michał Kazimierz Radziwiłł, podkanclerzy, umiera w r. 1680 w Bolonii. Charakterystycznym jest fakt, że żona jego, rodzona siostra króla Jana, nie znała zupełnie języka francuskiego ²⁾.

Za jeden z głównych filarów stronnictwa francuskiego w Polsce, uważała ambasada paryska wdę ruskiego, hetmana pol. koronnego, Stanisława Jabłonowskiego. Instrukcyja r. 1680 określa go, jako człowieka, który wzrasta z dniem każdym w potęgę, i poleca koniecznie zaciągnąć go w poczet pensyonaryuszy króla Ludwika XIV ³⁾. Stosunki wdy ruskiego z Francją sięgają zresztą dawniejszych czasów. Stwierdza on to sam, domagając się bowiem pewnego razu spóźnionej raty, popiera wywody swe argumentem, że już od 25 lat jest wiernym stronnikiem Francyi ⁴⁾, na lekceważenie więc nie zasługuje.

O lekceważeniu podobnem w gruncie rzeczy mowy być nie mogło. Depesze ambasadorów brzmią z pełnem uznaniem dla wiernopoddańczych oświadczeń i czynów Jabłonowskiego, podkreślając zarazem silne znaczenie i wpływ, jaki wda ruski w kraju posiada. Opinia wydana przez ambasadę znalazła echo w Wer-

mer V. M. du procédé extraordinaire et surprenant de Monsieur Sapieha, à présent Palatin de Vilna, lequel... s'est avisé de me déclarer par une longue lettre, ...qu'étant journellement comblé des bienfaits du Roi de Pologne, aussi bien, que ses trois frères..., la conclusion de ce beau discours du Palatin de Vilna aboutit à me faire savoir, queje ne devais compter, que lui et le reste de sa famille entrâssent jamais en rien de tout ce qui pourrait regarder les intérêts de la France en Pologne“.

¹⁾ Ar. J. III, T. III, s. 326.

²⁾ Tamże T. III, s. 14.

³⁾ Tamże T. II, s. 366.

⁴⁾ Tamże T. III, s. 31. Bywały tu zresztą odchylenia, dość przypomnieć działalność hetmana wobec akcji węgierskiej w r. 1678. Bethune przypisuje te zwroty ku Austrii jezuickiemu wychowaniu, jakże za młodu otrzymał Jabłonowski. Ar. J. III, T. II, s. 72.

salu. Prócz realnego dowodu przyjaźni, jakim była, placona stale pensya 12.000 fr.¹⁾, obdarza Ludwik XIV niejednokrotnie życzliwym zwrotem najpewniejszego, jak się wszystkim wówczas zdawało, stronnika.

Tymczasem Jabłonowski najmniej może ze wszystkich adhaerentów Ludwika XIV na miano solidnego zasługiwał. Postać to wśród otaczających go sfer bodaj najbardziej dwulicowa i przewrotna. Przekupstwo było w wieku Jana III rzeczą tak zwykłą, iż przestawało do pewnego stopnia być grzechem, sprzedawanie jednak swych zapatrywań dwóm naraz obozom politycznym było zjawiskiem, z którem nie godziła się nawet mało pod tym względem drażliwa etyka współczesna.

Tymczasem Jabłonowski łączył swobodnie wiernopoddańcze deklaracje paryskie ze służbą na żołdzie austryackim. Charakterystyczną jest dyplomacya jego w r. 1681.

W połowie lutego zwrócił się on do Zierowskiego²⁾ z propozycją zainicyowania na sejmie ligi defensywnej, pytając się zarazem rezydenta, czy będzie to mile widziane w Wiedniu. Zierowski odpowiedział wymijająco, dziękując jednak za przychylnie oświadczenia, „które zawsze z wdzięcznością i szacunkiem przez JCMość przyjmowane będą”.

Propozycyi Jabłonowskiego nie można uważać za wstęp do stosunków z Wiedniem. Stosunki te istniały już dawniej. Z relacyi Zierowskiego widać, iż uważa on wdę ruskiego za sprzymierzeńca, skarży się przed nim na ciągłą komunikację francuzów z Węgrami³⁾, w sprawie zaś indygenatu Tökölego, gdy król w dość stanowczy sposób odsunął rady rezydenta, zamierza on,

¹⁾ Ar. J. III, T. III, s. 145.

²⁾ Ms. H. H. u S. fasc. 49 r. 1681 25/II s. 15 „...a palatino Russiae Jabłonowski per Baronem de Königsegg (accepit) an foedus defensivum proponere debeat, et an existimem, id sibi pro merito apud S. C. M-tem V-ram tribuendum. Respondi, me non agere solicitatorem nec id sua Excellentia requirere, sed si quid mihi forsitan ultro propositum fuerit, me responsurum, ...gratissima autem semper esse et maxime aestimari sua a M-te Vra officia“.

³⁾ Ms. H. H. u. S. r. 1681 25/IV s. 45, „representavi hodie Campiductori Jablonowscio, quam inconveniens sit cum rebellibus S. C. M-tis, Vrae tantas in hac Aula faveri corespondentias, ut ipse idem loco suo exageret“.

idąc za radą nuncjusza, „wpoić ducha opozycyi w przyjaciół, jak Jabłonowski i inni”¹⁾).

Hetman odplaca wzajemnością; w ciągu roku 1681 udziela on Zierowskiemu kilkakrotnie informacji, ostrzega przed zamierzonym małżeństwem Tökölego z wdową po Rakoczym²⁾.

Oczywiście cała ta dyplomacya nie była bezinteresowną. Depesza Zierowskiego z 1681 zaleca dworowi wiedeńskiemu punktualność w wypłacaniu hetmanowi polnemu pensyi³⁾, w innej depeszy z tegoż roku przypomina o zbliżającym się znowu jej terminie⁴⁾.

Jak wysoką była ta pensya rezydent tym razem nie wspomina, w dwa lata później jednak pisze⁵⁾, że wda ruski zażądał podwyższenia swej dotychczasowej, 4000 talarów wynoszącej, pensyi, które to podwyższenie uzyskał on istotnie w postaci jednorazowego zdaje się dodatku 12.000 florenów, na podstawie rozporządzenia cesarskiego z czerwca r. 1683⁶⁾.

Jabłonowski lawirował ze zdumiewającą zręcznością. 30 maja 1681 r., a więc w dobie najserdeczniejszych jego austryackich wynurzeń, piszą Forbin i Vitry, iż człowiekiem, na którym najpewniej oprzeć się można jest tylko wda ruski, człowiek o dobrem sercu, a tegiej głowie⁷⁾. W tydzień później składa Jabłonowski ambasadorom solenne przyrzeczenie stworzenia niezależnie od króla komunikacyjnej drogi na Węgry⁸⁾.

1) Ms. H. H. u. S. r. 1681 6/III, s. 22. „...Collato tamen cum Nuntio Apostolico Consilio, amicis, uti Jabłonowscio aliisque, oppositionem inculcabo“.

2) Tamże 25/II s. 16 12/III s. 27;

3) Tamże 25/II s. 18, „...campiductori Jabłonowski grata fuit punctualis pensionis praestatio“.

4) Ms. H. H. u. S. r. 1681 26/XI s. 119. „...Tempus adest solvendae pensionis annuae campiductori Jabłonowski...“

5) Kluczycki. Akta do dziejów Jana III, s. 76. 17/III 1683.

6) Camessina Albert: Wiens Bedrängniss im Jahre 1683; VIII Band Berichte und Mitteilungen des Altertums Vereins zu Wien. Wien 1865, Anhang s. 190, List Cesarza do Izby nadwornej.

7) Ar. J. III, T. III, s. 145, 201.

8) Tamże s. 149. Za stronnika Francyi uważał Jabłonowskiego także poinformowany odpowiednio Guilleragues, w którego depeszach znajdujemy częste wzmianki o korespondencyi, jaką prowadzi z wdą ruskim. A. E. Turquie Vol. 16 s. 262, 326, 354 etc.

Brak korespondencji Zierowskiego z r. 1682 uniemożliwia oddanie całokształtu stosunków, jakie łączyły nadal Jabłonowskiego z dworem wiedeńskim; o ciągłości stosunków tych wnioskować można jedynie z płaconej stale, przed i po r. 1682, pensyi rocznej.

We francuskich źródłach spotyka się ta postać z entuzjazmem jeszcze do końca r. 1682. Dopiero starania Jabłonowskiego, zmierzające do pogodzenia się z dworem polskim w celu uzyskania na sejmie buławy wielkiej, wywołały podejrzenia Vitry'ego, który z większym sceptycyzmem zaczyna odtąd traktować oświadczenia wdy ruskiego¹⁾. Pomimo to, jeszcze w grudniu, po publicznych już wystęпах Jabłonowskiego²⁾ w pertraktacyach o ligę z rezydentem cesarskim, stawia Ludwik XIV, pomimo skąpego naogół budżetu przekupstw, pensję hetmana na pierwszym postarstwie miejscu, zalecając tylko pewną ostrożność przy jej płaconiu³⁾.

Niewiadomo istotnie co w tem wszystkim podziwiać, czy bezgraniczną przebiegłość i zręczność wdy ruskiego, czy równie bezgraniczne niedołęstwo ówczesnej dyplomacji warszawskiej.

Oportunistyczne impulsy Jabłonowskiego nie wypełniały całokształtu jego życia politycznego. Prócz dążności o podkładzie mniej lub więcej materyalnym, dają się spostrzedz u niego aspiracye na tle monarchicznem.

Jeszcze w r. 1679 rozdał on między wojsko 50.000 talarów⁴⁾, co wzbudziło silne podejrzenie u króla, który odtąd widział w Jabłonowskim groźnego rywala, jeśli już nie dla siebie, to dla upragnionej elekcyi królewicza Jakuba. Korespondencye francu-

1) Ar. J. III, T. III, s. 236, „...j'observerai à l'avenir de près la conduite de ce Palatin, afin de n'y être pas trompé“; s. 252 „...les liaisons, qu'il prend avec la Reine de Pologne, me sont un peu suspectes. Tamże 258.

2) Rp. bibl. Krasieńskich Vol. 454 s. 257.

3) Ar. J. III, T. III, s. 299. Nie rozwiął wreszcie tych złudzeń i sejm r. 1683. Pogodzony z dworem polskim „szef sztabu“ bliskiej już wyprawy wiedeńskiej figuruje mimo wszystko na czele listy, wysłanej z Wersalu do Berlina, zawierającej jednostki przychylnie dla Francyi usposobione, zdolne „de donner au roi et à la reine (de Pol.) les mortifications, qu'ils ont si bien méritées“. S. Rubinstein l. c. s. 154 i 155.

4) Ar. J. III, T. II, s. 338 24/XII 1679.

skie mówią bardzo wyraźnie¹⁾, iż wojewoda ruski przygotowuje sobie grunt w społeczeństwie, by na wypadek „zmiany“ (changement) znaleźć poparcie u narodu na polu elekcyjnym.

Nie krył się z tem zresztą sam Jabłonowski. W depeszy z dn. 5 lutego r. 1682 daje Vitry relację rozmowy, jaką miał z hetmanem. Wda ruski uważa się jawnie za kandydata do sukcesyi tronu po Janie III. Plany te snuje już oddawna. Obiecuje sprzeciwić się upragnionej przez króla lidze z cesarzem i ze Szwecyą.

„Wytłomaczyłem²⁾ mu, pisze Vitry, zapatrywania WKMości,—odpowiedział mi, iż rozumie doskonale, co chcę powiedzieć, że jedynym celem przymierza polskiego z dworem wiedeńskim jest małżeństwo królewicza z arcyksiężniczką etc. etc... W końcu dał mi do zrozumienia, że mówi to od siebie oraz, że niczego się tak nie boi, jak wzmocnienia dworu królewskiego”.

Obawiając się wyniesienia tego, bał się on jednak podobno najbardziej samego króla. Posel pruski v. Krokov, który przybył do Warszawy na sejm r. 1683, charakteryzując senatorów jako ludzi występujących śmiało poza plecami króla, najbardziej tchórzliwym czyni wdę ruskiego³⁾.

Charakterystyki prywatnego życia hetmana prawie, że nie

1) Rp. Ak. Um. Teki Rzymskie 26/III 1681 № 70 Ar. J. III, T. II 364 24/III 1680 „Le Palatin de Russie, se flattant de son coté en cas de la mort du Roi de Pol. d'occuper sa place, ayant une partie de l'armée à sa dévotion..., profite adroitement de la conjoncture et des fautes de cette Cour, se fortifiant par de grandes alliances, sans se déclarer pour aucun“ etc.

2) Gerin Charles. Le Pape Innocent XI. Revue des qu. histor. T. 39 s. 118 dop. „Il se pose ouvertement comme candidat à la succession de Sobieski, et en attendant il met au service de la France le pouvoir, que lui donne son titre de grand général. Il a depuis longtemps conçu des vues pour le trône de Pologne en cas de changement. Il promet de s'opposer à la ligue de la Suède avec l'Empereur, désirée par Sobieski.

Je lui expliquais à demi-môt les intentions de V. M. Il me répondit, qu'il entendait fort bien, ce que je disais, que l'alliance avec la cour de Vienne n'a pas d'autre motif, que l'intérêt de la famille royale, l'espoir d'un mariage avec une archiduchesse etc... Enfin, Sire, il m'a donné lieu de croire par ce discours, qu'il parlait pour lui même, et qu'il craignait plus que personne l'élévation de la maison royale“.

3) Rp. Ossol. Teki Lucasa Vol. 28 s. 110.

mamy. Niesiecki sławi pobożność hetmana; Morstin, czy to dzięki sympatii partyjnej, czy też ulegając suggestyi, którą ten dziwny człowiek zdołał tak narzucić otaczającej go sferze, zwie go człowiekiem o sercu francuskim, jednostką dzielną i dobrą ¹⁾.

Jeśli poprzednie charakterystyki szwankują niekiedy brakiem materiału źródłowego, lub jego jednostronnością, to ocenę działalności Morstina utrudnia poniekąd okoliczność odwrotna, mianowicie zbyt liczny i wszechstronny zasób opracowań i źródeł.

Z jednej strony polityczna rola człowieka, który wobec niedołęstwa ambasady Vitry'ego dźwigał na sobie cały ciężar kierownictwa partii francuskiej, z drugiej intelektualne i psychiczne wartości pisarza i poety sprawiły, że na tej, pod każdym względem nieprzeciętnej jednostce, skupiło się zbyt wiele światła, by było tu jeszcze miejsce na danie czegoś więcej, niż uzupełnienie kilkoma rysami charakterystyki postaci, której szeroką i subtelną analizą zajmowali się zarówno historycy, jak badacze literatury polskiej.

Ubiegłe dzieje podskarbiego znamy już do pewnego stopnia z poprzednich rozdziałów. Ambasada jego w r. 1679 we Francyi nie przysporzyła mu sympatii społeczeństwa; ferment, jaki wywołało kupno majątku, a zwłaszcza przyjęcie urzędu sekretarza na dworze wersalskim, załagodzony połowicznie na sejmie r. 1681, występuje ponownie już z końcem tegoż roku.

Sejmik wdztwa sandomierskiego wyprawił ²⁾ deputatów do króla z żądaniem wydania podskarbiemu mandatu, gdy zaś król zwlekał, zasłaniając się formalnościami prawnymi, ponowiono interpelacye te i doprowadzono ostatecznie do tego, że w dniu 22 stycznia 1682 r. rozesłane zostały „epistolae deliberatoriae“ ³⁾, w których król mandat Morstina i ewentualne zwołanie w tej sprawie sejmu poddawał decyzji senatorów.

Odpowiedzi ⁴⁾ brzmiały pomyślnie dla podskarbiego. Prawie wszystkie listy oświadczyły się za umorzeniem sprawy, lub poko-

¹⁾ Ar. J. III, T. II, s. 365. „Bon. Coeur français, brave homme“.— Podobnie D'Aleynac *Anecdotes de Pologne* T. I, s. 16.

²⁾ Rp. Ak. Um. Teki Rzymskie r. 1682 20/I № 6. *Gazette de France* 1682 s. 107.

³⁾ Rp. Cztr. 419 s. 306. Ernest Deiches. *Koniec Morstina* s. 46.

⁴⁾ Rp. Cztr. 419 s. 306.

jowem jej załatwieniem. Gazette de France podaje niezwykle liczną cyfrę 115 odpowiedzi¹⁾, wśród których 105 miało bronić podskarbiego. Motywem zresztą głównym była tu nietylę sympatya dla Morstina, ile obawa zakłócenia sejmu, lub wytworzenia warunków, w których łatwo mogły by się były rozwinąć wypadki analogiczne z ekscesami Lubomirskich czy Zebrzydowskich.

Charakterystyczną jest odpowiedź biskupa łuckiego²⁾, który zwraca ostrożnie uwagę króla na to, iż, wobec zamierzonej przez niego sukcesyi tronu, należy raczej zjednywać sobie, nie zaś zrażać, dygnitarzy polskich.

Łagodny wynik skierowanych przeciwko sobie ataków wzdzięczał Morstin w dużym stopniu poparciu poselstwa francuskiego. Oplekuje się ono nim gorliwie w czasie sejmu r. 1681, kiedy to, jak pisze Zierowski³⁾, udało się ambasadorom nawet w nuncyusza wpoić przekonanie o niewinności podskarbiego; nie opuszczają oni go w dobie napaści deputatów sandomierskich. Prócz solidarności partyjnej, dużą gwarancją pomocy ze strony Francyi były zobowiązania finansowe, jakie ambasada paryska zaciągała raz po raz u zasobnego zawsze w pieniądze magnata. Zobowiązania te, których zwrotu domaga się on w ciągu r. 1682 kilkakrotnie, bez skutku zresztą, a które wynosiły olbrzymią kwotę 600.000⁴⁾ franków, stanowiły zarazem najsilniejszy węzeł, wiążący Morstina z interesami króla Ludwika XIV.

Kampania przedsejmowa z końca r. 1682 wznowiła umorzoną zdawało się sprawę Morstina, wysuwając ją ponownie na czoło walki stronnictw. Zajmują się kwestyą tą zarówno wrześnie sejmiki trybunalskie⁵⁾, przyczem dość duży ich procent uległ dzięki tej właśnie bodaj sprawie zerwaniu, jak i przedsejmowe, odbyte w grudniu, w laudach swych prawie zawsze polecające posłom energiczne upomnienie się o skarbowe i polityczne nadużycia podskarbiego.

1) Gazette de France r. 1682 s. 239.

2) Witwickiego.

3) Ms. H. H. u. S. fasc. 49 r. 1681 25/IV s. 45. „Legati Gallici omnibus modis excogitabilibus Morstinio patrocinantur. Ipsumque Apostolicum Nuntium induxerunt, ut crediderit, nisi causa Morstinii complanetur Comitibus, ejus instinctu facile rumpenda“.

4) Deiches. Koniec Morstina s. 17.

5) Tamże s. 56.

Morstin rozpoczyna w okresie tym gorączkową działalność. Wzmocnienie stronnictwa francuskiego warunkowało oczywiście zapewnienie osobistego jego bezpieczeństwa; wszystkie zdobycze polityczne i cały wogóle zewnętrzny blask potęgi stronnictwa przypisać należy nie Vitry'emu, lecz czynnemu na wszystkie strony podskarbiemu.

On pozyskuje dla Francyi ród Sapiechów, podtrzymuje dawnych stronników, zapewnia sobie zdolnych do zerwania sejmu posłów na wypadek, gdyby liga osiągnęła szanse powodzenia.¹⁾ Przez małżeństwo córki swej z Kazimierzem Bielińskim, wojewodziecem malborskim, wprzęga, jak sam pisze do Ludwika XIV, „potężny dom w rydwan interesów i usług WKMości“. ²⁾

I szczególna rzecz. Pomimo wysunięcia Morstina na czoło partyi, pomimo serdeczności okazywanych mu przez króla francuskiego w każdej niemal depeszy, bezwzględного zaufania Wersalu nie osiągnął on nigdy. Wierzono tam w zdolności polityczne i znaczenie podskarbiego, nie uwierzono do końca w szczerłość jego francuskich sympatyj.

W czerwcu r. 1682 spotkały się z silną podejrzliwością ambasadora stosunki Morstina z królową; w listopadzie, omawiając poszczególnych stronników francuskich, pisze o podskarbiu Ludwik XIV: „Może ³⁾ Pan słuchać jego rad i wskazówek, nie polegając wszakże na nim zbyt, ile że zna go Pan, jako człowieka, kierującego się więcej rozumem, niż dobrą wiarą“. Określenie to powtórzone jest w następnej zaraz depeszy, w dosłownych niemal wyrazach.

1) Ar. J. III, T. III, s. 320. „...afin de me précautionner contre ce qui pourrait être proposé dans la Chambre des Nonces en faveur de l'Empereur, je travaille sous mains par le moyen du Gr. Trésorier à m'assurer de quelques uns des Nonces, afin de m'en pouvoir servir utilement l'occasion. Il me répond déjà de deux ou trois, qui feront leur devoir, mais afin de les mieux encourager, il sera besoin de leur faire quelques gratifications de la part de Votre M-té“. — Rp. Ak. Um. Teki Rzymskie r. 1682, № 87.

2) Deiches. Koniec Morstina s. 53; Bibl. Ord. Myszcz.; listy Sob. wyd. Helcla s. 354.

3) Ar. J. III, T. III, s. 222. „Vous pouvez... prendre ses conseils et ses avis, sans néanmoins vous y trop abandonner“. Podobnie na poprzedniej stronie „sans néanmoins vous abandonner à celui-ci, que vous savez avoir plus d'esprit, que de bonne foi...“

Sąd ten stosowany był do człowieka, który stał konsekwentnie do końca przy sztandarze francuskim, gdy wszyscy inni, czy dla zysku, czy z obawy, sztandar ten już opuścili.

Raczej konsekwentnie niż wiernie. Nie uczucie wiązało go z Francją, lecz prosty ścisły rachunek.

Na postaci Morstina, zajmującej biegun przeciwległy stronnictwu dworu, kończy się szereg ludzi, grupujących się w Polsce przy ambasadzie francuskiej.

Szereg ten topnieje, jak widzieliśmy, stopniowo coraz bardziej.

Wobec oszczędnościowego systemu i obojętności dla spraw polskich Ludwika XIV i niezwyklej apatyi Vitry'ego z jednej strony, a świetnej polityki ugodowej króla polskiego z drugiej,— wszelkie wysiłki Morstina szły na marne.

Katastrofa położyła niebawem kres i tym usiłowaniom; stronnictwo francuskie przestało wogóle na pewien czas istnieć. Katastrofa ta, choć jest właściwie uwieńczeniem charakterystyki stronnictwa opozycyjnego, musi być jednak traktowana w związku ze zrośnięciem z nią organicznie tłem, poprzedzona tedy krótkim, choćby przebiegiem dziejów sejmu roku 1683.

X. Sejm.

Dnia 27 stycznia 1683 r., zgodnie z zapowiedzią uniwersalów, sejm się rozpoczął. Chwila w jakiej się odbywał odrazu wy-cisnęła na nim swe piętno. Już wstępne kazanie ¹⁾, jakie miał w katedrze ks. Jan Popławski, było właściwie płomienną mową polityczną, zachęcającą posłów do jedności, króla do czynu, a wszystkich do wojny z Turcyą.

Po powrocie do zamku rozpoczęto obrady. Zagaił je marszałek ostatniego sejmu Lubomirski, a zaznaczywszy rozpaczliwe położenie Polski od czasu zerwanego sejmu i konieczność zaradzenia złemu, wskazał na Rafała Leszczyńskiego, krajczego koronnego, jako na kandydata do łaski sejmowej.

Obiór przeszedł gładko; nazajutrz poprowadził już Leszczyński izbę na powitanie do króla ²⁾.

Od tronu przemawiał kanclerz:

Polska zagrożona ze wszech stron; Hannibal ante portas; vel bellum, vel interitum Reipcae; wojska prawie niema, fortece nadgraniczne opuszczone. I przy tem wszystkim jeszcze brak

¹⁾ Rp. Cztr. Vol. 179, s. 227. Źródłem, na którym się tu głównie oparłem, jest dyaryusz sejmowy, jaki zawierają Teki Naruszewicza w Rp. Cztr. Jako źródło ma dyaryusz ten poważne braki: układ jego nie jest jednolity i wyraźnie z różnych autorów zestawiony; pierwsza, łacińska część, obejmująca drobny okres sejmu od 27/I do 15/II, napisana jest wprawdzie szczegółowo, ale rozwlekłe i bardzo niejasno; druga,—polska, popada w przeciwną ostateczność, jest bowiem zbyt zwięzłą i lakoniczną i na miano raczej obszernej relacji, niż dyaryusza zasługuje. Dużą wartość uzupełniającą ma wobec tego ułamkowy dyaryusz tegoż sejmu, spisany przez poselstwo brandenburskie, a w streszczonym przedkładzie podany w Tekach Lucasa.

²⁾ Rp. Cztr. Vol. 179, s. 235. Dyaryusz.

zaufania do króla, czepianie się spraw drobnej wagi, jak opóźnienie uniwersalów, a lekceważenie rzeczy tanti momenti, jak regularne płacenie podatków ¹⁾. Wszystkie te sprawy leżą w kompetencji sejmu, który też energicznie zająć się niemi musi.

Po przemówieniu kanclerza przystąpiono do załatwienia wstępnych spraw sejmowych, oraz do drażliwego zawsze na sejmach rozdawnictwa wakansów ²⁾. Tym razem nie wywołało ono większych zatargów. Nadanie buławy wielkiej Jabłonowskiemu przyjęto naogół z uznaniem. Hetmanem polnym, a zarazem wdą bełskim mianowany został Sieniawski. Łaskę nadworną uzyskał Lubomirski, wakujące po nim chorągwo koronne, — Rafał Leszczyński. Z godności litewskich buława dostała się Śapieże, jedynie zaś kasztelania wileńska dała powód do zaciętych sporów o nią króla z litwinami.

Wszystkie tedy prawie wybitniejsze stanowiska rozdane zostały między stronników francuskich. Trudno nie dostrzedz w tem zasadniczej myśli politycznej. Król zdawał sobie sprawę z tego, że partya francuska jest w Polsce zbyt słabą, by zdołała wyzyskać na swoją korzyść broń, jaką dawał jej do rąk, zbyt silną jednak, by można się z nią było wcale nie liczyć. Stąd polityka wzajemnych ustępstw, pozyskanie sobie najtęższych głów stronnictwa za cenę urzędów. Jak trafną była ta polityka stwierdzają depesze Vitry'ego, do którego raz wraz zgłaszają się dawni stronnicy z rezygnacją ze służby francuskiej, umotywowaną zmienionymi stosunkami z dworem.

Rozdawnictwo wakansów trwało kilka dni; 5 lutego rozpoczęły się dopiero vota senatorów, zagajone przez biskupa krakowskiego serdeczną podzięką królowi za „niezmordowaną około dobra Rzpltej pracę“ ³⁾.

Jak palącą sprawą było niebezpieczeństwo wojny tureckiej widocznem było od początku. Za zbrojną reakcją wypowiedzieli się wszyscy prawie senatorowie, w zapatrywaniach jednak na istotę i środki owej reakcyi zachodziły dość poważne odchylenia.

¹⁾ Rp. Cztr. Vol. 179, s. 237.

²⁾ Tamże s. 247—255. Odczytanie nadanych godności odbyło się 5 lutego (s. 255).

³⁾ Rp. Cztr. Vol. 179 Dyaryusz s. 255.

Jedni pragnęli ligi z Austryą, wojny i odzyskania Kamieńca¹⁾ natchmiast. Kasztelan chełmiński²⁾, Łoś, aż na czasy króla Stefana się powołał, twierdząc, że z jego śmiercią polityka polska z zaczepnej stała się odporną i przez to same odtąd klęski ponosi. Podobnie przemawiał „in rebus asperis“ kasztelan poznański, Breza³⁾, oraz Marcin Kątski. Inni, jak Jabłonowski, Bieliński, Święcicki biskup chełmski, radzili mieć się na baczności, zwiększyć armię i, uzbroiwszy zamki pograniczne, zająć stanowisko odporne. Litwini chcieli czekać na odpowiedź i ewentualną pomoc Moskwy⁴⁾.

Nie ośmielił się wyraźnie popłynąć przeciw wojennemu prądowi i Morstin⁵⁾, który odosobniony zresztą studził tylko pośrednio zapał wojenny, wykazując całą nędzę skarbu państwowego i olbrzymie ryzyko wnikania się w wojnę.

Poparł go jeden tylko Grzymałowski⁶⁾. W ligę nie wierzy, cała impreza niepewna, bo oparta na dobrej wierze, a pozbawiona gwarancji. Kunktatorstwo ma mnóstwo dróg wyjścia, natomiast liga jedną tylko, t. j. wojnę z Turcyą. W razie wyga-

1) Rp. Cztr. Vol. 179 s. 259 Votum biskupa Kijowskiego.

2) Tamże s. 277.

3) Tamże s. 273.

4) Rp. Cztr. Vol. 179 s. 287.

5) Tamże s. 284. Dosłownie za dyaryuszem: „Non ex falsa, sed ex clara speculatione prudentiam et fortitudinem S. R. M-tis, intuendam, pro gloria gestorum ab ipso in Capitholium Throni ascensu benignum bello bonum, pace sagacem ponderosa verborum serie eliciens cum dominantibus se agere asseruit, digressus ad Ottomanicam Potentiam, convertisse illam ad majorem et potentlorem vicinium, cuique notum esse, enarravit, de bello vero loqui cum quae sit indifferens propositio in frequentia consiliis inimica religioso involvere potius silentio arbitrabatur. Inermem Rpcam non optat relinquendam, nec oblata respuenda approbat, nihilominus tamen secretiori via tractanda differt aegritatem Thesauri satis constare...“ etc.

6) Źródła dziejowe T. I, s. 106. Rp. Cztr. Vol. 179 s. 949 sqq. i 453 sqq. Nieufność do Cesarza przebija bardzo silnie. „Dał tego Cesarz próbę, kiedy Ociec Ś-ty ex paterna erga Christianitatem zelo gorąco nas na Wojnę Turecką stimulabat i jnż Rzplta magna ex parte consenserat. Tentowaliśmy w Grodnie i potym in Consilio magno w Warszawie Cesarza IMci, pokazowaliśmy periculum wszystkiego Chrześcijaństwa; surdis auribus przyjmowano nasze postulata ex rationis status, że niechcemy wojny na siebie zwalać“.

śnięcia domu austriackiego niewiadomo, czy poprą ligę następcy, może czescy, a może węgierscy. Lepiej grać rolę dominującą, niż wiązać się traktatem.

Zato doradzał wda poznański gorąco wojnę z Moskwą, która więcej ziemi wydarła Polsce, niż Turcyja, choć jest od niej nieporównanie słabsza.

Charakterystycznym jest fakt, iż wielu senatorów¹⁾ powołuje się na sejm r. 1681, ubolewa nad jego zerwaniem, które zniszczyło dobrze już naprzód posunięty plan ligi, przyczem pojawiają się żądania, by zwalone zerwaniem konstytucye powołać nanowo do życia. Wreszcie Hieronim Lubomirski i Pieniążek cofają się jeszcze dalej wstecz, proponując wznowienie skryptu ad archivum, uchwalonego jeszcze na sejmie grodzieńskim r. 1679.²⁾

Z innych kwestyi, poruszanych przez senatorów, najwięcej uwagi poświęcili oni sprawie proponowanej niedawno królowi medyacyi między Ludwikiem XIV, a cesarzem, na co naogół zapatrują się przychylnie.

Wysoki poziom polityczny, na jakim utrzymywał się sejm przez czas trwania wotów senatorskich, obniżył się po ich skończeniu niezmiernie. Porządek dzienny zaległy sprawy prywatne, lub mało co od nich ważniejsze drobne reformy regulaminowe, gdy zaś po nich przyszła zawiła i drażliwa sprawa hołdu księcia kurlandzkiego, unieruchomiło to sejm na dłuższy czas³⁾.

Nie tamowało to zresztą dyplomacyi. W dn. 26 lutego odbył hr. Waldstein pierwszą konferencyę z deputatami sejmu⁴⁾. Deputacya ta liczna, bo złożona z 38 senatorów i posłów, nie miała

1) Rp. Cztr. Vol. 179 s. 263, 282, 284, 288.

2) Rp. Ossol. Teki Lucasa Vol. 28 s. 114.

3) Rp. Cztr. Vol. 179 s. 298 sqq.

4) Kluczycki Akta do dz. J. III. Relatio Nuntii Ap-ci in Polonia ad secretarium status s. 47; Ar. J. III, T. III, s. 324; Rp. Ossol. Vol. 28 s. 114; Gazette de France r. 1683 26/II s. 145 „Vallenstein eut le 24 (?) de ce mois audience publique du Roi en plein sénat, où la Chambre des Nonces se rendit. L'Amb. présenta ses lettres de Créance, une au Roi, une au Sénat, et une au corps de Nobles, qui fut reçue par le M-chal de la Diète. Elles furent lues aussitôt en pleine assemblée et après la lecture le Comte exposa par un long discours en latin le sujet de son Ambassade. Le Gr. M-chal de la Couronne y répondit au nom du Roi, l'Evêque de Cracovie au nom des sénateurs et le M-chal de la Diète au nom

jednak, jak się okazało, dostatecznych pełnomocnictw, wskutek czego cała konferencya miała charakter nieoficyalny, raczej wywiadowczy i informacyjny.

Polacy zapytywali, czy cesarz wystąpi w przymierzu jako cesarz, czy jako król Węgier, lub arcyksiąże Austrii. Ambasador odrzekł, iż cesarz wystąpiłby chętnie w imieniu cesarstwa, wymagałoby to jednak dłuższych pertraktacyi, a na to wobec planów wojennych czasu niema. Podobnie przedstawia się też sprawa z gwarancyami pokojowemi Ludwika XIV, których uzyskania niema się co w najbliższym czasie spodziewać. Co zaś do gwarancyi między Polską a Austryą, jedyną, ale i w zupełności wystarczającą, jest niebezpieczeństwo tureckie, równie groźne dla obu państw. Zapewnienie Waldsteina, że Austrya dostarczy na wojnę 60,000 żołnierza, wywołało zdaniem Vitry'ego w deputacyi polskiej silne niedowierzenie.¹⁾

Na następnej, w dn. 1 marca²⁾ odbytej, konferencyi poruszono sprawę ewentualnej łączności obu armii wobec nieznanych bliżej planów tureckich, przyczem zgodzono się łatwo na wzajemne wysłanie sobie, celem jedności akcji, wyższych wojskowych w charakterze delegatów.

Dalszy punkt, — żądanie polaków uczynienia Papieża gwarantem umowy, musiał uleść zwłoce, wobec braku odnośnych pełnomocnictw nuncyatury. Wreszcie postawiła deputacya żądanie, by cesarz wzamian za przystąpienie Polski do ligi zrzekł się wszelkich, pozostałych jeszcze z r. 1657, praw do Rzpltej. Hr. Waldstein wymówił się tem, iż żądanie to przekracza jego kompetencję, ściśle biorąc przytem do rokowań o ligę nie należy.

Plenum izby sejmowej zajęło się ligą w końcu lutego.³⁾ Obrady idą zresztą w tempie powolnem. W miarę, jak odbywały się konferencye z hr. Waldsteinem zdają z nich sprawę delegaci, jak czyni to np. w dn. 9 marca biskup krakow-

de la Noblesse Polonoise. Ils parlerent en latin avec beaucoup d'éloquence, et leur réponse fut en termes généraux sans entrer dans aucun détail^a.

¹⁾ Ar. J. III, T. III, s. 324 — 325.

²⁾ Kluczycki Akta do dz. J. III, s. 47. Rp. Krasińskich Vol. 4554 s. 287 — 288.

³⁾ Rp. Ossol. Teki Lucasa Vol. 28 s. 114.

ski ¹⁾, Małachowski. Wyraźnej opozycji przeciwko lidze w izbie nie było. Protestacya podkoniuszego litewskiego zatrącała komizmem ²⁾, opierała się bowiem na autorytecie kanclerza Zamojskiego, który przed wiekiem sojusz z Austryą tak gorąco zwalczał. Oponował nieco i Przyjemski, obiecał jednak i on, że pójdzie w decydującej chwili za głosem większości.

Domagano się jednak stanowczo gwarancyi finansowych ze strony Austrii oraz przysięgi cesarskiej, potwierdzającej i uświęcającej układ mający się zawrzeć.

13 marca rozpoczęto obrady nad budżetem wojskowym ³⁾, w trzy dni później na tajnym posiedzeniu sejmowym odczytano list Proskiego z Konstantynopola, donoszący o olbrzymich zbiorzeniach tureckich ⁴⁾. Tymczasem, w chwili, gdy sprawa ligi wkroczyć miała na pomyślniejsze jak się zdawało tory, zaszły wypadki, które wstrzymały ją nagle, krzyżując i gmatwując zupełnie cały bieg sejm.

Dnia 16 marca przyszła przed forum sejmowe sprawa Morstina. W formie nieoficyjalnej ciągnęła się ona już długo przed tym terminem ⁵⁾. Król ⁶⁾, który od pewnego czasu przejmował regularnie pocztę francuską i zdobył tą drogą cały szereg listów ambasady, wśród nich zaś dokumenty obciążające bardzo silnie podskarbiego, zwrócił się doń w końcu lutego, zrazu za pośrednictwem Władysława Morstina, później wprost, z żądaniem usprawiedliwienia się z całego szeregu ciężkich zarzutów i wydania klucza do niedającej się rozwiązać, cyfrowanej korespondencji podskarbiego z Francją.

Streszczenie przejętych listów francuskich, przesłane do Wersalu, podkreślało następujące zarzuty, czynione stronnictwu fran-

¹⁾ Rp. Ossol. Teki Lucasa Vol. 28 s. 115.

²⁾ Tamże s. 117.

³⁾ Tamże.

⁴⁾ Tamże s. 118.

⁵⁾ Sprawą Morstina bliżej się nie zajmuję. Jest jej poświęcona dość obszerna, cytowana tu już kilkakrotnie, praca p. Deichesa p. t. Koniec Morstina. Zasadniczo z poglądami jego się zgadzam, i na monografii jego w streszczeniu wypadków tych się opieram, uzupełniając je tylko tam, gdzie miałem możność korzystania ze źródeł, które p. Deichesowi były nieznane, a więc przedewszystkiem z Tek Lucasa.

⁶⁾ Ernest Deiches Koniec Morstina s. 62 sqq.

cuskiemu. Najważniejszym była oczywiście dążność do zmiany tronu, który został jakoby przez Morstina zaproponowany Jabłonowskiemu, na co się tenże chętnie (*grato animo*) zgodził.

Morstinowi zarzucano prócz tego zdradę tajemnic państwowych, które bez skrupułu komunikował Ludwikowi XIV, usiłowanie zrywania sejmów, warcholstwo i budzenie w kraju opozycji przeciwko królowi ¹⁾, wreszcie podwójne poddaństwo i stałe świadczona wiernopoddańcze wobec Wersalu.

Podskarbi wyparł się wszystkiego na posłuchaniu u króla, zażądał udowodnienia mu dokonanych przestępstw, nie zmieszał się nawet, gdy mu pokazano jego listy, dowodząc, że w nich występnego nic niema. Od wydania klucza wykrecał się jednak jak mógł, gdy zaś król nazaczył komisję do odcyfrowania i przejrzania listów, przewłókł sprawę do następnego dnia, w końcu zaś wysłał do biskupa krakowskiego żonę, która z płaczem przyznała mu się, iż klucz ów przed kilkoma tygodniami spaliła bez wiedzy męża.

To naiwne tłumaczenie podskarbin wywarło bardzo ujemne wrażenie, sam bowiem fakt istnienia cyfrowanych bardzo niedawno listów zadawał kłam jej zeznaniom.

Tymczasem ukrywana zrazu sprawa poczęła się rozchodzić wśród szerszych kół. Powszechnie widocznem było odosobnienie Morstina, dwór nie taił zresztą, iż ma w ręku dokumenty, które mogą go o śmierć przypawić ²⁾. Rozchodziły się i szczegóły owych dokumentów.

Poseł pruski, von Krokov, donosił, że wie od Jabłonowskiego, iż przejęty list podskarbiego mówił o wyborze nowego króla, o nietęgiem zdrowiu królewskiem, i braku zdolności ³⁾ u jego dzieci. Kandydata na króla trzebaby szukać we Francyi i powinien by się on trzymać niedaleko granic polskich. Zeznania Jabłonowskiego łągodził Radziejowski, twierdząc, iż o wyborze za

¹⁾ Między innemi źródłami mówi o tem także niemiecka broszurka współczesna p. t. „Pohlen wie so kaltsinnig, warum die Hitze der polnischen Waffen wider Türken vermindert“.

²⁾ Rp. Ossol. Teki Lucasa Vol. 28 s. 100 1/III 1683.

³⁾ Rp. Ossol. Teki Lucasa Vol. 28 s. 130 11/III 1683; Lochner Carl: Über den Antheil Johann III Sobieski's an dem Entsatze von Wien s. 26, vid Puffendorf. Rerum Brandenburgicarum cap. XVIII § 86.

życia króla mowy w listach tych niema, wogóle zaś nie stanowią one crimen „perduellionis“, ani „laesae Majestatis“.

Rozchodziły ¹⁾ się też już pogłoski o tem, że podskarbi chce urząd swój złożyć, dobra sprzedać i wynieść się do Francyi, przeciwko czemu protestowali krewni, żądając ze względu na spadek, by raczej francuskie swe dobra sprzedał i jako prywatny człowiek w Polsce osiadł. Fakt, że zarzuty czynione Morstinowi oparte były głównie na korespondencji ambasady francuskiej, rzucał silne podejrzenie na jej działalność, pozwalając się tu dopatrywać jeśli nie inicjatywy całej tej sprawy, to w każdym razie wybitnego w niej współdziałania.

Vitry kilkakrotnie ubiega się o audyencyę w celu wyjaśnienia tej sprawy przed królem. Zrazu zwlekano z tem, wreszcie 14 marca wezwano Vitry'ego do klasztoru Franciszkanów ²⁾. Prywatne posłuchanie, jakiego spodziewał się i oczekiwał Vitry, zastąpiło demonstracyjne przyjęcie, w którem wziął udział cały dwór oraz kilkunastu biskupów i senatorów. Rozpoczął audyencyę biskup warmiński, Radziejowski, zwracając się do Vitry'ego z formalnym aktem oskarżenia i żądając wytłomaczenia postępowania jego wobec króla i praw Rzpltej.

Ambasador nie dał mu dokończyć, stwierdzając, iż nie przed trybunał tu przybył i przed nikim, prócz swego króla, nie jest obowiązany się usprawiedliwiać. Wreszcie, wyparłszy się ogólnikowo wszystkich zarzucanych mu detronizacyjnych zbrodni, wyszedł urażony z sali.

Z chwilą wciągnięcia w grę ambasady francuskiej sprawa nie mogła dłużej pozostawać w ukryciu. Na trzeci dzień po konferencji u Franciszkanów wystąpił ze sprawą tą poraz pierwszy wobec izby sejmowej podkanclerzy, Jan Gniński, żądając wypowiedzenia się stanów wobec niecnej dyplomacyi ambasady francuskiej i jej polskich stronników. Przemówienie swe poparł Gniński szeregiem cytat wyjętych z korespondencji, przyczem zdaje się, iż urywki te zostały nieco przejaszkrawione i w odpowiednio tendencyjny sposób odczytane.

¹⁾ Rp. Ossol. Teki Lucasa Vol. 28 s. 130 12/III 1683.

²⁾ Ar. J. III, T. III, s. 338; Kluczycki s. 57. Relatio Nuntii Ap-ci wreszcie Rp. Cztr. Vol. 179 s. 187 „Uwiadomienie z Warszawy“, podają mnóstwo szczegółów o sprawie Morstina.

Powstał niebywały tumult. Morstin chciał przemówić, lecz wzburzona izba, zgiełkiem nie dała mu dojść do słowa, w sali rozlegały się okrzyki „milcz“, a nawet „crucifige“ 1).

Wzmianki odczytywane przez Gnińskiego dotyczyły całego szeregu osób, stąd też zaledwie krzyki przycichły, porwał się do obrony najpoważniej skompromitowany hetman wielki koronny, Jabłonowski 2) i w płomiennej przemowie, trzaskając szablą, wyparł się wszelkiego kontaktu z partią francuską, zapewniając, iż zawsze służył i służyć będzie wiernie królowi polskiemu. Po nim dowodził niewinności swej marszałek Lubomirski 3) i hetman w. litewski, Pac, który za rzucanie kalumnii groził ambasadorowi francuskiemu zbrojnym spotkaniem i skargą w Paryżu.

Wszyscy ostentacyjnie zrywali wszelkie dalsze stosunki z podskarzim. Charakterystycznym jest fakt, że podczas gdy przemówienie Morstina z tak namiętną spotkało się opozycją, to usprawiedliwienia późniejszych mówców przyjmowano wprost z entuzjazmem. Najgoręcej oklaskiwał je pono sam król.

Całe posiedzenie sejmowe ze środy dn. 17 marca poświęcono wyłącznie sprawie Morstina. Pomimo iż według nuncjusza panowała jeszcze w izbie „furiosissima tempestà“, wzburzenie uspokoiło się jednak o tyle, iż rozpoczęto nad sprawą podskarbiego prawidłowe obrady. Dobijano się doraźnego „sumarycznego“ sądu nad podskarzim. 4) Inni protestowali, a powołując się na prawo, żądali przeprowadzenia sprawy tej drogą normalnego procesu.

Dyskusja ta wykazała dobitnie 5), jak dalece wszyscy opuścili Morstina. Polityka dworu odnosiła wspaniałe zwycięstwo; kogo nie pozyskano wakanssem, ten opowiadał się teraz silnie przy królu z obawy przed kompromitacją czy to wobec samego króla, — czy groźniejszą może jeszcze, — wobec sejmu.

„Niewiadomo, pisze v. Krokow, przez kogo podskarbi jest bardziej znienawidzonym, przez dwór, czy przez swoich przyjaciół“.

1) Rp. Ossol. Teki Lucasa Vol. 28 s. 134 16/III.

2) i 3) Tamże.

4) Rp. Ossol. Teki Lucasa Vol. 28 s. 135.

5) Rp. Ossol. Teki Lucasa Vol. 28 s. 138 „...es ist nicht etwas zu sagen, ob der M. übler stehe bei dem Hofe, oder bei seinen Freunden“.

Lasocki¹⁾, główny przeciwnik procesu sumarycznego, uwzględnił jedynie nielegalność podobnego postępowania z punktu widzenia prawnego,—bezprawie, które mogłoby się spotkać z reakcją w rodzaju ekscesów Lubomirskiego, lub Radziejowskiego, nie wspomniał zaś ani słowa o rzeczowej stronie sprawy, gdyż oskarżony był mu absolutnie obojętny. Opozycje Kierdeja i Grzymułtowskiego również miały mocno niezdecydowany charakter.

Morstin na sesji tej obecnym nie był. Wykręcił się chorobą; senatorów, którzy po niego do domu przyjechali, przyjął zakątarzony²⁾ w łóżku i oświadczył, że usprawiedliwi się nazajutrz.

Zaniepokojony jednak wojowniczą postawą sejmu uderzył w pokorę i tegoż dnia jeszcze wysłał do króla zięcia swego, Bielińskiego. Konferencya z królem trwała późno w noc, zakończyła się zaś rezolucją, by Morstin, złożywwszy swój urząd, poddał się wyrokowi króla.

Rezolucya ta, usuwająca sprawę z pod kompetencji sejmu i powierzająca ją królowi, skłonnemu już od pewnego czasu do polubownego załatwienia sprawy, napotkała na silną opozycję sejmu. Nie przemogła jej obrona, z jaką wystąpił we czwartek 18 marca podskarbi. Przemówienie³⁾ dwuznaczne, beztreściwe, naszpikowane cytatami nie zrobiło dodatniego wrażenia w izbie. Hałasy skierowane przeciwko niemu trwają jeszcze do końca tygodnia; sejm debatuje nieustannie nad ostateczną w tej sprawie decyzją.⁴⁾

Dopiero w dniu 20 marca zapadła uchwała, odraczająca proces Morstina do następnego sejmu. Wyrok tymczasowy odbierał Morstinowi jego urząd i wykluczał go z posiedzeń rady senatu.

Nadto zobowiązał się podskarbi do wydobycia z Francyi i oddania w ręce króla duplikatu klucza cyfrowego i klejnotów⁵⁾

1) Rp. Cztr. Vol. 179 s. 397.

2) Rp. Ossol, Teki Lucasa Vol. 28 s. 119.

3) Załuski. Epistolae hist. fam. T. I cz. II s. 822. Rp. Cztr. Vol. 179 s. 403 Zbiór pamiętników Niemcewicza T. V s. 295.

4) Sobieski chciał (Teki Lucasa Vol. 28 s. 137 22/IV) sprawę Morstina poruczyć sejmikom, żeby skompromitować wobec narodu odnośnych senatorów, ale cofnął tę myśl, gdyż to pozrywałoby sejmiki.

5) Pewne szczegóły, dotyczące tranzakcyi Morstina z klejnotami koronnemi, zawiera Zbiór pamiętników Niemcewicza T. III s. 70 sqq.

koronnych, jakie zastawił on tam bezprawnie jeszcze w czasie ambasady swej z r. 1679 oraz do wystawienia „w dowód posłuszeństwa dla Rzpltej“ kilku setek żołnierza.

Na tem zakończyła się narazie ta tak słynna i w źródłach współczesnych tak szeroko omawiana sprawa.

Morstin znika zupełnie z powierzchni codziennego życia, a wraz z tą jego śmiercią polityczną następuje ostateczna ruina prowadzonego przezeń stronnictwa francuskiego, zagłada, z której Vitry nie zdoła się już podnieść, tak jak poprzednio nie zdołał jej zapobiedz. Strach, przynęta, czy sympatya zjednoczyły społeczeństwo polskie w obozie króla.

Dalsze dzieje Morstina nie wiążą się już ściśle z Polską.

Uniwersał z dn. 3 maja 1683 r. ¹⁾ informował wprawdzie szlachtę o stanie sprawy byłego podskarbiego i, zapewniając o ścisłym trzymaniu się przez dwór litery prawa, zapowiadał przeprowadzenie procesu sejmowego, Morstin jednak z pod tego sądu społeczeństwa się wyłamał.

W ciągu lata dokonał on sprzedaży większej części swych dóbr ²⁾, poczem w połowie września, w porze tedy, gdy król był pod Wiedniem, wyjechał, wbrew danemu dwukrotnie słowu, niepostrzeżenie do Gdańska, a stamtąd z końcem października na zawsze już do Francji. Z zobowiązań jego jedno tylko zostało spełnione, walczyła mianowicie pod Wiedniem chorągiew jego, licząca 150 ludzi ³⁾. Klucz cyfrowy i klejnoty nie opuściły już nigdy Francji.

Zawierucha, wywołana sprawą Morstina, choć stała się dla sejmu groźnym hamulcem, nie zdołała jednak przerwać nawiązanych i prowadzonych poza obrębem sejmu rokowań z ambasadą cesarską.

Posuwają się one pomimo wszystko wciąż naprzód. Treść ich jest właściwie rozwinięciem ogólnikowo tylko omawianych poprzednio tematów, przejściem do konkretnych artykułów traktatu.

¹⁾ Rp. biblioteki Zamojskich Vol. 1787 s. 321. Rp. Cztr. Vol. 179 s. 101 i 509.

²⁾ Deiches. Koniec Morstina s. 93 sqq.

³⁾ Kluczycki. Akta do dz. J. III: Komput wojsk s. 336.

Żądania polaków dawały się streścić w czterech punktach ¹⁾:
1) Unieważnienie politycznych zobowiązań polskich z roku 1657.
2) Zniesienie długu, ciężącego od owych czasów na salinach wielkich.
3) Okazanie pomocy skarbowi Rzpltej w postaci pożyczki 200,000 talarów na pierwsze zaciągi.
4) Zaprzysiężenie ligi przez obu panujących. Poza tymi jawnymi, krył się jeszcze postulat pary królewskiej ²⁾, osobisty i tajny, a dotyczący małżeństwa Jakuba z jedną z arcyksiężniczek. Pierwsze trzy z pośród wymienionych postulatów nie wywołały silnej opozycji ze strony austriackiego poselstwa; w formie warunkowej, uzależniając to dojściem do skutku ligi, zgodzono się tu łatwo na ustępstwa. Spornymi pozostały dwa ostatnie punkty, małżeństwo królewicza i przysięga. Żądanie dworu było szkopułem, który nie występuje wprawdzie jawnie w obradach, któremu jednak korespondencye Vitry'ego i nuncjusza wybitne przypisują znaczenie.

Nuncyusz wyraża z tego powodu obawy o dojście do skutku przymierza i usiłuje wytłomaczyć królowej, że, pominiawszy trudności przeprowadzenia podobnego punktu, osłabi to jeszcze, zamiast wzmocnić, szanse sukcesyi, Francya bowiem nie dopuści nigdy do owładnięcia tronu przez człowieka do tego stopnia związanego z Austryą, a i w Polsce wybuchnie protest przeciwko absolutystycznym zamachom Jakuba. ³⁾

Jeszcze poważniejszą przeszkodą okazała się sprawa przy-

¹⁾ Kluczycki Akta do dz. J. III s. 51. Relatio Nuntii Ap-ci Rp. Kras. Vol. 4554 s. 291.

²⁾ Rp. Ak. Um. Teki Rzymskie r. 1683 10/III № 19. Nuncyusz obawia się wprost, że razem ze sprawą Morstina może to rozbić zupełnie sejm. Podkanclerzy był u Zierowskiego i mocno nacierał o to, ale rezydent odpowiedział, że arcyksiężniczka przeznaczona już dla kogo innego. Ogromnie to sturboowało podkanclerzego, który był zwolennikiem tego projektu. „Perde quasi la parola ne volse a passare ad altre materie onde temi di qualche gran variatione. Il Re, che e assai prudente e prevedeva le difficoltà meglio, che la Regina et i ministri ne si era lusingato con la speranza, non si e mutato niente nel suo operare“. Du Hamel de Breuil. Sobieski et sa politique de 1674 — 1683. Rev. d'hist. diplom. 1894 s. 57. dop. relacya Contariniego. „Per trapiantarli (Koronę) nel tempore del figlio, conosco al presente non n'esse altro modo, che avvicinarsi alla parte Cesarea, aspirare alle nozze dell Archeducessa e con qualche degna impresa conciliarsi la gratitudine di tutto l'universale del Regno“.

³⁾ Rp. Ak. Um. Teki Rzymskie r. 1683 24/II № 16.

sięgi. Hr. Waldstein zastaniał się jak mógł powagą monarchy, który nie przywykł do potwierdzania słowa swego przysięgą, w deputacyi polskiej jednak wywołała odmowa ta bardzo ujemne wrażenie, w sejmie zaś, wręcz konsternację.

Cały¹⁾ porządek dzienny długiej konferencyi z dn. 17 marca zajęła kwestya przysięgi. Waldstein powoływał się na historję, która żadnego z cesarzy nie zmuszała nigdy do składania tego rodzaju przysięg; polacy obalali ten argument stwierdzeniem faktu, że arcyks. Maksymilian złożył po Byczynie przysięgę, że się o tron polski więcej ubiegać nie będzie.

Żadna ze stron nie chciała ustąpić, odmowne zaś stanowisko ambasadora podniecało jeszcze bardziej podejrzliwość polaków. Nad kompromisem pracował usilnie nuncyusz. Pośrednictwo jego, zrazu bezowocne, osiągnęło skutek z chwilą, gdy pojawiła się myśl złożenia przysięgi w formie pośredniej, w ręce papieża, za pośrednictwem kardynałów protektorów obu państw, projekt, który został przyjęty z żywym zadowoleniem przez obie strony.

Prócz urzędowych konferencyi, odbywał ambasador częste narady z nuncyuszem.²⁾ Na jednej z nich, w dniu 21 marca, poruszono kwestyę kunktatorstwa rokowań pokojowych i wypływającego stąd niebezpieczeństwa ugrzęźnięcia z niemi u brzegu.

Poruszono wszelkie sprężyny. Nuncyusz rozpoczął agitację wśród biskupów³⁾, odbył konferencyę z kanclerzem, skłonił Maryę Kazimierę do wywarcia presyi na króla, Janowi III w ciągu długiej audyencyi wykazywał raz jeszcze całą ważność dokończenia rozpoczętego dzieła. Króla zresztą przekonywać nie było trzeba. Okazywał on nie mniej od nuncyusza zapału i energii, skarżył się jednak na sejm i senat, że sprawę niepotrzebnie ciągną, więcej na krasomówstwo i na formę, niż na treść rokowań zwracając uwagę. Biadał dalej król nad wadami polaków, ich

1) Kluczycki Ak. do dz. J. III s. 55. Relatio Nuntii Ap-ci. Du Hamel de Breuil: Sobieski et sa politique, Rev. d'hist. dipl. r. 1894 s. 65. Relacya Contariniego. „Come Polacchi mantengono la gelosia di restar soli e abandonati non acconsentono ad alcun impegno senz il giuramento, che tolga loro la sospettione e la diffidenza“.

2) Kluczycki Akta do dz. J. III s. 60. Rps Kras. Vol. 4454 s. 297.

3) Kluczycki Ak. do dz. J. III s. 61.

skłonnością do zbytku i wygod, która zabija w nich stopniowo ich dawne, rycerskie zalety.

Dziwnem jest twierdzenie, z jakim miał jakoby wystąpić król, iż wolałby, by padł Kraków, niż Wiedeń¹⁾, gdyż pierwsza klęska przy współdziałaniu Austrii z Polską dałaby się rychło powetować, podczas, gdy upadek Wiednia, a z nim Austrii, odciąłby Polskę od cywilizowanego świata Zachodu. W zapatrywaniach tych widział nuncyusz przenikliwość i wielkie zdolności króla w sztuce wojowania.

Gorliwą agitację rozwinięto i w sejmie. W dniu 6 marca²⁾ minął termin legalnego sejmu, obrady trwały dzięki wywalczanym z dnia na dzień prolongatom, niebezpieczeństwo zerwania groziło nienastannie.

W obradach sejmowych nad ligą, wznowionych po sprawie Morstina, pierwiastków dyplomatycznych niema, dzięki bankructwu stronnictwa francuskiego, prawie zupełnie. Opozycja ma podkład czysto ekonomiczny, na pierwszy plan wysuwają się debaty podatkowe, oraz walka zdań, czy pod względem finansowym projekt ligi i wojny z Turcją wytrzymuje lub nie wytrzymuje krytyki.

Deklaracye województw, obliczone według taryf z przed lat dziesięciu, nie wystarczały nawet na zapłacenie dawnych, zaciągniętych u wojska długów.³⁾ Posłowie zasłaniali się instrukcjami sejmikowemi i starali się zwalić cały ciężar ligi na mające wpłynąć do skarbu subsydyja cesarskie i papieskie.⁴⁾ Dnia 28 marca⁵⁾ odbyła konferencyę z nuncyuszem delegacya sejmowa, zło-

1) Kluczycki Akta do dz. J. III s. 61. Relatio „...piu apprendeva la caduta di Vienna, che di Cracovia, perchè questa potriasi ricuperare, stando, come fra le forbici fra la Polonia e l'Austria; non così Vienna, perduta la quale, la Polonia seria quasi tagliata fuori della Christianità, nel qual discorso mostro la sua penetrazione e la gran capacità et eccellenza nell'arte della guerra“.

2) Rp. Ossol. Teki Lucasa Vol. 28 s. 114.

3) Rp. Cztr. Vol. 179 s. 326 sqq. Dyaryusz.

4) Gazette de France 1683 s. 217 „...les Palatinats ont beaucoup de peine de consentir aux contributions, alleguant, que les sommes promises par le Pape et par l'Empereur peuvent suffire pour mettre sur le pied les Troupes, que la Pologne a résolu de lever.“

5) Rp. Cztr. Vol. 179 s. 325 Dyaryusz. Rp. Ak. Um. Teki Rzymskie 1683 31/III № 29 Deputacya 4 senatorów i 6 posłów pod przewodnictwem

żona z 10 biskupów i posłów, celem ostatecznego poinformowania się co do ilości i terminu subsydyów papieskich. Wynik jej był zgoła nieoczekiwany. Nuncyusz wprawdzie zachęcał nadal do wojny, w sprawie subsydyów nie miał jednak, jak się okazało, żadnych pełnomocnictw.

Pomimo szerokiej argumentacji i próśb delegacji polskiej, która przypuszczała, iż nuncyusz ukrywa coś przed nią, by do zbytnej rozrzutności papieskim groszem nie dopuścić, nie zdobył się Pallavicini nawet na ogólnikową zapowiedź pomocy materialnej, obiecując jedynie moralną. Nawet co do obiecanych już poprzednio 500.000 talarów nie miała nuncyatura żadnych instrukcji.

W dziwnym rozdźwięku z tą konferencją stoi cała działalność Pallaviciniego, jego niez mordowana agitacja za ligą, odczytywanie w sejmie płomiennych listów papieskich i odezw do króla i wszystkich stanów narodu polskiego.¹⁾

Jaki cel miał ten zagadkowy manewr stolicy apostolskiej, czy może raczej warszawskiej tylko nuncyatury, dojść trudno. Faktem jest, iż zmieniła ona zapatrywania bardzo szybko, pieniądze znalazły się w Rzymie i subsydyja papieskie odegrały w odsieczy wiedeńskiej bardzo poważną rolę. Może chodziło tu

biskupa krakowskiego udaje się do nuncyusza, by usłyszeć od niego zdanie Ojca Świętego. Nuncyusz mówi o potrzebie wojny i ligi; biskup krak. przyznaje, że to prawda, ale wywodzi cały szereg klęsk, jakie w tym wieku spadły na Polskę. Rzplta ma „animo“ ale brak jej sił na tak długą i kosztowną wojnę. Ufają w pomoc Ojca Ś. Nuncyusz zapewnia o miłości Ojca Ś., ale, że skarb papieski wyczerpany, niech więc ufają w Boga. Wda Poznański niezadowolony naciska silnie nuncyusza i pyta, czy będą mieli subsydyja. Nuncyusz oświadcza, że O. Św. nie o tem nie mówił i że nawet co do nadziei nie może dać zapewnień.

Mowa o dziesięćcinach hiszpańskich. Nuncyusz odpowiada, że nie zna zamiarów O. Św. „Myśleli może, że mam jakieś polecenia, które trzymam w ukryciu. Słyszając, że mówię o pieniądzach tu będących, a przeznaczonych dla cesarza i nie chcąc, by odchodzili zmartwieni, dodałem, że powinni sami, ale nie na podstawie mych deklaracji, ufać Ojcu Świętemu“ etc. etc.

¹⁾ Rp. Cztr. Vol. 179 s. 325 dyaryusz. Teki Rzymskie r. 1683 № 12 17/II; № 29 31/III Berthier Ep. In. XI, T. II, s. 74, 20/II T. II s. 75, 27/II Theiner Monuments s. 246, 247. Rubinkowski Janina s. K².

o poskromienie wygórowanych żądań sejmu, który wojnę cudzemi pieniędzmi prowadzić pragnął.

Środek był ryzykowny, gdyż, jak zaznaczał sam nuncyusz ¹⁾, całe powodzenie ligi kładł na szalę; najzapaleńsze umysły ostudziła jego deklaracja; podkanclerzy wygłosił nieoficyjalną wprawdzie, lecz bardzo ostrą mowę, której treść, zniechęcona dla ligi, zwracała się przeciwko nuncyaturze „traktującej polaków jak dzieci, którym się pokazuje jabłko na to, by je zaraz schować“.

Pomimo wszystko sprawa dobiegała jednak końca.

Król opanowawszy dzięki sprawie Morstina sytuację, wywierał na sejm i czynniki stojące z nim w związku niebywały nacisk. Bankierom warszawskim wzbroniono pod karą śmierci ²⁾ wydawania ambasadzie francuskiej pożyczek, co zwłaszcza wobec zawodu, jaki sprawił Vitry'emu poseł brandenburski, von Krokow, przyjeżdżając do Warszawy z pustemi rękoma, odebrało ambasadzie ostatnią deskę ratunku.

Natomiast poczęły się coraz wyraźniej rozchodzić pogłoski o zwołaniu pospolitego ruszenia, i o tem, że w razie niedojścia sejmu król na czele jego, konno i zbrojno sądzić będzie ewentualnych sprawców zerwania. ³⁾ Jedna z depeesz pruskich pisze, iż między senatorami zapanował nieopisany popłoch. ⁴⁾

W mieście zarządzono obostrzenia. „Bramy wcześniej zawierają, pisze dyaryusz sejmu, dziś (? , druga połowa marca) otrąbiono, żeby z obuchami do zamku nie wchodzono, z pistole-

¹⁾ Cytowana powyżej depeza nuncyusza Rp. Ak. Um. Teki Rz. 1683 31/III № 29.

²⁾ Rp. Ossol. Teki Lucasa Vol. 28 s. 137; Ar. J. III, T. III, s. 342 list von Krocov'a do elektora.

³⁾ Rp. Ak. Um. Teki Rz. 1683 10/IV № 34 Rp. Ossol. Teki Lucasa Vol. 28 s. 137. .

⁴⁾ Ar. J. III, T. III, s. 342 „es ist eine so grosse Furcht unter den Senatoren, dass es nicht zu beschreiben ist. Wenn sie nicht bei dem König sind, so sind sie sehr dreist, aber bei dem Könige dürsten die Wenigsten sprechen. Die Französische Partei ist jetzt ganz herunter. Einige haben dem Gesandten schon sagen lassen, dass sie kein Geld mehr von Frankreich annehmen wollen. Den Kaufleuten ist bei Lebens-straffe verboten, dem französischen ambassadeur, ohne expresse Erlaubniss des Königs, kein Geld zu zahlen“.

tami nie wjeżdżano; przydano do wszystkich bram Warszawy straż. Z pokoju, z kuchni, y od innych posług Francuzów alicnować kazano¹⁾ Opozycya z natury swej oddawna już słaba i nikła, onieśmielana represyami dworu, a podkopywana przekupstwami²⁾ ambasady cesarskiej gasła z dniem każdym. 25 marca odbyła się ostatnia konferencya³⁾ z Waldsteinem, we środę zaś, dnia 31 marca, przyjęła izba poselska jednomyślnie odczytany przez podkanclerzego tekst traktatu.⁴⁾ Podpisanie dokumentów przez obie strony odłożono dla późnej pory na dzień następny.

Akt ten, — uroczyste potwierdzenie i zamknięcie układów, odbył się istotnie nazajutrz po długiej, sześciogodzinnej konferencji króla i delegacyi sejmowej z Waldsteinem i Zierowskim, konferencyi, co jeszcze o mały włos nie rozbiła układów, którym zdawało się brakowało jedynie podpisu.⁵⁾

Prócz kilku drobnych poprawek, uległ zasadniczej zmianie jeden z punktów dotyczących subsydyów cesarskich i papieskich oraz ich wzajemnego stosunku⁶⁾. Według projektu hr. Waldsteina subsydyum cesarskie w kwocie 200,000 talarów miało być wypłacone z przypadającej na Austryę połowy zapomóg papieskich. W razie gdyby Polska miała uzyskać niezależnie od tego, dodatkowe sumy papieskie w postaci dziesięcin, zebranych w prowincyach hiszpańskich Włoch, miał cesarz uzyskać odpowiedniej wartości remuneracyę.

Tymczasem może wskutek niechętnego stanowiska, jakie względem subsydyów zajęła nuncyatura warszawska, w tekście, przedstawionym do podpisania hr. Waldsteinowi w dniu 1 kwietnia, o zadośćuczynieniu owem nie było żadnej wzmianki.

Niemożliwą pozatem do przyjęcia wydawała się posłowi cesarskiemu włączona do traktatu rota przysięgi, która, choć nie miała być składana osobiście przez cesarza, uwłaczała je-

1) Rp. Cztr. Vol. 179 s. 318.

2) Kluczycki Akta do dz. J. III s. 75, 76, 90, 99.

3) Rp. Ossol. Teki Lucasa Vol. 28 s. 121.

4) Kluczycki Akta do dz. J. III s. 70 sqq. Rp. Ossol. Teki Lucasa Vol. 28 s. 132.

5) Kluczycki Akta do dz. J. III s. 71 sqq.

6) Kluczycki Akta do dz. J. III s. 71 sqq. Relatione Nuntii Ap-ci.

dnak pomimo to dostojęństwu wyrzeczonego przeczeń słowa. Toteż, gdy przyszło do położenia podpisu, wstrzymał się od tego hr. Waldstein, oponował przez długi czas i uległ namowom nuncyusza dopiero wówczas, gdy stało się widocznem, iż połączy stanowczo od żądań swoich nie odstąpią i że tylko za tę cenę zdoła on osiągnąć upragnione przymierze.

„Niechaj¹⁾ stanie przymierze dusz i oręża, które zdoła nie tylko ustrzedz przed strasznym wrogiem Państwa obu monarchów, złączone zarówno dawnem sąsiedztwem, jak wspólnem niebezpieczeństwem wojny z Islamem, lecz po odzyskaniu strat, poniesionych po obu stronach, pewnym i stałym uszczęśliwi je pokojem“.

„Te zaś są powody, które Jego Królewską Mość i Rzeczpospolitą skłoniły do przystąpienia do tego przymierza, gdy, uważając niebezpieczeństwo sąsiedzkie za własne, widziano, iż zawarty przed kilku laty pokój (z Turcyą) narażanym był na nieustanne napaści i na dalszą przyszłość nie rokował nadziei zwłaszcza zaś, gdy ojcowska pieczołowitość Wszechpasterza Innocentego XI od kilku lat nie przestaje ciągłemi, a ognistemi napomnieniami oraz łaską przyobiecanych subsydyów pobudzać wspaniałomyślność królewską do świętej tej wojny“.

„Niechaj tedy stanie między wspomnianymi wyżej Monarchami przymierze zaczepnej i odpornej walki. Pierwsze niechaj służy do osiągnięcia obustronnego, chwalebego pokoju z wrogiem, — drugie do utrzymania pokoju tego po wieczne czasy“.

Od takich słów rozpoczyna się treść zawartego przez sejm r. 1683 traktatu. Poprzedza je wstęp, zawierający obustronne pełnomocnictwa dla podpisujących dokument dygnitarzy oraz w krótkich słowach podana geneza przymierza i jego dzieje. Sam akt zawiera kilkanaście, dziwnie jak na owe czasy, treściwych i jasnych artykułów.

Początek, to rękojmie moralne, zapewnienie mocą podpisu niewzruszalności i świętości zawiązywanych układów, uznanie

¹⁾ Załuski Epistolae hist. famil. T. I, cz. 2, s. 803 sqq. Kluczycki Akta do dz. J. III s. 63 sqq. Ar. J. III, T. III s. 351.

Ojca Świętego protektorem i gwarantem ligi oraz szczegółowe omówienie mającej się odbyć w Rzymie przysięgi.

Cesarz zrzeka się wszelkich praw, jakie pozostały mu względem Polski z r. 1657, znosi wystawiony przez senat dyplom, pozostawiając elekcyom polskim pełną swobodę wreszcie zrezygnuje z długu, jaki ciążył na salinach wielickich.

Podobnie zrzeka się wszelkich pretensyi do Austrii Rzeczpospolita. Żadne z państw nie ma prawa zawierania jakichkolwiek traktatów z obcem mocarstwem bez wiedzy i przyzwolenia drugiego. Wojna ma być prowadzona jedynie przeciwko Turkom i tylko w tym jednym wypadku ma liga swą moc obowiązującą.

Cesarz zobowiązuje się do wystawienia 60.000 wojska, z tem zastrzeżeniem, że w skład cyfry tej wchodzi 20.000-na armia posiłkowa książąt niemieckich i wojska stojące w załogach miast węgierskich.

Deklaracya króla polskiego wynosiła 40,000 ludzi.

W razie oblężenia Wiednia lub Krakowa, zobowiązują się sprzymierzeni monarchowie do przybywania z pomocą zagrożonym stolicom na czele wszystkich sił, jakie zdołają doraźnie zgromadzić.

Dalej następowały wiadome punkty o subsydyach, oraz artykuł, upoważniający obie strony do wciągania do zamierzonej wyprawy nowych współników, a więc przedewszystkiem, o ileby się dało, cara moskiewskiego.

Rota przysięgi, jaką mają złożyć w Rzymie kardynałowie protektorowie w imieniu obu monarchów, wreszcie podpisy kończą ten epokowej wagi i znaczenia dokument.

Część formalna polsko-austryackiego przymierza była dokonana. Trudno jest omawiać doniosłość tego faktu w oderwaniu od ogólnego tła poprzedzających go i następujących po nim wypadków, tła z którego on wynika i w które sam wrasta, stając się nowem ogniwem rozwijającego się dziejowego zjawiska.

Zresztą podpisanie traktatu przez delegacyę sejmową nie decydowało jeszcze o istotnem jego zawarciu.

Losy ligi stały się zależnymi od losów sejmu. Zerwanie jego identyfikowało się ze zniweczeniem całego przymierza.

Zerwanie to nie było jedynie tylko chimera.

Przedewszystkiem w łonie samego sejmu pojawiły się refleksye ¹⁾, żalowano zbyt pochopnie uchwalonych podatków, przystem przy bliższem zbadaniu preliminarzy budżetowych, okazało się, iż pomimo nowych poborów wykazują one wciąż jeszcze znaczny deficyt. ²⁾ Odezwały się głosy za zmodyfikowaniem planów, skierowaniem na Ukrainę i pod Kamieniec obiecanej cesarzowi pomocy i użyciem jej na ziemiach austriackich tylko w razie oblężenia Wiednia. ³⁾

Budzący się ferment dodał otuchy i ożywił nieco działalność ambasady francuskiej, która zbiera teraz skrzętnie głosy protestu, a potęgując je swą agitacją, zmierza utartą już taktyką do zerwania sejmu.

Relacye nuncyusza notują wiadomość o ponownych tajemniczych konferencyach Vitry'ego z jakimś panem de Noblet oraz Morstinem. ⁴⁾ Zamiary ambasady stają się dziś zresztą zupełnie jasne dzięki korespondencyi, jaką prowadzi ona z Wersalem. Już depeza z dnia 6 kwietnia ⁵⁾ jest bardzo dwuznaczna. Vitry pisze o opozycji przeciwko zawartemu przymierz, o możliwości zerwania, przyczem powtarza się znów niewiadomo skąd wysnute zapatrywanie, iż król w duchu wojny nie pragnie i tylko pozornie przeciwko zrywaczom wystąpi, by całą winę zwalić postaremu na Francję i na elektora. W następnej depeszy już kręta

¹⁾ Bruligs Berichte Archiv für Kunde Oesterreichischer Geschichtsquellen T. IV s. 270 „...hat doch seither die contrafaction durch neue und grosse Geldsumma allerhand Confusiones hinein zu machen tentiret, und zwar dergestalt, dass man durch innerliche Unruhe des Königreiches auch endlich mit hertenleid an den Effect zu zweifeln hat angefangen“. Gazette de France 1683 s. 207 2/IV „Sa M-té Imperiale s'est obligé a payer à la Pologne un million deux cents mille livres. Mais comme on craint ici les Turcs, et qu'il n'y a pas même de Troupes suffisantes sur pied pour s'opposer à leurs entreprises, il sera très difficile à cette Cour d'en donner de fort considérables pour le secours de ses voisins“. Tamże s. 229 16/IV Les Palatins font toujours voir beaucoup de repugnance à permettre la répartition des contributions, et chacun, selon la coutume de cette Rpque, tâche à s'exempter de la dépense et à la faire tomber sur les autres“.

²⁾ Rp. Cztr. Vol. 179 s. 326, 330.

³⁾ Gazette de France 1683 s. 217.

⁴⁾ Rp. Ak. Um. Teki Rzymskie r. 1683 10/IV № 34.

⁵⁾ Ar. J. III, T. III s. 355.

tych niema, — Vitry przyznaje się otwarcie do planu zerwania sejmu.

„Miałem¹⁾ do ostatka nadzieję, pisze on, że powiedzie mi się to szczęśliwie za pośrednictwem jednego z poważniejszych senatorów, który zobowiązał się zerwać sejm za cenę tysiąca dukatów. Tymczasem, gdym zażądał wypełnienia umowy, senator ów zdradził, wymawiając się tem, iż poseł, którego namówił do zerwania, uląkł się tak niebezpiecznego kroku.”

Rozpoczęte wraz z p. von Krokow poszukiwania za innym dygnitarzem sejmowym nie dały żadnych rezultatów, wrócono raz jeszcze do tego samego senatora „Celem²⁾ dodania mu odwagi uczyniłem mu nowe propozycje pieniężne, lecz wszystko to nie zdołało go zachęcić do zerwania sejmu. Wszystkie³⁾ moje wysiłki były bezowocne. Król Polski do tego stopnia onieśmielił sejm grozą pospolitego ruszenia, że było mi niepodobieństwem, pomimo sum jakie na to przeznacziałem, znaleźć jednego choćby człowieka“.

Jak wielką rolę odegrały w zakończeniu sejmu pogrożki królewskie i czy nie maskowało się pod relacjami Vitry'ego niedołęstwo i bojaźliwość ambasadora, sądzić trudno. Wiadomości o zamierzonym zwolaniu pospolitaków powtarzają się

¹⁾ Ar. J. III, T. III s. 360 17/IV. „J'avais espéré, Sire, jusqu'à présent, que je serais assez heureux d'y réussir en suite de ce qui est arrivé ici si contraire au service de V. M. par le moyen d'un sénateur de considération, qui s'était engagé de faire casser la Diète, moyennant mille ducats, que j'ai promis..., mais, ayant pressé l'exécution de la chose..., ce sénateur... m'a manqué de parole, disant, que le Nonce, qu'il avait voulu employer pour cela, ne pouvait se charger d'un événement pour lui aussi périlleux que celui de la rupture de la Diète“.

²⁾ Tamże „...j'ai fait encore une nouvelle tentative auprès de ce même sénateur, et de nouvelles offres d'argent pour tâcher de l'encourager... Mais tout cela n'a pu l'engager positivement de se charger de la rupture de la Diète...“ etc...

³⁾ Tamże s. 361. „Tous mes efforts ont été inutiles et le Roi de Pologne, ayant trouvé le moyen d'intimider tellement les plus résolus des Sénateurs et des Nonces par les menaces de la convocation de la Pospolite, qu'il m'a été impossible, quelques offres que j'aye pu faire d'argent, de trouver un seul homme dans toute la Diète, qui se soit voulu charger de la rompre“.

i w innych źródłach¹⁾, żadne wszakże nie przypisuje im tak terrorystycznej siły, jak przejawskrawione depesze posła francuskiego.

Faktem jest, że sejm doszedł. Przez ostatnie dwa tygodnie ułożono ostatecznie budżet,²⁾ w skład którego wchodził już cały szereg dobrowolnych,³⁾ a poważnych nieraz ofiar na rzecz wojny, uchwalono w ostatecznej formie skrypt ad archivum, zawierający program najbliższych prac społeczeństwa i rządu.

W ostatnich dniach przed Wielkanocą zaczęli bruździć litwini, tamując sejm zarówno publicznymi, jak prywatnymi swymi sprawami, interwencya jednak nuncyusza doprowadziła rychło do kompromisu.⁴⁾ Wykończano pośpiesznie konstytucyę, by sejmu przez święta nie przeciągać i wreszcie w Wielką Sobotę, po długiej, 18 godzin trwającej, a gęsto jeszcze obawą zerwania⁵⁾ przeplecionej sesyi dokonano, o godzinie 3 w nocy, szczęśliwego zamknięcia obrad.

Liga stała. Układ, obiektywnie biorąc, był niekorzystnym dla Austrii, pozbawiał bowiem cesarza całego szeregu praw względem Polski, nie mówiąc już o poważnej bardzo na owe czasy kwocie 1,200,000 złp. Już jednak z trybu zawierania tego traktatu, ze skłonności ambasady austriackiej do ustępstw, doprowadzonych nieraz do bardzo dalekich granic, z niecierpliwości wreszcie zawarcia go czempredzej widocznem było, czem dla Austrii było to przymierze, jaką podwaliną stawało się ono w tej, tak silnie zachwianej, jej sytuacji politycznej. „Zawarty⁶⁾ w Polsce pokój uspokoił tu wszystkich”, pisze Passer, jeden z dyplomatów

1) Rp. Ossol. Teki Lucasa Vol. 28 s. 137 Rp. Ak. Um. Teki Rz. 1683 10/IV № 34.

2) Rp. Cztr. Vol. 179 s. 330 sqq. Dyaryusz.

3) Kluczycki Akta do dz. J. III s. 74. Rp. Ak. Um. Teki Rzymskie 1683 14/IV № 35 (Lubomirski Hieronim 200 ludzi, Opat paradyski 30 pieczych, biskup kamieniecki 3000 florenów).

4) Kluczycki Akta do dz. J. III s. 87. Ręk. Ak. Um. Teki Rzymskie r. 1683 14/IV № 35; 18/IV № 37.

5) Rp. Ossol. Teki Lucasa Vol. 28 s. 140. Gazette de France r. 1683 s. 241.

6) Berichte des Hessen-darmstädtischen Gesandten Passer; Archiv für Kunde Oesterreichischer Geschichtsquellen XXXVII s. 370. „Die in

wiedeńskich. Radość przebija nawet w urzędowej korespondencyi. Cesarz Leopold wystosował pismo ¹⁾ do Jana III, w którym wyraża żywe zadowolenie z zawarcia traktatu i nadzieję osiągnięcia drogą łącznej pracy daleko idących, religijnych i politycznych zdobyczy.

„Wyrażam Panu ²⁾ szczególniejszą wdzięczność, pisze do Zierowskiego Strattman, prezydent rady nadzorczej, za wiadomość o dokonaniu za zrządzeniem Boskiem przymierza, z którego skwapliwie należy się cieszyć i wszechmoccy Boga powinno składać dzięki“.

Goręcej jeszcze wyrażały swe uczucia korespondencye prywatne. „Po burzy ³⁾ zabłysnął promień słoneczny, czytamy w jednym z pamiętników niemieckich, smutek przemienił się niespodziewanie w radość,—przywieziono z Warszawy (za co Bogu niech będą dzięki i chwala) długo upragnione i szczęśliwie zawarte dzieło pokoju“.

Z podobnym zapałem przyjęła ligę Stolica Apostolska. Papież szle znowu entuzjastyczne listy do Polski ⁴⁾, nuncyusz nie znajduje poprostu słów uwielbienia dla króla, który przeszedł samego siebie. W zawarciu ligi widzi on rzecz wręcz nadprzyrodzoną, zesłaną przez Boga za modlitwy papieża, jak nadprzyrodzonym było uciszenie się nagle wszystkich sporów i nienawiści, zjednoczenie tylu umysłów jednym impulsem, zgoda, przeciwko której przemawiało tyle czynników, że nuncyusz tracił już był zupełnie nadzieję powodzenia ⁵⁾.

Stanowisko Francyi wobec Polski z chwilą zawarcia ligi charakteryzują najlepiej słowa samego Ludwika XIV.

Polen geschlossene Aliantz macht hier jedermann wieder in Sicherheit, wie lange es daueret lehret die Zeit“.

¹⁾ Kluczycki Akta do dz. J. III s. 98.

²⁾ Tamże s. 95. „Demselben sage himit schuldigen Dank für die ...gegebene Nachricht des zwischen Jhro K. Mt. undt der Cron Pohnl vermittle ohnzweifentlicher göttlichen Disposition getroffen- undt approbirten foederis“ etc...

³⁾ Bruligs Berichte s. 277 „...aber nach einem trüben Wetter erfolgte ein heller Sonnenschein, und verkehrte sich unversehens das Leid in Freud“.

⁴⁾ Rp Ak. Um. Teki Rz. 1683. 16/VI Berthier T. II s. 94 8/V 1683.

⁵⁾ Kluczycki Akta do dz. J. III s, 87, Relatio Nuntii Ap-ci.

„Zachowanie ¹⁾, jakie od pewnego czasu stosuje względem mnie król polski, nie daje mi powodu do bliższego interesowania się tem, co go dotyczy i patrzeć będę bez troski na chaos i upadek, jaki zapewne wywołają szerokie plany, które snuje on wraz z dworem wiedeńskim“.

Ten sam pogardliwy sceptycyzm stosował Ludwik XIV do całej wogóle ligi. „Mało ²⁾ jest szans, pisze król francuski, by pomoc, jaką papież ma zamiar dać dla obrony granic chrześcijaństwa osiągnęła skutek zgodny z jego intencją, zresztą znajdzie on tu jedynie mało uzdolnionych, i skutkiem tego nie rokujących powodzenia wodzów.

Posiłki polskie obliczał Ludwik XIV dopiero na jesień.

Wreszcie sąd społeczeństwa. Najwymowniejszem jego wypowiedzeniem się były lauda sejmików relacyjnych. Poprzedził je uniwersał królewski ³⁾, wzywający szlachtę do wykonania uchwalonych konstytucyi. „Pilnie żądamy, abyście miłość ojczyzny wzięwszy przed się, conservationem universi y sposobną nader do dźwignienia się ex abisso periculorum okazyją w oczach i w rękach mając, raczyli uprzejmości i wierności wasze ad executionem sancitarum, jako najprędzej przystąpić, ...to w najpierwszej i najpilniejszej mając reflexyi, że im prędzej subsidia belli przez prędkie wydanie podatków obmyślane będą, tem prędzej chwalebne, a statecznego pokoju da Bóg dostąpimy“.

Sejmiki odpowiedziały godnie wezwaniu króla. Wszystkie bez wyjątku lauda opowiedziały się za wojną. Są oczywiście różnice w mniej lub więcej entuzjastycznym ich tonie, w mniej lub więcej głębokiem zrozumieniu istotnych potrzeb i obowiązków społeczeństwa, są nieraz skargi na ubóstwo województwa, ziemi, czy powiatu, zasadniczego jednak protestu przeciwko traktatowi i idei wojny z Turcyą nie znalazłem w żadnym z laudów, jakie mi były dostępne. Treść ich, na której znać już ogromny wpływ uchwał sejmowych i niezmordowanej działalności

¹⁾ Gerin Charles. Pape Innocent II et le siège de Vienne, Rev. des qu. hist. Tom XXXIX s. 133. List Lud. XIV do ks. d'Estrées.

²⁾ Tamże 133 dop.

³⁾ Rp. Zamojskich Vol. 1787 s. 321.

królewskiej, różni się jaskrawo od obojętnego charakteru sejmików elekcyjnych.

„Nieodbiegając ¹⁾ żadnych sposobów do ratunku milej ojczyzny, brzmi laudum mazowieckie, permoti niebezpieczeństwu takowe przedsięwierzemy media, z których całej Rzpltej powinny mógłby nastąpić zaszczyt“. Laudum zatorskie zaś pisze:

„Luboby ²⁾ ubóstwo kraju naszego do składania tak znacznych sum wstręt nam czynić mogło, abyśmy jednak światu pokazali, iż żaden w nas nie jest respekt ante salutem Publicam, tedy... summę 86,353 zł. pol. akceptujemy...“ ³⁾ etc. etc.

Większość sejmików wysyłała posłów do króla z podziękowaniem za trudy, położone około dobra Rzpltej. Niewątpliwie były związane z tem i inne jakieś misye, bądź co bądź jednak są deklaracye posłów tych świadectwem gorących uczuć dla kraju i dla króla. „Uważając ⁴⁾ te około dobra pospolitego staranie Króla JMPN Miłościwego, że się tak wielkiej wojny przeciwko Ottomańskiej potencji podjąć raczył, użyliśmy w poselstwie JMPP. Jana Oborskiego i Nieborowskiego, aby imieniem ziemi naszej majestatowi JKMości podziękowali i to powiedzieli, że ochotnie kontrybucyę na wojsko złożyliśmy.“

Niebezpieczeństwo zalewu Polski od strony Węgier widzą jasno wszyscy.

Wdztwa Krakowskie i Sandomierskie, jako terytorya najbardziej zagrożone, zastanawiają się nad sprawą lokalnej obrony przeciwko spodziewanym lada chwila napadom pomniejszych, węgiersko-tureckich partyzantów ⁵⁾. Główna treść laudów owych, to

1) Rp. Ak. Um. Lauda mazowieckie 29/VII 1683.

2) Rp. Archiwum Akt grodzkich i ziemskich Rel. 82 s. 371.

3) Podobnie brzmi laudum sieradzkie Rp. Ak. Um. 10/V 1683. „Ponieważ sejmu przeszłego negocyacya od tak wielu wieków desideratur, a in practicato desiderio do szczęśliwej cesarza IMci chrześcijańskiego przywiodła z Rzpltą naszą konjunktey, przez którą byśmy ottomańskiej potencji proporcjonalną mogli dać resistencyę, tedy hanc suaevam belli offensivi Boskiej dyspozycyi, a JKr Mei providentissimo przyczytawszy wdztwo nasze gubernio, na podziękowanie...“ wysyła posłów do króla, akceptując przypadającą na nich z podziału sumę 234722 zł.

4) Rp. Ak. Um. Laudum relacyjne sochaczewskie r. 1683.

5) Rp. bibl. Zamojskich Vol. 1087, s. 129 18/V; Rp. Arch. Akt gr. i z. Acta Biecia Vol. 204 s. 420. Laudum wdztwa krakowskiego.

podział przyjętych na się zobowiązań, rozkład podatków, ich kategorye i sposoby zebrania.

Prawie wszystkie lauda występują przeciwko retentorom, ociągającym się z płaceniem podatków; szczególnie energicznie jest w duchu tym zredagowane laudum wieluńskie.¹⁾

Podatki szły albo do skarbu Rzpltej, albo obracane były bezpośrednio na wyekwipowanie wyznaczonych dla danego sejmiku regimentów, przyczem daje się skonstatować dążenie do zwijania nadmiernej ilości sił oficerskich, których przepełnienie podnosiło ogromnie koszt utrzymania regimentu.²⁾

Z kwestyi już nieco poza wojną i ligą stojących, poruszały wszystkie prawie lauda sprawę Morstina, potępiając jednomyślnie jego postępowanie i żądając sądu nad nim. Sejmik średzki posunął się nawet do żądania zwołania dla sądu nad podskarbin osobnego sejmu dwuniedzielnego,³⁾ żądanie to jednak, nie poparte przez nikogo, ogłoszone zaś w chwili, gdy wszyscy gotowali się już do wyprawy, minęło bez echa.

Traktat 31 marca zyskiwał pełną aprobatę społeczeństwa.

1) Rp. Ak. Um. Vol. 1079 s. 17, 27/V i s. 57, 19/VII.

2) Rp. Cztr. Vol. 419 s. 397, 18/V 1683.

3) Rp. Cztr. Vol. 179 s. 513. Laudum średzkie.

XI. W przededniu wojny.

Podpisanie traktatu marcowego wprowadziło Polskę, która od pewnego już czasu uchylała się od bezpośredniego udziału w dyplomacyi zachodnio-europejskiej, na teren międzynarodowych zagadnień politycznych.

Rozwijające się z gorączkową poprostu szybkością wypadki wiosny i lata r. 1683 zmieniają ugrupowanie polityczne Europy niemal z miesiąca na miesiąc, stąd też przy ocenie roli, jaką Polska i polacy odegrali w tym międzynarodowym turnieju, rzeczą niezmiernie ważną jest, obok zbadania wewnętrznych dziejów narodu,—także przegląd ówczesnej sytuacji dyplomatycznej, pobieżne choćby przedstawienie stosunków nowego polsko-austriackiego konglomeratu politycznego z pozostałymi państwami zachodu i wschodu.

O losach polityki francuskiej w Polsce zdecydowała sprawa Morstina.

Vitry stara się wprawdzie zrazu naprawić złe wrażenie, wywołane w Wersalu klęską sejmową, bagatelizuje znaczenie ligi dowodząc, iż do zrealizowania jej nigdy nie dojdzie¹⁾, zastanawia się nad sytuacją i próbuje nawet snuć program dalszej działalności ambasady²⁾, wywody jego jednak stoją w rażącej sprzeczności z istniejącym stanem rzeczy.

Pominąwszy już świeżo uchwaloną konstytucję³⁾, która ambasadorom obcych państw czas pobytu w Polsce ograniczała do minimum, wszelką działalność uniemożliwiała Vitry'emu jego poło-

1) Ar. J. III, T. III s. 361.

2) Tamże s. 362.

3) Volumina Legum. Wyd. 1738 r. Tom V s. 659—660.

zenie na dworze polskim. Jan III zaraz po sejmie wystosował¹⁾ list do Ludwika XIV, w którym, wyrzucając gorzko królowi francuskiemu podstępna działalność jego warszawskiej ambasady, żąda stanowczo odwołania Vitry'ego ze stanowiska, jakie zajmował.

Podobnej treści list wysłał imieniem senatu Rzpltej arcybiskup lwowski, Konstanty Lipski.²⁾

Vitry o listach tych wiedział³⁾, lekceważył jednak żądania polskie, które, jak pisał, „pochodzą⁴⁾ jedynie z oburzenia (cruel déchaînement) króla o to, że zbyt jasno wykazywałem mu fałszywość drogi, jaką obrał dla swych celów“. Pogróżek się nie boi, ustąpi jedynie przed przemocą i to tylko do Gdańska.⁵⁾

Ludwik XIV przeciął rychło sprawę, odwołując ambasadora depeszą z dnia 22 kwietnia.⁶⁾ Pobudką tej decyzji nie była zresztą bynajmniej uległość dla żądań polskich. Król francuski nie chciał nawet czytać listów Jana III i arcybiskupa.⁷⁾ Obrażona duma monarchy⁸⁾ nie mogła darować królowi polskiemu pozwania Vitry'ego niejako przed sąd w pamiętnym dniu 14 marca. Pewną rolę grało może poczucie bezcelowości dalszego pobytu Vitry'ego w Warszawie, zorientowanie się w tym błędzie, jakim było pozostawienie go przez długi czas na tym ważnym politycznym posterunku. Ambasada francuska nie dawała i tak już znaku życia. Depesze Vitry'ego zatracaly stopniowo wszelki dyplomatyczny charakter, stając się raczej bezbarwnem, w dziennikarskim stylu utrzymanem, opisywaniem bieżących wypadków.⁹⁾

1) Ar. J. III, T. III s. 342.

2) Tamże s. 343.

3) Tamże s. 345.

4) Tamże „...tout le cruel déchaînement du Roi de Pologne, et de la Reine contre moi ne vient purement, ...que de ce que je lui ai donné une connaissance trop parfaite de leurs mauvaises intentions pour ses intérêts...“

5) Tamże s. 362.

6) Tamże s. 374.

7) Tamże s. 377.

8) Tamże s. 376. „...Le peu d'égard, qu'on a eu (List Lud. XIV do Jana III) en Vôtre cour au caractère de Nôtre ambassadeur ordinaire auprès de Vous..., nous faisant voir, qu'il n'est pas de Nôtre dignité de l'y laisser plus longtemps“.

9) Typową taką depeszą jest relacya z dn. 1 maja 1683 Ar. J. III, T. III s. 367.

Współcześni nie krępują się w ocenie działalności ambasadora¹⁾; dość wspomnieć ostre swego czasu krytyki Morstina. Elektor brandenburski starał się wręcz przez posła swego Spanheima wystawić w Paryżu niedołęstwo Vitry'ego i spowodować wysłanie do Polski nowego posła.²⁾

Wiadomość o odwołaniu swem przyjął Vitry obojętnie. Rokowania o pożegnalną audyencyę poszły wbrew przewidywaniom jego gładko, udzielono mu jej w dniu 28 maja. Odbyła się ona w Wilanowie, przy udziale ogromnej liczby dygnitarzy polskich.³⁾

Vitry raz jeszcze wyparł się publicznie wszelkiego współudziału w matactwach opozycyi, a dawszy wyraz oburzenia oszczerczym słowom, które na niego padły, w chłodnej lecz układnej formie pożegnał króla.

Z wyjazdem miał się jeszcze wstrzymać czas jakiś, gdy nagle zaszedł wypadek, który termin ten znacznie przyśpieszył. W dniu 30 maja dokonano napadu na ambasadę francuską.⁴⁾ Konny oddział szlachty otoczył dom, poczęto strzelać do okien, Vitry tylko dzielności swej służby zawdzięczał ocalenie.

Pomimo, że ze strony rządu polskiego udała się deputacya, złożona z najwyższych dygnitarzy państwowych, z zapewnieniem, iż fakt ten to jedynie zwykła burda szlachecka, której uczestnicy ciężko za wybryk swój odpokutują⁵⁾, urażony ambasador satysfakcyi Rzplitej nie przyjął i natychmiast z Warszawy wyjechał.

Stosunki Ludwika XIV z Polską były zerwane.

Stanowisko króla francuskiego w Europie nie ulega zresztą zmianie. Kolejne odstępstwo wszystkich poważniejszych sprzymierzeńców nie skłoniło go do zaniechania polityki zaczepnej wobec cesarstwa. W Rzymie protestuje on przeciwko dawanym Austrii subsydyom⁶⁾, w Konstantynopolu potwierdza raz jeszcze

1) Rp. Ak. Um. Teki Rzymskie 1/IV 1682 № 32.

2) Rp. Ossol. Teki Lucasa Vol. 28 s. 104.

3) Kluczycki Akta do dz. J. III, s. 124. Relatio Nuntii Ap-ci; Gazette de France 1683 s. 325 29/V Ar. J. III, T. III s. 377.

4) Kluczycki Ak. do dz. J. III s. 125; Ar. J. III, T. III s. 381.

5) Rp. Zam. Vol. 1787 s. 308.

6) Gerin Charles l. c. 19/II 1683 s. 131. „Louis traversait en Pologne l'alliance de Sobieski avec Léopold, et il exigeait, que Rome ne donnât d'argent qu'après la signature du traité; „autrement, disait-il, j'aurais

zapewnienie, że w razie wojny pomocy Leopoldowi nie udzieli.¹⁾ Porta oceniła widocznie względy okazywane jej przez Francję, gdyż przy transporcie wojsk z Afryki, w którym były zmuszone wziąć udział statki wszelkich narodowości, jedynie okręty francuskie zwolnione były od tego przymusu.²⁾

W stosunkach francusko-austriackich wytworzyła się szczególna, niby pokojowa, niezmiernie jednak naprężona sytuacja.

Austria unika wszelkich pretekstów do nieporozumienia. Kiedy w marcu zdarzył się wypadek, że na jadącego do Polski kuryera francuskiego napadnięto koło Wrocławia i zrabowaną korespondencję przywieziono do Wiednia, dyplomaci austriaccy oddali ambasadorowi francuskiemu listy nienaruszone, kierując się tu nietyle bodaj dyskrecją, ile obawą przed konsekwencyami złamania pieczęci francuskiej.³⁾

Skądinąd, gdy pomimo energicznej akcji nuncyusza Buonvisiego ambasador francuski w Wiedniu Sebeville odmówił stanowczo wszelkich deklaracji, dotyczących gwarancji pokojowych ze strony Ludwika XIV, dochodzi w Wiedniu do skutku szereg traktatów zaczepnych, z treści których trudno jest zresztą wynioskować, w którą stronę, na wschód, czy na zachód, zamierzają one działać.

W końcu stycznia zawarto umowy z Bawaryą, Saksonią, Holandją i Hiszpanią⁴⁾; jeszcze w jesieni roku poprzedniego

lieu de croire, que le Pape veut bien que la cour de Vienne s'en serve plutôt contre moi, que pour défendre la Hongrie contre les efforts des Turcs. A quoi servira cette profusion des trésors de l'Eglise. La cour de Vienne ne les employra qu'à acheter une paix honteuse du Turc et à renouveler la guerre contre moi“.

1) Hassel u. Vitzthum l. c. s. 85.

2) Gazette de France 1683 14/I s. 169.

3) Bruligs Berichte 21/III 1683 s. 264. „Man hat Kürzlich zu Breslau einen französischen Courier so mit Königlichen Schreiben an dem Gesandten nach Polen abgeschickt gewesen und auf den granitzen abgesetzt worden, gefänglich eingebracht, und die Schreiben hierhero nach Wien geschickt. Weil aber Ihre Kais. May. dem König von Frankreich keine neue Gelegenheit zu neuen Verwirrungen geben wollen, als haben sie ermelte Schreiben dem hiesigen französischen Gesandten Unerbrochener Zustellen, und dero Ober Amt in Schlesien die dimission des Courriers anbefehlen lassen“.

4) Theatrum Europaeum T. XII s. 506.

stała, za pośrednictwem posła cesarskiego Altheima, wyraźnie przeciwko Ludwikowi XIV skierowana, liga ze Szwecją¹⁾; z Brandenburgią i z Moskwą nawiązywano układy.

Te dwie ostatnie kombinacje polityczne były, jeśli nie bezpośrednio, to pośrednio związane z dyplomacją polsko-austryacką.

Stanowisko elektora było momentem podkreślanym wielokrotnie w ciągu dyskusji sejmu warszawskiego nad ligą.²⁾ Energetyczne przedstawicielstwo Prus, przychylnych wówczas Francji, byłoby mogło bardzo silnie zaważyć przy decyzji o przymierzu, poseł brandenburski przybył jednak zbyt późno, by mógł tutaj coś zdziałać. Układy polsko-austryacko-pruskie, prowadzone ze strony Polski przez biskupa kijowskiego Żaluskiego³⁾, ze strony zaś Austrii przez hrabiego Lamberga czynią dzięki swemu kunktatorstwu wrażenie dyplomacyi, zmierzającej do umorzenia całej sprawy, a przynajmniej zneutralizowania jej przez zyskanie na czasie.

Polityki tej nie zmienia elektor do końca; zarówno polskie, jak i austriackie jego posilki spóźniły się i nie walczyły pod Wiedniem.

Podobnie miała się rzecz z układami moskiewskimi.

Poseł carski stanął w Warszawie pod koniec sejmu⁴⁾, co wywołało nawet obawy⁵⁾ wśród zwolenników ligi, gdyż było znakomitym pretekstem do przeciągania sejmu w nieskończoność pod pozorem rokowań z Moskwą o wstąpienie do ligi.

By obawy te usunąć postarał się nuncyusz o punkt traktatu, który pozwalał na wciąganie nowych sprzymierzeńców do ligi, pozostawiając kompetencję zawarcia odpowiedniego traktatu królowi i radzie senatu.

1) *Theatrum Europaeum* T. XII s. 429 *Gazette de France* r. 1682 s. 503

2) *Rp. Ak. Um. Teki Rzymskie* 1683 № 6 sqq.

3) *Kluczycki Akta do dz. J. III* s. 179, 180, 237, 247. *Klopp* s. 267, 268 sqq. 547.

4) *Kochowski Commentarius belli*, s. 11. Nazwiska ich Czaadajew i Hołozow (*Kluczycki* 79) 14/IV miał mieć pierwszą audyencję.

5) *Rp. Kras.* 4554. s. 293. „Cio (przybycie posłów) potria portare hora piu disturbe che altro perche si haveria a temere che chi internamente non vuole la lege, e vi consente contro la volontà, prendese indi campo di voler prolongare la Dieta sotto un apparenza tutto affatto contraria alla sua vera intentione“. *Tosamo Kluczycki* s. 54.

Poselstwo cara było zresztą cczą tylko formalnością. Przypominają się dzieje roku 1681, od ubiegłej bowiem jesieni bawi w Turcyi ambasador moskiewski, zmierzający oficjalnie do przeprowadzenia ratyfikacji niedawno zawartego pokoju. Właściwym celem owej ambasady miało być, jak to kilkakrotnie stwierdza ambasador francuski¹⁾ w Konstantynopolu, uczynienie Porcie propozycji napadu Moskwy na Polskę z chwilą, gdyby Turcyja uczyniła to samo ze swej strony.

Gdyby nawet zakwestyonować cały ten ostatni plan, lub uznać go jedynie za manewr dyplomatyczny w celu wywalczenia sobie lepszego przyjęcia u Porty, to i tak jasnym jest, że widoki ligi na pomoc moskiewską nie miały żadnych szans powodzenia. Nieświadoma może tej dyplomacji Austria daje, jednak inicjatywę do polsko-moskiewskiego kompromisu²⁾, pośrednictwo to jednak, budowane na tak niewdzięcznym gruncie i mało uwidaczniające się w źródłach, tonie zupełnie w chaosie wyprawy wiedeńskiej³⁾.

Nie tracono też w Wiedniu do końca nadziei kompromisowego ułożenia stosunków węgierskich.

Polityka Tökölego była niezwykle zręczna. Była to może polityka bez przyszłości, gdyż po skończonej wojnie czekała Węgry i tak albo zemsta Leopolda, albo niewola turecka, bądź co bądź potrafił jednak Tököli wyzyskać znakomicie korzystną chwilowo sytuację i nadzwyczaj zręcznie wśliznął się na dominujące stanowisko pośrednika w sporze austro-tureckim.

Pomoc jego, a przynajmniej neutralne stanowisko mogło być niezmiernie ułatwić Austrii prowadzenie wojny, stąd też

¹⁾ Ms. A. E. Turquie Vol. 16 s. 363; 434 19/X 1682; 439 19/X 82; 458, depesze p. de Guilleragues do Ludwika XIV.—Podobnie tamże Vol. 16 s. 223, 464.

²⁾ Rp. Kras. 4554 s. 280 20/1 1683. „Havendo l'Imperatore fatto sapere a Sua Mta che quando le fosse piaciuto haveria dato commissione al ministro che facilmente inviera in Moseovia d'offerire a'i Czari la sua mediazione fra la Polonia ed essi per la pacificatione perpetua“.—Dalej Theiner Monuments de Russie s. 251—2. (Kluczycki s. 33).

³⁾ Gazette de France 9/VII 1683 s. 505. „On ne parle plus en cette ville de l'alliance proposée entre les Czars et le Roy de Pologne“.

czyni dyplomacya wiedeńska nieustannie próby pogodzenia się z powstaniem węgierskiem.

Tököli zdawał sobie sprawę z położenia, lecz właśnie dlatego nie wypowiedział się stanowczo, zwlekał, gmatwał i nawiązywał układy, dezoryentując do reszty Wiedni dwuznaczną swą polityką. Jeszcze w maju spotykamy wzmianki ¹⁾, świadczące o tem, iż nie wiadano po czyjej stronie opowiedzą się węgry w decydującej chwili.

Niezdeterminowany również charakter posiadają stosunki Tökölego z Polską. W czasie sejmu ²⁾ przybyło do Warszawy poselstwo jego, prowadzone przez Sebensteina, ponieważ jednak Tököli nadał listom swym zbyt dostojny charakter ³⁾, zowiąc się nawet w jednym z nich królem Węgier, przeto naskutek protestów ze strony nuncyatury, a zwłaszcza hr. Waldsteina, poselstwu temu audyencyi odmówiono. Celem jego miało być, zdaniem Vitry'ego, odwołanie króla i Rzpltej od ligi ⁴⁾. Sebenstein zrezygnował z publicznej audyencyi i rozpoczął starania o prywatne posłuchanie u króla i z tem jednak zwlekano długo, obawiając się, by poselstwo zbyt rychło wieści o dokonanej lidze na Wschód nie zaniósł ⁵⁾.

W nieoficyjalnej formie miał król zapewnić Tökölego o tem, że liga z Austryą bynajmniej nie wystąpi wrogo ani przeciwko niemu, ani przeciw narodowi węgierskiemu, lecz walczyć będzie jedynie z tymi węgrymi, którzy znajdują się w szeregach tureckich. Ponadto proponował król Tökölemu swe pośrednictwo w układach jego z cesarzem ⁶⁾.

Pertraktacye te toczyły się z wiedzą ambasady cesarskiej, o pośrednictwo w układach z Tökölim zwracał się cesarz do króla jeszcze z końcem czerwca. ⁷⁾ Król uważał wszelkie tego rodzaju rokowania za daremne, na radzie przybocznej jednak odbytej w Wilanowie w początkach lipca oświadczone się za

1) Gazette de France 1683 s. 256.

2) Gazette de France r. 1683 s. 217. 9/IV.

3) Rp. Kras. Vol. 4554 s. 299.

4) Ar. J. III, T. III s. 358.

5) Rp. Ak. Um. Teki Rzymskie 1683 28/IV № 40.

6) Ar. J. III. T. III s. 369.

7) Rp. Ak. Um. Teki Rzymskie 1683 4/VII № 65.

przeprowadzeniem wobec Węgier energicznej interwencji dyplomatycznej. ¹⁾

Porta czyni w okresie tym ostatnie przygotowania do wojny. Korespondencye wschodnie donoszą o olbrzymiej komasacji wojsk i rekwizytów wojennych. Dokąd wszakże skieruje się wojna nikt jeszcze nie stanowczo nie pisze²⁾, korespondent zaś gazety francuskiej zapewnia w końcu maja, iż Turcy wojska swe rozdziela na korpusy, które zostaną wysłane „na Węgry, do Polski i w innych kierunkach“ ³⁾.

Pogłoski te mogły o tyle wydawać się prawdopodobnemi, że Turcyja nie wycofywała wszystkich wojsk z Podola, przeciwnie nawet zgromadzono około Kamieńca poważną armię tatarską. ⁴⁾ Późniejsza akcyja turecka dowiodła, iż siły te miały jedynie obronne wobec Polski znaczenie.

Mimo skrzętnego unikania wszelkich dysonansów w stosunkach polsko-tureckich i układnej dyplomacji Proskiego⁵⁾, nie mogły pozostać długo tajemnicą dla Stambułu rokowania warszawskie. Dyplomata wenecki Contarini, podając relacyę rady Dywanu, która wbrew wezyrowi oświadczyła się przeciwko planowi

¹⁾ Rezultatem może tych kroków było nowe poselstwo Tökölego, które przysłał on do Polski we wrześniu Rp. Ak. Um. Teki Rzymskie 1683 8/IX № 80. Król był pod Wiedniem, królowa odmówiła znów za poradą nuncjusza posłom węgierskim przyjęcia. Być może iż poselstwo to, które miało podobno bardzo przyjazne dla tronu polskiego oświadczenia stało się punktem wyjścia wszystkich późniejszych podejrzeń ze strony Austrii, zwłaszcza wobec faktu, że Tököli był już wówczas jawnym i czynnym stronnikiem Turcyi.

²⁾ Bruligs Berichte „...3/VI 1683 s. 404 Kann ...nicht eigentlich ergründet werden, ob die Türeken auch ihre Armee zertheilen, gegen und gleichfals gegen Polen offensive agiren wollen werden“.

³⁾ Gazette de France 1683 23/V s. 278 „...après la jonction de toutes leurs troupes ils formeront les Corps, qui doivent agir en Hongrie, du coté de la Pologne, et en autres endroits“.

⁴⁾ Contarini Istoria della Guerra del 1683, s. 99. „La fama di numerosi preparamenti di Guerra, che si andavano dal Re di Polonia con sollecito studio adunando, mosse le gelosie del Sultano ad acrescere di vaevole guarnigione Kaminietz“ etc. etc.

⁵⁾ Rp. Ak. Um. 350 s. 57; Rp. Kras. Vol. 400S s. 65; Rp. Cztr. Vol. 79 s. 343.

oblegania Wiednia, kończy ją temi słowy: „Ostrzegam¹⁾ was (Austryę) i weźcie to pod uwagę, że niema dla Turków rzeczy bardziej przykrej nad wiadomość, że wojska wasze połączą się z armią polską. Cała nadzieja ich w tem, iż przypuszczają, że dokonacie tego zbyt późno“.

W dniu 17 marca²⁾ przybył do Warszawy czausz turecki. Żądanej przezeń u dworu audyencyi odmówiono mu dla nawalu spraw sejmowych. Wysłuchanie przywiezionych spraw powierzono wdzie ruskiemu, Jablonowskiemu.

„Superbo animo” zażądał czausz przepuszczenia Tatarów przez ziemie Rzpltej na Szląsk „et reliquas Germaniae partes” oraz zapłacenia chanowi należnych mu od Polski, a od r. 1681 niepłaconych upominków. W przeciwnym razie groził czausz podzieleniem armii tureckiej na dwie części, z których jedna pójdzie pod Wiedeń, druga zaś wraz z Tökölim zburzy i spali do cna Podole.

Żądaniom tym rzecz prosta odmówiono, poselstwo zaś, w którym zresztą już współcześnie widzieli ekspedycyę raczej wywiadowczą niż dyplomatyczną, zostało w Polsce zatrzymane³⁾, a nawet, z chwilą, gdy ze Stambułu przysłała wiadomość o represyach stosowanych względem Proskiego,—osadzone w więzieniu.⁴⁾

1) Klopp. l. c. Relacya Contariniego z Budapesztu 7/VII s. 540. „Cosi parlano, e sopra di cio prendete le vostre misure avvertendovi, che nissuna cosa dara piu fastidio a Turchi, che quando sapevano, che la vostra armata sii unita con Polacchi. La speranza, che hanno e, che credono, che farete le cose tardi...” etc.

2) Ar. J. III, T. III s. 334. „Turcicus Legatus 17 hujus, citra spem omnium ad suburbia Residentiae Regiae immissus... expresse fastuosissimo, et superbo animo: 1) transitum Tartaris per Poloniam ad Silesiam, et reliquas Germaniae partes, postulavit. 2) Tartaris, vi compactorum, solvendas pensiones annuas cum additamento. Si his consentire nequiverent, Imperatorem suum mediam partem potentiae suae, Duce Tekölio in terminos Poloniae, alteram trita via Viennam missurum“; Gazette de France s. 193, 207, 217; Rp. Cztr. Vol. 179 s. 183, 318. Znacznie łagodniej przedstawia tę sprawę relacya nuncyusza: Kluczycki Akta do dz. J. III, s. 124.—Podobnie „Sumaryusz Okazyi Wiedeńskiej“. Dyakowskiego Zbiór pamiętników Platara r. 1859 Tom IV s. 178.

3) Kluczycki Akta do dz. J. III, s. 97.

4) Pohlen wie so Kaltsinnig... s. 11, Rubinkowski Janina etc. s. 04.

Stosunki Polski z Portą zostały zerwane, kroków zaczepnych jednak skierowanych bezpośrednio przeciwko Polsce turcy przez czas całej wyprawy r. 1683 nie rozpoczęli. Orda zgromadzona pod Kamieńcem udała się na teren wojny przez terytorium węgierskie, nie naruszywszy neutralności ziem Rzeczpospolitej.

„Uważając ¹⁾ Rzplta większe coraz dowody niepewnego z Portą ottomańską pokoju, brzmi tekst wspomnianego wyżej skryptu ad archivum, jako nam ten nieprzyjaciel, mimo zórawińskie traktaty..., Czortków i innych siła włości... wydarł..., a co większe, że już po zawartym traktacie zagony tatarskie państwa nasze infestowały, z których żadnej nie odnieśliśmy sprawiedliwości, nadto... progressami swemi w Węgrzech, podanemi Cesarzowi IMei y Węgom conditiami znowu się Polskę od Krakowa wojować zabiera, przez co jawnie in periculum nowej wojny trahimur: Tedy dla przysługi przed Panem Bogiem, dla zaszczytu świątnic jego Pańskich y ratunku dusz Chrześciańskich, zabiegając ostatniej (uchowaj Boże) zgubie naszej, aby nas ten tak potężny Nieprzyjaciel niespodzianie niegotowych non opprimat, ten sposób Rzplta za zgodą wszech Stanów przed się bierze.”

Sposobem tym ma być, oczywiście, liga z Cesarzem „ze strony zaś naszej, ponieważ ullatenus nie możemy być pewni pokoju, e converso widzimy sub nomine pacis niewątpliwą zgubę naszą, przekładamy potius bellum infida pace, w tym siły nasze zakładając, aby wojska numerus przez aukcyę był podniesiony.”

Ma tedy stanąć w Koronie 36,000, w czem 4,000 usaryi, 1,600 pancernych, 4,000 lekkich chorągwi, 9,000 piechoty i 3,000 dragonów; Litwa ma wystawić 12 tysięcy.

Dalszy ciąg skryptu jest długim szeregiem rozporządzeń, wyjaśniających i uzupełniających uchwalone konstytucye oraz instrukcyi, wprowadzających je stopniowo w życie.

W razie ostateczności upoważniał króla skrypt do zwołania pospolitego ruszenia, na to wszakże zwracając uwagę, że „to ostatnie Rzpltej siły, ani ich sine extrema necessitate zażywać chcemy”.

Skrypt nosi datę 17 kwietnia, uchwalony został zatem w ostatnim dniu sejmu. W parę dni później, 23 kwietnia, kończy obrady

1) Kluczycki Akta do dziejów Jana III s. 80.

swe posejmowa rada senatorów, zaś 30 tegoż miesiąca rada wojenna, zwołana dla egzekucyi postanowień sejmu. ¹⁾

Warszawa pustoszeje, rotmistrze i oberszterzy, zaopatrzeni w listy przypowiednie, rozjeżdżają się po całym kraju, zaciągi odbywają się w gorączkowym tempie. ²⁾

Kieruje wszystkiem tem z niezmordowanym wciąż rozmachem król oraz hetman wielki Jabłonowski. Dualizm ten miał swe ujemne cechy doprowadzał bowiem do nieporozumień i starć, a nawet o mało nie stał się źródłem poważnego konfliktu między królem a hetmanem, gdy poszło o prawo mianowania oficerów, którego to przywileju żądali obaj dla siebie, król na mocy prawa, hetman na podstawie tradycyi.

Zatarg ten, groźny zrazu, gdyż obie strony z nieufnością patrzyły na zbrojenie się drugiej, został jednak na gruncie obustronnych ustępstw rychło załagodzony. ³⁾

Król zresztą entuzjazmem swoim porywał wszystkich. „Zapał króla, pisze sekretarz nadworny Talenti, jest stale jednaki i bezprzykładny (senza essempio). ⁴⁾ Sam wziął na swój koszt trzy chorągwie husarskie, ⁵⁾ dwa regimenty dragonów i poważny nakład przy mobilizacyi artyleryi, tam zaś, gdzie prywatny nakład nie wystarczał „dexteritas Króla Jegomości wiele dopomagała, kiedy tym, którzy się kosztu swego wzdrygają, sposoby nagrody wynajduje”. ⁶⁾

¹⁾ Rp. Ossol. Teki Lucasa. Vol. 28 s. 139.

²⁾ D'Aleynac Anecdotes de Pologne T. I s. 84. „Il est certain que tout ce qui se passe dans cette préparation de guerre, était un vrai miracle à l'égard de ce pays, où l'on exécute avec plus de lenteur qu'on n'en apporte à resoudre“.—Kochowski Commentarius belli s. 12. Szczegółowe też dosyć relacye zbrojeń daje Dupont: Mémoires pour servir à l'histoire de Jean Sobieski.

³⁾ Rp. Ak. Um. Teki Rzymskie 1683 12/V № 43. Rp. Ossol. Teki Lucasa Vol. 28 s. 140.

⁴⁾ Sauer A. Rom und Wien im Jahre 1683, Wien 1883 s. 45. Talenti do Barberiniego. „Due senatori di gran qualita hanno intrapreso questo affare, a vi travagliano incessamente ma l'applicazione di S. M-ta e sempre pari, e senza essempio. Mi pare, che M. Nunzio habbia dato a tal effetto 60000 fior., (na zaciągi kozackie) ma questo e una bagatella rispetto a cio, che S. M. ha dato fuori della sua scatola.

⁵⁾ Bruligs Berichte s. 401.

⁶⁾ Rp. Cztr. Vol. 179 s. 489.

Wślad za dworem wystawia marszałek wielki chorągiew usarską i 4000 (?) piechoty¹⁾, podkanclerzy 400 ludzi pieszych, sta Malborski 150 husaryi, miecznik koronny 400 husaryi i pancernych etc. etc. Nie pozostawał w tyle i kler²⁾. Biskupi lwowski, wileński, kujawski i chełmiński wystawili po 100 piechoty, krakowski 300 i chorągiew usarską, warmiński dwie chorągwie rajtarów i t. d. „Już³⁾ tedy ta jest wielka wojny aplikacya, kwapić się pewnie będą, jako będzie można najprędzej, gdyż Turcy in apparatusu już się ruszyli z Belgradu“.

Czas naglił. Uniwersały hetmańskie powoływały wojskowych polskiego i cudzoziemskiego zaciągu już na 8 maja⁴⁾, termin generalnego zbioru naznaczono na początek lipca. Podwajano liczbę ludzi w kompaniach, bo na formowanie nowych regimentów nie było czasu⁵⁾. Jako punkt zborny oznaczono zrazu Przemysł, dopiero z czasem zamieniono go na Kraków⁶⁾.

Znamiennym objawem jest rozpowszechnianie w chwili rozpoczęcia zbrojeń pogłosek o niebywałym ruchu antitureckim w Europie i o słabości przygotowywanej przez Turków wyprawy.⁷⁾ Objaw ten dotyczy zresztą nie tylko stosunków polskich, podobne bowiem pogłoski rozpuszczane były także w Wiedniu⁸⁾. Dowodem, jak długo pozostawało wątpliwem, dokąd skieruje się w przyszłości wojna, a zarazem miarą intensywności obaw, jakie żywiło

1) Rp. Cztr. Vol. 179 s. 489, miecznikiem koronnym jest zdaje się Franciszek Bieliński; jest on nim w r. 1674. Acta historica T. I, cz. II, s. 1510.

2) Kluczycki Akta do dz. J. III s. 74, lwowskim arcybiskupem był Konst. Lipski, wil.—Pac, kuj.—Sarnowski, chelm.—Jan Opaliński, krak.—Jan Małachowski, warm.—Michał Radziejowski.

3) Rp. Cztr. Vol. 179 s. 489.

4) Rp. Ar. Akt gr. i z. Castr. Oswiecimensia Tom 82, s. 212—213.

5) Rp. Ak. Um. Teki Rzymskie 1683 31/VII № 65. Nuneyatura poruszyła myśl zorganizowania na wyprawie za pieniądze papieskie lazaretu wojskowego, który zapewniałby rannym opiekę, lub przynajmniej chrześcijańską śmierć. Projekt ten, urzeczywistniony z czasem, wywołał w armii później ogromny entuzjazm i uznanie. Kluczycki Akta do dz. J. III s. 74. Teki Rzymskie 1683 № 60 i 86

6) Rp. Ak. Um. Teki Rzymskie 1683 21/VII № 65.

7) Rp. Cztr. Vol. 179 s. 487.

8) Gazette de France 1683 18/IV s. 219.

społeczeństwo polskie przed napadem Turków od granicy węgierskiej, jest nacisk, jaki kładą wszyscy na fortyfikowanie Krakowa i Lwowa¹⁾.

Żądanie to spotykamy w każdym prawie zarówno przed, jak i posejmowem laudum prowincjonalnem, znajdzie się ono w rezolucyi obrad senatorskich²⁾ i, silnie podkreślone, w instrukcyach króla i hetmanów.

Jeszcze w grudniu r. 1682 wyjechał król umyślnie do Lwowa³⁾, by obejrzyć fortyfikacje, które nakazał pośpiesznie kończyć i których budową kierował przez pewien czas osobiście.

Co do Krakowa, to wziął ufortyfikowanie jego na siebie biskup krakowski, Jan Małachowski, który też przy współudziale, zdaje się, innych duchownych dokonał tego, osadziwszy pozatem w murach miasta kilka kompanii załogi⁴⁾. Mimo to jednak obawy o Kraków nie ustały widocznie, skoro król zwraca się z osobnem pismem do magistratu krakowskiego, zalecając mu jaknajwiększą ostrożność przy wpuszczaniu obcych do miasta⁵⁾. Nawet Warszawa nie była wolną od obaw. Wyprzedzająca nieco obecne wypadki uchwała magistratu warszawskiego nakłada na właścicieli domów robociznę przeznaczoną do sypania wałów „zaradzając bezpieczeństwu miasta tego, ...ponieważ widoczne grozi niebezpieczeństwo od strony nieprzyjaciela całego chrześcijaństwa“⁶⁾.

Przy najdalej idących zaczepnych projektach nie można było zostawiać Rzpltej bez wojska, stąd więc obok sił, które miały iść z królem, przygotowywano korpus, mający służyć za obronę wobec spodziewanych zagonów tatarskich ogołoconemu z sił zbrojnych krajowi.

Pierwotnie korpus ten miał liczyć 12,000 ludzi, w miarę jak wychodziły na wierzch mobilizacyjne braki redukowano stopniowo tę cyfrę na korzyść głównej armii tak, że ostatecznie

1) Gazette de France 1683 s. 313, 350.

2) Rp. Ossol. Teki Lucasa Vol. 28 s. 156.

3) Gazette de France 1683 18/XII s. 25.

4) Kluczycki Akta do dz. J. III s. 90; Łętowski X. Ludwik. Katalog biskupów krakowskich. Kraków 1852 T. II s. 218.

5) Rp. Ar. Akt gr. i z. Acta Relat. Cracov. Vol. 110 s. 1006.

6) Wejnert Starożytności warszawskie tom I s. 255 23/VII 1675.

pozostało w kraju zaledwie 7000 ludzi ¹⁾. Dowódcą tej rezerwy mianowany został Andrzej Potocki, wda krakowski ²⁾.

Wszystkie te zbrojenia wymagały oczywiście olbrzymich nakładów. Wobec tego, że skarb Rzpltej świecił pustkami, nowe podatki najwcześniej z końcem lipca wpłynąć miały do kas ³⁾, zaciągi zaś nie mogły się obejść bez natychmiastowych wypłat, koniecznem przeto okazało się w najbliższym już czasie zaczerpnięcie z doraźnych źródeł finansowych. Źródeł takich było trzy, osobiste fundusze królewskie, subsydyja papieskie, wreszcie należna od Austrii dzięki lidze suma 1.200.000 złotych polskich.

Sumy, które król włożył w przygotowania wojenne, wobec braku jakichkolwiek rachunków obliczyć niepodobna, źródła stwierdzają tylko ogólnikowo hojność króla. ⁴⁾ „Nuncyusz ⁵⁾, pisze wspomniany wyżej Talenti, dał 60.000 flor., lecz jest to drobnostką w porównaniu z tem, co dał ze swej szkatuły król“.

Rzym zmienił taktykę stosowaną wobec Polski. Podniosła zapewne lecz realnej podstawy pozbawiona frazeologia listów papieskich przestała oddziaływać na społeczeństwo.

Nuncyatura zorientowała się w tem i już we wspomnianej powyżej relacji konferencyi z deputacją sejmową, gdzie nuncyusz odmówił wszelkiej pomocy materialnej, znajduje się przy końcu uwaga, że jednak subsydyja są tu konieczne dla osiągnięcia aukcyi wojsk polskich. ⁶⁾ Myśl tę popiera kilkakrotnie, zaznaczając wreszcie, iż będzie to korzystnem dla „podtrzymania narodu tego w uległości (divotione) dla Stolicy Ś-tiej i możności użycia go w innym wypadku. Czas jest po temu teraz, a tego, co działa dziś nieznaczne subsydyum, nie dokona w innej porze nawet i wielkie“ ⁷⁾

Instancye nuncyusza, czy zrozumienie istotnej konieczności udzielenia Polsce pomocy w tak ciężkiej ogólnochrześcijańskiej zresztą potrzebie wzięło górę nad oszczędnościowym systemem polityki papieskiej. Z początkiem czerwca odebrał Pallavicini

¹⁾ Urbański Tadeusz Rok 1683 na Podolu, Ukrainie i w Mołdawii Lwów 1907, s. 13 dop.

²⁾ Rp. Ar. akt gr. i z. Rel. Crae. Vol. 110. s. 1976.

³⁾ Rp. Ossol. Teki Lucasa Vol. 28 s. 156.

⁴⁾ D'Alezyrac. Anecdotes de Pologne T. I s. 8—9.

⁵⁾ Sauer A. Rom u. Wien. s. 45, cytowany już list Talentiego.

⁶⁾ Rp. Ak. Um. Teki Rzymskie r. 1683 31/III № 29.

⁷⁾ Kluczycki Akta do dz, J. III s. 88 Relatio Nuntii Ap-ci.

przesyłkę pieniężną 100.000 florenów; wkrótce potem przyszła druga tej samej wysokości, z tem wszakże poleceniem, by zarówno pierwszą, jak i drugą ratę wypłacić wtedy dopiero, gdy się już Polacy ruszą.¹⁾

Instrukcyja ta rozgoryczyła niezmiernie króla, który żalił się przed nuncyuszem, że Rzym mu nie ufa, że daje posłuch fałszywym informacyom, które większą tam mają wagę, niż jego zapewnienia, a nadewszystko czyny.²⁾

Nuncyusz obawiając się, by się król dla sprawy nie zniechęcił, z drugiej zaś strony, by wskutek braku gotówki zaciągi nie uległy zwłoce, zainterpelował raz jeszcze Watykan, prosząc o pozwolenie wypłacenia choć części natychmiast.³⁾ Narazie załatwiono rzecz w ten sposób, że Pallavicini wystawił królowi skrypt na 90,000 florenów, płatny w ciągu czterech tygodni. król zaś założył to tymczasem własną gotowizną.⁴⁾

W ciągu lata nadchodzi jeszcze dwie raty tak, że ogólna suma subsydyów wynosi, według relacji samego nuncjusza, 400,000 flor.⁵⁾ Sposób wypłacania i zużytkowywania tych sum podlegał kontroli nuncyatury.

Prócz tych pieniędzy, przeszła jeszcze przez ręce papieskiego legata suma, jaką przysłał do Polski w charakterze zapomogi wojennej książę toskański.⁶⁾ Wynosiła ona 100,000 flor. Później nadesłał on jeszcze osobno 8,000 dukatów węgierskich.

Kardynał Barberini przysłał na cele wojenne 20,000 flor.,⁷⁾ kardynał Chigi, Dom Livio, książę Pamfil, każdy po 10,000 flor.⁸⁾

Jak wykazują źródła, miał również Pallavicini pewną styczność z administracją subsydyów udzielanych przez papieża

1) Rp. Ak. Um. Teki Rzymskie 1683 № 49.

2) Rp. Ak. Um. Teki Rzymskie 1683 16/VI № 51.

3) Tamże 16/VI № 49.

4) Kluczycki Akta do dz. J. III s. 153.

5) Rp. Ak. Um. Teki Rzymskie r. 1683 26/VIII № 74.

6) Zbiór pamiętników Niemcewicza T. V s. 295, 303.

7) Gazette de France 1683 s. 427. „Le Cardinal Barberini a envoyé à Varsovie 20,000 florens, de ses deniers, pour les joindre à la somme, que le clergé de Pologne donne volontièrement à S. M. Polonoise“. S. Rubinstein Les Relations... s. 127, 136.

8) Michaud T. II s. 88, O dziesięcinach hiszpańskich niema natomiast nigdzie żadnej wzmianki.

cesarzowi, bliższych jednak danych o gospodarce tej wobec ułamkowych¹⁾ i mętnych o niej wzmianek, dać niepodobna. Faktem jest, iż nuncyusz fundusze owe miał u siebie i że je, na polecenie cesarskie, za pośrednictwem Zierowskiego, wypłacał. W ten sposób wydaną została częściowo suma 200,000 talarów, jaką Austria winną była Polsce na mocy ligi.

Całkowite uiszczenie tego zobowiązania napotkało na duże trudności. Kasy rządowe cesarskie zalegały pustki, egzekwowanie nowych t. zw. tureckich podatków postępowało bardzo opornie naprzód. Z górą połowa sumy oparta została na pożyczkach, zaciągniętych u ksiąząt i stanów śląskich,²⁾ a wszystkie te operacye byłyby i tak uległy zwłoce, gdyby nie doraźna pomoc jednego z plutokratów wrocławskich, bankiera Schmettau'a, który ofiarował rządowi pożyczkę 150,000 flor.³⁾

Wszystkie te sprawy przetrawia bez końca chaotyczna i do niemożliwości rozwlekła korespondencya finansowych władz cesarskich z izbą nadworną i ambasadą Zierowskiego.

W skład sumy tej nie wchodziły rozdawane między dygnitarzy polskich „largicye”, których niepodobna uważać za proste przekupstwa, lecz raczej za pomoc inicjatywie prywatnej przy dokonywaniu zaciągów. „Largicye” owe w znanych mi tylko pożyczkach sięgały cyfry 70,000 florenów.⁴⁾

Charakterystycznym jest, iż w wykazach owych zapomóg znajdują się wszyscy prawie dawni jurgieltnicy Francyi, a więc

1) Rp. Ak. Um. Teki Rzymskie 1683 31/III № 29. Kluczycki 135, 141.

2) Kluczycki Akta do dz. J. III s. 105.

3) Tamże 117. Dokonywanie wszelkich obliczeń jest dla okresu tego niezmiernie utrudnione. Pominąwszy już rozmaitość pieniędzy i wpływający stąd chaos w ustosunkowaniu wzajemnej wartości sum, wszystkie źródła, dotyczące finansowej strony wyprawy wiedeńskiej, są zredagowane tak niejasno, iż zorientować się w tej gmatwaninie najczęściej zupełnie niepodobna, w tych wypadkach zaś, kiedy to jest możliwe, rezultaty osiągnięte są zbyt mało stanowcze, by można się było na nich oprzeć. Dużą trudność stanowi wreszcie uogólnienie pod nazwą „floreno“ florenów cesarskich, rzymskich i złotych polskich, wśród których różnice waluty sięgają niczaz znacznej wysokości. Cesarski floren lub gulden równał się np. mniej więcej trzem złotym polskim.

4) Kluczycki Akta do dz. J. III. Brak w wyliczeniu tem jeszcze sum Wielopolskiego i Felkersamba.

Jabłonowski z sumą 12,000 flor.,¹⁾ prócz branej rocznie pensyi również 12,000, marszałek Lubomirski, Benedykt Sapiela, Rafał Leszczyński, a nawet „nie liczący się, ongi, z niczem i z nikim” wda poznański Grzymułtowski.²⁾

Była wreszcie jedna jeszcze suma, która bardzo poważnie obciążała budżet polskich wydatków cesarza Leopolda.

Hieronim Lubomirski jeszcze w marcu r. 1681 ofiarowywał, jak wspomniałem, usługi swe cesarzowi. Wzgardzona naówczas pomoc stała się z biegiem czasu bardziej pożądaną i w rokowaniach, jakie podejmuje marszałek nadworny w jesieni r. 1682 z ambasadą austryacką, bardzo rychło dochodzi do obustronnego porozumienia.

Książę wstępuje do służby cesarskiej w stopniu feldmarszałka-lejtenanta, a z gażą generała na czele korpusu, który sam zwerbuję w Polsce za cesarskie pieniądze.³⁾

Sumy potrzebne na ten cel miał wypłacać Zierowski, mianowany przez władze wiedeńskie generalnym komisarzem cesarskim przy nowo-tworzącym się oddziale.⁴⁾ Właściwym jednak delegatem był raczej Wenzl, sekretarz ambasady, któremu Zierowski powierzył z kolei czuwanie nad techniczną i finansową stroną zaciągów.⁵⁾

W dniu 1 lutego⁶⁾ rozpoczęto werbowanie dwóch regimientów dragońskich i jednego pancernego. Dokonywano ich zrazu pod pokrywką zaciągów królewskich,⁷⁾ wkrótce jednak manewr ten się wydał, zaciągi spotkały się z ostrą krytyką społeczeństwa.

Krytyka ta przybrała na sejmie⁸⁾ formy silnej opozycji, zwłaszcza, gdy werbunki w samej już nawet Warszawie odbywać się poczęły, a nadchodzily wieści o popełnianych przez zaciągnięte

1) Comesina A. Wiens Bedrängniss.. Anhang s. 190.

2) Kluczycki Akta do dz. J. III s. 76.

3) Kluczycki Akta do dz. J. III s. 122.

4) Adam Schenckhelius Diarium Leopoldi. Wien 1702 s. 12. Comesina l. c. 114 dop.

5) Kluczycki Akta do dz. J. III s. 122.

6) Das Kriegs-Jahr 1683 Mittheilungen des K. u. K. Kriegs-archiv. T. II s. 17.

7) Kluczycki Akta do dz. J. III s. 40 „...unter dem Vorwande einer Rekrutierung für den polnischen König... idem str. 41.

8) Ar. J. III, T. III, s. 347. Teki Lucasa Vol. 28 s. 156.

wojska ekscesach.¹⁾ Nie uciszyło tej opozycji nawet zawarcie traktatu, popierał ją bowiem argument, że wyprowadzanie z kraju polskiego żołnierza utrudni Rzpltej wywiązanie się z przyjętych na się zobowiązań.²⁾

Interwencya nuncyusza³⁾ i króla, który wyraźnie sprzyjał zamiarom Lubomirskiego, sprawiła, że dalszych trudności projektom tym nie stawiano. Z końcem kwietnia zaciągi kawalera maltańskiego były na schyłku. Początkowe budżety Zierowskiego podają cyfrę ich na 2,800⁴⁾ ludzi, z biegiem czasu wzrastał jednak ilościowo ten oddział, późniejsze bowiem źródła wspominają o nim stale, jako o sile wynoszącej 4,000, a nawet 6,000 ludzi.⁵⁾

Pośpieszenie dokonywana organizacya tego korpusu niedomagała pod niejednym względem. Pomijając już ekscesy, na które skarżył się sejm, a które od tła epoki nie odbijały zbyt jaskrawo, wykazywała „soldatesca” Lubomirskiego ogromną skłonność do dezercyi i buntów. Uciekano z szeregów po wzięciu żołdu całymi oddziałami, jak świadczy o tem odezwa marszałka, udzielająca amnestyi kompanii, która uszła z pod chorągwi pułku Tetwina.⁶⁾

Demoralizacya ta, z którą walczyły zarówno surowe reskrypty królewskie,⁷⁾ nakazujące chwywanie zbiegów i karanie ich po grodach, jak zachęcające do dobrowolnego powrotu uniwersały amnestyjne Lubomirskiego,⁸⁾ zbudziła nawet rozmiarami swymi podejrzenia władz wiedeńskich, które poleciły prezydentowi rady śląskiej ostrożne zbadanie, czy przyczyną tych zajść może być istotnie, jak opowiadano, licha wartość monety żołdowej, czy też grają tu rolę inne jakie, zakulisowe może czynniki.⁹⁾

Skargi te ustają zresztą z chwilą wyruszenia wojsk Lubo-

1) Rp. Ak. Um. Teki Rzymskie r. 1683 № 28 24/III i № 31. 31/III.

2) Tamże 31/III 1683 № 31.

3) Tamże № 28.

4) Kluczycki Akta do dz. J. III s. 42—43.

5) Bruligs Berichte s. 263, 414. Contarini. Istoria della guerra del 1683 s. 99.

6) Rp. Ar. Akt gr. i z. Castr. Osvecimensia Vol. 247 s. 2285; Vol. 82 s. 451.

7) Rp. Ar. Akt gr. i z. Acta Rel. Crac. Vol. 110 s. 1481; Volumina Legum. Wyd. r. 1738 Tom V s. 657.

8) Rp. Ar. Akt gr. i z. Acta Rel. Crac. Vol. 110 s. 1480.

9) Kluczycki Akta do dz. J. III s. 154.

mirskiego na teatr wojny. Ma to miejsce w czerwcu; w końcu tego miesiąca mijają one Cieszyn. ¹⁾

Pod Trenczynem nastąpiło połączenie ²⁾ sił polskich z korpusem generała Schultza, poczem oba oddziały zajęły posterunki obserwacyjne na linii Waagu. Odwołanie Schultza do głównej armii, pociągnęło tam w połowie lipca i Lubomirskiego. 15 lipca mija on Ołomuniec, ³⁾ 20 łączy korpus swój z armią Karola Lotaryńskiego. ⁴⁾

Z dalszych dziejów wyprawy Lubomirskiego zaznaczyć należy zwycięstwo nad turecko-węgierską armią Tökölego pod Preszburgiem, gdzie polacy decydującą prawie odegrali rolę, — wreszcie w pełnym komplecie swoich sił bierze on udział w odsieczy Wiednia, walcząc zresztą nie na skrzydle polskiem, lecz pośród skoalizowanych armii niemieckich.

O ile marszruta Lubomirskiego nie odchyliła się prawie zupełnie od pierwotnego swego zarysu, o tyle ogólny plan pomocniczej akcji ze strony Polski podlegał nieustannym wahaniom i zmianom i wykrystalizował się w ostatecznej swej formie w ostatniej już niemal chwili.

Kiedy Sobieski zwrócił się w kwietniu do Zierowskiego przed zwołaniem rady wojennej z prośbą o wypowiedzenie się Austrii w sprawie wspólnej akcji wojennej, wyraził rezydent życzenie skierowania narazie czterotysięcznego ⁵⁾ korpusu polskiego na Węgry. Król zgodził się i począł czynić przygotowania w tym kierunku.

W tym samym mniej więcej czasie powstaje inny projekt urządzenia wielkiej dywersyi polskiej w stronę Podola i Ukrainy. Wzmianki o projekcie tym powtarzają się w źródłach, ⁶⁾ sięgając

¹⁾ Das Kriegsjahr 1683; Mittheilungen des K. u. K. Kriegs-Archiv T. II s. 68.

²⁾ Tamże. Nie zgadza się z tem wzmianka Brulig'a, który pisze, iż spotkanie to miało miejsce pod Żywcem, sądzę jednak, iż sprzeczność ta wypływa stąd, iż w Żywcu stał nowozaciężny regiment Königsegga, który przez Brulig'a został może wzięty za korpus gen. Schultza.

³⁾ Tamże s. 171.

⁴⁾ Kluczycki Akta do dz. J. III s. 182. List Lubomirskiego do króla.

⁵⁾ Rp. Ak. Um. Teki Rzymskie 1683 28/IV № 40.

⁶⁾ Bruligs Berichte s. 314. Gazette de France 1683 5/VII s. 365 10/VII s. 398.

datą aż połowy lipca, choć naogół plan ten spotkał się od razu z krytyką sfer wojskowych, które uważały, iż podejmowanie w tak późnej porze podobnie ryzykownej i odległej imprezy zgóry przesądza o jej powodzeniu.

W początkach maja odbył się pod Kittsee przegląd¹⁾ czterdziestotysięcznej armii cesarskiej i generalna polowa rada wojenna. Rezolucya jej, omawiająca głównie ogólną strategię i rozlokowanie wojsk, dotyczy w kilku artykułach spraw polskich. Punkt III omawia wspomniany już plan operacyjny Lubomirskiego; punkt V brzmi²⁾: „Ponieważ polacy nie zdążą tym razem dokonać dywersyi na Ukrainie, należy tedy połączyć część ich z korpusem Lubomirskiego, pozostałe zaś 15—20,000 ludzi skierować przeciwko Węgrom i Siedmiogrodowi, to ostatnie w tej myśli, by Apafiego, co do zachowania którego mają już turcy podejrzenia, skłonić do połączenia się z wojskami WCMości“.

Podobne były zapatrywania księcia Lotaryńskiego³⁾. „Należy prosić króla polskiego, pisze on, by działał na Węgrzech, nie na Ukrainie, gdzie z powodu spóźnionej pory o obleganiu jakiegoś ważniejszego miejsca nie może być mowy“.

Pod wpływem tych zdań zaczyna projekt akcji polskiej na Węgrzech przybierać konkretne formy; władze wiedeńskie przeprowadzają szeroką korespondencję z izbą szlaską i morawską w sprawie przygotowania dla wojsk polskich odpowiedniego prowiantu⁴⁾. Prawie każdy jednak projekt różni się ilością przeznaczanego na Węgry wojska; cyfry te chwieją się wciąż w granicach od trzech do dwudziestu tysięcy⁵⁾. Dopiero wypadki lipcowe spowodowały zaniechanie wszelkiej pośredniej akcji wojsk

¹⁾ Das Kriegsjahr 1683 Mittheilungen des K. u K. Kriegs Archiv. T. II s. 27.

²⁾ Das Kriegsjahr etc... T. II s. 34 punkt V.

³⁾ Das Kriegsjahr. 1683 Mittheilungen des K. u K. Kriegs Archiv. T. II s. 27.

⁴⁾ Comesina A. Wiens Bedrängniss, Anhang s. 190; Kluczycki Akta do dz. J. III s. 134, 135, 142 sqq.

⁵⁾ Rp. Ak. Um. Teki Rzymskie 1683 4/VIII № 65. Bruligs Berichte s. 419 Kluczycki Akta do dz. J. III 2/VII s. 162.

polskich na tyłach i bokach armii tureckiej¹⁾. Pomocy polskiej wezwano już wprost pod zagrożone mury Wiednia²⁾.

Zaniechane projekty ukraińskie znalazły urzeczywistnienie w innej formie. Wschód polski zwracał na siebie już dawno uwagę polityków warszawskich i wiedeńskich, pozyskanie sobie tak zapalnego materiału bojowego jak Zaporozże mogło być przynieść wyprawie niedające się wprost obliczyć korzyści.

Sytuacja była o tyle jeszcze łatwiejsza, że kozacy sami okazywali chęć wyruszenia na Turków, inicjatywa zaś czynu wyszła z obu stron jednocześnie, w parę dni już bowiem po wysłaniu przez króla uniwersałów na Ukrainę przybyli³⁾ do Warszawy posłowie kozacy, ofiarując królowi usługi Zaporozża w czasie wojny. Najruchliwszą jednostką wśród nich był niejaki Kunicki, szlachcic z lubelskiego, oddawna na kozaczyźnie osiadły i mirem jej otoczony⁴⁾.

Wysłańcy jego przedstawili królowi dwa projekty: albo napad na ziemie tatarów i zmuszenie w ten sposób ordy do wycofania się z armii sułtana, albo „chadzka“ na morze Czarne, w większym może jeszcze stopniu wprowadzająca zamęt do strategicznych planów Kara Mustafy⁵⁾.

Akcyja ta spotkała się oczywiście z gorącym poparciem dworu,

1) Rp. Ak. Um. Teki Rzymskie r. 1683 21/VIII № 65. — Kluczycki Akta do dz. J. III. List Lubomirskiego, w którym o owym korpusie wyraża się on: „20 chorągwi, które ja prowadzić miałem“, ergo ich nie prowadził z sobą.

2) Jednym z fragmentów strategicznych, związanych z ogólnym planem, było obsadzenie przez jeden z regimentów Lubomirskiego (wspomniany już wyżej reg. Königsegg'a) Żywca, jako punktu zamykającego dogodną drogę z Polski i ze Szląska na Węgry. Ponieważ Żywiec był własnością Wielopolskiego, musiał mu Zierowski wystawić rewers, zapewniający poddanym i dobrom Kanclerza zupełne bezpieczeństwo i całość.

3) Kluczycki Akta do dz. J. III s. 123, 153; Rp. Ossol. Teki Lucasa Vol. 28 s. 156. Gazette de France 1683 s. 325, 385. Bruligs Berichte s. 412, 416.

4) Tadeusz Urbański Rok 1683 i t. d. s. 28 sqq. Kochowski Wesp. Commentarius belli adversum Turcas ad Viennam. Wyd. 1684 s. 79. „Addiderat stimulum Rex Kunicio ortu nobili, sed qui diu ante inter Cosacos meruerat, per publicum diploma Duce creato“.

5) Kluczycki Akta do dz. J. III s. 123.

a zwłaszcza nuncyatury, która oddawna nosiła się już z tą myślą. Pallavicini wysłał zaraz na Ruś 60.000 złotych, ogólna suma przeznaczonych na werbunki kozackie subsydjów papieskich wynosiła około 100.000 florenów, nie licząc sum królewskich¹⁾.

Osobne poselstwo²⁾ powiozło pieniądze te i uniwersały głoszące, iż „ktokolwiek na tej świętobliwej wojnie zyczliwie, wiernie i statecznie dopomoże, tedy dla tych, nie rachując świeżo rozdanych pieniędzy i sukna, inne w obozie naszym pieniądze mieć będziemy. A zatem zaniechajcie wszystkie niesnaski i niezgody, zbierajcie się i pośpieszajcie jaknajrychlej na tak chwalebą wojnę“. Komisarzem dla spraw kozackich został mianowany Stanisław Druszkiewicz, kasztelan lubaczowski, pułkownik wojsk zaporoskich³⁾.

Pod tak dobrym znakiem rozpoczęta akcja nie odpowiedziała jednak położonym w niej nadziejom. Czy działał tutaj paraliżujący wpływ kamienieckiego paszy, który usiłował pociągnąć kozaczyznę w przeciwnym kierunku⁴⁾, czyniąc zaciągi na rzecz wojsk tureckich, — czy może ponownie nagromadzona i bliska Palejowych buntów niechęć do społeczeństwa polskiego, dość, że cały z takim rozmachem kreślony plan skończył się na tem, że król włączył do wojsk, idących pod Wiedeń, dwutysięczny oddział kozacki, kilka zaś chorągwi ich pod walecznym pułkownikiem Mężynskim dogoniło króla pod Parkanami.⁵⁾

Bitwa wiedeńska podzielała ożywczo na masy kozackie. Kunicki, którego król wyjeżdżając pod Wiedeń mianował hetmanem kozackim, zdołał zgromadzić w jesieni 1683 około 10,000 ludzi, i gromił przy ich pomocy tatarów, a, zapędzając się za

1) Rp. Ak. Um. Teki Rzymskie 1683 16/VI № 49 Theiner podaje kosztorys, wystawiony przez króla nuncyuszowi, opiewający na 300,000 flor. Theiner 250.

2) Акты западной Россіи Петербургъ 1853 Т. V, № 149.—Vid Urbański s. 9.

3) Urbański Rok 1683 s. 14.

4) Gazette de France 1683 s. 316. Contarini Istoria della Guerra del. 1683 s. 99.

5) Urbański Rok 1683 i t. d. s. 10. Качала. Похід Собѣського під Видень року 1683. Lwów 1882. Wydanie Dila s. 32.

nimi, zdobył całą prawie Moldawie,¹⁾ nie poparty jednak przez Rzpltą, przed powrotną ich, wzmocnioną falą, był w końcu zmuszony odstąpić.

Podobnie nikłym był, niestety, udział Litwy w wyprawie wiedeńskiej. Długoletni stronnik Austrii, Pac, który byłby niewątpliwie sprawę tę w energiczniejsze ujął ręce—nie żył już od roku; nowy hetman, Sapieha, stał pomimo wszystkie wahania polityczne swego rodu, zbyt blisko Francyi. Przytem, pieniądze przeznaczone na zaciągi litewskie uwięzły w prywatnych jakichś rękach, skąd je nuncyusz odezwaniami dopiero wydobywać musiał.²⁾

Chaos, jaki wywołała ta sprawa, spowodował zwłokę. 15 sierpnia, kiedy król wyruszał z Krakowa, przechodzili litwini dopiero Wisłę pod Warszawą;³⁾ w miesiąc zaś później pisał już do nich król: „Nie macie się tu poco trudzić, gdyż my w tropy za nieprzyjacielem idziemy, ale do Węgier skupiwszy się prosto nam zachodzić.”⁴⁾

W pewnym związku ze stanowiskiem Litwy stoi niepewna zresztą wiadomość o udziale w wyprawie wiedeńskiej tatarów litewskich, którzy przyrzec mieli Janowi III, iż w służbie Rzpltej chętnie walczyć będą, i to nietylko z turkami, ale z pobratymcami swymi — tatarami.⁵⁾

Położenie Austrii pogarszało się z dniem każdym.

Dziedziczne kraje cesarstwa, zniszczone świeżo wygasłą zarazą, zubożone nieustannemi kontrybucjami wojennemi, doszły do stanu ostatecznego wyczerpania. Stany odmawiały płacenia podatków, szczególnie znamiennej jest opozycya duchowieństwa,⁶⁾ które zgodziło się na udzielenie rządowi poważnego subsydyum, zaprotestowało jednak przeciwko regularnym podatkom, mogącym rzucić światło na dyskretnie może stosunki finansowe Kościoła

1) Wiedeń Rakuski od Turków oblężony. Zbiór listów Kunickiego s. 79, 85, 67.

2) Rp. Ak. Um. Teki Rzymskie 1683 26/VIII № 75.

3) Rp. Cztr. Vol. 179 s. 606.

4) Rp. Cztr. Vol. 179 s. 657; Wiedeń Rakuski i t. d. s. 34.

5) K. Górski Historia jazdy polskiej s. 107.

6) Gazette de France r. 1682 s. 798 r 1683 s. 3.

w Austrii. Wojska nie odpowiadały wymaganiom wskutek przeciążenia ich siłami nowozaciecznymi; korpusy węgierskie nie były zupełnie pewne. 1) Wśród władz naczelnych armii nie było zgody, Antagonizm księcia Karola Lotaryńskiego, naczelnego wodza wojsk cesarskich z Hermanem Badeńskim, prezydentem rady wojennej, trwa aż do bitwy wiedeńskiej. 2)

Najwyższe przygnębienie padło na kraj z chwilą oblężenia Wiednia. Z możliwością tego faktu liczone się już oddawna. Jeszcze w końcu r. 1682 wydano rozporządzenia dotyczące fortyfikacyi i zaprowiantowania miasta, 3) później powtarzano je kilkakrotnie, w styczniu zdemolowano nawet część przedmieść, 4) późniejszy jednak plan strategiczny, wysuwający na pierwszy plan obrony—Raab i Komorno, zaniedbał dokończenia tych przygotowań, pozostawiając ostatecznie w połowie lipca stolicę zabezpieczoną bardzo połowicznie.

Rozpoczynają się gorączkowe układy dyplomatyczne z Europą, wznawianie traktatów i parcie w kierunku jaknajszybszego ich wykonania. Obiecali swą pomoc elektorowie: bawarski, saski i brandenburski,—związki frankoński i szwabski. 5)

Deputaci książąt Rzeszy, zebrani na sejmie w Ratysbonie, jeszcze 21 sierpnia interpelują cesarza, by zgodził się na postawione przez Ludwika XIV warunki, co jest „jedynym środkiem uratowania państwa od ostatecznej zagłady“. 6)

1) Gazette de France r. 1682 s. 693.

2) Guillot Gaétan. Léopold I, les Hongrois, les Turcs, et le siège de Vienne; Revue d'histoire diplomatique 1911 № III s. 428.

3) Gazette de France 1683 s. 62, 124; Berichte des Hessen-darmstädtischen Gesandten Passer i t. d... s. 356.

4) Tamże 20/I 1683.

5) Kluczycki Akta do dz. J. III s. 212.

6) Lunig Teutsche Reichs Canzlei (Epistolae procerum Europae) s. 78. Radzą tedy książęta: „Solchen und dergleichen mehr erwogenen Umständen nach, hat ein Churfürstliches Collegium nochmalen höchstnötig und dafür gehalten, dass kein ander Mittel das Reich vom gänzlichen Ruin zu salviren, und Eu. Kays. May. alsdann desto besser unter die Armen zu greifen, als vermittelst eines mit der Cron-Frankreich fördersamst zu treffen habenden Accommodements; sich dahin zu entschliesen, damit eine von beiden an Seiten der Cron Frankreich offerirten Alternativ Propositionen, welche am zu länglichsten noch vor Ablaufung dieses Monats von Reichs wegen acceptiret, mithin dasselbe der Orten

Cesarz w zasadzie zaakceptował prośbę książąt, petraktaacye jednak prowadzone w Ratysbonie z pełnomocnikiem Francyi p. de Verjus definitywnych rezultatów nie dały.¹⁾

Do Polski wysłano w początkach lipca dla przyspieszenia akcyi ratunkowej hr. Turna.²⁾ Do Monachium w tym samym celu wyjechał Kaunitz³⁾, — nad Ren hr. Waldersdorf⁴⁾.

Nawzajem miał Jan III, jak wspominają źródła niemieckie, mianować dwóch posłów⁵⁾ z poleceniem informowania go stale o przebiegu spraw. Jeden z nich miał towarzyszyć dworowi cesarskiemu, drugi sztabowi głównej armii, projekt ten zresztą zdaje się urzeczywistnionym nie został.

Pomysłem politycznym, dziwnie nielicującym z dorywczą nerwową atmosferą układów, jest wspólnie przez dyplomacyę warszawską i wiedeńską podjęty, a z dziwną energią party naprzód projekt wciągnięcia do wojny z Turcyą także i szacha perskiego. Planem tym zajęła się w szczególności nuncyatura warszawska.⁶⁾

Poważnym natomiast, choć zresztą symbolicznym tylko sukcesem dyplomacyi zainteresowanej ligą była, odbyta w Rzymie w dniu 16 sierpnia, a poprzedzona kilkudniowemi modłami publicznymi, uroczystość złożenia przez kardynałów protektorów obu sprzymierzonych państw przysięgi, mającej nadać aktowi ligi sankcyę i pieczęć stolicy apostolskiej.⁷⁾

in Sicherheit und Ruhestand gesetzt, und folglich E. K. M. gegen den Erbfeind gestalten unsere gnädigste Herren Principalen hierzu, mit Darstellung ihres äussersten Vermögens ganz erbietig am Kräftigsten assistiert werden möge“.

1) Kluczycki Akta do dz. J. III s. 168, 200. Salvandy T. III s. 38. Klopp s. 366. Ludwik XIV wystąpił z 40,000 armią w pierwszych dniach września przeciwko Belgii, nie tając, że potem przyjdzie kolej i na cesarstwo.

2) Das Kriegsjahr. 1683 Mitth. T. II s. 31, 61 Kluczycki Akta s. 164.

3) Kluczycki Akta do dz. J. III s. 179.

4) S. Rubinstein Les Relations... s. 29.

5) Bruligs Berichte s. 296.

6) Rp. Ak. Um. Teki Rzymskie 1683 12/V № 43 19/VIII № 72; Kluczycki s. 228. Miszę tę polecono biskupowi Naxivanu.

7) Gazette de France 1683 s. 368, 393, 511. Sauer A. Rom u Wien s. 41.

XII. Wymarsz. — Zakończenie.

Wiedeń dogorywał. „Jeżeli ¹⁾ W. Królewska Mość, pisze do Jana III Hieronim Lubomirski, nie wesprzesz zdesperowanych rzeczy tutecznych, niepochybnie i to miasto zginie. Wszyscy tu ręce opuścili i są prawie bez rady“. Armia Lotaryńczyka, zdemoralizowana porażką pod Petronell, zresztą nieliczna i przez to zupełnie niezdolna do szerszych operacji, dwór skompromitowany ostatecznie ucieczką rodziny cesarskiej z Wiednia, pozbawiony i tak już, dzięki chwiejnemu usposobieniu Leopolda, wszelkiego wpływu na najważniejsze sprawy państwowe. Cała nadzieja społeczeństwa wyłącznie na obcej pomocy. Wśród niej najgoręcej bodaj oczekiwaną była odsiecz polska.

Pomiędzy Wiedniem a Warszawą krąży nieustannie mniej lub więcej dostojni wysłańcy, wywierając na wszystkie dające się poruszyć czynniki niebywały nacisk w kierunku możliwie szybkiego zrealizowania traktatu. Książę Lotaryński zwrócił się nawet z podobną prośbą do bawiącego już wówczas w okolicach Wiednia Lubomirskiego.

„Prosił mnie (książe) bardzo, pisze marszałek w cytowanym już przed chwilą liście, abym pocztą biegł do W. Król. Mości, jako jest wielka potrzeba, żebyś W. Król. Mość jako najprędzej ratował ten zgubiony kraj i dał odsiecz miastu temu... I to Miłościwy Panie ochotnie bym uczynił, widząc tak wielką potrzebę ratowania chrześcijaństwa, ale wiedząc, że W. Król. Mość więcej z swojej wielkiej uwagi i rozsądku co potrzebnego będziesz widział uczynisz, aniżeli dla mojej perswazyi, wymówiłem się z tego Księciu i... posyłam... wypisany statum rzeczy przy liście Księcia

¹⁾ Kluczycki Akta do dz. J. III s. 183.

Lotaryńskiego, który w jednym tylko posilku W. Król. Mości widzi nadzieję ratunku“.

Nie ustawano też w zabiegach około tej sprawy w Warszawie. Zierowski wspólnie z nuncyuszem¹⁾ lawirują nieustannie koło dworu, starając się skłonić króla do opuszczenia Warszawy. Naglącemu o pośpiech Pallaviciniemu dał król na audyencji z dn. 23 czerwca zapewnienie, że w ciągu dziesięciu dni wyruszy do Krakowa²⁾.

Termin ten uległ jednak zwłoce. Hr. Thurn, który, wyruszywszy w początkach lipca³⁾ do Polski, jechał unyślnie przez Częstochowę, licząc na to, że się z królem w drodze spotka, zastał Jana III jeszcze w Wilanowie.

Czy prawdziwą jest tak szeroko rozpowszechniona wieść o słynnej owej audyencji wilanowskiej, kiedy to ambasador cesarski na klęczkach o ratunek dla Wiednia, a nuncyusz o ocalenie chrześcijaństwa miał błagać, stwierdzić nie można. Podobne zdarzenie było rzeczą w zupełności możliwą, a wobec rozpaczliwej sytuacji politycznej i rozbitcia autorytetu cesarskiego, nawet prawdopodobną, potwierdzenia wszakże tego faktu w źródłach nie ma. Wiadomość o nim przekazują nam jedynie dwa późniejsze znacznie, niezbyt solidne przytem opracowania⁴⁾.

Króla gotowego już do wyjazdu wstrzymywała Marya Kazimiera, pragnąca koniecznie towarzyszyć mężowi w jego podróży do Krakowa, na co narazie nie pozwalało jej zdrowie⁵⁾.

Odwlekany z dnia na dzień termin wyjazdu stanął wreszcie w dn. 18 lipca. Podróż⁶⁾ dworu, jadącego pełnym taborem odby-

1) Gazette de France r. 1683 s. 398, 409. Kluczycki Akta dz. J. III s. 170, 185.

2) Rp. Ak. Um. Teki Rzymskie r. 1683 № 54 23/VI.

3) Das Kriegsjahr 1683 Mitteilungen des K. K. Kriegs-Archiv T II s. 61.

4) Salvandy histoire de Pologne T. III s. 50 Lochner C. Über den Antheil etc. s. 31.

5) Rp. Ak. Um. Teki Rzymskie 1683 № 65 4/VII.

6) D'Aleynac Anecdotes de Pologne s. 128. „De Vilanów il alla (Jan III) à Falenta, maison de campagne, à une lieu de l'autre, où il séjourna; le troisième jour il a pris le diner à Nadarzyn, ...il coucha ensuite à Radziejowice, autre maison renommée en Pologne pour un bijou, à Rava, ville capitale d'un Palatinat, à l'abbaye de Vitów proche de Piotrków, il coucha à Kruszyna...; le lendemain la Cour arriva à Czensto-

wała się powolnie. 24 lipca przybył król do Częstochowy¹⁾, skąd wysłał kuryerów do cesarza i Księcia Lotaryńskiego.

W nocy z dn. 29 na 30 stanął w Krakowie, witany salwami artylerji zamkowej, zatrzymał się jednak w Łobzowie, Wawel bowiem nie był przygotowany na jego przyjęcie.

Natychmiast po przyjeździe króla rozpoczęto ostatnie przygotowania do wymarszu. 31 lipca przybył do Krakowa Sieniawski. 6 sierpnia odbył się częściowy przegląd wojsk i tegoż dnia jeszcze część armii wyruszyła na Śląsk, podzieliwszy się na oddziały, różnemi drogami dla łatwiejszego wyżywienia wojska²⁾. W sprawie prowiantu i wyboru drogi prowadzono już od dłuższego czasu szeroką korespondencyę z Księciem Lotaryńskim, i pogranicznemi władzami austryackimi.

Liga stawała się rzeczywistością. Wojna przestawała być dylematem gabinetów politycznych, wchodziła w krew toczących ją narodów. W miarę jak kończy się dyplomacya ogarnia społeczeństwo polskie szal tak częstego w dziejach Rzeczypospolitej wojennego entuzjazmu.

„Kiedy³⁾ tedy król, pisze Jan Chryzostom Pasek, wybierał się na tę kampanię... była ochota we wszystkich ludziach taka, że duszko by było i ptakiem jako najprędzej przelecieć. A znak to już był przyszej fortuny, nawet sam król z taką jechał fantazyą, właśnie, jak po pewne nieomyłne zwycięstwo“.

Księża kazaniami podnosili masy.⁴⁾ Imieniem Ojca Świętego głoszono, że kto wyruszy na wojnę, uzyska odpust zupełny, kto zaś zginie od nieprzyjaciela,—pełne rozgrzeszenie. Rozpoczęły się po całym kraju nabożeństwa, uroczyste procesye i posty „twarde“.⁵⁾

chowa. Ce fut là, qu'il expédia des Courriers tant à l'Empereur qu'au duc de Lorraine“.

1) Gazette de France 1683 s. 481.

2) Tamże s. 505.

3) Pamiętniki Paska. Wyd. lwowskie s. 367.

4) Kluczycki Akta do dz. Jana III s. 180.

5) Rp. Cztr. Vol. 179 s. 606. „Widząc, że Princeps extra Imperii fines constitutus coronatum caput pro defensione Imperii ex pietate Christiana niesie, 14 mensis Augusti w Warszawie twardy post, nabożeństwa, dyscypliny, procesye, kazania odprawiać się będą cum expositione San-

Zapóżyczano się by iść na wyprawę. W aktach grodzkich oświęcimskich zabłąkał się rewers niejakiego p. Miciowskiego, który na konie i ryszturnek zdobywał tą drogą 5,000 zł., „na pilną moją potrzebę, przeciwko Nieprzyjacielowi Krzyża Świętego, pożyczanym sposobem wziętych”.¹⁾ Zapal ten wzrósł jeszcze wdwojnásób po zwycięstwie Preszburskiem, którego wieści taką, jak pisze nuncyusz, wzneciły ochotę, „że cały naród rwie się z niecierpliwością do czynu; nie można zaiste wyobrazić sobie większej gotowości i tężyzny ducha, niż ta, jaką się tu widzi powszechnie”.²⁾

Nuncyusz wogóle nie ma słów pochwały dla bezprzykładnej dzielności i męstwa Jana III, jako króla, — gorliwości jako chrześcianina. Trudno było istotnie na jego stanowisku gorących nie żywić sympatyj. W tym samym mniej więcej czasie pisał Jan III w odrębnym piśmie swem do papieża następujące słowa:

„Gdy chodzi³⁾ o dobro Kościoła i chrześcianstwa, przelewam krew wraz z całym mem królestwem, i przelewać ją będę do ostatniej kropli. Królestwo bowiem moje i ja to dwie tarcze chrześcianstwa.”

Z pewnem rozrzewnieniem pisze nuncyusz o ostatnich przygotowaniach do wymarszu. 10 sierpnia, w dzień św. Wawrzyńca,⁴⁾ do którego dom Sobieskich szczególnie miał nabożeństwo, odbyła

etissimi in omnibus Ecclesiis za szczęśliwe sukcesy Imprez J. K. M. et pro Christianissimo (?)“.

1) Rp. Arch. Akt. Gr. i Z. Acta Castr. Osw. Vol. 82 s. 732—3.

2) Pasek Pamiętniki s. 367. Rp. Ak. Um. Teki Rzymskie № 64 i 73 r. 1683. Kluczycki Akta do dz. J. III s. 249. „Varii successi prosperi delle Truppe Polacche, che militano nell Austria, quali si saranno sentiti molto prima costa, hanno aecresciuto tal coraggio, e brio, che è impatiente di portarsi al cimento coll'Inimico questa Nazione et in verità non puo mostrarsi maggior prontezza e vigor d'animo di quello, che si scorga generalmente, onde puo sperarsi buon esito dell'intrapresa“.

3) Kluczycki Akta do dz. J. III s. 295, „...pour ce qui touche le bien de l'Eglise, et de la Chrétienté, nous sommes et serons toujours obligés avec tout mon Royaume à repandre ju'squ'à la dernière goutte de notre sang, comme étant mon Royaume et moi deux des boucliers de la Chrétienté“.

4) Kluczycki Akta do dz. J. III s. 249. Rp. Cztr. Vol. 179 s. 583. Król... „...był w różnych Kościołach (10/VIII) y u śtej Anny był, i w Collegium Wielkim Uniwersyteckim z Królową JMeią i z Królewiczami, y kilku

się uroczysta ceremonia błogosławienia „świętej sprawy”. Zgromadziła ona w katedrze wawelskiej cały świat dyplomatyczny, wojskowy, kościelny i dworski. Król, klęcząc w zbroi u wielkiego ołtarza, wysłuchał uroczystej mszy później zaś przyjął z rąk nuncjusza rozgrzeszenie i błogosławieństwo papieskie.

Po nabożeństwie zeszedł Jan III do grobów królewskich nie bez intencji, jak mówiono, wyszukania tam dla siebie miejsca.

Wyjazd nastąpił 15 sierpnia, w święto Wniebowzięcia Matki Boskiej „na dwie,¹⁾ albo więcej godzin zrana”. Towarzyszył królowi najstarszy z synów, Jakub, odprowadzała ich do Szląska żona i matka, królowa Marya Kazimiera, której zachowanie się w ostatnich tych dniach szczerą budzi dla niej, pomimo wszelkich jej przywar i wad, — sympatyę.

Miał nawet jechać pod Wiedeń i nuncyusz, zaniechał jednak tego planu, usprawiedliwiając²⁾ się później wobec Rzymu tem, iż nie widział potrzeby dalszego zagrzewania do boju i tak już rozentuzyzmowanego króla, obecność zaś jego w Polsce była konieczną ze względu na sytuację, jaka się tu wytworzyła, a także dla wyprawiania na teatr wojny zapóźnionych oddziałów wojska.

Tyle dają źródła. Dzięki olbrzymiemu materiałowi historycznemu, zawartemu w nich, wytwarzają one niezmiernie szerokie pole dla wniosków i syntez — dają możność przejścia od genezy faktu do jego oceny, z pominięciem chronologicznej treści, jako czynnika, który na celowość lub bezcelowość założenia samego faktu nie oddziałują zupełnie.

Te same źródła stały się dla obcych tłem do całego szeregu mniej lub więcej brutalnych napaści na działalność Sobieskiego, — podstawą do odmówienia mu pod Wiedniem wszelkiej zasługi, do zdegradowania udziału jego w tej wyprawie do roli podrzędnego sprzymierzeńca.

U swoich spotkał się czyn Jana III z pobłażliwym sądem ogółu, z gorącym uznaniem entuzjastów, widzących w roku 1683-im

z nim biskupów; był w Bibliotece i w izbie, gdzie jadają. Kiedy brał benedictionem miał na sobie zbroję...” Kochowski *Commentarius belli* s. 16.

¹⁾ Rp. Cztr. Vol. 179 s. 583.

²⁾ Kluczycki *Akta do dziejów Jana III* s. 234.

jedynie tylko pole chwały,—z ostrą krytyką polityków, potępiających w myśl egoizmu narodowego ideę bezinteresownej walki za cudzą sprawę.

Żadnego z poglądów tych przyjąć bezwzględnie nie można. Wyprawa króla Jana III była faktem, którego nie obniży najbardziej stronnicze dziejopisarstwo obce, czynem, jakiego nie zaćmi ani hyperkrytycyzm, ani szlachetny acz liryczny panegiryzm.

Odsiecz wiedeńska nie była wybujałą fantazyą dyplomatyczną, krokiem nieobliczonym, chimera króla, czy magnatów. Znalazłszy się z końcem ósmego dziesięciolecia na rozdrożu miała Polska do wyboru dwie wytyczne polityki zagranicznej: Wiedeń, lub Paryż. O stworzeniu własnego, niezależnie polskiego, dyplomatycznego ośrodka nie mogło niestety być mowy przy ówczesnym ustroju Rzpltej, przy nieszczęsnej ingerencji we wszystkie sprawy polskie żywiołów obcych.

Z pośród tych dróg należało tedy wybrać bardziej korzystną, dalej w przyszłość sięgającą. Wybrano Wiedeń.

Pytanie, jaką rolę odegrał przy wyborze tym osobisty interes króla, lub królowej, jest przy ocenie faktu tego rzeczą drugorzędną, chodzić tu raczej przedewszystkiem powinno o zbadanie, o ile wybór ten odpowiadał istotnym zadaniom i potrzebom Polski.

Wypadków r. 1683 niepodobna mierzyć skalą polityczną i psychologiczną czasów późniejszych. Dla Polski Jana III istniało przedewszystkiem jedno tylko niebezpieczeństwo zewnętrzne. Nie było groźnem dla Polski młode, krystalizujące się dopiero państwo elektora Fryderyka Wilhelma, powolne jeszcze rozkazom Rzpltej, w krytycznych zaś chwilach walczące z nią intrygą jeszcze nie mieczem. Niegroźnymi byli i Szwedzi, podobnie jak i Polska trzymający się ongi sztandaru francuskiego i wraz z Polską przechodzący obecnie do obozu cesarza. Bezsilną wreszcie i pokojowo usposobioną była Moskwa, przeżywająca ostatnie dni swych starych rządów, rozbita pod Czechryniem, pałacowemi przesileniami znękana.

Od polityków Jana III niepodobna wymagać, by w skołatanem państwie Leopolda przewidzieć mieli o cały wiek naprzód petężnego, a zaborczego przeciwnika czasów Maryi Teresy.

A wzamian nieistniejących jeszcze dla wieku tego obaw moskiewskich, czy pruskich stawała przed Rzeczpospolitą nieustanna

groza łamiącej wszelki opór, bogatej w ludzi i złoto, wiecznie odradzającej się potęgę Islamu.

Wznoszący się zalew, wstrzymany chwilowo w r. 1676, wzbierający ponownie szaleem fanatyzmu, ekspansją najżywotniejszej na czasy owe narodowości, groził rozbięciem Europy, pochłonięciem przez Turcyę całego szeregu państw, a przynajmniej narodów chrześcijańskich.

Granica polsko-turecka wydłużała się w przerażający sposób. Jedno z sąsiadujących z Portą państw skazane było na zagładę. Kolej przypadła na Austryę. O ile racjonalną może być w polityce zasada osłabiania zbyt silnego sąsiada, o tyle zabójczym dla równowagi politycznej, a samobójczym dla danego państwa być musi współdziałanie w dobijaniu słabego, bez możności zapewnienia sobie szczególniejszych, z faktu takiego wypływających korzyści. „...Naszą jest ta wojna, pisze korespondencya współczesna, bo według ligi *et bona et mala communia*”. Po rozbięciu Austrii byłaby kolej przyszła niewątpliwie na Rzpltą, w każdym zaś razie narażało to Polskę, nie mówiąc już o odcięciu od Zachodu, na graniczenie z Turcyą wzdłuż całej Małopolski i Rusi.

Jak nieobliczalne wprost konsekwencye widziało społeczeństwo polskie w podobnym sąsiedztwie, tego dowodzi trwoga o granicę węgierską, znajdującą swój konkretny wyraz w pośpiesznych zbrojeniach i fortyfikowaniu twierdz nadgranicznych, a występująca tak jaskrawo w źródłach, czy będzie to uniwersał królewski, sejmikowe laudum, czy zwykła prywatna korespondencya.

W tego rodzaju warunkach utwierdzenie nawiązanych już poprzednio stosunków traktatem marcowym stawało się koniecznością polityczną. Związek Polski z Francyą nie miał już z początkiem osiemdziesiątych lat żadnego celu, boć wszakże czczem złudzeniem były zapewnienia ambasadorów francuskich, że w razie napadu tureckiego król Ludwik XIV wesprze Polskę całą swoją potęgą. Było to niewykonalnem zarówno ze względu na stosunki Ludwika XIV z Turcyą, jak i na odległość obu państw i utrudnioną komunikacyę.

Były zapewne i w zawarciu i w wykonaniu traktatu luki poważne. Zbyt dużo było wiary w ludzi, co pociągnęło za sobą niedostateczne osłonięcie praw Polski gwarancyami politycznymi, — błąd niewątpliwy, mojem zdaniem jednak zbyt silnie podkreślany przez opinię i historyografję polską.

Zadośćuczynienie, jakie należało się Polsce za uratowanie Wiednia, mogło być przyjęte dwojaką formę: terytorjalnej zdo- byczy lub pieniężnego odszkodowania. Zważywszy, że dalsze roz- szerzanie granic Rzpltej i tak już niewspółmiernych z siłami pań- stwa byłoby dla niej ciężarem raczej niż korzyścią, pożądana stawała się druga alternatywa.

Odpowiedź na nią znajdziemy w rachunkach watykańskiego i wiedeńskiego skarbu. Subsydyja Innocentego i Leopolda nie wzbogaciły oczywiście kraju, uwolniły jednak w znacznym stop- niu budżet wyprawy wiedeńskiej od ciężaru polskiego złota.

A nie zapominajmy jeszcze i o tem, że w wieku, w którym solidarność narodowościowa nie odgrywała jeszcze żadnej prawie roli, państwa, odsunięte tak daleko od wschodnio-europejskiego konfliktu, jak Saksonia lub Bawarya, stanęły mimo to pod Wie- dniem na gorszych bodaj, niż Polska, warunkach.

Dobrowolne usunięcie się od prawa wyrokowania w zagad- nieniach decydujących o losie Europy, kryje pod pozorami neu- tralności — bezsilność.

Energiczna polityka państwowa, nie cofająca się przy swych wystąpieniach zewnętrznych od rozumnej, stanowczej, siłą zbrojną popartej interwencji w stosunki międzynarodowe, nosi w sobie zawsze pierwiastki rozwoju, zaród wewnętrznej i zewnętrznej potęgi narodu.

Błędem polityki polskiej była, jak to wykazały badania współczesne, bierność nasza w okresie wojny trzydziestoletniej, nieszczęsną okazała się bezprzykładna apatya polityków Augusta w dobie walk Fryderyka Wielkiego.

Zasadnicza myśl odsieczy wiedeńskiej, połączenia sił celem wstrzymania za wszelką cenę walącej się na oba sprzymierzone państwa lawiny, — ów instynktowny odruch samozachowawczy, — była jedyną zdrową i racjonalną wytyczną polityki polskiej owych lat.

Przyjęcie odmiennego tego poglądu na genezę odsieczy,¹⁾ — uznanie celowości i konieczności dziejowej tego fragmentu dy-

1) Zapatrywania moje nowemi nie są. Do podobnych wniosków dochodził już w r. 1883 K. Jaroehowski, dając w jednym z swych szkiców

plomacyi polskiej, który przez ligę r. 1684 doprowadził Polskę do Karłowic — pociąga za sobą odmienny sąd o rezultatach wyprawy wiedeńskiej.

Nie lekceważąc bynajmniej przelanej krwi i utopionych może nawet w potrzebie węgierskiej nakładów, niepodobna wszakże zwycięskiej wyprawy roku 1683 mienić z powodu strat tych klęską.

Zarówno materyalny niedobór, jak i ubytek krwi, z którym Polska zresztą nigdy zbyt nie liczyła się nie zwykła, nie jest w stanie zrównoważyć korzyści faktu, który ocalił państwo od zagłady tureckiej, rozszerzył polski horyzont polityczny, ugruntował autorytet państwa, zbudził społeczeństwo z apatyi i nie pozwolił mu przez pewien czas zacieśniać się w ramach polityki wojewódzkiej, czy powiatowej, a który wreszcie dodatnim jest już przez to samo, że w przeciwstawieniu do potwornej martwoty czasów saskich był — czynem.

ocenę wyprawy Jana III z punktu widzenia politycznego interesu Polski; podobnie pisze w dwa lata później w swej „Odsieczy wiedeńskiej“ Leon Chrzanowski, pokrewne wreszcie do pewnego stopnia stanowisko zajmuje autor dwu, dotyczących roku 1683-go rozpraw, Tad. Urbański.

INDEKS.

- Abisynia** 63.
Afryka 194.
Akakia, agent franc. 8, 10, 18.
Alheim, pos. ces. 52, 53, 195.
Ancona 65.
Apafi 6, 28, 41, 108, 112, 113, 120, 210.
Arquien 35, 36, 37, 48, 55, 56, 84, 85, 86, 133, 147.
Assocjacja 106.
August II 16.
- Bagdad** 63.
Baluze, ag. franc. 18, 20, 22.
Bar 4, 45, 48.
Barberini, kard. 82, 201, 205.
Bawarya 194, baw. elektorówna **Marya Anna** 106, elektor 214.
Beaumont, ag. franc. 8.
Belgia 215.
Belgrad 111, 118, 202.
Bethune, margrabia passim.
Bethune, margrabina 55, 133, 148.
Białacerkiew 47.
Bieliński, wda malborski 153, 167, 202.
Bieliński, wdziec malborski 163, 174.
Biłziński 4.
Bohan, wódz węgierski 32.
- Bolonia** 74, 156.
Bontemps 18.
Bośnia 63.
Bottoni, poseł austr. 23.
Braclaw 4.
Breza, kasztel. poznański 167.
Brisacier 21, 36.
Brunświcko-Lüneburski książę 115.
Brzostowski, referendarz w. lit. 63, 66.
Budapeszt 111, 112.
Bułgarzy 63.
Buonvisi, nuncyusz 64.
Byczyna 177.
- Cafarelli**, ag. franc. 4.
Caprara generał 110, 111.
Caprara Albrecht, amb. austr. 111, 112, 113, 114, 115, 120, 132.
Casale 104, 107.
Cecora 26, 60.
Chigi, kardynał 205.
Chios 117.
Choisy abbé de 36.
Cieszyn 209.
Cissa 111.
Colbert 69.
Contarini 14, 198.
Czaadajew, amb. mosk. 195.
Czarniecki, pisarz koronny 50.

- Czartoryski, poseł do Moskwy 47.
 Czechryń 46, 221.
 Czersk (sejmik) 137.
 Częstochowa 50, 51, 217, 218.
 Czortków 200.
 Cybo, kardynał 64, 82, 92.
- D**
 Danja 40.
 Dąbrowski, poseł wileński 98.
 Dąbski, biskup płocki 95.
 Denhof 95.
 Dietrichstein 114.
 Dobrzyńska ziemia (sejmik) 57.
 Dörfler 109.
 Druszkiewicz Stanisław, kaszt. lubaczowski 212.
 Dwóch mostów księstwo 106.
 Dunaj 63, 112.
- E**
 Efez 81.
 Eleonora królowa 48.
 Essen, pos. brand. 40.
 Estrées duc d', amb. franc. 14, 62, 82, 92, 188.
- F**
 Falenty 217.
 Felkersamb 206.
 Fersen, gen. szwedzki 40.
 Feuquieres, rezydent franc. 11, 40.
 Forbin de Janson passim.
 Forval, agent franc. 8.
 Franciszkanów klasztor w Warszawie 172.
 Fremont, bankier 83.
 Füllek 110.
- G**
 Gdańsk 29, 38, 139, 175, 192.
 Genua 71.
 Gerin 116.
 Giustiniani 123.
 Giża, ag. Wielopolskiego 148.
 Gniński Jan, wda chełmiński, podkanclerzy koronny 27, 37, 44, 45, 46, 47, 49, 57, 58, 59, 126, 127, 172, 173, 176, 180, 202.
 Gniński junior, syn poprzedniego 90, 129.
 Godlewski 90.
 Grodno 49, 167.
 Grothaus vel Grothus 19.
 Grzymułtowski Krzysztof, wda poznański 13, 41, 58, 89, 94, 100, 101, 153, 154, 167, 168, 174, 179, 207.
 Guilleragues, poseł francuski w Konstantynopolu 62, 108, 111, 113, 116, 118, 119, 120, 132, 158.
- H**
 Hermann, mgb. Badeński 114, 214.
 Hocher, kanclerz austr. 108.
 Holandya 106, 119.
 Hołozow, amb. mosk. 195.
 Homel 48.
 Horn, gen. szwedzki 39, 40.
- I**
 Ibrahim Szyszman 4, 21.
 Ibrahim pasza 111.
 Inflanty 10, 39, 40, 42.
 Innocenty XI papież 14, 24, 47, 57, 60, 61, 62, 74, 82, 96, 98, 102, 121, 140, 169, 176, 178, 179, 182, 187, 204, 205.
 Isaak 52.
 Iwanow Hilary, amb. mosk. 66.
- J**
 Jabłonowski Stanisław, wda rucki, hetman w. koronny 12, 13, 33, 91, 126, 127, 152, 156—160, 166, 167, 171, 173, 199, 201, 207.
 Jakub, królewicz 8, 37, 79, 81, 91, 132, 146, 148, 159, 160, 171, 176, 220.
 Jan III passim.
 Jan Kazimierz, król 153.

- Janowiec 22.
 Jawaryn 112.
 Jaworów 33, 66.
- Kaczorowski, poseł polski do Krymu 3.
 Kalwińska gmina w Londynie 71.
 Kamieniec 5, 21, 63, 122, 124, 126, 127, 140, 167, 184, 198, 200.
 Kandyja 140.
 Kara Mustafa 112, 113, 211.
 Karol I król angielski 105.
 Karol II król angielski 104, 105, 119.
 Karol XI król szwedzki 106.
 Karol książę lotaryński 1, 2, 50, 51, 209, 210, 214, 216—218.
 Karwowski, poseł do Turcyi 3, 4.
 Kaunitz 215.
 Kazimierz n. Wisłą 9.
 Kański Marcin, kaszt. lwowski, wda kijowski 31, 130, 167.
 Kierdey, marszał. grodzieński 174.
 Kijów 48.
 Kinsky 114.
 Kitsee 210.
 Klemens X, papież 24.
 Kołobrzeg 81.
 Komorno 112, 214.
 Kondeusz 2.
 Koryciński, poseł polski do Portugalii 71.
 Koszyce 110, 126.
 Königsegg 114, 157, 209.
 Kraków 50, 110, 136, 138, 139, 178, 183, 200, 202, 203, 213, 217, 218, (sejmik) 189.
 Krokow von, poseł brand. 160, 171, 173, 180, 185.
 Królewiec 42.
 Kruszyna 217.
- Krym 3, 11, 63.
 Kuckerness 42.
 Kunicki, hetman kozacki 211, 212, 213.
 Kuniz von, rezydent austr. 111, 114.
 Kurlandya 168.
- Lamberg 195.
 Lasocki, podkom. zakroczymski (?) 174.
 Leszczyński Jan, kanclerz w. kor. 13, 41.
 Leszczyński Rafał, krajezy koronny 72, 165, 166, 168, 207.
 Lilienhöck, rezyd. szw. 38, 40.
 Lipkowie 22.
 Lipski Konstanty, arcyb. lwowski 192, 202.
 Liw (sejmik) 137.
 Livio don 205.
 Lublin 22, 37, 46, 47.
 Lubomirscy 1, 12, 52, 162.
 Lubomirski Hieronim, marszałek nadworny 12, 30, 31, 32, 49—53, 56, 64, 71, 87, 92—94, 149—151, 165, 166, 168, 186, 207—211, 216.
 Lubomirski Stanisław Herakliusz, marszałek w. kor., 8, 12, 28, 30, 129, 141, 143, 154, 168, 173, 202, 207.
 Lubomla 129.
 Ludwik, elektorowicz brandenburski 78, 80, 85.
 Luksemburg 107, 119, (związek) 115.
 Lwów 21, 22, 60, 136, 139, 203.
- Łobzów 218.
 Łoś, kasztelan chełmiński 167.
- Madryt 58.
 Małachowski, biskup krakowski 166, 168, 170, 179, 202, 203.

- Maligny, brat królowej 91.
 Mantuański książę 104.
 Martelli, nuncyusz 19, 20, 53,
 59, 65, 67, 68, 71, 72, 76,
 81, 82, 87, 88.
 Marya Kazimiera, królowa 2, 5,
 13, 17, 19, 20, 22, 33, 35,
 36, 37, 48, 49, 52, 54—56,
 76, 81, 84, 86, 88, 123, 126,
 127, 145—148, 159, 163, 176,
 177, 198, 217, 219, 220.
 Maurocordato, dragom. Porty 4.
 Maxymilian arcyksiążę austr.
 177.
 Mazowiecki sejmik 189.
 Memel 38, 42.
 Mężyiński, pułk. koz. 212.
 Miciowski 219.
 Michał król 1, 16, 153.
 Międzybóż 45, 48.
 Moldawia 63, 108, 213.
 Monachium 215.
 Morawy 107, 136, 151.
 Morstin Andrzej Chryzostom,
 podskarbi koronny 1, 12, 13,
 32, 53, 63, 70, 71, 74, 88,
 89, 92, 94, 96, 129, 131, 132,
 134, 152, 154, 155, 156, 161—
 164, 170—175, 193.
 Morstin Władysław 64, 71, 89,
 170.
 Murawski, poseł polski do Tur-
 cyi 4, 5.
 Mustafa 111.

Nadarzyn 217.
 Naxivan 215.
 Neapol 117.
 Nemesani, ag. węg. 34, 47.
 Neuburski Książę 1, 2.
 Nieborowski 189.
 Niemen 42.
 Niemirycz, wda kijowski 98.
 Noblet 184.
 Nointel, amb. franc. w Kon-
 stantynopolu 4, 5, 6, 29, 45,
 115, 116.
 Nowy Targ 129.¹

Oborski 189.
 Odescalchi p. Innocenty XI.
 Oedenburg 109.
 Ogiński 95.
 Ołomuniec 209.
 Opaliński Jan, biskup chełmiń-
 ski 202.
 Orsini kardynał 25, 82.
 Ostrogska ordynacya 32, 52, 53.
 Ostrzyhom 112.
 Overbeck, rez. brand. 14, 96.

Pac Krzysztof, kanclerz w. lit.
 1, 13, 19, 155, 173.
Pac Michał, hetman w. lit. 20,
 33, 45, 50, 76, 93, 95, 100,
 155, 213.
 Pacowie 31, 41, 156, 202.
 Pallavicini nuncyusz 81, 82, 91,
 92, 97, 99, 101, 122, 126—
 128, 134, 158, 162, 176—
 181, 186, 187, 195, 198, 201,
 204—206, 208, 211, 212, 217,
 219, 220.
 Pamfil książę 205.
 Parkany 212.
 Pasek Jan Chryz. 218.
 Passer, pos. heski 186.
 Pawołocz 47.
 Persya 4, 24.
 Petronell 216.
 Pichiniardi 73.
 Pieniążek 168.
 Piława 81.
 Piotrków 217.
 Płock (sejmik) 137.
 Plater 70, 73.
 Podole 21, 45, 123, 140, 198,
 199, 209.
 Polanowski, stoln. kor. 13.
 Pomorze 10, 11, 78.

- Pomponne, min. L. XIV 2, 14,
23, 24, 29, 34, 54, 69, 83.
Popławski ksiądz 165.
Potocki Andrzej, wda krakow-
ski 204.
Praga 70.
Prestesan, szach Abisynii 63.
Preszburg 109, 209, 219.
Pronczyszew Jan Afanasjewicz,
pos. mosk. 66.
Proski Jan, rezydent polski
w Konstantynopolu 63, 102,
103, 120, 124, 170, 198, 199.
Prusy królewskie 40, 93.
Prusy książęce 7, 10, 11, 15,
16, 18, 38, 40, 48, 49, 51,
78, 98, 100.
Przemysł 202.
Przyjemski 98—100, 170.
- Q**uesne du, adm. franc. 117.
- R**aab 112, 214.
Radziejowice 217.
Radziejowski Michał, biskup
warmiński 95, 152, 171, 172,
202.
Radziwiłł Michał Kazimierz,
podkanclerzy lit. 20, 64, 65,
67, 70, 73, 74, 95, 96, 156.
Radziwiłłówna Karolina Lu-
dwika 78, 80, 81, 85, 86,
87, 91, 100.
Rakoczy 158.
Ratysbona 214, 215.
Rawa 217.
Rebenac, rezyd. franc. 131.
Ren 6, 14, 42, 78, 106, 111,
115, 124, 215, nadreńscy
książęta 105.
Révérend, ag. franc. 8.
Rey wda lubelski 95, 96, 152.
Romodanowski, gen. mosk. 47.
Rospigliosi, kardynał 82.
Rozen 137.
Różana (sejmik) 138.
- Rudzieński 50.
Rumelia 63.
Rzeszów 31.
Rzewuski 45.
- S**aksonia, saski elektor 194, 214.
Salvandy 142.
Sandomierz (sejmik) 137, 161,
189.
Saponara, pos. austr. 115.
Sapiehowie 13, 48, 151, 153,
156, 163, 166, 207, 213.
Sarnowski, bp. kujawski 202.
Sawa 111.
Schmettau, bankier 206.
Schwartz 54.
Schwartzenberg książę 114.
Schwechat 146.
Schultz, gen. austr. 209.
Sebenstein, pos. weg. 197.
Sebeville, amb. franc. 194.
Selim Girej 3.
Siebież 48.
Siedmiogród 28, 108, 112, 113,
210.
Sieniawski Mikołaj hetman pol-
ny kor. 13, 152, 166, 218.
Sieradz (sejmik) 138, 189.
Skole 34, 37.
Słuszka Bogusław, marszałek
nadworny litewski 152.
Smoleńsk 48.
Sochaczew (sejmik) 138, 139,
189.
Spanheim, pos. brand. 193.
Śpiż 154.
Środa (sejmik) 137, 190.
Stahrenberg 114.
Stankiewicz 19.
Stefan, król 167.
Strasburg 104, 106.
Strassoldo, gen. austr. 110.
Strattman 114, 187.
Stryj 34.
Święciecki, biskup chełmski 141,
167.

- Szeremet 97, 102.
 Szląsk 6, 37, 40, 107, 136, 151,
 199, 211, 218, 220.
 Sycylia 117.
 Symeon protopop, pos. mosk. 66.
- T**alenti, sekr. króla 201, 204.
 Teleki 28.
 Tetwin, pułk. 208.
 Thurn, pos. ces. 215, 217.
 Tiapkin, pos. mosk. 102.
 Tomicki Konstanty kasztelan
 wieluński 75, 89.
 Tököli 28, 91, 108—110, 115,
 120, 123, 127, 157, 158, 196—
 199, 209.
 Trenczyn 209.
 Trzebiecki, biskup krakowski 32,
 49, 50, 51.
 Tyniec (opactwo) 32.
- U**jazdów 130.
 Ukraina 4, 21, 209—211.
 Ukrainow Emilian, pos. mosk.
 66.
- V**erjus de, amb. franc. 215.
 Verney du, ag. franc. 132, 133.
 Vidon, kardynał 82.
 Vitry de passim.
- W**aag 209.
 Waldersdorf, amb. ces. 215.
 Waldstein Karol Ferdynand
 hrabia, ambasador austriacki
 na sejm r. 1683 130, 168,
 169, 177, 181, 182, 197, 217.
 Warszawa 18, 22, 29, 74, 75,
 79, 83, 90, 92, 99, 102, 137,
 155, 160, 167, 180, 192, 201,
 203, 211, 213, 216, 217.
 Wawel 218.
 Wenecya 58, 64, 65, 70, 73,
 74, 140.
 Wenzl, ag. ces. 207.
- Wesselenyi 8, 28.
 Westfalia 106.
 Wieliczka (saliny) 176, 183.
 Wieliż 48.
 Wielopolski Jan, kanclerz w.
 kor. 1, 12, 13, 32, 49, 53, 97,
 100, 129, 147—149, 165, 206,
 211.
 Wierzbowski, biskup poznański
 72, 73, 89, 90, 153.
 Wilanów 193, 197, 217.
 Wiśniowiecki książę Dymitr,
 hetman w. kor., 32, 49, 50,
 52, 56, 76.
 Witów 217.
 Witwicki, biskup łucki 87, 162.
 Władysław IV, król 60, 141.
 Wojeński, biskup kamieniecki
 28, 186.
 Wołoszczyzna 63, 108.
 Wołyń 31.
 Woliński Wasyl Siemionowicz,
 pos. mosk. 66.
 Wrocław 194.
 Wydźga Stefan, prymas 13,
 141, 151, 152.
 Wyszogród (sejmik) 138.
- Z**adnieprze 140.
 Zakroczym 22, (sejmik) 138.
 Żaluski Andrzej ks., nominat
 kijowski 64, 139, 152, 195.
 Zaporozie 211.
 Zator (sejmik) 137, 189.
 Zierowsky passim.
 Zrinyi, pos. ces. 115.
 Zsathmar 112, 127.
 Zygmunt August 19.
 Zygmunt III 60.
- Ż**mudź 41.
 Żółkiew 92.
 Żórawno 1, 18, 19, 21, 24, 45.
 Żywiec 209, 211.

Spis i streszczenie rozdziałów.

Wstęp	Str. V
-----------------	--------

CZĘŚĆ I. LIGA PAŃSTW CHRZEŚCIAŃSKICH R. 1681.

I. Polska, a Francya w dobie Żórawna.

Elekeya Jana III i rola, jaką odegrała ona w stosunkach polsko-francuskich.—Wytyczne ambasady francuskiej w Polsce: a) stosunki polsko-tureckie, b) sprawa Węgier i Prus, traktat z dn. 13/VI 1675, c) wpływ na wewnętrzne stosunki Polski.—Charakterystyka stronnictwa francuskiego i ambasady	1
---	---

II. Żórawno.

Aspiracye antitureckie i reakcyja przeciwko nim.—Zwicznienie projektów wojennych.—Pokój żórawiński.—Reakcyja Rzymu i cesarstwa.—Stanowisko Francyi.—Opinia kraju.	19
---	----

III. Przesilenie stosunków polsko-francuskich.

Sprawy węgierskie.—Instrukcyja Ludwika XIV.—Pozyskanie Lubomirskiego.—Reakcyja stronników austriackich.—Zajścia na granicy węgierskiej.—Chwianie się polsko-francuskiej przyjaźni, sprawa Markiza d'Arquien.—Sprawa pruska, agresywne projekty Jana III.—Stosunki polsko-szwedzkie.—Traktat gdański.—Kunktatorstwo i ruina planów szwedzkich.	27
---	----

IV. Sejm grodzieński r. 1678—9.

Stosunki polsko-tureckie.—Poselstwo Gnińskiego.—Stanowisko Moskwy i ogólna sytuacyja na wschodzie.—Układy polsko-moskiewskie.—Sejm grodzieński r. 1678—9.—Rozłam polityczny i na jego tle zatarg Lubomirskiego z Wiśniowieckim.—Opozycya w kraju i na sejmie.—Pessimizm ambasady francuskiej i jego konsekwencye.—Zatarg dyplomatyczny francusko-austriacki.—Stanowisko dworu.—Zakończenie i rezultaty sejmu.—Wypowiedzenie się za wojną.—Scriptum ad archivum	43
--	----

V. Początki ligi.

Projekty ligi, związek jej z ligą r. 1684 i z odsieczą wiedeńską.—
Stosunek Rzymu do ligi.—Działalność papieża w Polsce i w Pa-
ryżu.—Rozesłanie ambasad polskich.—Poselstwo Radziwiłła
i Brzostowskiego.—Rokowania o ligę z ambasadami warsza-
wskimi i nuncyaturą.—Rada koronna.—Relacye ambasado-
rów polskich.—Opozyeya.—Sytuacya polityczna Europy, kun-
ktatorstwo 60

VI. Liga r. 1681.

Stanowisko elektora brand. wobec Francyi i Polski.—Sprawa Ra-
dziwiłłówny.—Zmiany w świecie dyplomatycznym.—Pallavi-
cini, de Vitry.—Stosunki polsko-francuskie.—Ustępstwa Lud.
XIV.—Sejm r. 1681.—Charakterystyka obrad.—Zatargi, pry-
waty.—Sprawa Morstina.—Zatarg z duchowieństwem.—Przy-
bycie posłów moskiewskich.—Obrady nad aukcyą wojska i nad
ligą.—Akeya nuncyusza.—Reakcy ambasad francuskiej
i przygotowania do zerwania sejmu.—Konferencye z amb-
asadami i ich wymijające stanowisko.—Rokowania z posel-
stwem moskiewskiem.—Zerwanie sejmu.—Ruina układów
z Moskwą 78

CZĘŚĆ II. GENEZA ODSIECZY WIEDEŃSKIEJ.

VII. Europa w przeddzień wyprawy wiedeńskiej r. 1683.

Sytuacya polityczna Europy po pokoju Nimweskim.—Reuniony.—
Stanowisko Ludwika XIV i jego sprzymierzeńcy.—Rozbicie
Europy na dwa obozy.—Polożenie Austrii, stosunki z Wę-
grami i z Portą.—Poselstwo Caprary.—Rada wiedeńska z dn.
11 sierpnia 1682.—Polityka Ludwika XIV na wschodzie.—
Wypadek w Chios i nieporozumienie franko-tureckie.—Dypl-
omacya Ludwika XIV wobec alternatywy wojny turecko-pol-
skiej, lub turecko-austriackiej 104

VIII. Stosunki polsko-austriackie przed wyprawą wiedeńską.

Próba analizy stosunków polsko-austriackich i zwrotu, jaki w sto-
sunkach tych w ciągu r. 1682 zachodzi.—Kwestya węgierska
i oddziaływanie jej na stosunki polsko-austriackie.—Wzno-
wienie rokowań o ligę i o medyacyę austriacko-francuską —
Stosunek do ligi ambasad francuskiej i Ludwika XIV.—Opi-
nia Morstina.—Afera p. du Vernay i zerwanie ostatnich niei
wiążących dwór polski z Paryżem.—Dezorganizacya stronni-
ctwa francuskiego 122

IX. Społeczeństwo polskie wobec sejmu r. 1683.

Sytuacja przedsejmowa. — Uniwersały królewskie. — Sejmiki i ich lauda. — Literatura polityczna. — Ogólna charakterystyka oraz ugrupowanie stronnictw i jednostek. — Dwór. — Stronnictwo dworskie. — Wielopolski. — Hieronim Lubomirski. — Prymas. — Zaluski. — Neutralni. — Radziejowski. — Grzymułtowski. — Stronnictwo francuskie. — Herakliusz Lubomirski. — Litwa. — Jabłonowski. — Morstin. 136

X. Sejm.

Obrazy wstępne. — Wakanse i ich charakter. — Vota senatorów. — Konferencye z hr. Waldsteinem. — Sprawa Morstina. — Dalszy bieg układów z hr. Waldsteinem. — Szkopuły. — Sprawa przysięgi i małżeństwa królewicza Jakuba. — Akcja nuncjusza. — Polemika finansowa w sejmie. — Deklaracja nuncyatury. — Zaostrzenie sytuacji. — Przyjęcie przez sejm i podpisanie traktatu. — Traktat 31/III. — Części składowe. — Refleksycy sejmu po podpisaniu i usilna kontragitacja francuska. — Nieudane usiłowania zerwania obrad. — Zakończenie sejmu. — Przyjęcie traktatu przez Europę oraz przez społeczeństwo polskie . . . 165

XI. W przededniu wojny.

Przegląd sytuacji politycznej. — Polska-Francya-Austria. — Stanowisko Elektora i Moskwy. — Polityka Węgier i Turcyi. — Realizacja przymierza. — Skrypt ad archiwum i jego egzekutywa. — Zbrojenia, fortyfikowanie Krakowa i Lwowa. — Źródła finansowe. — Sumy papieskie i cesarskie. — Zaciągi Lubomirskiego. — Projekty skierowania armii polskiej. — Węgry. — Ukraina. — Zaciągi kozackie. — Udział Litwy. — Położenie Austrii. — Krytyczna sytuacja. — Ostatnie misye dyplomatyczne. — Wysłanie hr. Thurna. — Projekty perskie. — Akt złożenia w Rzymie przysięgi 191

XII. Wymarsz. — Zakończenie.

Wzywianie pomocy. — Podróż króla z Wilanowa do Krakowa. — Przygotowania do wymarszu. — Kraków w sierpniu. — Nastrój armii i społeczeństwa. — Uroczystość z dn. 10/VIII. — Stopniowy wymarsz wojsk. — Wyjazd króla. — Wnioski i uwagi. 216

Indeks 225

Dostrzeżone pomyłki druku.

			<i>jest</i>	<i>ma być</i>
s. 17	2	wiersz od góry	Vitrego	Vitry'ego
s. 19	9	" od dołu (dop.)	conjux	conjux
s. 48	8	" " góry	Siewież	Siebież
s. 56	6	" " dołu (dop.)	Royalle	Royale
s. 79	3	" " "	deux, Princes	deux Princes,
s. 86	7	" " góry	zakomu-kowaniu	zakomuni-kowaniu
s. 167	5	" " dołu (dop.)	jnz	już
s. 173	10	" " góry	hetman	kanclerz
s. 198	11	" " dołu (dop.)	gegen und	und
s. 201	1	" " góry	miesiąca	miesiąca
s. 204	11	" " "	które	która

BINDING SECT. OCT 19 1970

DK
431
K55

Konarski, Kazimierz
Polska

PLEASE DO NOT REMOVE
CARDS OR SLIPS FROM THIS POCKET

UNIVERSITY OF TORONTO LIBRARY

UTL AT DOWNSVIEW



D RANGE BAY SHLF POS ITEM C
39 11 15 10 07 019 6